

# Ludobójstwo



# OUN-UPA

# na Kresach

# 4

# Południowo-Wschodnich





# Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich

Dawne Kresy Południowo Wschodnie  
W Optyce Historycznej i Współczesnej





# **Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich**

Dawne Kresy Południowo Wschodnie  
W Optyce Historycznej i Współczesnej

Seria

Pod redakcją Witolda Listowskiego

KĘDZIERZYN-KOŹLE 2012

SERIA POŚWIĘCONA LUDOBÓJSTWU POLAKÓW DOKONANYCH  
PRZEZ OUN-UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO WSCHODNICH

IX DZIEŃ KULTURY KRESOWEJ  
- IX KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA  
KĘDZIERZYN-KOŹLE 2 CZERWIEC 2012 R.

REDAKTOR TOMU: WITOLD LISTOWSKI

© COPYRIGHT BY:

STOWARZYSZENIE KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

STRONA INTERNETOWA: [www.kresykedzierzynkozle.home.pl](http://www.kresykedzierzynkozle.home.pl)

ISBN - 978-83-63999-01-8

Wydawca:

P.P.P. ARSGRAF sp. z o.o. ul. Jaktorowska 40, 96-300 Żyrardów

[www.arsgraf.com.pl](http://www.arsgraf.com.pl)

PROJEKT ZREALIZOWANY DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU  
GMINY KĘDZIERZYN-KOŹLE



STOWARZYSZENIA KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



POŚŁA BRYGIDY KOLENDY-ŁABUS

SENATORA ALEKSANDRA ŚWIFYKOWSKIEGO

## **Podziękowanie**

*Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tej książki. Wszystkim autorom za napisanie tekstów: dr Lucynie Kulińskiej, prof. dr hab. Leszkowi Jankiewiczowi, dr Zdzisławowi Koniecznemu, dr Leonowi Popkowi, ks. Tadeuszowi Isakowiczowi - Zaleskiemu, mgr Magdalenie Kazik oraz prof. dr hab. Czesławowi Partaczowi za napisanie recenzji. Krystynie Patrzykąt za napisanie wstępu, Posel Brygidzie Kolendzie-Labuś, Senatorowi Aleksandrowi Świeykowskiemu, Staroście Powiatu Arturowi Widlakowi, Przewodniczącej Rady Miasta Elżbiecie Czczot, Prezydentowi Miasta Tomaszowi Wantule, Zastępcy Prezydenta Miasta Pawłowi Ramsowi, Wiesławowi Tokarczukowi, Mieczysławowi Habudzie, Janowi Dubianikowi, Beacie Kaczyńskiej-Pogwizd, Marioli Motyl, Henrykowi Wierny, prof. dr hab. Bogusławowi Paziowi oraz prof. dr hab. Czesławowi Partaczowi za napisanie recenzji oraz członkom Stowarzyszenia Kresowian w Kędzierzynie-Koźlu i wszystkim osobom, które wzięły udział w uroczystościach IX Wojewódzkiego Dnia Kultury Kresowej 2 czerwca 2012r oraz Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 11 lipca 2012 roku w Kędzierzynie-Koźlu.*

Witold Listowski  
Prezes Stowarzyszenia Kresowian  
w Kędzierzynie-Koźlu.

*„Naród, który traci pamięć,  
zamienia się w sforę”*  
Ks. Tarnowski

## Wstęp

Dni Kultury Kresowej w Kędzierzynie- Koźlu, w 2012r., jak zwykle pięknie zorganizowane - odbyły się pod bardzo wymownymi hasłami: „Żeby prawda była prawdą – Ofiarom pamięć i cześć.”. „Polsce i Ukrainie przyjaźń i zgoda –OUN, UPA i SS Galizien- hańba i potępienie.”

Hasła te mówią wszystko to, o co od dziesiątek lat zabiegają Kresowianie.

Niestety prawda o potwornym ludobójstwie dokonanym na Polakach w czasie drugiej wojny światowej jest ciągle niewygodna naszym władzom rządowym i parlamentarnym.

Nie obchodzą ich losy kilkuset tysięcy bestialsko wymordowanych Polaków na Kresach II RP, ani ból ich i bliskich pozostałych przy życiu i noszących w sobie piętno tamtych strasznych skrytobójczych rzezi bezbronnej społeczności Polskiej.

Temat ten był i jest od dziesiątek lat zakłamywany, marginalizowany i pomijany. Był czas, kiedy pierwszy prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk przyznał cyt. „szowiniści ukraińscy zamordowali blisko pół miliona Polaków.. i prosił Polaków o przebaczenie.

Niestety jego następcy przyzwalają na szerzenie się nacjonalizmu na Ukrainie, a nasze kolejno rządy nie reagowały. Dyplomacja nie zauważa szerzącego się kłamstwa i zniewag dotyczących prawdy o Gólgocie Wschodnich ziem Rzeczypospolitej. W programach szkolnych temat Kresy pomijany i przemilczany dla politycznej poprawności.

Nawet trudno się domyślać, dlaczego.

Przecież nikt nie będzie nas szanował, jeśli sami nie dbamy o naszą godność!

Tym większa chwała Wspaniałym Naukowcom – Historykom, tysiącom Kresowych Społeczników którzy zajmują się tematem ludobójstwa Kresowego. Dziękujemy Im, że działają w myśl zasady. „Kłamstwo - prawdą zwyciężaj!”



My, Kresowianie, nawet w którymś pokoleniu, trwamy, pamiętamy, przypominamy i będziemy przypominać, wbrew ślepotcie i znieczulicy naszych władz centralnych, które jakby nie zauważały odradzania się silnego nacjonalizmu ukraińskiego. Będziemy przypominać o OUN i UPA, o tych zbrodniczych organizacjach ukraińskich nacjonalistów do czasu, aż władze Polski i Ukrainy uznają i potępiają to ludobójstwo, by w końcu prawda weszła do szkolnych klas.

„Nie o zemstę, ale o pamięć wołają ofiary”

*Krzysztof Patrzyk*

## **Preludium zbrodni. Nacjonalizm ukraiński na Brzeżańszczyźnie w latach 1922-1941.<sup>1</sup>**

Przy dzisiejszym stanie wiedzy i niedostatku źródeł, a przede wszystkim z powodu upływu czasu, a co za tym idzie śmierci większości świadków wydarzeń, brak jest dziś możliwości dokonania szczegółowej analizy antypolskiej i terrorystycznej działalności ukraińskich nacjonalistów w poszczególnych powiatach kresowych międzywojennej Polski. Danych zbiorczych brak i z tego powodu, że prawie całe archiwa z dokumentami dotyczącymi polskich miast kresowych i polskiej administracji, policji, sądów i wojska, znajdują się dziś poza granicami Rzeczypospolitej. Materiały zbiorcze zostały bądź zniszczone w czasie wojny, bądź przejęte przez ZSRR i w części przekazane Ukrainie (Kijów), z zachowaniem najcenniejszych w „osobnych” archiwach sowieckich. Byłyby one szczególnie istotne dla badań dotyczących przestępstw popełnianych przez obywateli narodowości ukraińskiej wobec ludności polskiej. Dostęp do takich dokumentów jest jednak bardzo utrudniony. Nieliczne przekazane dzięki staraniom historyków z WiH i CAW oraz CA MSWiA zachowane w rosyjskich archiwach dokumenty dowodzą, jednak, że badaczy czeka jeszcze w przyszłości wiele niespodzianek.

Według spisu powszechnego z 30 IX 1921 roku na terenie tego powiatu mieszkało 91.925 osób w tym 54.573 Rusinów (Ukraińców), 29 775 Polaków, 7548 Żydów, 29 Niemców i innych narodowości. W roku 1931 ilość mieszkańców wzrosła do 103,8 tys., a w 1939 do 113 tys. osób (72,3 tys. Ukraińców, 33,1 tys. Polaków i 7,6 tys. Żydów). Powiat miał 11 gmin - 9 wiejskich (z 75 wsiami sołeckimi) i 2 miejskie – Brzeżany i Kozowa.

Niewątpliwie przykład dziejów jednego powiatu może być pouczający i rzucić pewne światło na położenie ludności polskiej w pozostałych powiatach kresowych tuż przed wybuchem wojny i na jej początku. Posługując się źródłami, m.in. opracowaniem pochodzącym z czasów okupacji pt. „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”<sup>2</sup> opartym na licznych zebranych jeszcze w czasie

1 Brzeżańszczyzna stanowiła przed II wojną światową macek ukraińskiego nacjonalizmu. Problemowi skutków działania skrajnego nacjonalizmu na tym terenie, Jan Salwa poświęcił ciekawy artykuł pt. „Brzeżański bastion nacjonalizmu, Centrum terroru”, „Na Rubieży” nr 2 (16), 1996 s. 1-9.

2 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”, stron 30, materiał polskiego podziemia, niepodpisany i nie-datowany, zły stan zachowania i braki w tekście. Adnotacje ręczne. Udostępniony autorce przez p. p. Jana i Konrada Sura- członków lwowskiego AK w czasie okupacji. Pochodzi z roku 1943, choć fragmentami powstał prawdopodobnie wcześniej. Ze względu na bardzo zły stan dokumentu, autorka nie była w stanie odczytać wszystkich nazwisk, zarówno ofiar jak i ich oprawców. W tych miejscach występują wykropkowania [...]. Natomiast w miejscach gdzie pisownia budzi wątpliwości pojawiają

okupacji niemieckiej zeznaniach naocznych świadków, informacjami zawartymi w przedwojennej prasie lokalnej<sup>1</sup> i relacjami świadków, można prześledzić jak wyglądał w okresie poprzedzającym wybuch wojny i w pierwszych jej latach, stan bezpieczeństwa ludności polskiej w tym powiecie.

Już pobieżna analiza owych źródeł pozwala stwierdzić, że na mieszanym etnicznie terenie Brzeżańszczyzny dochodziło do licznych aktów przemocy i przestępstw wobec ludności polskiej, której sprawcami byli nacjonałiści ukraińscy. Dotykały one zarówno zwykłych rolników, jak i ludzi sprawujących różne funkcje państwowe (służba leśna, żołnierze, policjanci, działacze społeczni). Akcje terrorystyczne kierowane były też przeciw tym wszystkim Rusinom - Ukraińcom, którzy w kontaktach i współpracy obu nacji w ramach wspólnego państwa nie widzieli nic złego.

Okolice Brzeżan w okresie międzywojennym przodowały w aktywności, dotyczącej ukraińskiego życia polityczno - społeczno - gospodarczego. Niestety, działające tam organizacje ukraińskie przodowały też w prowadzeniu antypolskiej działalności podziemnej. W legalnych organizacjach ukraińskich, hojnie dofinansowywanych przez państwo polskie, miały wymienione zaplecze ludzkie i materialne. Nie ulega wątpliwości, że gdyby, jak usilnie imputują Polakom szowiniści ukraińscy ich życie polityczne i społeczne było dramatycznie tłumione represjami nie udałoby Ukraińcom na tym terenie wykształcić takiej ilości nacjonalistycznych przywódców<sup>4</sup>. Polska nie była państwem totalitarnym.

---

się znaki zapytania (?). Niektóre dane dotyczą mordów dokonanych po wejściu na te tereny Niemców w roku 1941. Autorka w miarę posiadanych źródeł uzupełniła dane zawarte w tym unikalnym materiale relacjami pochodzącymi z innych źródeł.

3 Przed wszystkim „Głos Brzeżański”, dwutygodnik wydawany przed wojną w Brzeżanach.

4 Oto kilku z nich wychowanych na terenie Brzeżańszczyzny i sąsiedniego powiatu Podhajce (większość to absolwenci słynnego bastionu ukrainizmu - liceum ukraińskiego w Brzeżanach: Jarosław Staruch ur. w Złotej Słobodzie. Już w roku 1930 członek Krajowego Prowidu OUN. Zastępca prowidyka na Wołyń. Od jesieni 1939 r. w Krakowie. Od początku 1945 r. prowidyk OUN na Zakerzonii. Pseudonimy: Jarlan, Stiach, Stojan; Halina Dydyk – ze wsi Szybaliń. Organizatorka służby medycznej UPA; Stepan Hawryluk ze wsi Potok, od 1935 r. prowadził tajną drukarnię OUN w Muzyłowie. Druki z niej ekspediowano do Lwowa i dalej. Działała do 1939 r. Aresztowany przez NKWD trafił do armii Andersa; Hryhorij Goliasz z Byszek (wsi gdzie we wrześniu 1939 r. podstępnie i masowo mordowano polskich żołnierzy), ps. Bej, Bulba. Członek OUN od 1929 r. Pracował z Hawylukiem w podziemnej drukarni w Muzyłowie. Wchodził w skład prowidu OUN na okręg Brzeżany i prowidu krajowego. Od 1943 w SS-Galizien. W 1944 - dowódca sotni UPA; Dmytro Myron - z miejscowości Raj, redaktor Biuletynu OUN. W 1939 r. uczestniczył w II Kongresie OUN. W 1941 r. ogłosił pracę „Idea i czyn Ukrainy”. Przewodził Północnej Grupie Pochodnej OUN na Ukrainę; Osyp Diaki z Olesina - organizator Junaków OUN, propagandzista, redaktor Wisti i Junaka. W UPA był sotnikiem - politychownik. Uciekł po wojnie do USA, gdzie także po angielsku wydawał „Ideę i Czyn”; Wasyl Hałasa ps. Orlan z Białokiernicy, prowidyk junaków OUN powiatu, potem okręgu tarnopolskiego, potem okręgowy prowidyk w Przemyślu i z-ca prowidyka Zakerzońskiego Kraju (w czasie operacji „Wisła”). Autor broszur i artykułów: Wasyl Mizerny ps. Ren z Wierzbowa. Szlify zdobywał w latach 1938-39 na Sicz Karpackiej. Na służbie niemieckiej komendant policji w Sanoku. Szczególnie czynny na Zakerzonii jako dowódca kurenia lemkowski. Od końca 1945 r. dowódca taktycznego odcinka UPA, Lenko; Wasyl Bej ps. Ułas z Litwinowa. Ideolog OUN - szef propagandy na Podole i prowidyk na tym terenie do 1949 roku.

W państwie totalitarnym – Rosji Sowieckiej - wszelkie próby budowania ruchów nacjonalistycznych skazane były na klęskę. To obala twierdzenie, że w czasie okupacji ludobójstwa na Polakach dokonali ciemni, nieświadomi politycznie chłopci ukraińscy, gnębieni przez totalitarne, niemal faszystowskie państwo polskie. Fakty są inne. Działy ukraińskie organizacje społeczne, szkoły, spółdzielnie. Ukazywały się ukraińskie gazety, były ukraińskiego banki i ubezpieczalnie. Rozwijał się, jakże wrogi polskości, kościół narodowy i to sponsorowany z kasy naszego państwa. Tak, był to Piemont ukraiński, ale dlatego, że polskie władze nie hamowały rozwoju ukrainizmu to niemal do końca. Ukraińska ludność wiejska była więc latami indoktrynowana przez swych nacjonalistycznych przywódców politycznych i społecznych (legalnych i podziemnych) i dużą część nacjonalistycznego kleru grekokatolickiego, coraz bardziej zapatrzonego w zbrodniczą, nacjonalistyczną ideologię Doncowowskiego panukrainizmu<sup>5</sup>. Coraz bardziej brutalne metody terrorystyczne stały się z czasem powszechne w rozwiązywaniu „problemu polskiego” na Kresach.

Już w roku 1920 w pow. brzeżańskim ujawniła swą działalność Ukraińska Wojskowa Organizacja<sup>6</sup>. Jedną z jej wypróbowanych metod walki z polsnością było podpalanie majątków ziemskich. Szczególną aktywność wykazała UWO przed wyborami do sejmu roku 1922. Poza bojkotem doszło wówczas do wielu aktów terroru<sup>7</sup>. 25 października (a więc przed samymi wyborami) pojawiła się w powiecie zborowskim grupa terrorystyczna licząca ok. 50 osób, która paląc po drodze folwarki, osady, mordując, rozbrajając posterunki policji, przeszła przez powiaty: Przemyślany, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Czortków i Borszczów. Druga taka grupa pojawiła się w okolicach Sokala, a trzecia koło Zbaraża<sup>8</sup>.

Do masowego palenia folwarków, gospodarstw, stodół, stert ze zbożem doszło również na ogromną skalę w lecie 1930. W Małopolsce Wschodniej, w tym także w powiecie brzeżańskim niebo rozświetlały wówczas łuny pożarów. Owe zbrodnicze podpalenia pogłębiały tylko biedę i niedostatek w tej dręczonej skutkami światowego kryzysu krainie.

5 O rozmiarach działalności OUN w powiecie brzeżańskim w okresie międzywojennym może świadczyć fakt, że informacje na ten temat znaleźć można w wydanej w 1973 roku w Kijowie przez Ukraińską Akademię Nauk „Istoria mił i sił Ukrainy”. Oczywiście znajdziemy tam pochwałę antypolskich działań terrorystycznych, ale wymienia się działania faszystowskich i nacjonalistycznych organizacji przeciw „postępowym” lub związanym z komunizmem Ukraińcom jak np. ich napad na „biedniaków”- rodzinę Iwana Basary dokonany 20 I 1938 roku. Głowę rodziny zamordowano, ciężko raniono jego żonę i starą matkę (s.2).

6 Tajna bojowa, skrajnie nacjonalistyczna organizacja ukraińska, powołana do życia 30 VIII 1920 r. w Pradze. Na jej czele stał do roku 1922 E. Konowalec. Od początku związana z wywiadem niemieckim. Od roku 1929 personalnie powiązana z OUN, stanowiąc jej dość niezależne „zbrojne ramię”. Jej członkowie prowadzili w całym okresie międzywojennym działalność stricte terrorystyczną.

7 Zginął w zamachu Sydor Twerdochlib (16 X 1922), dokonano nieudanego zamachu na Naczelnika Państwa (25 XI 1921), podpalono magazyny wojskowe w Przemyślu, dokonano wielu sabotaży na liniach kolejowych i telegraficznych, podpalono 2300 polskich budynków i stert ze zbożem).

8 Jan Salwa, „Brzeżański Bastion Nacjonalizmu” „Na Rubieży” nr 2 1996 s.1.

Kto był inicjatorem i sprawcą tych zbrodniczych czynów? Wiemy, że w lecie 1930 istniała już OUN, choć jej połączenie z terrorystycznym UWÓ nie było ukończone. Akcje te historycy przypisują jednak UWÓ, która zachowała jeszcze dawne struktury i sama w swej prasie nazwała je „drugim wystąpieniem UWÓ”.

Państwo zmuszone było użyć sił policyjnych i wojskowych. Do przejściowego zahamowania akcji sabotażowych doszło dzięki „akcji pacyfikacyjnej” roku 1930 w reakcji na masowe palenie mienia i napady na Polaków. Niestety wkrótce terror powrócił na te tereny. W połowie 1934 roku miejscowa bojówka OUN podpaliła budynek Kółka Rolniczego należący do Polaków. Pożar w porę ugaszono więc straty nie były wielkie<sup>9</sup>. Jednak im bliżej wybuchu wojny, tym bardziej mnożyły się zamachy, często związane z zabójstwami, których finałem były manifestacyjne pogrzeby polskich ofiar, zbiorowe protesty w lokalnej prasie, m.in. w „Głosie Brzeżańskim”, a czasem tworzenie fundacji na rzecz rodzin pomordowanych. Sprawców, którym udało się w sądzie udowodnić zbrodnie, skazywano z reguły na niskie wyroki (za zabójstwo – do 12 lat więzienia). Procesy te były trudne, bo sąd miał do czynienia z podziemną organizacją ukraińską doskonale zakonspirowaną i szkoloną jak zeznawać i utrudniać śledztwa na wypadek aresztowania.

Chcąc doprowadzić do zakończenia fali przestępstw, strona polska ponawiała próby nawiązania przyjaznych stosunków ze społecznością ukraińską. W roku 1935 na wniosek BBWR zawarto porozumienie z przedstawicielami ukraińskimi („o zasadach współpracy i wspólnych dążeniach”)<sup>10</sup>. W dniu 21 września 1935 roku w salach „Sokoła” w Brzeżanach odbyło się na ten temat specjalne zebranie polsko - ukraińskie, w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa polskiego z wojewodą tarnopolskim Giwont - Dziewałtowskim na czele. Niewiele to jednak pomogło. Po krótkiej przerwie ukraińscy nacjonaliści wrócili do swych akcji mających na celu antagonizowanie społeczności lokalnej, sianie wrogości do Polaków, do organizowania napadów, a nawet mordów. W „Głosie Brzeżańskim” znajdziemy liczne świadectwa tego tragicznego stanu rzeczy. Akty przemocy spotykały się z kontrakcjami władz bezpieczeństwa: śledztwa i procesy nakręcały spiralę obustronnej wrogości. I taki niestety był cel terrorystów. Każda niezbędna z punktu widzenia bezpieczeństwa reakcja władz polskich działała na ich korzyść. Ściganie i karanie sprawców budziły niechęć Ukraińców. Brak reakcji na przestępstwa i mordy - rozgoryczenie i poczucie zaniedbywania ich interesów przez miejscowych Polaków.

<sup>9</sup> Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 129.

<sup>10</sup> Zawartemu kompromisowi wiele miejsca poświęcił „Głos Brzeżański”. Patrz artykuł wstępny z 1 IX 1935 r., czy artykuł pt. „Podniosłe próby towarzyskiego kontaktu sfer polsko - ukraińskich w powiecie brzeżańskim”, też z września 1935 r.

Wśród skazanych za antypolskie wystąpienia nie brakowało przedstawicieli kleru greckokatolickiego, których zaangażowanie w działalność antypolską było szczególnie dotkliwe i niosło największe spustoszenia moralne. Jednym z takich księży nich był znany lokalny nacjonalista ukraiński ks. Antoni Buczko<sup>11</sup>.

W działalność konspiracyjną i przestępczą OUN - UWO zamieszana była przede wszystkim młodzież, najbardziej podatna na zabarwione faszystem niemieckim hasła nacjonalistów. Ona też ponosiła przede wszystkim konsekwencje swej działalności<sup>12</sup>. W akcje antypolskie angażowali się też starsi, szczególnie ukraińscy nauczyciele<sup>13</sup>. Na terenie powiatu kolportowano zakazaną przez władze literaturę nacjonalistyczną UWO - OUN. Dochodziło do zatrzymań i wyroków na organizatorów kolportażu<sup>14</sup>. Stan bezpieczeństwa powiatu był wysoce niezadowolający. Dnia 2 listopada 1935 roku dwaj zamaskowani sprawcy dokonali w Niemczynie napadu rabunkowego na dom 47 - letniej Marii Tutki. Jeden z nich strzałem karabinowym w usta pozbawił ją życia<sup>15</sup>. Świadkiem zbrodni była córka zamordowanej 12 - letnia Anna. Dochodzenie wykazało związek tej zbrodni z działalnością miejscowej placówki OUN<sup>16</sup>. W śledztwie udowodniono, że w posiadaniu bandy było kilka karabinów i poza omawianym mordem dokonała ona szeregu wcześniejszych napadów i rabunków: w Perłowcach 7 kwietnia 1935 r. w nocy napadu i rabunku w sklepie Iwana Zechmana; w nocy 22 kwietnia 1935 rabunku mienia Henryka Writza; 25 kwietnia

11 „Głos Brzeżański” nr 4 z 15 II 1935 r. przyniósł informację o skazaniu księdza greckokatolickiego Antoniego Buczki. Sąd Grodzki w Brzeżanach pod przewodnictwem sędziego Wyskoczyla w dniu 23 IV 1934 r. skazał ks. Buczkę na 3 miesiące aresztu, a wykonanie zawiesił na lat 3, za to, że 31 sierpnia 1933 r. w Olchowiec, chcąc zmusić ucznia Michała Bozaniyszyna obrządku rzymskokatolickiego do uczęszczania na lekcje religii greckokatolickiej, chwycił go za rękę i głowę i zagroził mu powieszeniem na haku na suficie w sali szkolnej.

12 „Głos Brzeżański” nr 6 z 15 III 1935 r. informował, że w pierwszych dniach marca odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw 9 byłym uczniom gimnazjum oskarżonym o przynależność do OUN od roku 1932 i prowadzenie działalności wywrotowej przeciw Polsce: 7 z nich skazano na kary od 3,5- do 2 lat więzienia. 2 uniewinniono. Oskarżonych bronił adw. Hryniewicz, dr. Bemko i dr. Zachidny.

13 Jedną z takich osób był Semko Fedeczko zam. w Byszczak pow. Brzeżany, skazany na 1,5 roku więzienia, za naklanianie nieletnich dzieci do zniszczenia portretu prezydenta i rysowanie trójzębów na tablicy szkolnej.

14 Np. dnia 16 IX 1935 r. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Brzeżanach rozprawa przeciw Wasylowi Kaczorowskiemu i Iwanowi Finie z Kostenowa pow. Przemysłański, za przechowywanie literatury OUN. Oskarżeni skazani zostali na karę 1,5 roku więzienia.

15 „Głos Brzeżański” Nr 17 z 15 IX 1936 r. donosił o tym wydarzeniu, opatrując go nagłówkiem: „Zlikwidowana groźna szajka morderców i rabusiów w pow. rohatyńskim”.

16 Anna zeznała, że gdy siedziała z matką przy kolacji, ktoś zapukał do drzwi, po czym weszli dwaj osobnicy z twarzami zasmarowanymi na czarno. Jeden z nich zawołał: „ręce do góry”, gdy Maria Tutka ustłowała podejść do drzwi, drugi osobnik strzelił do niej z karabinu. W tej chwili zgasło światło, a obaj zbrodniarze nie zgrabowawszy uciekli. Powiatowy komendant w Bohatynie wdrożył dochodzenie przy współdziałaniu policji w Bolszowicach, które doprowadziły do wykrycia i zlikwidowania szajki parobków zamieszkałych w dwóch gminach: Niemczynie i Perłowcach liczącej 49 osób z przywódcą Matwajem Tutką, subjektem kooperatywy „Pracia” w Niemczynie. Dochodzenie ujawniło, że Matwaj Tutka zorganizował w Niemczynie i Perłowcach dwie „piątki” OUN i jako ich „komendant”, inicjował mordy i napady rabunkowe na cele organizacji. Policji udało się też ustalić, że w listopadzie 1935 r. Ukraińiec Andrzej Zasiedko powołany do wojska, postanowił drogą napadu zaopatrzyć się w pieniądze (porozumiał się z Piotrem Tutką z Perłowic w celu dokonania kolejnego rozbój). Od członka bandy otrzymał karabin, udał się do Niemczyna, gdzie zastrzelił Tutkową, po czym obaj z Piotrem Tutką zbiegli.

włamania do sklepu Bychmana. W lipcu 1935 banda dokonała zamachu na dyrektora folwarku w Demeszkwicach, Franciszka Roztworowicza, ale wskutek pomyłki oddano strzały (na szczęście niecelne) do połowego - Wasyla Pandury. W nocy z 22 na 23 września 1935 trzej członkowie opisywanej bandy Iwan Lubomiracki, Teodor Kurka, Andrzej Zasiedko, realizując plan „komendanta” Tutki, zorganizowali zasadzkę między miejscowościami Dereszowice a Słobódką Bolszowiecką, na powracających do Bolszowic handlarzy jaj, Herszka Pobika i Samuela Teichberga. Teichberg został przez bandytów zastrzelony.

W zasadzie bez przeszkód ze strony władz polskich Ukraińcy obchodzili w powiecie brzeżańskim, swoje rocznice narodowe. Niestety i one były wykorzystywane przez nacjonalistów. Tak było w roku 1936. Obchody 10 rocznicy zamordowania Semena Petrułi miały zgoła nieoczekiwany finał. Dnia 11 maja 1936 roku nacjonałiści ukraińscy zburzyli, zdewastowali i rozkopali cmentarz poległych bohaterów (żołnierzy i policjantów) w Brzeżanach. Wywołało to wśród miejscowych Polaków skrajne oburzenie<sup>17</sup>.

Dochodziło też do napaści na Polaków. Tak więc w dniu 21 VIII 1936 r. kilku zaagitowanych przez nacjonalistów pastuchów podpaliło ogrodzenie domu osadnika Józefa Repskiego w Krzywem, a uciekając z miejsca przestępstwa krzyczeli „uciekajcie Mazury, bo Ukraina idzie”<sup>18</sup>.

Nie brakowało też prowokacyjnych zachowań ukraińskiego kleru. Tak więc 7 lipca 1936 roku proboszcz greckokatolicki z Płauczy Małej kazał umieścić trójżab na ołtarzu połowym w tej miejscowości jako symbol zjednoczenia ziem ruskich<sup>19</sup>.

W „Głosie Brzeżańskim” można znaleźć informację o fałszywym donosie<sup>20</sup> złożonym przez księdza greckokatolickiego Denysa Teliszczuka, proboszcza z Potoku pow. Rohatyn, do władz państwowych, przeciw miejscowemu posterunkowemu. Zawarte w nim oskarżenia okazały się niezgodne z prawdą<sup>21</sup>. W dniu 7 lipca 1936 roku doszło na terenie Brzeżańszczyzny do poważnego zajścia nazwanego później „krwawym odpustem”<sup>22</sup>. Odpusty w klasztorze greckokatolickim ojców Bazylianów w Krasnopuszczu (klasztor założony przez P. Sobieskiego) odbywały się corocznie. W roku 1936 na odpust ten przybyło kilkudziesięciu handlarzy i kuglarzy narodowości polskiej i żydowskiej, zwabionych nadzieją zarobku. Nie spodobało się to nacjonalistom ukraińskim,

17 „Głos Brzeżański” nr 11 z 15 VI 1936 r.

18 Ibidem.

19 O skazaniu księdza z tej miejscowości na grzywnę 50 zł donosił „Głos Brzeżański” nr 3 z 1 XI 1936 r.

20 Donos wysłany w dniu 5 VI 1936 r. do starosty w Rohatynie na policjanta śledczego w Rohatynie Józefa Pryszczewskiego.

21 Ponieważ poważne oskarżenie o „zwierżące znęcanie się i torturowanie zatrzymanych” - okazało się fałszywe, ksiądz został przez Sąd Okręgowy skazany na 10 miesięcy więzienia.

22 „Głos Brzeżański” z 15 II 1937 r. opisywał to wydarzenie.

którzy rozpoczęli agitację wśród ludności ukraińskiej, aby przemocą usunąć nieukraińskich handlarzy. Młodzież ukraińska zaatakowała budki kramarzy, bijąc ich i niszcząc ich towar. Policji udało się ująć tylko dwóch sprawców - Mikołaja Matwijowa i Wasyla Ferenca z Koniuch, pozostali napastnicy zbiegli<sup>23</sup>.

Bardzo niepokojące było narastające z biegiem lat zjawisko napadów i terroryzowania polskich nauczycieli przez nacjonalistów ukraińskich<sup>24</sup>. W nocy z 7 na 8 listopada 1936 roku nieznanemu sprawca rzucił w Pukowie przez okno do mieszkania nauczycielki Zofii Makojd i pod dom nauczyciela Izydora Kostyszyna ładunek wybuchowy, sporządzony w łuski naboju artyleryjskiego, naładowany prochem strzelniczym i zaopatrzony w tłący się lont. Ładunki nie wybuchły dzięki przypadkowi i ugaszeniu ich w porę. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że sprawcą był Iwan Połoch zamieszkały w gromadzie Puków, który w ten sposób chciał pozbyć się z Pukowa nauczycielki Polki i lojalnego wobec państwa polskiego nauczyciela - Rusina<sup>25</sup>. OUN dopuszczała się też agresji wobec polskiej szkoły w ogóle. We wrześniu 1938 roku członkowie OUN usiłowali uniemożliwić dzieciom szkolnym wyznania greckokatolickiego pójście do szkoły państwowej w kilku wsiach, m.in Łapszynie, Wierzbowie, Stryhańcach<sup>26</sup>. Z kolei 13 września 1938 roku między godziną 10 a 22 do kilkunastu domów w Krzywym pow. Brzeżany wchodziłi uzbrojeni w karabiny i rewolwery ludzie, którzy zakazywały rodzicom posyłania dzieci do szkoły polskiej w Krzywym, pow. Brzeżany, pod groźbą śmierci. W domu Rusina Dymytra Hałasy doszło do zajścia. Rusin usiłował odebrać broń jednemu z napastników i został ranny. Po tym fakcie napastnicy zbiegli. Na skutek zastraszenia w dniu 14 września do szkoły w Krzywym przybyło kilkadziesiąt dzieci mniej niż zwykle. Rodzice obawiali się bowiem spełnienia pogroźek terrorystów<sup>27</sup>.

Oprócz tej akcji od roku 1937 nasilały się też napady i mordy dokonywane na Polakach. 5 maja 1937 roku członkowie OUN (Michał Pańkow, Iwan Przyjdun, Iwan Hawryłow i Stefan Kedyński) z miejscowości Leśniki pow. Brzeżany, napadli, dotkliwie pobili w lesie członków Związku Strzeleckiego (Józefa Rzedkowskiego, Michała Zacharkowa i Michała Łenkiego) z Rohatyna, poździerali im i zabrali polskie orzełki z czapek<sup>28</sup>. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na 8 miesięcy więzienia<sup>29</sup>.

23 Aresztowani byli już znani wymiarowi sprawiedliwości. Sąd Okręgowy w Brzeżanach skazał Mikołaja Matwijowa i Wasyla Ferenca na kary więzienia po 10 miesięcy. Sąd skazał też Hryńka Kozaka, zamieszkałego w Potutynie, zamieszanego w tę sprawę, za bezprawne posiadanie i przechowywanie broni palnej typu wojskowego, na karę bezwarunkowego więzienia 2 miesięcy

24 Pisał o tym „Głos Brzeżański” nr 13 z 1 VII 1937 r.

25 Sąd Okręgowy w Brzeżanach skazał sprawcę zamachu Iwana Połocha na karę 1.5 roku więzienia.

26 Pisał o tym „Głos Brzeżański” nr 18 z 15 IX. 1938 roku.

27 Patrz „Głos Brzeżański” nr 20 z 13 X 1938 art. „OUN nie śpi”.

28 Pisał o tym „Głos Brzeżański” nr 17 z 1 IX 1938.

29 Broniący w tym procesie oskarżonych adwokat ukraiński dr Franc Babiak, znany działacz OUN został na początku okupacji niemieckiej starostą w Brzeżanach prowadził w czasie okupacji nadal silną antypolską działalność.



W nocy z 22 na 23 czerwca 1937 r. od kuli zginął w Taurowie 36-letni dróżnik powiatowy i komendant miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, Adolf Czuba<sup>30</sup>. Zostawił żonę i pięcioro małych dzieci. Półtora roku wcześniej nieznanymi sprawcami podpalili jego dom. Zginął, nie zdążywszy nawet całkowicie odbudować zniszczonego gospodarstwa i zabezpieczyć bytu rodziny. Morderców złapano<sup>31</sup>. Prokurator okręgowy w Brzeżanach przygotował akt oskarżenia przeciw Michałowi Porobujowi, Michałowi Zagrobelnemu i Pawłowi Zagrobelnemu, zamieszkałym w Taurowie. Rozprawa odbyła się w dniu 26 II 1938 r. przed sądem okręgowym w Brzeżanach. Na mocy wyroku Michała Borobjija (za własnoręczne zabicie ofiary skazał na 12 lat więzienia, Pawła Zagrobelnego (za współudział) na lat 8, a Pawła Zagrobelnego na lat 5 więzienia. Przy zasądzeniu tak niskich wyroków za morderstwo, napady terrorystyczne na terenie Brzeżańszczyzny nie tylko nie ustały, ale nawet się wzmożyły.

Dnia 11 VIII 1937 r. zostali pobici przez ukraińskich nacjonalistów w Podhajcach ułani (Wiktor Żabiński i Józef Olszański). Ciężko rannego Wiktora Żabińskiego odstawiono samolotem do szpitala wojskowego we Lwowie, zaś Józefa Olszańskiego, po udzieleniu pomocy pozostawiono domowej opiece. Czynu tego dokonali Andrzej Kramarczuk i Jarosław Kramarczuk z Podhajec<sup>32</sup>.

Dnia 2 VIII 1937 został pobity w lesie kolejny członek Związku Strzeleckiego, Franciszek Rokosz z Żornisk – Leśniki. Wystarczającym powodem do napaści było to, że ośmielił się wracać z Brzeżan do domu w mundurze strzeleckim. Czynu tego dokonał Ukrainiec, Tarczuk Michał z Żornisk gm. Leśniki.

W połowie 1937 roku bojówki OUN zabiły Jan Papugę, sołtysa - Polaka z Taurowa, w 1938 zamordowali Pawła Sabinę, działacza Kółka Rolniczego w Taurowie, a z początkiem 1939 roku spalili zabudowania gospodarza Tomasza Kozakiewicza (cudem uratował się z rodziną) w tej samej miejscowości<sup>33</sup>.

26 XII 37 w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia został zamordowany Polak - społecznik i pracownik ISL w Żońńowce – Józef Onuszczak, dozorca lasów Fundacji im. Jakuba hr. Potockiego. Manifestacyjny pogrzeb odbył się na cmentarzu w Litiatynie. Z Brzeżan przybyło kilkunastu przedstawicieli polskich

30 Był to znany polski działacz społeczny na tym terenie. Każdą wolną chwilę poświęcał pracy w Związku Strzeleckim i lokalnym wiejskim organizacjom. Informacje na temat tej zbrodni znajdują się też w: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.129; Pisał o tym „Głos Brzeżański” nr 14 z 15 III 1938 r.

31 Pisano o tym w „Głosie Brzeżańskim” nr z 6 z 18 III 1938.

32 Do pobicia doszło gdy ułani zgłosili się do nich w celu przygotowania kwater dla zakwaterowania żołnierzy.

33 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.129 i relacja Bronisława Lenartowicza s.630-631: „Na Rubieży” nr 44/2000, s.25. W numerze tym na s. 26-27 znajduje się obszerna relacja Bronisława Lenartowicza opisująca wieś i panujące w niej stosunki mniejszościowe.

organizacji społecznych, ze starostą Tadeuszem Jarostem na czele. Zamordowany osierocił żonę i dzieci i pozostawił ich bez środków do życia.<sup>34</sup> Społeczność polska wydała odezwę wzywającą do stworzenia funduszu na rzecz pomocy osieroconej rodzinie.

Kolejnymi akcjami OUN było sypanie „mogił Polski” w wigilię greckokatolickich Zielonych Świąt 1938 roku.<sup>35</sup> Na szczycie takich mogił wbijane były krzyże a na nich kartki w języku ukraińskim: „Śmierć temu kto mogiłę rozrzuci”. Pierwszą z nich usypano na placu gromadzkim w środku wsi w Uwsin koło Brzeżan. Gdy tuż przed manifestacją, jaką zamierzali urządzić Ukraińcy na mogile, na zarządzenie władz robotnicy przystąpili do jej usunięcia. Nastąpiła eksplozja zakopanej w „mogile” bomby. Cztery osoby zostały ciężko ranne i odwieziono je do szpitala w Podhajcach. Taką samą mogiłę usypano tej samej nocy na Łysoni koło Brzeżan, również z materiałami wybuchowymi w środku.

W czerwcu 1938 został zabity przez bojówkarzy OUN z Żukowa polski gajowy o nazwisku Borek<sup>36</sup>.

W połowie 1938 roku został zamordowany na drodze między Koniuchami a Kuropatnikami miejscowy listonosz powracający z Brzeżan<sup>37</sup>.

Do kolejnego zamachu doszło 17 X 1938 r. po południu. Obiektem ataku stał się leśniczy, Jan Wiekopolski z Koniuch i dozorca leśny. Gdy wchodzili do lasu zostali zaatakowani przez 2 uzbrojonych w rewolwery mężczyzn krzykiem „ręce do góry”. Kiedy leśniczy sięgnął po swoją broń napastnicy zaczęli do niego strzelać raniąc go ciężko kilkakrotnie. Mimo ran leśniczy ostrzeliwał się z browninga czym spłoszył sprawców napadu. Ciężko rannego leśniczego odstawiono do szpitala w Brzeżanach. O tym i kolejnych napadach i mordach donoszono w kolejnych jesiennych numerach „Głosu Brzeżańskiego”. Można mówić o swoistym „polowaniu” nacjonalistów ukraińskich na czynnych społecznie Polaków. W Leśnikach k. Brzeżan dokonano napadu na Józefa Jędrzejewskiego, zastępcę wójta z Leśnik. Kilku oprawców zadało mu tępym narzędziem kilka uderzeń w głowę. W stanie bardzo ciężkim został odwieziony do szpitala w Brzeżanach.

Także jesienią 1938 roku na drodze między Budyłowem, a Płotyczami skrytobójczo zamordowano 32-letniego komendanta Związku Strzeleckiego z Budyłowa, Kazimierza Pączko.

Z kolei 25 listopada 1938 roku podpalono, prawdopodobnie benzyną, zagrodę Teodora Tybina, Rusina z Dubszcza, na skutek czego spłonęła stodoła.

34 „Głos Brzeżański” nr 1 ze stycznia 1938 r., „Hajdamacy znowu hulają- znowu połała się krew polska w pow. brzeżańskim”.

35 „Głos Brzeżański” nr 13 z 1 VII 1938 r., „Bomba w mogile pod krzyżem”. Do takich „mogił” wkładano często polskie symbole- flagi, orzelki itp. Takie „mogiły” sypano też po roku 1939 i urządzano symboliczne „pogrzeby Polski” z tańcami i zabawą.

36 za: Komański H., Stekierka Sz., Ludobójstwo..., relacja Józefa Tomaszewskiego, s.642 i 134.

37 Komański H., Stekierka Sz., Ludobójstwo..., Relacja Stanisława Osieckiego, i na s.111.

60 kop zboża, 30 kóp słomy i narzędzia gospodarcze wartości około 3000 zł. Zona Tybija była Polką, która swoje dzieci bez względu na płeć wychowywała w duchu polskim, a córkę wydała za biednego Polaka na dodatek działacza polskiego, mimo że o jej rękę starali się zamożni Ukraińcy. Był to więc akt zemsty<sup>38</sup>.

W książce pt. „Niebo i piekło mojej ziemi” Żołnowskiego autorka znalazła informacje o tym, że jeden z prowidyków UPA w czasie okupacji, czyli wcześniej najprawdopodobniej znaczący członek OUN, Bohdan Narajewski z miejscowości Rohaczyn koło Brzeżan był zamieszany przed wojną w zamordowanie polskiej rodziny Rokoszów mieszkających przy drodze do Brzeżan i leśniczego Gawrona z Rohaczyna- Wsi<sup>39</sup>.

W połowie stycznia 1939 doszło w powiecie brzeżańskim do krwawych zajść. 14 stycznia 1939 bm. wieczorem w Urmaniu pow. brzeżański, grupa wyrostków napadła i pobiła szofera Wydziału Powiatowego w Brzeżanach. Szofer w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, zabijając jednego z napastników o nazwisku Kohuta. W odwecie tłum zaczął wybijać szyby w miejscowej polskiej szkole i zaatakował przybyłych na miejsce policjantów. Ci ostatni zmuszeni byli do użycia broni, raniąc lekko kilka osób, a uciekła do lasu<sup>40</sup>.

W Wymysłówce 4 stycznia 1939 roku referenci oświatowi, którzy przyjechali do szkoły z odczytem, zastali budynek szkolny bez szyldu. Szyld zerwali wandalami, polskie godło państwowe zostało porąbane, a napis zamazany błotem. Czyny takie w większości pozostawały bezkarne, podobnie jak przypadki strzelania z za płotów pod osłoną nocy<sup>41</sup>.

Na porządku dziennym była też tzw. „kradzież polskich dusz”. Zjawisko to opisywali redaktorzy na łamach „Głosu Brzeżańskiego”. Dotyczyło to cichej walki jaką toczyli ukraińscy duchowni o chrzczenie polskich dzieci rodziców obrządku rzymskokatolickiego w cerkwiach. Proceder ten miał miejsce szczególnie często tam gdzie nie było kościoła. Przykładem była wieś Olesin, gdzie 17 dzieci stanowiło ogromny ubytek dla polskości<sup>42</sup>. Sytuacja taka miała miejsce w wielu

38 „Głos Brzeżański” nr 1 I 1939. Ponieważ duchowieństwo zwłaszcza gr.- kat. zidentyfikowało na kresach religię z narodowością, przeto dzieci chrzczone w cerkwi uznawano za przynależne do narodowości ukraińskiej, zaś w kościele narodowości polskiej. W małżeństwach mieszanych córki były z reguły chrzczone w obrządku matki, synowie ojca. Czasami energiczniejsze utrzymywały jednak w domu ducha swojej narodowości. Na wsi wobec przewagi elementu ukraińskiego i dramatycznego terroryzowania elementu polskiego, asymilacja ta następowała zdecydowanie w kierunku ukraińskości.

39 „Niebo i piekło mojej ziemi” s. 37. Mimo, że Narajewski- syn Ukraińca i Polki ten splamił się jeszcze mordercą na rodzinach żydowskich stanął w obronie polskich mieszkańców Rohaczyna przed obcą upowską bandą w marcu 1944 roku. Lawirował między obu stronami, starając się osłonić Polaków z Rohaczyna. Kiedy został zamordowany przez swoich, żądnych krwi towarzyszy z UPA nic już nie uchroniło to jednak ludności przed wymordowaniem przez bandytopów w kwietniu 1945 roku. Jeszcze jeden to dowód na zbrodniczość formacji UWU-OUN. Tych którzy nie chcieli mordować polskiej ludności –mordowano bez litości.

40 „Głos Brzeżański”, nr 2 z 15 I – Krwawe zajścia w powiecie Brzeżańskim

41 „Głos Brzeżański” nr 3 z 1 II 1939 r., art. pt. „Nawet szkołom nie darują”.

42 Oto wykaz dzieci rodziców polskich obrządku rzymskokat. ze wsi Olesin, ochrzczonych

wioskach na tym terenie. Stąd też nazwiska czysto polskie stały się własnością elementu ukraińskiego np. Turkowski Roman zam. w Kaju - ojciec był Polakiem, matka Ukrainką, syn od chwili ochrzczenia w cerkwi stawał się Ukraińcem o nazwisku polskim. Taka sytuacja panowała tam od kilkudziesięciu lat była by dla narodowości polskiej bardzo niekorzystna. Ale jeśli zważymy, że na zjawisko to nakładały się inne czynniki jak: stały terror w stosunku do Polaków, dominacja gospodarcza ukraińskich kooperatyw, liczne związki mieszane i nie do końca określona po latach niewoli świadomość narodowa, straty polskości były na tych terenach niewątpliwie ogromne.

Ofensywa antypolska toczona była przez cerkiew na wielu polach. Nie tylko w życiu doczesnym. W dniu 20 stycznia 1938 roku odbywał się opisany przez „Głos Brzeżański” pogrzeb mieszkańca miejscowości Sarańczuki (pow. Brzeżański), Polaka, Jana Zawadzkiego. Wieś Sarańczuki była prawie cała ukraińska. Miejscowi ukraińscy mężczyźni odmówili udziału w pogrzebie, tak że zwłoki niesione były przez kobiety, a gdy kondukt przybył na cmentarz, nie zastał tam grabarza, który na polecenie nieznanego osoby opuścił cmentarz. Kobiety przyniosły z domów sznury i łopaty, i same pogrzebały zmarłego. W czasie gdy kondukt przechodził, koło gospodarstwa jednego z Ukraińców, trzech chłopców przebranych w stroje błaznów naśmiewało się ze zmarłego<sup>43</sup>.

W niedzielę 11 I 1939 roku w godzinach wieczornych 4 młodych Ukraińców, uzbrojonych w sztachety i drągi, napadło na idących z Bartoszewki do Kalnego na zabawę strzelecką Polaków: 17-letniego Wojciecha Katę, 16-letniego Edwarda Kawalca, 16-letniego Piotra Latonia, 20-letniego Jana Woźniaka i 25-letniego Tadeusza Jelitę, których dotkliwie pobili. Sprawców pobicia aresztowano i oddano do sądu grodzkiego w Kozowej.

W maju 1939 roku w Poruczynie gm. Buszcze napadnięto na miejscowego sołtysa Polaka - Michała Kinala. Oddano do niego kilka, na szczęście niecelnych, strzałów. Kinal bronił się i prawdopodobnie zranił napastnika<sup>44</sup>.

---

w cerkwi, przytoczone w „Głosie Brzeżańskim”: Leon Martynowski, ur. 1923; Jan Martynowski 1925; Michał Martynowski 1929; Michał Kuropatnicki 1922; Leon Kuropatnicki 1914; Leon Krzyżanowski 1928; Stefan Kuropatnicki 1914; Józef Kuropatnicki 1920; Wasyli Kuropatnicki 1932; Maria Kamińska 1929; Anna Lasota 1935; Michał Misiurka 1930; Włodzimierz Martynowicz 1933; Jan Kuropatnicki 1932; Bohdan Martynowski 1937; Miron Kuropatnicki 1938; Grzegorz Kuropatnicki 1938.

43 Według opisu świadków (informacja zawarta w „Głosie Brzeżańskim”), chłopcy usypali wcześniej mały kopiec wymachiwali prowizorycznie zrobionym z gałęzi krzyżem w kierunku idącego konduktu.

44 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo... relacja Michała Lipińskiego s. 632 i na s. 23. Wydarzenia te miały swój straszliwy epilog w styczniu 1944 r. Wtedy ponownie napadnięto na dom Michała Kinala. Tym razem nie było go, więc oprawcy ograbili gospodarstwo i spalili żywcem całą rodzinę: żonę Teklę, Leona lat 14, Józia lat 11, Helenkę lat 5, Macieję Lipińskiego z żoną (lat 60). Według innej wersji, mordu dokonano już we wrześniu 1939 r. we wsi Poruczyn k. Buszcza („Na Rubieżu” nr 2 (16) 1996 s. 25).

W miesiącach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny dokonywano wprawdzie licznych aresztowań członków OUN za prowadzenie działalności wyrotowej, ale nie wpływało to znacząco na poprawę stanu bezpieczeństwa w powiecie<sup>45</sup>. Władze podejmowały też inne działania zmierzające do przywrócenia normalnych warunków życia. Zawieszono, z powodu prowadzenia antypolskiej działalności, 59 czytelni „Poświęty” wraz z filiami, 38 kółek „Ridnej Szkoły” oraz jej związek powiatowy, 30 kółek „Silskiego Gospodara” wraz z filiami, 9 oddziałów „Łuhu” wraz z zarządem, 2 stowarzyszenia gimnastyczno - sportowe „Sokił”, 28 kółek „Sojuzu Ukrainok” wraz z filią, 7 placówek „Orłów” oraz szereg oddziałów „Ukraińskiej Akcji Katolickiej”. Posunięcia te były jednak spóźnione. Terror bynajmniej nie ustał, a swój punkt kulminacyjny osiągnął we wrześniu roku 1939.

Od początku roku 1939 można było zaobserwować na Brzeżańszczyźnie regularne przygotowania do antypolskiego powstania. W nocy z 31 I na I II patrol policyjny (dwie osoby), przechodząc obok lasu Topieliska k. Gaiku Szybalińskiego, natknął się na grupę ok. 30 uzbrojonych parobków ukraińskich, odbywających nocne ćwiczenia, którzy wezwani do zatrzymania się i porzucenia broni, zasypali patrolujących posterunkowych gradem kul. Posterunkowi też użyli broni palnej. W wyniku strzelaniny raniono cztery osoby, a jedna zginęła. Przy rannych znaleziono karabiny i rewolwery. Rannych odwieziono do szpitala w Brzeżanach. W toku dochodzenia organa PP przekazały władzom kilku parobków ukraińskich z Kozówki i Gaiku Szybalińskiego<sup>46</sup>.

Akcję szkoleniowo - dywersyjną zaobserwowali świadkowie wiosną 1939 – było to przekazywanie między zgrupowaniami dywersantów sygnałów świetlnych w postaci rakiet lub balonów świetlnych, przy drodze Brzeżany – Leśniki – Kurzany - Podwysokie i w okolicach wzgórz za Leśnikami i za Rihaczynem<sup>47</sup>. Brak danych uniemożliwia dokładne określenie celu owych sygnalizacji, ale z wielu źródeł można się domyślać, że w tym okresie na terenach wschodniej Polski zrzucono skoczków - dywersantów ukraińskich przeszkolonych przez Abwehrę w celu zorganizowania antypolskiej dywersji na wypadek wybuchu wojny<sup>48</sup>.

45 Aresztowano członków OUN: Osypa Barana inż. z Brzeżan, Stefana Melnyka z Dubszcza i Omaliana Łapuńka z Pototur, Teodora Łupynosa z Potoku. Dnia 1 maja 1939 r. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Brzeżanach rozprawa karna przeciwko Iwanowi Woronie, synowi Michała i Ahafji lat 27 zamieszkałemu w Dworcach pow. brzeżańskiego, oskarżonemu o zbrodnię stanu z art. 97 par. 1 K.K. popełnioną przez należenie do OUN, w wyniku której wymieniony został skazany na 3,5 roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat pięć („Głos Brzeżański” nr 9 z 1 V 1939 r., art. „Jeszcze im w głowie OUN. Wyrok w procesie OUN”). W tym czasie w powiecie brzeżańskim, aby zapobiec aktom przemocy, aresztowano 18 nacjonalistów ukraińskich i osadzono ich w Berezie Kartuskiej (Głos Brzeżański” nr 6 z 15 II 1939 r., art. „Do Berez z Brzeżan”).

46 „Głos Brzeżański” nr 4 z 15 II 1939, art. „Manewry ukraińskie w Szybalinie”.

47 „Głos Brzeżański” nr 5 z 1 III 1939, art. „Tajemnicze sygnały świetlne”.

48 Lewandowska St., Nadbużańskiego Podlasia okupacyjnej dzień powszedni 1939-44, Warszawa 2003. Wprawdzie opisy dotyczą zrzutów skoczków na początku września 1939, ale niewykluczone, że miały one miejsce i wcześniej.

Dnia 27 lutego 1939 roku wieczorem, zamordowany został w sposób skrytobójczy przez członków OUN trzema strzałami z rewolweru komendant PP z Urmania Witalis Kogaczewski<sup>49</sup>. Zabójcą okazał się Jarosław Bojko z Hinowic. W chwili ujęcia miał przy sobie naładowany niemiecki automatyczny pistolet „Steyer”<sup>50</sup>.

Od stycznia 1939 roku rozlała się po powiecie fala podpaień polskich zabudowań. Były to nowe akty terroru OUN. 16 stycznia nad ranem podpalono zabudowania Hilarego Procyka w Trościańcu; tego samego dnia wieczorem podpalono stajnię Jana Wijatyka. Polaka zamieszkałego w Dryszczowie<sup>51</sup>; 3 marca 1939 r. podpalono równocześnie trzy sterty ze zbożem należące do właściciela majątku w Litiatynie - Karola Woyciechowskiego<sup>52</sup>. Dnia 16 kwietnia o godz. 2.20 nad ranem stanęła w płomieniach chata Pawła Fedorowskiego, kierownika sklepu Kółka Rolniczego w Wymysłówce. Spłonął słomiany dach, więzania i częściowo belki. Ogień powstał w rogu domu. Nagminne było też wybijanie szyb i terroryzowanie tych Ukraińców, którzy nie chcieli służyć pomocą nacjonalistom<sup>53</sup>. Ich obecność i panowanie nad terenem było też coraz bardziej widoczne. W nocy z 8 na 9 marca nacjonaści ukraińscy wywiesili ukraiński tryzub oraz chorągiew niebiesko - żółtą na budynku szkoły powszechnej w Wulce i zabili psa kierowniczkę szkoły Marii Gołąbkowej<sup>54</sup>. Dnia 8 marca wybito kamieniami 5 szyb w oknach Jana Misiurki, Polaka, mieszkańca Olesina. Będąca w tym czasie w mieszkaniu żona Misiurki, Justyna i dzieci poranione zostały kamieniami<sup>55</sup>. W dniu 9 marca w Wymysłówce oddano strzały do Michała Fedorowskiego, Polaka, członka Związku Strzeleckiego, powracającego wieczór ze sklepu Kółka Rolniczego<sup>56</sup>.

W trakcie rewizji, u podejrzanych znajdowano coraz więcej broni. Tak było w przypadku Teodora Harbuza, członka OUN, zatrzymanego 20 marca w Posuchowie. Policja znalazła u niego dwa karabiny austriackie „manlichery”, około 100 sztuk naboji, 3 zamki karabinowe i inne części uzbrojenia.

W przededniu wojny w szczególnie trudnym położeniu znalazła się ludność polska we wsiach większości ruskiej. Powtarzały się wypadki terroryzowania dzieci i młodzieży polskiej przez wyrostków i mołojców ukraińskich.

49 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 131: 3 marca 1938 r. zamordowny przez bojówkarzy z OUN Kogaczewski Stanisław komendant posterunku PP w Urmaniu (Mordu dokonano w Dryszczowie w domu miejscowego sołtysa).

50 „Głos Brzeżański” nr 9 z 1 V 1939 r.

51 „Głos Brzeżański” nr 5 z 1 III 1939 r. art. „Zabudowania Polaków płoną”. „W Trościańcu podpalają”...

52 Spalone sterty znajdowały się w polu, oddalone od siebie 200-300 kroków „Głos Brzeżański” nr 7 z 1 IV 1939 r., art. „Znowu kur OUN”.

53 „Głos Brzeżański” nr 10 z 15 V 1939 r., art. „I w Wymysłówce czerwony kur”.

54 „Głos Brzeżański” nr 7 z 1 IV 1939 r., art. „Tryzub na szkole w polskiej wsi”.

55 ibidem, art. „W Olesinie napadają Polaków”.

56 ibidem, art. „Napad na działacza polskiego w Wymysłówce”.

Tak było np. we wsi Rybniki. Polska młodzież i dzieci zbierająca się w szkole po południu gdzie pod okiem nauczycielki uczyła się mowy polskiej, śpiewu, przygotowywała obchody państwowe czy przedstawienia, nie mogła bezpiecznie wrócić w do domów, gdyż sypiały się na nią kamienie i przezwiska, szczególnie koło czytelnicy „Poświty”. Takie właśnie fakty znajdujemy na łamach polskiej prasy brzeżańskiej roku 1939.

Warto w tym miejscu uczynić pewną dygresję. W międzywojniu w Polsce w ludność ukraińska mogła bez przeszkód, kultywować swoją mowę i kulturę podczas, gdy młodzieży polskiej w wielu wsiach mieszanych, we własnym, jak by nie było kraju, zabraniano mówić po polsku, bez narażenia się na napaść ze strony tejeż ludności ukraińskiej, rzekomo prześladowanej. Swoiste to pojmowanie nadużywanej propagandowo „krzywdy ukraińskiej”. Nie sposób sobie wyobrazić jak w takich warunkach pracowali polscy nauczyciele, którzy chcieli ocalić ludność polską tych terenów od wynarodowienia. A więc to nie Ukraińcy, a Polacy na Brzeżańszczyźnie byli terroryzowani i zastraszeni.

Oto kilka następnych przykładów. Dnia 18 maja 1939 r. kilku polskich chłopców z Szybalina wybrało się do pobliskiego lasu, gdzie zostali napadnięci i pobici przez wyrostków ukraińskich. 10-letniemu synowi gospodarza Pohyłego połamano kijami nogę<sup>57</sup>.

Na Polaka Pawła Sabinę (lat 36) idącego przez wieś Turów pow. Brzeżany napadło kilku nieznanymi osobami zadając mu z tyłu kilka uderzeń w głowę oraz kilka pchnięć nożami. Śmiertelnie poraniony, zmarł w godzinach porannych<sup>58</sup>.

5 VII 1939 koło Złoczówki został zamordowany posterunkowy Roman Karkosz lat 25<sup>59</sup>. Wkrótce potem miejscowość Wymysłówka stała się widownią dramatycznej walki policji z mordercą, Danyłą Pykałą: pościg doprowadził do wytopienia bandyty w chacie niejakiego Nazarewicza w pobliżu Wymysłówki. W trakcie akcji zginął kolejny policjant, Preisner, z Tarnopola<sup>60</sup>. Posterunkowy

57 „Głos Brzeżański” nr 12 z 15 czerwca 1939 r., art. „Zwyrodnialcy”.

58 Ibidem, art. „Śmiertelne pobicie”.

59 Przebieg zajścia był według opisu następujący: Przechodzący patrol policyjny spotkał na drodze koło Złoczówki powiat Brzeżany nieznanego osobnika, który na widok policjantów rzucił się do ucieczki, kierując swe kroki między zabudowania wiejskie. Policjanci osaczyli go w stodole gospodarza Romana Sitki. Do stodoly wkroczył posterunkowy Karkosz. W chwilę po tym znajdujący się na podwórzu przodownik Zieliński usłyszał 2 strzały, a gdy podbiegł bliżej ujrzał wybiegającego ze stodoly bez karabinu posterunkowego Karkosza, któremu z ust sączyła się krew. Posterunkowy Karkosz przebiegł jeszcze około 30 metrów i padł martwy na podwórzu. Nieznany osobnik korzystając z zamieszania zbiegł, zabierając karabin zabitego posterunkowego. Na miejsce wypadku przyjechała komisja śledcza. Pogrzeb zamordowanego posterunkowego śp. Romana Karkosza odbył się w Pauczy Małej. Zmarły był rodem z ziemi radomskiej.

60 „Głos Brzeżański” nr 14 z 15 lipca 1939 r., art. „10 godzinna walka z bandytą w Wymysłówce. Policjant Preisner zginął bohaterską śmiercią”. Przebieg zdarzeń był następujący: W chwili gdy patrol policyjny z Budyłowa (pow. Brzeżany) pod komendą przewodnika Skóry zbliżył się do kryjówek

Preisner osierocił żonę i czworo dzieci. Pogrzeb odbył się w Tarnopolu.

Wydarzenia takie mogły mieć miejsce, ponieważ w rękach nacjonalistów było coraz więcej broni. Broń przysyłano z Niemiec, przenikała z państw ościennych, skupywano ją, a bywało że kradziono, z magazynów wojskowych i na poligonach ćwiczebnych. Dowiodła tego kolejna rozprawa karna, która odbyła się dnia 16 czerwca 1939 r. w sądzie okręgowym w Brzeżanach. Hryńka Dudzę, członka OUN z Żukowa, oskarżono o dostarczanie broni i amunicji dla członków OUN na teren powiatu brzeżańskiego. Został on skazany na 3 lata więzienia.

Na prowincji ginęli też ci Rusini - Ukraińcy, którzy nie chcieli popierać nacjonalistów. Tak zginął skrytobójczo zastrzelony początkiem czerwca 1939 roku w Wulce gajowy gromadzki Prefyn Wolański, lat 27<sup>61</sup>. Zabity był znienawidzony przez nacjonalistów ukraińskich, gdyż często w sposób jawny wyrażał się o nich lekceważąco.

Tak też było w nocy z 4 na 5 lipca 1939 roku kiedy do mieszkania Stefana Knata Rusina (sprzyjającego Polakom) wtargnęło dziewięć nieznanych osób, z których dwie były uzbrojone w rewolwery i przemocą uprowadzili jego zięcia, Hryńka Staszyszyna (Rusina lat 23), którego zwłoki znaleziono w dniu 7 lipca 1939 r. w zbożu koło Wymysłówki.

W Ułanówce nacjonałiści z niewiadomych przyczyn zabili strzałami w głowę Stefana Dziduszkę.

Tak OUN wymuszała posłuch. Wprawdzie czasami udawało się władzom ująć członków OUN, ale ich ideologia została już tak skutecznie zaszczipiona Ukraińcom, że starcie to przypominało walkę z cieniem. W miejsce jednego aresztowanego młodego terrorysty pojawiała się zachęconych jego brawurą kolejnych trzech.

Polska ludność czuła się bezradna. Napady na młodzież polską nie ustawały, bo sprawcy poprzednich nie zostali w ogóle ukarani. Takie było tło napadu z 8 maja 1939 r. Wieczorem ukraiński nacjonalista napadł po raz kolejny w Rybnikach na przechodzące przez wieś polskie dzieci i pobił kilku chłopców.

---

bandyty, ten, ukryty na strychu, zaczął strzelać i ugodził w pierś starszego posterunkowego Pierzchałę (przeżył, został później udekorowany za bohaterstwo przez władze państwowe). Zaalarmowane zostały oddziały policji z Brzeżan i Tarnopola, które otoczyły dom. Ażeby wypłoszyć bandytę z jego kryjówki starszy posterunkowy Preisner, zaopatrzony w pancerz kulochronny, wszedł do wnętrza chaty i rzucił granat z gazem łzawiącym. Pukała dobrze ukryty na strychu nie dał się jednak wypłoszyć i zasypał Preisnera gradem kul. Śmiertelny pocisk trafił Preisnera w skroń. Bandyta zeskoczył ze strychu i zabrał zabitemu rewolwer służbowy. Wtedy komendant Dugiello i starszy posterunkowy Kołodziej wdarli się do chaty i wrzucili do wnętrza zapalone snopy. Bandyta przedostał się wówczas do kuchni i tutaj dosięgła go kula komendanta Dugielly. Ciężko raniony w głowę, przeniesiony został do szpitala w Brzeżanach, gdzie jeszcze tego samego dnia zmarł. Walce, która trwała ok. 10 godzin przypatrywał się, przeprowadzający przypadkowo inspekcję jednostek policyjnych w woj. tarnopolskim, główny generał Kordian Żamorski.

61 Morderca oddał do Wolańskiego w jego mieszkaniu cztery strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu.



Bohater ten zawiął sobie głowę płachtą by go nie poznano. Polacy tutejsi skomentowali to następująco: „gdyby ich było więcej wymierziliby sobie sami sprawiedliwość, ale jest ich za mała garstka, więc muszą cierpieć we własnym państwie”. Jak wynika z analizy „Głosu Brzeżańskiego”, nie było już sposobu na poskromienie Ukraińców, których wyraźnie drażniło używanie przez polską młodzież ojczystej mowy.

Ostatnią informacją przed wybuchem wojny jest doniesienie o skrytobójczym morderstwie dokonanym w Augustówce na Iwanie Kostiuuku, lat 22, który w biały dzień został postrzelony w pierś przez nieznanego sprawcę i po kilku minutach zmarł. Tego dochodzenia polska policja już nie ukończyła.

Na powyższej notatce kończą się oficjalne doniesienia o terrorze ukraińskim stosowanym wobec Polaków w Brzeżańszczyźnie. Numer 16 z 15 sierpnia 1939 r. jest ostatnim numerem „Głosu Brzeżańskiego”.

Wiadomości o masowych mordach dokonanych we wrześniu 1939 roku na cofającym się wojsku polskim, policji, polskich uciekinierach, kobietach i dzieciach nie są do dziś przebadane i opisane przez badaczy. A były to zbrodnie dokonywane na skale masową. Część z nich odnalazła autorka w opracowaniu pt. „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie” przez polskie podziemie, „drogą wywiadu z wiarygodnych źródeł”<sup>62</sup>.

Oto kilka opisów charakteryzujących pierwsze miesiące wojny:

*....Przeciwko Polakom występują ukraińscy i niemieccy koloniści. Ukraińcy prowadzili działalność szpiegowską i dywersyjną, a w późniejszym okresie zasilili niemiecką administrację (...) We wrześniu 1939 Ukraińcy dokonali pogromu ludności polskiej w Żukach i Połoskach. Wymordowano tam 30 osób, a ich ciała topiono w bagnach, grzebano w obejściach, zakopywano na polach. Popi i zakonnicę z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej odprawili w październiku 1939 nabożeństwo w trakcie którego urządzono „pogrzeb Polski”. Ubraną w białe - czerwone szmaty słomiana kukłę podpalono i ciśnięto do Bugu „na wieczny zahabu” (...) W akcjach przeciw Polakom posługiwano się ukraińską policją pomocniczą - rekrutowaną spośród ukraińskich nacjonalistów (...) Już w połowie września 1939 roku w pow. włodawskim rozpoczęły dywersyjno - terrorystyczną działalność bojówki OUN - terroryści ostrzeliwali tabory, mordowali pojedynczych żołnierzy, dobijali rannych. Sygnał do rozpoczęcia akcji dywersyjnej dało przybycie grupy agentów Abwehry, którzy 10 września wylądowali na spadochronach w lasach zachodniego Podlasia. OUN-owcy współpracowali aktywnie z dywizją von Schweppeburga i już 16 września, gdy tylko Niemcy zajęli Włodawę, zaczęli przeprowadzać aresztowania i rozstrzeliwać Polaków oraz Żydów w mieście.*

62 Tak określili to sami autorzy członkowie AK. Dokument został autorce udostępniony przez jednego z ostatnich żyjących członków lwowskiej organizacji AK Jana Surę.

Oficjalnymi, uznanymi przez okupanta ekspozyturami OUN były Ukraińskie Komitety Pomocy, powołane przy zarządach poszczególnych powiatów i starostw o lokalnym zasięgu działania.. instytucja bynajmniej nie tylko do spraw opieki społecznej (...) Prace tych Komitetów nadzorowało i inspirowało Gestapo".<sup>63</sup>

...Obraz tych tragicznych wypadków, sporządzony przez naocznych świadków, zebrany kiedyś w jedną całość, będzie dokumentem grozą przejmującym. Dorzucę tu kilka wspomnień z własnego przeżycia, na przestrzeni od Ilży do Rejowca, Kowla, Włodzimierza, Horodla, Hrubieszowa, Krasnego Stawu, Bilgoraju, Sieniawy, Jaworowa, Janowa i Lwowa. Już 14 września dało się wyczuć pod Rejowcem wrogie nastawienie ukraińskiej ludności. Wystąpiło to w okolicach Kowla. Data 15 IX 1939 przestrzeń Kowel - Włodzimierz zaroila się od partyzanckich band ukraińskich, które rozbrajały pojedynczych żołnierzy jak i całe oddziały, rabowały uchodźców i furmanki naładowane najpotrzebniejszymi rzeczami uciekających, rabowały kasy państwowe poszczególnych instytucji itp. W Turzysku napotkałem taką grupę złożoną z kilkunastu osób. Trzech zbliżyło się do mej furmanki i zażądało poddania się. (Broni nie wyjmowali, na rękawach posiadali jedynie czerwone opaski, na szkole również powiewała bolszewicka flaga). Natychmiast zareagowaliśmy (4-ech) na napad krzykiem Zagłoby, że jesteśmy tylko przednim patroliem wielkich wojsk polskich, które lada chwila mogą nadejść i że gdyby nam się cokolwiek stało, wsie pójdą z dynem, wszystkich powystrzelają itd. W rezultacie bandyci - „heroje” nastraszeni uciekli, oprócz zatrzymanych przez nas trzech. Jeden z nich okazał się sołtysem tej wsi. Zażądałem otwarcia tej szkoły. I cóż się okazało: otóż magazynowana była tu broń i amunicja (180 kbk, 1 ckb bez zamka i 1 rkm), stosy koców, plecaków, znaczków pocztowych, owsa itp. Zażądałem podwód. Dostarczono mi razem ze rabowanymi końmi (6 par) i po sformowaniu oddziału z uciekinierów rezerwistów, słabo zabezpieczeni, ruszyliśmy ku Włodzimierzowi, spotykając jeszcze raz wyżej wspomnianą grupkę Ukraińców, która pierzchała po wymianie strzałów. Zatrzymaliśmy się we wsi Orlichówce pod Włodzimierzem, gdzie polska ludność błagała nas o zatrzymanie się i opiekę przed Ukraińcami, którzy grozili im wyrżnięciem. W Horodle rozmawiałem z porucznikiem kawalerii, który jechał na koniu spienionym, trzymając na ręku córeczkę, którą wyrwał z rąk ukraińskich i żydowskich zbirów we Włodzimierzu, bezpośrednio przed wkroczeniem bolszewików. W dwu wypadkach widziałem w rowie jaworowskim polskich żołnierzy - pomordowanych: jeden pchnięty nożem, drugi półnagi z poderżniętym gardłem. Opowiadano też o okrutnych mordach oficerów pod Dubnem, gdzie do najpospolitszych metod mordowania należało wiązanie drutem kilku mężczyzn i śmiertelne pławienie w wodzie<sup>64</sup>.

63 Lewandowska St., Nadbużańskiego Podlasia....

64 Dokument niepodpisany, niedatowany. Adnotacje ręczne: „z Tarnopola”, „ściśle poufne”. I-A-c/2. z archiwum Z. Nowosada (sygn. sprawy) w: CA MSWiA, zespół SN, t. 439, dziś w IPN.

.....Kiedy wojska bolszewickie (we wrześniu 1939 roku) załapały dużą część naszego kraju (...) dwory polskie padają pod rabunkiem ukraińskiego chłopca, wypędza się polską inteligencję ze wsi i miasteczek. Następuje dalej rabowanie bez reszty całego polskiego dorobku spółdzielczego i masowe ujęcie całego handlu przez spółdzielczość ukraińską. Szereg przywódców ukraińskich zasiadła w okręgowych władzach sowieckich i realizowała ofensywny plan ukraiński, niszcząc wszystko, co polskie. Niektóre kolonie polskie padają wycięte w pień z kobietami i dziećmi przez okoliczne wsie ukraińskie. (np. Sławenty, pow. Podhaje, skąd nie uszło rzezi żadne polskie dziecko z kolonii, obejmującej około 50 rodzin) (...) Lwów został zalany sklepami „Narodnej Torhowli”. Do wyborów sowieckich deputatów stają z ramienia UNDA, jako komuniści, p. Franko /syn Iwana/, doktor Studyński i doktor. Pańczyzyn. Ukraińcy i Żydzi stanowią główny korpus administracji sowieckiej. Na wsi obejmuje władzę sowieć przeważnie czysto ukraiński oraz policja ukraińska. W ich rękach spoczęła akcja wywożenia polskich kolonistów i polskiej inteligencji (leśników) w lutym 1940 roku. Ten sam proces wywożenia w głąb Rosji przerzucony zostaje na miasta w kwietniu tegoż roku. Ofiarą jego padają setki tysięcy polskich robotników, rzemieślników, kupców, oficerów, sędziów, prokuratorów, adwokatów, ziemian wraz z całymi rodzinami przy równoczesnej likwidacji drogą sprzedaży ich majątków. Ukraińcy pracowali więc gorliwie nad zniszczeniem polskości na Kresach, by przygotować grunt pod mającą powstać przy współpracy z Niemcami (w Krakowie OUN) „Zachodnią Ukrainą”...<sup>65</sup>

Tak wyglądała sytuacja na większej części ziem kresowych. Nienawiść nacjonalistów ukraińskich do Polaków, hamowana częściowo przez władze polskie, wybuchła z całą siłą we wrześniu 1939 roku. Przejawiła się ona w masowym mordowaniu wycofujących się oddziałów polskiego wojska i policji, uciekinierów i miejscowej ludności polskiej. Poruszające opisy tych zdarzeń możemy odnaleźć w literaturze wspomnieniowej np. w książce pt. „Lwowska noc” autorstwa Wiesława Helaka<sup>66</sup>

Rozkaz mordowania Polaków wydany został w miastach, a realizowany w okolicznych wsiach. Dotychczasowi przywódcy UW i OUN z poszczególnych wsi objęli władzę lokalną. Zorganizowali oni „sądy doraźne”, które wydawały wyroki śmierci na miejscowych Polaków. Wyroki te były najczęściej wykonywane natychmiast. W obradach tych „sądów” przewodniczyła inteligencja ukraińska a więc: księża grekokatolicy jak np. ks. Syweński w Sławetynie, ks. Petrycki w Taurowie, kierownicy ukraińskich szkół, nauczycielstwo, a gdzie nie było ukraińskiej inteligencji, „sprawiedliwość” wymierzali sami chłopci. Chłopci uzbrojeni

65 Broszura z roku 1944 odnaleziona w „Tekach Zielińskiego” RKP sygn. 7874, K. 46-61.

66 Warszawa 2012.

w siekiery, widły, łopaty, motyki, noże, kosy, karabiny, rewolwery itd. rozpoczęli krwawy terror. W niektórych wsiach gdzie przebiegały szosy, przekopywano doły lub robiono barykady dla zatrzymania pojazdów. Ukraińcy mordowali wszystkich pasażerów bez względu na wiek i płeć. Punkty zborne zostały przez nich już wcześniej wyznaczone. Tak więc po kilka wsi gromadziło się na jednym odcinku. Na drodze w Leśnikach działali zaagitowani nacjonalistycznie chłopcy z Raju, Leśnik, Zornisk. Na szosie koło Potutor gromadzili się chłopcy z Potutor, Olchowca, Sarańczuk, Kotowa, Rybnik. W Potoku mordowali żołnierzy chłopcy z Potoka, Byszek, i Ceniowa. W napadzie na miasto Rajów – brali udział Ukraińcy z Narajowa - wsi, Wierzbowa, Stryhaniec, Błotni. Morderstwa zaczęły się od 12 września i trwały do 22 września, największe nasilenie miały w nocy z 17 na 18 IX 1939 roku.<sup>67</sup>

### **Augustówka gm. Koniuchy:**

W Augustówce miejscowych Polaków zostawiono w spokoju, natomiast wymordowano uciekinierów. Obok kapliczki w pobliżu cmentarza zamordowano dwóch policjantów polskich jadących wozem, jednego z wydziału śledczego, drugiego z policji mundurowej, jedną kobietę, dwóch chłopców (jeden z nich w wieku 12 lat) i woźnicę. Byli to uciekinierzy, którzy przejeżdżali przez tę wieś. Wóz, konie, walizy zabrali: Tęcza Józef, Łysyk Piotr, Szpundar Iwan, Moroz Naścia, mieszkająca obok cmentarza (ta ostatnia zabrała nawet koc i prąga go z krwi, był nawet zatarg wśród morderców o ten koc). Polaków na wozie zamordowano siekierami. Na cmentarzu widziano później świeżą mogiłę.

U księdza greckokat. Olijnyki Pawła zatrzymali się uciekinierzy (około 15 osób). Gdy przyszli po nich Ukraińcy, ksiądz nie stanął w obronie Polaków. Czy dotarli do celu swej podróży nie wiadomo<sup>68</sup>.

Członkowie OUN którzy w Augustówce, zdaniem świadków brali czynny udział w grabieniu i mordowaniu Polaków: Szpundar Iwan syn Hnata i Marii, Kohut Iwan, Łosyk Piotr, Tęcza Józef (Polak - jego matka była Ukrainką i wychował dwóch synów w duchu nacjonalizmu ukraińskiego), Stanisławski (służył potem w SS), Hodak Iwan (trafił potem do policji ukraińskiej w Chodorowie), Iwanoczko, (trafił potem do policji we Lwowie), Maca<sup>69</sup>

Świadcami zbrodni i grabieży byli Polacy: Konik Antoni, Wymazał Jan, Ciochoń Władysław, Szczepanikowa, akuszerka<sup>70</sup>.

67 Patrz: „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”; Niebo i piekło mojej ziemi: Ludobójstwo dokonane na ludności polskiej woj. Tamopolskiego...

68 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”. W opracowaniu czytamy: „Ks. Paweł Olijnyka zna nazwiska i może bliższych szczegółów udzielić.”

69 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”. Na jego temat w opracowaniu dodatkowe objaśnienie: „Pracował jako kurier OUN przed wojną miał rower do własnej dyspozycji był w ciągłym kontakcie z sąsiednimi wsiami. 14 września wieczorem w 1939 roku nadawano sygnały świetlne z domu Macy w kierunku Łanów Mazurskich. 70 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”: „W domu Szczepanikowej Polki. zamieszkał posterunkowy, którego Ukraińcy zamordowali w tydzień po wkroczeniu bolszewików. rzeczy jego zrabowali...”

### **Brzeżany:**

3-6 lipca 1941 roku nacjonałiści ukraińscy, pod patronatem miejscowego OUN, urządzili manifestację na cześć wyzwolenia miasta przez hitlerowców. Na uroczystość zjechało ok. 5 tys. ukraińskiej młodzieży z okolicznych wiosek. Ten dzień Niemcy ogłosili „dniem swobody” i pozwolono Ukraińcom bezkarnie rabować i mordować brzeżańskich Żydów<sup>71</sup>. Przeszedł do historii pod nazwą „krwawej niedzieli”. Tego dnia rękami nacjonalistów ukraińskich bestialsko zamordowano ok. 500 Żydów. Dalsze egzekucje Żydów (w okresie do końca roku 1941) wykonywane przez policję ukraińską odbyły się w grudniu 1941 roku. Opisy owych zbrodni zachowały się w relacjach świadków<sup>72</sup>.

### **Budyłów, siedziba gminy:**

We wrześniu członkowie OUN zamordowali czworo Polaków<sup>73</sup>. Ustalone nazwiska:  
Ćwok Józef  
Kędziora Emil  
NN.Krężel  
NN.Persok

### **Buszcze, siedziba gminy:**

w 1939 roku mieszkało tam 518 Polaków (125 rodzin), 589 Ukraińców (125 rodzin) i 46 Żydów (10 rodzin).

W nocy z 18 na 19 września 1939 roku w pobliskim Wierzbowie zebrala się kilkudziesięcioosobowa grupa Ukraińców z zamiarem napadu na Buszcze. Od napadu uratowało wieś pojawienie się szwadronu polskiej kawalerii. Po opuszczeniu przez nich wsi wraz z policjantami z miejscowego posterunku, Ukraińcy z Wierzbowa i Potoczan wtargnęli do wsi z okrzykami „Smert Lacham”. Napastnicy byli uzbrojeni w kosy, widły, siekiery, szpadle, niektórzy mieli też karabiny rozbiegli się po całej wsi plądrując budynki użyteczności publicznej. Tej nocy nie było śmiertelnych ofiar tylko pobicia. Część polskich mieszkańców ukryła się. Była to swoista demonstracja siły i wrogości w stosunku do Polaków, ukoronowana masowym mordem na polskich mieszkańcach Buszcza i spaleniem ich domostw dokonany przez bandy UPA w roku 1944.

W roku 1940 w wyniku donosu miejscowych Ukraińców został aresztowany przez NKWD i zaginął bez wieści Stanisław Zamojski ur. w r. 1914<sup>74</sup>.

71 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., obszerny opis tych wydarzeń w relacji Jana Ciska, s. 617-618.

72 Opisy wyjątkowego okrucieństwa, w tym zasypywania żywcem w mogiłach, znaleźć można min. w „Na Rubieży”, nr 2 (16) z 1996 r., s. 10-13.

73 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.103.

74 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.104.

### **Byszki gm. Koniuchy:**

Od 17-20 września 1939 w lesie znajdującym się w pobliżu cerkwi greckokatolickiej zostało przygotowane miejsce kaźni, w którym mordowano powracających do domu, pojedynczo lub małymi grupkami, żołnierzy polskich. Byli oni zatrzymywani przez bojówki OUN, rozbijani i następnie stawiani przed ukraińskim „sądem”, który przed egzekucją przeprowadzał „dochodzenie”. Życie można było uratować jedynie deklarując narodowość ukraińską, co sprawdzano każąc deklamować modlitwy po ukraińsku. Po szczegółowym „przesłuchaniu” i potwierdzeniu znajomości języka ukraińskiego żołnierz był wypuszczany. W ten sposób uniknęło śmierci kilku Polaków znających dobrze ukraiński. Egzekucji członkowie OUN tylko sporadycznie dokonywali przez zastrzelenie, większość zamordowano przy użyciu siekier, noży i bagnetów, często okrutnie torturując. Według relacji Ukraińców i Polaków, w tym miejscu zamordowano i pochowano 250 żołnierzy i kilkanaście osób cywilnych - uciekinierów z centralnej Polski.

Na polu między Byszkami a Potokiem bojówkarze OUN zamordowali 30 osobową grupę polskich żołnierzy z kapelanem<sup>75</sup>. Mimo upływu tylu lat nie dokonano w tym miejscu ekshumacji, ani nie postawiono upamiętnienia.

Dane te potwierdza Cz. Blicharski. Piszze o zamordowaniu (masakrowaniu) we wrześniu 1939 roku przez bojówki OUN zatrzymywanych pojedynczo lub w niewielkich grupach w pobliskim lesie ok. 250 polskich żołnierzy, wśród których był kapelan wojskowy<sup>76</sup>.

### **Dryszczów gm. Buszcze:**

W Dryszczowie OUN miał swych wybitnych działaczy. Jednym z przywódców terenowego OUN (jego władza rozciągała się na okoliczne wsie łącznie z Przyszczowem) był Paweł Podlužny, liczący wówczas ok. 30 lat<sup>77</sup>.

W Dryszczowie we wrześniu 1939 r. Zostali zamordowani następujący miejscowi Polacy<sup>78</sup>:

75 Komański H., Siewierska Sz., Ludobójstwo..., s.106. Podobno w miejscu pochowania zwłok rośnie dziś dąb; „Na Rubieży” nr 2(16) 1996 s.14-15.

76 Blicharski Cz., Petruniu..., s. 67.

77 Z dokumentu wynika, że jako działacz OUN był przez władze polskie aresztowany, a przyście Rosjan spowodowało uwolnienie go z więzienia. W roku 1941 po przyjsciu Niemców okazało się, że Podlužny był dowódcą dywersyjnego batalionu, który był zakonspirowany na terenie 12 wsi: Dryszczów, Urmań, Hinowice, Żuków, Szumlany, Buszcze, Poruczyn, Dworce, Strychańce, Rekszyn, Potoczany, Wierzbów. W parę dni po przyjsciu Niemców Podlužny zebrał oddział w Dryszczowie w liczbie 80 osób, wydał im 25 karabinów, które były ukryte na folwarku i wyruszył z oddziałem pod Wierzbów, gdzie zebrał się batalion w liczbie 1000 ludzi. Podlužny rozkazał im maszerować do Rohatyna, gdzie formował się 13-ty pułk Strzelców Ukraińskich. Pułk ten otrzymał broń rosyjską w celu „oczyszczenia lasów z bolszewików”. W 3 dni później przyszedł niemiecki rozkaz oddania broni i rozejścia się do domów. Dowódcy nakazali oddziałom na własną rękę przedrzeć się przez lasy do domów i ukryć broń. Oddział z Dryszczowa powrócił z bronią (miał 9 rkm i karabiny). Broń tę złożyli u rolnika Worony, który mieszkał pod Dryszczowem. W tej sprawie zeznawał autorom dokumentu „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie” nocy świadek - jeden z członków wyprawy.

78 Wykaz zamordowanych we wrześniu 1939 roku ukazał się poprawiony przez świadków (m.in. Zbigniew

Danieluk (Danyluk) Stefan lat 16, syn Antoniego; Blachowski (Blacharski) Franciszek lat 36; Blachowska (Blacharska) Maria lat 36, żona Franciszka; Blachowski (Blacharski) Władysław lat 14 - syn Franciszka; Blachowski (Blacharski) Stanisław lat 12, syn Franciszka; Blachowska (Blacharska) Anna lat 5, córka Franciszka; Rajter (Reiter) Piotr lat 40, syn Dmytra; Fedczyszyn Stanisław lat 3, syn Jana; Fedczyszyn Stefan lat 4, syn Jana; Buczkowska Apolonia (Prakseda?) lat 37, żona Józefa; Buczkowski Piotr lat 15, syn Józefa; Mazurek Stefan lat 2, ojciec na wojnie, dziecko wyrwano z rąk matki Ukrainki i zabito; Wijatek Jan lat 32, syn Mikołaja; Żak Józef lat 32, syn Piotra; Żak Maria lat 27, żona Józefa (w ciąży); Żak Mikołaj, lat 5 syn Józefa; Żak Anna lat 3, córka Józefa; Żak Piotr lat 58; Hasurek Aleksander lat 44; Baran Paraskewia lat 50; Kinal Katarzyna lat 30, żona Mikołaja; Kinal Anna lat 6, córka Mikołaja; Kinal Mikołaj lat 38; Suda Filip lat 35; Rajter (Reiter) Piotr lat 38; Biłan Katarzyna lat 36, Rawski Antoni, Skaluba Franciszek.

Sołtys (Rajter) Reiter Piotr, został zamordowany 18 XIII 1939 roku przez Bojkę Włodzimierza z Hinowic.

Ukraińscy mordercy, którzy osobiście wymordowali wymienionych Polaków z Dryszczowa, pochodzili z tej samej miejscowości. Byli to:

Mychaniów Wasyl lat 30, syn Teodora; Kowalczuk Mikołaj lat 35, syn Michała; Kowalczuk Wasyl lat 30, syn Michała; Witkowski Michał lat 22, syn Mikołaja; Podłużny Paweł lat 30, syn Mikołaja; Sawczuk Grzegorz lat 30, syn Mikołaja; Baran Michał lat 27, syn Stefana; Baran Wasyl lat 30, syn Piotra; Podłużny Jan lat 36, syn Mikołaja; Wilgusz Mikołaj lat 26, syn Grzegorza; Dupaj Michał lat 32, syn Grzegorza; Nakoneczny Stefan lat 32, syn Mikołaja; Biłan Jan lat 30, syn Pawła; Podusowski Michał lat 30, syn Ilka; Besz Wasyl lat 34, syn Teodora; Dupaj Mikołaj lat 23, s. Michała; Sawczuk Michał lat 33, syn Mikołaja; Leszczyszyn Roman lat 35; Charaba Mikołaj lat 53, syn Dmytra; Rotiachacz Wasyl lat 26, syn Anastazji; Nakoneczny Władysław lat 30, syn Mikołaja; Bycz Michał lat 23, syn Jana; Masny Iwan lat 32; Potiachacz Wasyl i Bojko zamordowali w 1939 r. komendanta polskiej policji w Urmaniu.

17 września 1939 roku miejscowa bojówka OUN podstępnie rozbroiła grupę 20 polskich żołnierzy i rozstrzelała ich w pobliskim lesie. W okresie od 17-20 września 1939 ci sami ludzie wsparci przez miejscowych nacjonalistów wyłapywali po drogach i pobliskich wsiach Polaków - uciekinierów z Polski centralnej, których po ograbieniu z mienia i kosztowności mordowali. W ten sposób zamordowano ok. 22 osób<sup>79</sup>. W połowie września został też zamordowany sołtys Piotr Rajter<sup>80</sup>.

---

Rusiński „Tryptyk Brzeżański”, Wrocław 1998 s.38. „Na Rubieży” nr 45 /2000, s.46. Zapisy nazwisk według nowej wersji (stara w nawiasie). Mimo to istnieją pewne niezgodności, które wyjaśnić może dopiero zestawienie większej ilości danych.

79 Informacje na ten temat pochodzą też z relacji zmieszczonych w: „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 15.

80 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.107; „Na Rubieży” nr2 (16) 1996 s. 15.

W zestawieniu dokonany przez Blicharskiego znajdujemy informację o rozbrojeniu i zamordowaniu 15 września 1939 roku przez bojówki OUN ok. 20 żołnierzy i zamordowaniu sołtysa wsi o nazwisku Rajter.

### **Dubszcze gm.Kozowa:**

W marcu 1940 roku został zamordowany przez bojówkarza z OUN Stefan Żukowski, dawny urzędnik (do r. 1939) gminy Kozowa<sup>81</sup>.

### **Gaik gm. Brzeżany:**

17 września terroryści z OUN zamordowali 5 osób, dwie ciężko ranili i spalili polską zagrodę Kowalczyka. Tego dnia zginęli:

Kowalczyk lat 70 – rolnik<sup>82</sup>; gajowy i jego rodzina o nieustalonym nazwisku (żona i 2 synów)<sup>83</sup>.

18 września 1939 roku zostali zamordowani przez ounowców: Franciszek Folta lat 25 z Krosna; nieustalone trzy osoby (być może chodzi o to samo zabójstwo co przedstawione wyżej – gajowego z rodziną), Łopot (gajowy), jego żona i jeden z synów (córka i czteroletni synek mimo, że zostali ciężko ranni wyrwali się oprawcom i ocalali). W gajówce Łopota została też postrzelona uciekinierka z Żywca o nazwisku Wolna i mocno pobita inna uciekinierka o nieustalonym nazwisku<sup>84</sup>; Stanisław Wilk z żoną<sup>85</sup>; Tomasz Wójcik.

Tego samego dnia po południu w lasach koło Łapszyna w zasadzkę zastawioną przez bojówki wpadło 150 polskich policjantów. Nikt z tej grupy nie ocalał. Organizatorami zasadzki i mordu byli: Dulęba, syn sołtysa z Łapszyna i Wasyl Biłłaj z osady Bernardyny koło Gaiku. Po tym wydarzeniu wielu Ukraińców z Łapszyna i Gaiku chodziło w mundurach i butach pomordowanych.

10 lutego 1940 roku na wniosek terenowych władz ukraińskich zesłano na Sybir 25 polskich rodzin (49 osób)<sup>86</sup>.

### **Glinna (gm. Płaucza Mała):**

20 września 1939 zostali zamordowani przez bojówkarzy z OUN:

Józef Camona; Krężel z dwoma synami<sup>87</sup>.

81 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.107; „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996; Blicharski Cz., Pertuniu..., s. 68.

82 Otrzymał 5 ran postrzałowych i cios siekierą w głowę (odrąbano mu część czaszki).

83 „Na Rubieży” nr2 (16) 1996 s.16; Blicharski Cz., Pertuniu..., s. 67.

84 W relacji zamieszczonej w „Na Rubieży” nr 16 1996 na s. 16 jest informacja, że młody chłopiec, Ukraińiec, bez powodu wystrzelił z pistoletu do tej kobiety – uciekinierki – matki trójki dzieci do lat 6-ciu. Szczegóły dotyczące wydarzeń w Gaiku we wrześniu 1939 roku w obszernej relacji Janiny Giżyckiej i Jana Krasowskiego w: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 620-622 i 624-625 oraz w: „Na Rubieży” nr 4 (10) 1994 s. 24-25

85 Wg. relacji świadków, zamordowani nocą, w łóżku. Ich małe dziecko ocalało, prawdopodobnie niezauważone przez oprawców.

86 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 108 i relacja Jana Krasowskiego s.625.

87 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.109 i Relacja Józefa Bereziuka s.613; „Na Rubieży”



### Hinowice gm. Koniuchy:

19 września zostali zamordowani przez bojówkarzy z OUN, którym przewodził Iwan Kozłowskiy, sołtys z Hinowic, trzech polscy żołnierze powracający z wojny: Piotr Bereziuk (kpt. rezerwy) i jego kolega szkolny - Bazyli N.N.<sup>88</sup>.

### Jakubowce gm. Budyłów:

Wrzesień 1939 zapisał się krwawo w dziejach tej miejscowości. W nocy z 18 na 19, tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich, bojówka OUN wsparta przez okolicznych chłopów, ograbiła i spaliła tam 57 gospodarstw i wymordowała 21 polskich kolonistów. Czynów tych dokonywali Ukraińcy ze wsi Olesin. Jeśli chodzi o uciekinierów zamordowali oni sześciu polskich posterunkowych z żonami i dziećmi. Ofiary pochowane były przy polnej drodze prowadzącej do Olesina, a trzech cywilnych uciekinierów pochowano na cmentarzu.

Z rąk ukraińskich zginęli następujący Polacy<sup>89</sup>:

1. Lehun Paweł, pochodził z Olesina. Zamordowany przez Galara Wasyla i Karyszyna Michała z Olesina. Przed śmiercią zeznał o sprawcach swojej żonie.
2. Studnicka Balbina zamieszkała w Jakubowcach, zamordowana przez Horynia Wasyla i Świtenkę Marię z Olesina.
3. Zersak Władysław zamieszkały w Jakubowcach. Zamordowali go Kuseń Józef s. Jana i Smoczyło Wasyl s. Mikołaja pochodzący z Olesina.
4. Krężel Ludwik, zamieszkały w Jakubowcach, zamordowany przez Kiernickiego Mikołaja i Kiernickiego Teodora. Obaj z Olesina. Świadkiem tego mordu był syn Władysław Krężel.
5. Ćwiek Józef zam. w Jakubowcach. Zamordował go Krych Mikołaj, świadkiem był syn Tadeusz.
6. Erazmus Grzegorz, aresztowany w młynie w Ceniowie, zamordowany w Byszkach.
7. Erazmus Andrzej - brak świadków.
8. Persak Karol (lub Percak) zam. w Jakubowcach, zabili go Kuzka Mikołaj i Kuzda Teodor obaj pochodzący z Olesina.
9. Kędziora Emil zam. w Jakubowcach, zabili go Kuseń Michał s. Mykyły i Smaczyło Dymitr pochodzący z Olesina.
10. Garstka Jan zam. w Jakubowcach, zamordowany przez Kuzdę Michała i Smaczyłę Józefa z Olesina.

---

nr 2 (16) 1996 s.17; Blicharski Cz., Petruniu..., s.67. Blicharski informuje, że do zabójstwa doszło już po wkroczeniu Armii Czerwonej.

88 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.109. Zostali pochowani w zarosłach w starej nieczynnej sadzawce rybnej; „Na Rubieży” nr 2 (16) z 1996 s.17 i nr 45 /2000, s.47; Blicharski Cz. Petruniu..., s.67.

89 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., relacja Mariana Rzeszutki s.642. W relacji Mariana Rzeszutki pojawiają się następujące ofiary: rodzina Ignacego Bartkiewicza (3 osoby), rodzina Józefa Ćwieka (4 osoby), rodzina Stanisława Erazmusa (4 osoby), rodzina Jana Kryżka (3 osoby), rodzina Władysława Percaka (3 osoby), rodzina Leona Rogalskiego (4 osoby). Mordu dokonano przy użyciu kos, widel, noży i siekier. Część osób spalono żywcem.

11. Gałęźniak Stanisław uchodźca z zachodu, zamordowany przez Smaczyłę Józefa. Świadkiem tego morderstwa był Jędrusiek Jan.
12. Gałęźniak, brat Stanisława, uchodźca z zachodu, zamordowany przez Dutkę Józefa z Jakubowiec. Świadkiem był Jędrusiek Jan.
13. Krężek Paweł zamordowany w r. 1941<sup>90</sup>.

Spalone i ograbione gospodarstwa Polaków w Jakubowcach<sup>91</sup>  
we wrześniu 1939 r. (z podaną wartością w cenach przedwojennych)

LATp	Imię i nazwisko poszkodowanych	Inwentarz martwy	Inwentarz żywy	Wartość
1.	Gromek Ludwika	Dom, stajnia, cały zbiór zboża, narzędzia rolnicze	Trzoda chlewna	1.900,-
2.	Suszek Andrzej	÷	÷	1.050,-
3.	Krężel Ludwik	÷	Krowy	2.000,-
4.	Magra Tomasz	÷	Trzoda chlewna	2000,-
5.	Wilk Katarzyna	÷ i sikawka	÷	2.000,-
6.	Pierszykała Piotr	Dom, stajnia, zbiór zboża, narzędzia rolnicze	÷	2.000,-
7.	Gontarski Franciszek	÷	÷	3.500,-
8.	Persak Władysław	÷	÷	2.200,-
9.	Puszek Telka	÷	÷	1.050,-
10.	Chorwanich Wilhelm	÷	÷	2.400,-
11.	Wilk Walenty	÷	Trzoda chlewna	2.800,-
12.	Suszel Aniela	Dom i zbiór zboża	÷	1.000,-
13.	Bal Paweł	Dom, stajnia, stodoła, sieczkarnia, młynek, zbiór zboża	Trzoda chlewna	3.500,-
14.	Zajac Walenty	÷	---	2.200,-
15.	Jagielski Józef	÷	---	2.700,-
16.	Biernacki Piotr	÷	---	2.000,-
17.	Szudnicki Teodor	Stodoła, zbiór zboża	---	2.500,-
18.	Jędrusiak Kazimierz	÷	---	1.200,-

90 Blicharski Cz., Petruniu.... s. 67: znajduje się tu informacja potwierdzająca fakt zamordowania 21 miejscowych Polaków przez bojówkę OUN i miejscowych chłopów – nazwiska ofiar: Bartkiewicz Ignacy i rodziną (3 osoby), Ćwiek Józef z rodziną (4 osoby), Erazmus Stanisław z rodziną (4 osoby), Kruzek Jan z rodziną (3 osoby), Percak Władysław z rodziną (3 osoby), Rogalski Leon z rodziną (4 osoby).

91 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”. zestawienie z opracowania.

19.	Mista Adam	Dom, stajnia, stodoła, sieczkarnia, młynek, zbiór zboża, młocarnia, sieczkarnia, młynek i tp.	I koń I buhaj	7.000,-
20.	Kuszcz Ignacy	Dom, stajnia, stodoła, sieczkarnia, młynek, zbiór zboża	---	2.200,-
21.	Kolarz Ana	÷ i młocarnia	---	2.200,-
22.	Siwek Szczepan	÷	---	2.600,-
23.	Ryś Paweł	÷	---	2.800,-
24.	Pęczko Kasper	÷	---	4.200,-
25.	Michalczyszyn Szczepan	÷	---	7.200,-
26.	Podwika Marcin	÷	---	2.200,-
27.	Hetman Władysław	Dom, stajnia, stodoła, zbiór zboża, sieczkarnia, młynek, młockarnia	---	4.200,-
28.	Glinowski Wawrzyniec	÷	---	1.300,-
29.	Rogowski Walenty	÷	---	2.500,-
30.	Sumasz Józef	÷	---	3.000,-
31.	Rogański Andrzej	÷	---	2.500,-
32.	Nalepko Bogusław	÷	---	1.300,-
33.	Cabała Rozalia	÷	---	1.200,-
34.	Cabała Walenty	÷	---	1.200,-
35.	Jędrusik Andrzej	÷	---	2.800,-
36.	Jędrusik Jan	÷	---	2.800,-
37.	Małaczyński Tomasz	÷	---	2.800,-
38.	Stach Stanisław	÷	---	1.200,-
39.	Stach Józef	÷	---	1.200,-
40.	Stach Piotr	÷	---	2000,-
41.	Łyczak Stanisław	÷	---	1.600,-
42.	Zełek Józef	÷	---	2.000,-
43.	Zełek Wincenty	÷	---	2.800,-
44.	Dołęga Józef	÷	---	2.500,-
45.	Krawczyk Jan	÷	---	3.000,-
46.	Erazmus Szymon	÷	---	2.000,-

47.	Szpyrtis Wojciech	÷	---	1.800,-
48.	Suszel Aniela	Dom, zbiór zboża	---	1.000,-
49.	Szczurek Władysław	Dom, stajnia, stodoła, młockarnia, sieczkarnia, młynek, zbiór zboża	---	3.500,-
50.	Szczurek Józef	÷	---	7.000,-
51.	Kędziora Aleksander	÷	---	3.000,-
52.	Dumanowski Wład.	÷	---	4.700,-
53.	Bartkowicz Ignacy	÷	---	4.500,-
54.	Rogowski Leon	÷	---	3.500,-
55.	Sambora Agata	÷	---	3.500,-
56.	Krzysztoforczyk Józef	÷	---	4.000,-

#### Sprawcy:

Misiurka Wojciech; Kuseń Michał syn Mikołaja; Smaczyło Dymitr syn Stefana; Smaczyło Józef syn Jana; Kuseń Józef syn Jana; Barylka Jan syn Stefana; Kuryszyn Mikołaj syn Jana; Smaczyło Wasyl syn Mikołaja; Kornicki Mikołaj; Jacyk Jan; Kulbaczynski Michał syn Teodora; Świteńki Mikołaj syn Matwija; Kulbaczynski Józef syn Grzegorza; Hładczuk Leon; Andrijów Józef; Barylko Michał syn Józefa 17; Horyń Wasyl; Pirożyk Józef; Kuzda Mikołaj syn Tomasza; Maksymów Jan; Jacyk Anastazja; Świteńka Maria; Olejnik Tekla; Kuźda Maria; Czornous Łukasz. Wszyscy wymienieni pochodzili z Olesina. Reszta sprawców nieznana. Naoczni świadkowie: Siwak Wojciech; Biernacki Piotr; Kędziora Aleksandra; Pączko Kacper; Diaków Maria.

#### Koniuchy siedziba gminy:

17 września 1939 r. bojówka OUN dokonała napadu na miejscowy posterunek Policji Państwowej.

W połowie września 1939 we wsi zatrzymała się na chwilowy postój grupa 48 uciekinierów z Jasła, w tym burmistrz tego miasta, Władysław Dworakiewicz. Gdy opuszczali wieś udając się w kierunku Brzeżan, w wąwozie między Koniuchami i Byszkami zostali otoczeni przez miejscowych bojówkarzy z OUN, ograbieni i wymordowani nad potokiem.

W tym samym czasie zamordowani zostali następujący polscy mieszkańcy Koniuch: Stefan Budzyński lat 30; Franciszek Jarosz emerytowany komendant posterunku PP w Koniuchach i jego córka; rodzina żydowska Kahane i jego trzy córki<sup>92</sup>.

<sup>92</sup> Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.638: O napadzie na posterunek, zamordowaniu uciekinierów z Jasła i żydowskiej rodziny pisali w swych relacjach Stanisław Osiecki, Bronisław Światłowski i Konstanty Światłowski.

17 lub 18 września tłum ukraiński, w tym bojówka OUN, otoczył przechodzący przez Koniuchy w kierunku granicy rumuńskiej pluton żołnierzy polskich (ok. 30 osób). Po zastrzeleniu przez bojówkarzy dwóch żołnierzy, ci przystąpili do obrony. Rzucili granat między napastników, co spowodowało ich ucieczkę i pozwoliło żołnierzom wyrwać się z okrążenia – dalszy los oddziału nie jest znany<sup>93</sup>.

Warto wspomnieć, że wieś ta została wymieniona w odezwie do ludności wydanej 5 X 1939 roku przez Siemiona Tymoszenkę jako miejsce pogromów żydowskich. Tam właśnie banda pod dowództwem Wasyla Proceka spaliła żywcem starego Żyda i 6-letnie dziecko<sup>94</sup>.

10 lutego 1940 roku na podstawie opracowanej przez miejscowy Ukraiński Komitet z kolonii Łany Mazurskie deportowano na Sybir 56 rodzin - ok. 220 osób.

### **Kotów siedziba gminy:**

19 września 1939 roku został zabity przez bolszewików ks. Gach, Polak zadencujowany przez Ukraińców jako osoba, która rzekomo strzelała z miejscowego kościoła z karabinu maszynowego do jadącego wojska sowieckiego. Oczywiście natychmiastowa rewizja w kościele wykluczyła taką możliwość ale i tak ks. Gach jako kontrewolucjonista został „dzięki” miejscowym Ukraińcom niezwłocznie rozstrzelany pod kościołem. Nie jest to jedyny przykład podstępnych antypolskich działań ukraińskich w tej miejscowości<sup>95</sup>.

Inne źródło mówi, że 19 września bojówki OUN zamordowały 12 Polaków<sup>96</sup>.

93 Relacja za: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.111.

94 Pismo „Wilna Ukraina” nr 10 Lwów 1939.

95 Zeznania świadka podpisanego „Wil”: „W sierpniu 1941 zdarzył się w Kocie następujący wypadek: W tym czasie był tam lekarzem w ośrodku zdrowia dr. Franciszek Goraj. Po przyjeździe Niemców, paru chłopów wiejskich aresztowało go bezprawnie, kiedy wracał od znajomych kolonistów Wilkoszów w towarzystwie tamtejszego księdza Władysława Bilińskiego (następca ks. Gacha) i Zofii Szadajówny ze Lwowa, która przyjechała w gościnę do Wilkoszów. Księdza po udanym przesłuchaniu zwolnili, zaś dwoje ostatnich odstawiłi chłopci do Sarańczuk i tam ich zamknęli w budynku gminnym. Mężczyli ich głupim przesłuchaniem na wzór bolszewików – po namyśle wypuścili Szadajównę i lekarz został sam pod ich strażą. Od tej pory słuch po nim zaginął. Jedni twierdzili, że widzieli go uciekającego w stronę Potutor przez pola, inni, że poznali go tam wśród paru strasznie zmasakrowanych przez chłopstwo trupów. Wszelkie poszukiwania dr. Goraja były bez skutku – chłopci mieli tylko jedną odpowiedź „uciekł”. Rzeczy jego zrabowali i podzielili się nimi. Więcej jak pewne, że sprzątnęli go sprytnie, aby nie pozostał ślad jaki, przeciw nim świadczący. Sprawa tak ważna nie została zapomniana przez znajomych dr. Goraja, którzy przez adw. Schuala Polaka, starali się ją przedstawić Niemcom i zainteresować nią. – Lecz niestety wszystko bez skutku. Niemcy z zadowoleniem patrzą przez palce na sprawki Ukraińców jako swych sojuszników pomagającym im tępić Polaków”. Informacje na ten temat też w: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.111; ks. biskup Wincenty Urban Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej. W pracy Blicharskiego z kolei znajduje się informacja o tym, że 19 września bojówka OUN zamordowała 12 mieszkańców tej wsi, Blicharski Cz., Petruniu..., s.67.

96 „Na Rubieży” nr 2 (16). 1996 s.19-20.

## Kozowa siedziba gminy:

Między 17-20 września 1939 r. w rejonie Kozowej miały miejsce napady bojówek OUN na pojedyncze osoby oraz małe grupki żołnierzy polskich powracających z wojny lub idących w kierunku granicy rumuńskiej. Wszyscy którzy wybierali huczne, leśne drogi byli rozbrajani i mordowani, odzierani po śmierci z obuwia i mundurów. W rejonie tym zginęło ponad 30 żołnierzy<sup>97</sup>.

19 września 1939 zostali według tego źródła zamordowani następujący mieszkańcy Kozowej: Januskiewicz Tadeusz; Adam (Andrzej) Kimala; Edward Paterek; Jan i Mieczysław Pytlów - bracia; Spyrka Józef<sup>98</sup>.

Wymienione osoby zostały uprowadzone i zamordowane siekierami na terenie kolonii Trychubowa (sołectwo Kalne). Dane te potwierdza wykaz zawarty w pracy Cz. Blicharskiego<sup>99</sup>.

Dalsi zabici 19 września: Jan Ślusarczyk z rodziną (5 osób) zamordowani na terenie kolonii Krzywieckiej (sołectwo Krzywe): Piotr Adamów spalony żywcem w szopie na terenie kolonii Józefówka (sołectwo Kalne); Józef Bartman; Jan Zając; W marcu 1940 roku został zamordowany Stefan Żukowski, były urzędnik gminy.

W sierpniu 1941 r: Marian Bajor były urzędnik sądu<sup>100</sup>; Jan Kuczmajewski – kominiarz, uciekinier z Polski centralnej; Tadeusz Kramarczuk; Karol Funks student (ur. 1920) narodowości żydowskiej<sup>101</sup>.

Dokument „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie” podaje następujące osoby narodowości polskiej zamordowane we wrześniu 1939: Barta Antoni (porąbany siekierą na drodze między Józefówką a Kalnem); Czyżewski Piotr (soltys z Kalnego, męczony długo, oczy wylupione, jego żona знаła sprawców); Czyżewski Michał (radny gminy z Kalnego, zamordowany w okrutny sposób); Pytel (dwóch braci).

Według tego źródła, w roku 1941 po wkroczeniu Niemców, zamordowani zostali przez nacjonalistów ukraińskich następujący Polacy: Bajor Marcin<sup>102</sup>; Kuczmajewski<sup>103</sup>; Kramarczuk Tadeusz<sup>104</sup>; Adamów Józef z Kuropatnik<sup>105</sup>.

97 „Na Rubieży” nr 2 (16), 1996 s. 19- 20; Blicharski Cz., Petruniu.....” s. 67.

98 „Na Rubieży” nr 2 (16), 1996 s. 19- 20 (obu braci zabił siekierą Babię ze wsi Kalne).

99 Blicharski Cz., Petruniu..... s.68.

100 Blicharski Cz., Petruniu..... s. 69; jest informacja o jego zamordowaniu, ale w czerwcu 1941.

101 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo.... s. 112-113.

102 Zabraný przez policję ukraińską, w więzieniu okrutnie skatowany, wywieziony z Kozowej do Tarnopola, zabity w drodze między Kozową a Tarnopolem, albo, jak twierdzą inni, w Tarnopolu w więzieniu.

103 Kominiarz zabraný został z domu przez policję ukraińską. Znalezione go w polu, zagrzebanego z rękoma skrępowanymi w tyle drutem kolczastym.

104 Zabraný przez policję ukraińską do więzienia, zwłoki znalezione zakopane za Kozowa w białźnie, uduszony z postronkiem na szyi. Mordu dokonano w kilka dni po wkroczeniu Niemców.

105 Wychowanek ks. Tomczaka, kapelana szkoły podchorążych w Komorowie. Ks. Tomczak będąc przez rok w Kuropatnikach na probostwie, zaopiekował się 14-letnim chłopcem i wziął go ze sobą do szkoły podchorążych. Tam go umieścić w orkiestrze. Adamów otrzymał fachowe wykształcenie wojskowe i pracował do września 1939 w marynarce rzecznej w Pinsku. Po wkroczeniu bolszewików przyszedł do matki w Kuropatnikach. Po wkroczeniu Niemców wybrał się do Kozowej, aby przypatrzeć się uroczysto-

Mordów dokonała policja ukraińska, której komendantem w tym czasie byli Baran i Fedorczyk Paweł. Pierwszy z nich był nauczycielem w czasie okupacji bolszewickiej. po wkroczeniu armii niemieckiej wyświęcił się na księdza grekokatolickiego i wyjechał. Drugi mieszkał w Kozowej. Oprócz wymienionych, w mordach brali udział członkowie OUN z Kozowej: Melnyk (zamieszkały koło cerkwi); Moroz Jarosław; Graniak Józef; Grania Leon.

### **Kozówka gm. Kozowa:**

19 września 1939 zostali zamordowani przez bojówkarzy z OUN: Anna Jakubów i Stefan Perlak<sup>106</sup>.

Dokument „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”, powołując się na protokoły sporządzone według zeznań świadków podaje, że po wkroczeniu Niemców wybitniejsi działacze OUN z Kozówki współdziałali w organizowaniu oficerskiego kursu wojennego w Pomorzanach. Kierownikiem tego kursu był Dorosz ze wsi Uwsie, mający 6 kl. gimnazjum. Instruktorem - wykładowcą był Wołoszczuk Fedio, którego żona Polka była nauczycielką w Jabłonkach koło Kołomyi. W kursie uczestniczyli z Kozówki: Horochiwskij Iwan syn Leona; Łupnyj Iwan – 7 kl. szkoły podst.; Regaz z Dubszcza 8 kl. gimn.; Steć Hilko. Kurs trwał tylko jeden tydzień<sup>107</sup>. Członkowie OUN i OUW którzy występowali przeciwko Polakom na terenie Kozówki: Buczyński Iwan (dowódca); Buczyński Emil (potem policjant ukr. brat Iwana); Horochiwakij Wasyl; Horochiwakij Jan, syn Iwana; Kobel Leon; Krych Jan i Leon; Flone Jan (ojciec Polak, sołtys); Sitariskij Fedio; Horochiwakij Iwan syn Leona; Steć Hilko s. Iwana (słuchacz kursu oficerskiego w Pomorzanach); Steć Wasyl; Steć Mikołaj; Horochiwakij Hilko; 15. Łysnyj Iwan; 16. Wołoszczuk Fedio (instruktor kursu oficerskiego); 17. Wołoszczuk Stefan (wójt gminy zbiorowej, za okupacji niemieckiej) pochodził z Krzywego; 18. Kuciel Dmytro ze wsi Seńkow Kuropatniki; Szanajda ze wsi Krzywa; Kiernicki ze wsi Krzywe, pracował w Kozowej; Rozpiatowski ze wsi Krzywe.

Wymienieni Ukraińcy zebrali się w nocy z 17 na 18 września 1939 roku w sadzie Iwana Horochowskiego. Do pomocy przyjechało parę fur chłopów z Potoka i Byszek. Hasłem do rzezi było zapalenie pustego domu między dwoma polskimi domami.

---

ści wyzwolenia Ukrainy przez Niemców. Z uroczystości tej nie powrócił. Świadek naoczny widział, jak prowadziło go czterech Ukraińców i przy gościńcu do Brzeżan zabito go strzałem w głowę. Zwłoki leżały odarte z ubrania do wieczora. Wieczorem znikły. Na drugi dzień znalazła je matka Adamowa niedaleko miejsca zamordowania w kartoflach. Józef Adamów miał 26 lat. Zamordowali go chłopcy z Kozówki.

106 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.113; „Na Rubieży” nr2 (16) 1996 s. 20; Blicharski Cz., Petruniu..., s.68.

107 Wykryty został przez gestapo i rozwiązany. Kierownik Dorosz został aresztowany. Adwokat Bemko (Reichsdeutsch) wyciągnął go z więzienia – inni siedzieli po 6 tygodni w więzieniu.

Żona Jakubowego zaalarmowała sołtysa Józefa Adamowego. Wywiązała się walka między sołtysem a bandą. Równocześnie część bandy wkroczyła do domu Stefana Polaka, kupca sklepu Kółka Rolniczego i zastrzeliła go w łóżku serią strzałów rewolwerowych. Jego syn, Leon, w obronie własnej, ze strychu strzelił z karabinu i ranił Podelczuka z Seńkowa Kuropatnickiego. Dziewczeta - Ukrainki, które występowały w roli sanitariuszek, zabrały rannego Podelczuka. Drogowskazem do mordowania Polaków były dziewczeta - Ukrainki w białych chustkach na głowach. Stawały przed bramą polskiego domu i to było znakiem, by w danym domu wymordować wszystkich Polaków. Biała chustka była umówionym hasłem. Wskutek wymiany strzałów i nieprzewidzianego alarmu dzwonem cerkiewnym powstała panika i banda wycofała się w pole.

18 IX przeprowadzono w Kozówce ścisłą rewizję u Polaków, odbierano im rowery i szukano broni, której jednak nie znaleziono. Policja polska cofająca się przez Kozówkę nawiązała walkę z bandą – zabitych zostało dwóch posterunkowych, a Ukrainiec Łypny Dmytro, brat Iwana, ranny. Wyleczony został w Kozówce.

### **Kuropatniki gm. Koniuchy:**

18 września doszło do poróżnienia miejscowych Polaków przez Ukraińców<sup>108</sup>. Mieszkańcy Kuropatnik potrafią powiedzieć kto był wodzem i uczestnikiem tej wyprawy.

108 „18 września 1939 r. o godz. 3 rano obudził nas dziwny ruch pod szkołą. Służąca Rybickiej, Wiktoria Leszczar wyszła na balkon by zobaczyć co się dzieje wróciła z placzem mówiąc o jakimś licznym zebraniu chłopów z kosami i siekierami. Za chwilę w całej szkole zrobił się ogromny ruch. Na górę do mieszkania pani Rybickiej wpadli strzelcy niosąc straszną wieść: „Ukraińcy chcą nas wymordować”. Zapanowała panika. Pierwszej chwili wszyscy potrącili głowy, ale opanowanie nastąpiło bardzo prędko. Strzelcy mieli ze sobą rewolwery i trochę naboji. Gdy z dole zaczęto strzelać. Odpowiedzieli nasze strzały. Były trzy kobiety i dwoje małych dzieci. Kobiety wraz ze strzelcami siedziały w mieszkaniu mężczyźni starsi i Sawczyk Władysław, nauczyciel, inspektor szkolny ze Stryja i nieznanzy inżynier uciekinier prowadzili akcję obroną. Wtem straszny krzyk dał się słyszeć z dołu – wołanie o pomoc i strzelanina. Po chwili przybiegła pani Sawczak z nowiną, że kula przeszła jego pokój. Jednak nie rozpaczamy – zdani na łaskę Boga. Czekamy na śmierć mając zaledwie parę naboji. W końcu i tych zabrakło. Hałas podnosił się coraz silniejszy. W pewnym momencie słyszemy jakby jakiś turkot i warkot maszyn. Jedna z kobiet przyskoczyła do okna i zaczęła wołać głosem pełnym trwogi „ratunku” a krzyk jej przerwała kula która ze świstem wpadła do pokoju. Co się działo w tej chwili nikt z nas pojąć nie mógł. Gdyśmy oprzytomnieli zdumiała nas ogromna cisza w wśród niej wesoly głos wołał „wyjdźcie już z mieszkania”. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego kto mówi i o otworzeniu drzwi nie myśleliśmy wcale. Dopiero po zupełnym otrzeźwieniu poznaliśmy głos znajomy nauczyciela który namawiał ciągle „wyjdźcie”. Okazało się, że autami jechała policja na pomoc posterunkowi w Potoku i Koniuwach i ta właśnie przyszła nam z pomocą. Na jej widok odważna banda pierzchła w stronę Seńkowa i lasów... Oczom naszym przedstawił się straszny widok, gdy zesłaliśmy na dół. Wszystkie drzwi były porąbane, akta szkolne i pomoce naukowe podarte, wszędzie leżały sterty słomy. Okazało się, że „mili” goście wtargnęli do budynku szkolnego, zrabowali wszystko, nawet dwie walizki z rzeczami, które stały w kancelarii szkolnej. Zobaczyliśmy jakie szatańskie zamiary mieli ci ludzie. Słomę jaka była na korytarzy przenieśli na klatkę schodową i chcieli nas podpalić. Lecz na szczęście policja udaremniła ich zamiary. Po spisaniu przez policję przebiegu zajścia odjechaliśmy natychmiast do miasta nie było czasu na pakowanie. Ocalałe akta oddano do sołtysa, szkołę zamknięto i pod eskortą 2 policjantów i 4 strzelców z bronią przyjechaliśmy do Brzeżan...”. „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”.



Ofiary zbrodni ukraińskich w 1939 i 1941 r. w Kuropatnikach: Józef Ró-  
żański, syn Romana i Paraskewii ur. 9 IV 1917 zginął 18 IX 1939 r.; Michał  
Ogrodnik syn Tomasza i Tacjanny Orzechowskiej ur. 14 II 1902 zginął 22 IX  
1939 r.; Kmieć Michał lat 26; Józef Adamów syn Franciszka i Marii Wilk, ur.  
9 V 1915 zginął 20 VII 1941 r., wymieniony już wśród ofiar w Kozowej<sup>109</sup>.  
W lipcu 1941 powrócił do Kuropatnik pod wsią Kozówka zatrzymany i bestial-  
sko zamordowany przez bojówkarzy OUN.

### **Leśniki gm. Brzeżany:**

W nocy z 17 na 18 IX 1939 roku dowództwo nad Ukraińcami w Leśnikach  
objął Mikołaj Senyszyn syn Piotra. Razem z Michałem Diakowiczem zorganizowa-  
li oni bandę. Wraz z całą wsią (ukraińscy mężczyźni 16-60 lat) wzięli udział  
w morderstwie na moście w środku wsi, na szosie Brzeżany - Rohatyn. Droga  
została zastawiona belkami. Każdy przejeżdżający pojazd był zatrzymywany,  
a pasażerowie, bez względu na wiek i płeć mordowani. Trupy odwożono do lasu:  
gdzie je zakopano, do dziś dnia nie wiadomo. Pozostałe na drodze 18 trupów  
w, tym czterech oficerów, po wkroczeniu bolszewików pogrzebał za wsią na  
cmentarzu wojskowym z r. 1914-1918 Józef Jędrzejewski, z pomocą zamieszkałej  
w Leśnikach Kseńki Bryk. Przy zabitych były dokumenty, które od Jędrzejew-  
skiego odebrał obecny w Leśnikach Iwan Jacyszyn syn Mikołaja.

W tym czasie koło cerkwi w Leśnikach, w kilkunastu chatach stacjonowała  
policja z Katowic w liczbie 40-50 ludzi. Stwierdzono, że oddział ten w ogóle z Le-  
śnik nie wyruszył. Prawdopodobnie śpiących i kwaterujących w poszczególnych  
chatkach, Ukraińcy wymordowali, a trupy wywieźli do lasu.

Oddział powiatowej Komendy PP. z Tomaszowa Lubelskiego, składający  
się z Komisarza Tadeusza Pławińskiego i pięciu policjantów wymordowano  
obok mleczarni, z wyjątkiem komisarza, który cudem uciekł.

W stodole Michała Grześkowa nocowała rodzina uciekinierów, prawdopo-  
dobnie z województwa poznańskiego, w liczbie 6-ciu osób. Śpiących wymordo-  
wał Grześków z pomocą własnej rodziny. Córka Grześkowa nosiła złoty zegarek  
i biżuterię zrabowaną pomordowanym uciekinierom.

Petryna Mikołaj zabił widłami policjanta przed mleczarnią.

Szofer który woził majora Wojska Polskiego, prosił o darowanie mu życia, bo  
zostawił w domu pięcioro dzieci. Na nic się to zdało. Zamordowano go razem z majorem.

U Jaremy na podwórzu, obok posiadłości pana Kolbeka, zastrzelono  
dwóch oficerów – majora i kapitana. Odpowiedzialny za zbrodnię jest komen-  
dant OUN Dmytro Semczyszyn z Wierzbowa. Był on porucznikiem „Siczowych  
Strilciw” w 1914 roku.

<sup>109</sup> Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 113; „Na Rubieży” nr 45/2000 s. 47.

W sumie Leśnikach zamordowano około 200 osób głównie narodowości polskiej<sup>110</sup>.

Z miejscowych Polaków zamordowano w Leśnikach: Boryszkową Weronikę lat 60, zamordowaną 20 XI 1939 r.; Grudzikową Marię lat 47 zamordowaną 20 XI 1939 r; Mireckiego Wincentego sołtysa polskiego; Mirecką Paulinę; Wolańską Annę matkę Mireckiej.

Zamordowali tych ludzi: Senyszyn Roman; Medyński Stefan; Łączyszyn Iwan syn Mikołaja; Pryjdun Iwan syn Fedka i Szopiak Kazimierz. Mirecki Wincenty był sołtysiem do września 1939 r. Zamordowany został z żoną i matką – ślad po nich zaginął – ocalał tylko syn Jan, który w czasie mordowania przebywał w Brzeżanach. Przyjęty został przez rodzinę Wierzbickich na utrzymanie, a potem razem z nimi zamordowany został przez cofających się bolszewików. Majątek Mireckich wzięli w posiadanie Ukraińcy. Z Zornisk, leżących obok Leśnik, brał udział w mordach Wasyl Szydło, który schwytyany przez policję niemiecką, przyznał się do zastrzelenia oficera polskiego nieznanego nazwiska, a leżącego w rowie w Leśnikach. Ma on na sumieniu więcej morderstw Polaków dokonanych 1939 r. w Leśnikach. Znalaziono przy nim karabin i rewolwer zdjęto z niego mundur strażnika więziennego. W czasie okupacji niemieckiej napadł z rewolwerem, potem karabinem na Polaka - Majkę na Czternastówce i Mojszewicza<sup>111</sup>.

W innych relacjach zawartych w pracy<sup>112</sup> jest informacja o ograbieniu zamordowaniu przez miejscową bojówkę OUN (lub miejscowych ukraińskich chłopów) w Leśnikach, we wrześniu 1939 roku następujących osób z centralnej Polski: nieznanego z nazwiska majora WP z córką (zakłuci widłami), i trzech kobiet<sup>113</sup>.

### **Liliatyn, siedziba gminy:114**

We wrześniu 1939 miejscowi Ukraińcy zaatakowali dwór, ograbili go, zniszczyli portrety i godło w Domu Ludowym i szkole.

Najbardziejzie „oznaczyli” się: Szaczko Iwan, mianowany „komendantem policji bolszewickiej”, który zniszczył dwór i zajął Dom Ludowy i Panko Michał – Bobko.

110 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”, wszystkie opisane wydarzenia na podstawie relacji naocznych świadków. Główni przywódcy morderstw i rabunków Leśnikach: Senyszyn Mikołaj syn Piotra; Semczyszyn Dmytro; Jacyszyn Dmytro syn Mikołaja; Szachaj Teodor syn Stanisława (później przyczynił się walcnie do wywożenia Polaków na Sybir); Szopak Włodzimierz; Senyszyn Roman syn Piotra; Senyszyn Wasyl; Polowy Michał syn Mikołaja; Seńków Mikołaj; Diakowicz Michał; Wareczak Elias; Pryjdun Mikołaj; Medyński Stefan; Szepata Andrzej; Łeheta Iwan; Pryjdun Iwan syn Fedka; Jacyszyn Iwan.

18.Tańczuk 1.55.;19.Duryświt Jan i bracia.

111 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”.

112 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”.

113 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.115; „Na Rubieży” nr2 (16) 1996 s.21; Blicharski Cz., Petruniu... s. 68, podaje dwa nazwiska zabitych kobiet - Boryszko i Trudzik.

114 Często występuje mylnie jako Liliatyn.

Wymienieni niżej winni zbrodni rabunku, bicia, rekwizycji i innych nadużyć wobec Polaków: Borszczowski Stefan znęcał się nad Polakami; Szaczko Wasyl, rabunek uchodźców Polaków w roku 1939; Chudoba Michał syn Iwana, rabunek uchodźców polskich w r. 1939, rozbrajanie polskiego wojska; Chudoba Michał syn Fedka – rozbrajanie wojsk polskich w roku 1939; Kliaszów Stach. rozbrajał wojsko polskie; Szaczko Taras – zastępcą komendanta policji sowieckiej – rozbrajanie polskiego wojska; Łesków Iwan, rabunek poczty w 1939 roku; Pańków Semen syn Stacha, uczestniczył w pogromach 1939 i 1941 roku; Chudoba Hryńko – potem wójt pod okupacją niemiecką, wymierzał większe kontyngenty zbożowe dla Polaków niż dla Ukraińców; Diakowski Michał, rozbrajał wojsko polskie – policjant; Bodnar Iwan, znęcał się nad Polakami w 1939 roku; Szczur Włodzimierz, rozbrajał wojsko polskie – potem policjant bolszewicki; Zacharko Dmytro, rabunek polskich żołnierzy; Pańków Piotr syn Wasyla – organizator; Chudoba Michał s. Iwana – bił Polaków w 1943 roku na 3-go maja; Jarema Piotr – bił Polaków; Chudoba Dmytro, koło jego chaty znaleziono trupa zabitego Polaka; Michajluk Ilko – bił Polaków w dniu 3 maja 1943r.: Turczyn Stefan – j.w.; Pańków Piotr syn Stefana – j.w.; Łesków Mikołaj syn Iwana – j.w.; Zaharków Michał syn Dmytra. – j.w.

Informacje te uzupełniają relacje z 26 VI 1941 r. i 1 VII 1941 r. o zaginięciu w nieustalonych okolicznościach (prawdopodobnie zginął z rąk bojówki OUN) księdza wikariusza Józefa Szady (lat 27) z parafii Litiatyn<sup>115</sup>.

### Łapszyn gm. Buszcze:

We wrześniu 1939 roku we wsi Łapszyn, nacjonałiści ukraińscy, miejscowi i z okolic, utworzyli „sąd”, który wydawał wyroki śmierci na polskich żołnierzy, powracających z wojny. Specjalnie utworzone bojówki zajmowały się łapaniem żołnierzy na szosie ze Lwowa do Brzeżan. Schwytych rozbrajano i dostarczano do wsi. Sąd odbywał się w zabudowaniach gospodarczych miejscowego bogacza o nazwisku Duleba. Głównym „sędzią” ferującym wyroki był Ukrainiec Iwan Bozykowski, były nauczyciel fizyki ze szkoły podstawowej w Brzeżanach. Żołnierzy torturowano, a potem zabijano. Zwłoki pomordowanych drabiniastymi wozami wywożono nocą do lasu, do przygotowanych dołów i tam je zakopywano. Potwierdził ten fakt Józef Tomaszewski, który uzyskał wiedzę od zaprzyjaźnionego Ukraińca, wraz z sąsiadami wożącego trupy do lasu przez cały tydzień. Doły później wyrównano, by nie pozostał ślad po zbrodni. Aktualnie rosną tam ponad drzewa<sup>116</sup>.

W Łapszynie we wrześniu 1939 roku zamordowano też nieustaloną liczbę polskich oficerów.

<sup>115</sup> Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., prawdopodobne okoliczności zdradzieckiego wyprowadzenia księdza za wieś przez terrorystę z OUN; Blicharski Cz., Petruniu.... s. 68, figuruje w wykazie zamordowanych w czerwcu 1941 r.

<sup>116</sup> „Na Rubieży” 45/2000, s.48 i 49 (obszerna relacja Tadeusza Nowaka).

### **Mieczyszców gm. Potutory:**

18 września 1939 r. grupa miejscowych Ukraińców uzbrojonych w kosy, widły, siekiery i karabiny dokonała demonstracyjnego przemarszu przez wieś. Spłądowała i ograbiła miejscowe budynki publiczne jak pocztę, posterunek policji i inne. Pobito i poraniono dwie osoby: Pater (okradziony, przebito mu rękę widłami i Ciecierski Wincenty, lat 70). Miejscowy Ukrainiec, Mołyła, uderzył go kilkakrotnie w plecy obuchem siekiery. Zmarł na początku listopada<sup>117</sup>. W tym czasie Polacy poukrywali się po domach i w polach, bo Ukraińcy wystawili ruchome warty; każdego napotkanego na zewnątrz Polaka czekało pobicie lub śmierć. Tak było przez całą dobę. W nocy widać było łuny z płonących domów w Sławentynie.

W jednej z relacji jest mowa o zбиiciu miejscowej nauczycielki - Polki. W innej znajdujemy informację o zamordowaniu przez bojówkarzy OUN we wrześniu 1939 roku 10 polskich gospodarzy, ograbieniu ich domostw i spaleniu 5 zagród<sup>118</sup>.

### **Nadorożniów gm. Kurzany:**

10 II 1940 r. większość mieszkańców Kolonii Dąbrowa na podstawie listy sporządzonej przez miejscowych Ukraińców została deportowana przez NKWD w głąb ZSSR. Pozostały tylko 4 polskie rodziny<sup>119</sup>.

### **Narajów gm. Narajów Miasto:**

Bezimienny świadek zeznał, że w czasie swego pobytu w niewoli niemieckiej był tłumaczem i miał możliwość poznania wielu podejrzanych osób. Przytoczył przypadek Ukraińca, Wasyla Umrysza zamieszkałego w Narajowie, który dostał się do niewoli niemieckiej. Kiedy starał się o zwolnienie z obozu umotywował prośbę tym, że zasłużył na to w czasie wojny polsko - niemieckiej w roku 1939, gdyż będąc ordynansem przy dowódcy pułku, podczas snu przeciął mu krtań żyłką i zabrał teczkę, którą po przejściu na stronę niemiecką oddał hitlerowskiemu oficerowi. W uznaniu tych „zasług” otrzymał zaświadczenie, iż może starać się o zwolnienie z obozu jeńców<sup>120</sup>.

Pierwszy napad na Narajów, w tym na posterunek policji w Narajowie nastąpił w nocy z 17 na 18 września 1939 r. Ukraińcy zniszczyli połączenia telefoniczne pomiędzy Narajowem a Brzeżanami i pomiędzy Narajowem a Przemyslanami. Na szosie Narajów - Brzeżany zniszczyli most i zabarykadowali drogę

117 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.117.

118 „Na Rubieży” nr 2 (16) z 1996 r., s.21; Blicharski Cz., Petruniu... s. 68.

119 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.117.

120 Człowiek ten wrócił do Narajowa, gdzie był przez 8 miesięcy policjantem ukraińskim, a następnie założył sklep w Narajowie i do końca okupacji niemieckiej go prowadził.

świętymi drzewami. Uzbrojeni Ukraińcy napadali na cofających się cywilnych i wojskowych Polaków. a schwytyanych najpierw ograbiano, a potem wciągano w las i mordowano. W dniu 18 IX 1939 r. od samego rana zbierały się grupy Ukraińców z Narajowa, Ćwierci, Zapustu, Wierzbowa i Błotni, i zdążyły na rynek w Narajowie (każdy z workiem na lupy pod pachą). Część lepiej uzbrojonych obstawiała wszystkie drogi, by już nikt nie mógł się wymknąć. Około południa cały rynek roił się już od amatorów mordu i rabunku. Punktualnie o godz. 13.00 podpalono zabudowania i sterty zboża pana Antoniego Nartowskiego. syna weterana z 1863 roku. Spaliła się część budynków gospodarczych. narzędzia rolnicze i 1300 kóp zboża. Równocześnie z wybuchem pożaru, grupy uzbrojone w karabiny, rewolwery, siekiery itp. napadały na miasto, a przede wszystkim na miejscowy posterunek policji. Ostrzeliwano policję ze wszystkich stron i wzywano do poddania się. Załoga posterunku składała się z 5-ciu posterunkowych i kilku strzelców, którzy w porę przeszli ze swej wartowni z bronią na posterunek policji. Załoga stawiała opór atakującym, strzelając z początku dla postrachu, później, gdy tłum zaczął silnie atakować i ostrzeliwać posterunek, padła salwa do najbardziej zbliżających się do budynku. W wyniku walki kilku Ukraińców zostało rannych, a jeden zabity (pochodzący z Błotni). Z ran zmarło później dwóch kolejnych. Na szczęście Ukraińcy zapomnieli o przecięciu bocznej linii telefonicznej, w kierunku Dunajowa. Dzięki temu zaalarmowano posterunek w Przemyślanach, skąd po dwóch godzinach przyjechały dwa auta cofającej się ze Lwowa policji. Tłum na ten widok znikł<sup>121</sup>. Bezpośrednio potem nadjechał z Brzeżan adwokat Bemko, Ukrainiec (potem Reichsdeutsch, zamieszkały we Lwowie) i zabronił wszelkich ekscesów, a dla bezpieczeństwa ustanowił na miejscu tymczasową policję. w skład której weszło nawet dwóch Polaków i Żydów. Adwokat Bemko objeżdżał cały powiat autem, w towarzystwie polskiego komendanta posterunku i wszędzie osobiście starał się uspokoić zrewoltowane chłopstwo<sup>122</sup>. Tymczasem w Narajowie po napadzie okazało się, że Ukraińcy zranili dwóch polskich rozbrojonych wcześniej przez nich żołnierzy, którzy w krytycznym momencie przybyli z Narajowa. Policja, strzelcy i część miejscowych Polaków w tej sytuacji zabrawszy broń udalo się w kierunku Brzeżan. Nocą owa podróż była b. niebezpieczna, wokół były zastawione przez Ukraińców zasadzki. Do Brzeżan nie dotarła jednak tylko jedna osoba- starszy wiekiem posterunkowy Gaj (przepadł bez wieści)<sup>123</sup>.

121 „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 21-22.

122 W dokumencie „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie” przytoczono następujący fakt. Świadczący o przygotowaniu rewolty na długo przed wybuchem wojny: „Ciekawy incydent miał miejsce na drodze powrotnej adwokata Bemki z Narajowa do Brzeżan. Mianowicie koło Wysokiej Góry około 30 Ukraińców zatrzymało auto na którym jechał adw. Bemko. Bemko zwrócił się do nich z żądaniem aby przestać mordować Polaków. Odpowiedzieli mu „to ty sam kazałeś nam rzyzy Lachiw przez 20 lat, a teraz każesz nam przestać” rzucili się na niego. Bemko uciekł i ukrywał się u kolonisty Wójcika, skąd ten odwiózł go własnymi końmi do Brzeżan”.

123 W relacjach zawartych w pracy: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.118. autorka znalazła różniący się w szczegółach opis tego napadu: „18 IX 1939 w samo południe ok. 100 os. grupa OUN

Najwięcej wojskowych polskich zamordowali nacjonałiści ukraińscy koło Wysokiej Góry - liczba nie ustalona.

W pracy: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.118 znajduje się informacja o tym, że w dniach 16-20 września 1939 roku w rejonie Narajowa Miasta i Narajowa - Wsi na drogach prowadzących przez las grasowały dywersyjne bojówki OUN i organizowały zasadzki na żołnierzy polskich. Rozbrajały ich i mordowały. Według relacji świadków zamordowano w tym rejonie co najmniej 50 żołnierzy. Tylko pojedynczym osobom znającym doskonale ukraiński i umiejącym się modlić w tym języku, udało się przeżyć.

W opracowaniu „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie” zachowała się też pewna ilość nazwisk, zarówno ofiar jak i sprawców. Niestety ze względu na bardzo zły stan zachowania dokumentu nie wszystkie udało się autorce odczytać: 18 IX 1939 r. Ukraińiec Jarosław Pawił zastrzelił koło leśniczówki w Narajowie 16 letniego ucznia gimnazjalnego, syna majora Wojska Polskiego. Zamordowany pochowany został na cmentarzu w Narajowie. Nazwisko zamordowanego Wacław Rewucki (Rewucko)(?).

W tym samym czasie w Wierzbowie Starym Ukraińcy wymordowali rodzinę dozorczy leśnego, który wówczas był w wojsku.

19 IX 1939 Ukraińcy: Soroka(?), Hanczar i Sypryszlaków(?) ze Strychowiec napadli na Polaka Jarnego mieszkającego na odludziu na krańcach Narajowa pod Strychowicami. Zbili go, obrabowali połamali i poranili rękę.

Dnia 17 IX 1939 r. na zebraniu w Narajowie Ukraińcy ułożyli listę kilkunastu Polaków i kilku Żydów, których miano aresztować i rozstrzelać (...). Na liście znajdowali się między innymi: p. Nartowski Antoni. (...) Beluchowska Janina, Jarkowski Kazimierz, (.....)Władysław, (.....), Garnicki Jan- sekretarz gminy, Żak Jan posterunkowy. W sporządzaniu tej listy brali udział między innymi Risnyk(?) Jakub, Jancyński (Jancycki) (?) (.....) i (.....) Wasyl (....).

Po wycofaniu się bolszewików w roku 1941 Ukraińcy w Strykańcach zamordowali w nocy (.....) miejscowego przedwojennego kowala (.....) tej samej nocy wymordowali 3 rodziny żydowskie.

W pierwszych dniach lipca 1941 r. narajowscy policjanci na rozkaz ówczesnego komendanta policji Baja (?) (.....), aresztowali miejscowego strzelca – Polaka - Władysława Naruszczaka (?), który zaginął bez wieści<sup>124</sup>.

zaatakowała posterunek policji żądając złożenia broni. Na posterunku znajdowało się 30 uzbrojonych policjantów, strzelców ze Związku Strzeleckiego i kilku powracających żołnierzy WP. Napadnięci odmówili oddania broni zaczęli się bronić. Walka trwała ok. 4 godzin. Napastnicy podpalili dwie znajdujące się obok zagrody polskie usiłując w ten sposób przenieść pożar na budynek posterunku. Fortel jednak się nie udał. Atak został odparty, prawdopodobnie ze znacznymi stratami napastników. Grupa obrońców wyszła bez strat i ostrzeliwując się wycofała się w rejon powiatu Rohatyn. Jej dalszy los nie jest znany.” Blicharski Cz., Petruniu..., s.68.

124 W świetle relacji, trzymali go kilka dni w Narajowie i bili w okropny sposób. Po tym trzy tygodnie trzymano go Brzeżanach. Miano go rzekomo odwieźć do Tarnopola.

We wrześniu 1939 r. nacjonałiści ukraińscy w Rohaczynie wsi, obrabowali, zamordowali i rzucili do Narajówki kaprała wojska polskiego<sup>125</sup>. W dokumencie „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”, niestety w tym fragmencie bardzo nieczytelnym, zachował się spis najaktywniejszych Ukraińców, którzy brali udział w napadach na cywilnych i wojskowych uchodźców i miejscowych Polaków, a także w napadzie na Narajów<sup>126</sup>.

### Olchowiec gm. Potutory:

OUN w Olchowcu liczyła około 100 osób. Należały do niej kobiety i mężczyźni.

UWO w Olchowcu liczyła 34-35 członków, komendantem był Łużny Michał syn Iwana. Przewodził UWO w Olchowcu od 11 lat. Wysyłał on członków UWO na wypady dywersyjne do Potutor, Hinowic i Leśnik.

Najbardziej aktywni członkowie UWO w Olchowcu: Łużny Hryńko syn Emila – wójt – razem z komendantem UWO Łużnym Michałem wydawali wyroki na Polaków, które były wykonywane; Laskowski Wasyl syn Stefana<sup>127</sup>, szkolił w dywersji swój oddział, przyjeżdżał często z Komarówki i prowadził ciągle szkolenia w Olchowcu; Łużny Wasyl syn Iwana, zastępca komendanta UWO brał udział w mordach i dywersji w Potutorach i Leśnikach; Łużny Michał syn Fedia, zwany Jantoni, brał udział w morderstwie Uchmana i dywersjach w innych wsiach; Łużny Michał syn Hryńka, brał udział w morderstwie Uchmana i w dywersjach w terenach innych wsiach; Słaboduch Włodzimierz, syn Michała, brał udział w napadach na cofające się wojsko polskie w 1939 r. w Potutorach; Charyszyn Sławko zwany Kościuki, brał udział w napadach na wojsko polskie w Potutorach 1939, potem policjant ukraiński; Stupiński Michał syn Nykoły, występował przeciwko wojsku polskiemu w 1939 r. w Potutorach; Iwaniw Wasyl syn Iwana zwany Iwachow – sekretarz UWO w Olchowcu; Nykołajski Wasyl syn Iwana, policjant ukraiński – brał udział w dywersjach; Kordiak Diśko<sup>128</sup>, za okupacji niemieckiej nauczyciel w Olchowcu – pracował w UWO; Łużny Iwan syn Wasyla, zwany Juszcyszyn, rozpoznany przez Maczubę zranionego przez UWO. Maczuba wyskakiwał przez okno, gdy Ukraińcy przyszli po niego i natknął się na Łużnego pod oknem. Łużny brał udział w dywersjach.

125 Według zawartych w dokumencie danych, czynów tych dopuścili się: Uhryń (?) J... i Karajewski Bohdan z Rohaczyna. Polskich żołnierzy mordował też Sabal (?) Wasyl z Rohaczyna.

126 Mieli to być: 1. Desbyk (?) Michał ze swym synem z Narajowa; Birnyk(?) Kuba; Stachów Michał; Drabek Paweł; Jacyk Wasyl z Narajowa; i (...); Jan z Narajowa; Raj Michał; i (...); Raj Mikołaj; i (...); Zaleski; (...); Czerny (?) Stefan (potem policjant ukr. w Narajowie); (...) Wasyl- Narajów Miasto; (...) (zamordował pułkownika polskiego); Kołodziej Jan- Narajów; (...); Pawłow Wasyl zwany Szkrab- Narajów Miasto; (...) Jan- Narajów; Worenacz (?) Michał (...); (...) Eugeniusz i jego siostra Stefka- Narajów Wieś; Proskuteńko Mikołaj i jego siostra Katarzyna (...); Pawlik Stefan Wasyl i Mikołaj- Narajów Wieś; Pawlik (...); Narajów Wieś; Nebor Michał- Narajów Wieś; (...) Andrzej Jan. Narajów Wieś; Przysalak (?) Sewko. Narajów Wieś; Zory (?) i G(...) z powiatu Iwowskiego; (...) syn Kraglego.

127 Za okupacji niemieckiej nauczyciel w Komarówce (ukończono gimnazjum), instruktor.

128 Pochodził z Rybnik, żona z Olchowca. Miał tylko 7 klas szkoły powszechnej.

## Olesin:

W nocy z 18 na 19 IX 1939 r. jechał drogą z Budyłowa do Kozowej oddział wojsk polskich samochodem i na furmankach. Został zatrzymany nad rowem, który został specjalnie przekopany w poprzek drogi wiodącej Olesina, w jarze. Oddział ten w liczbie 30 ludzi został wymordowany przez bandę z Olesina i zagrzebany w dołach pod Olesinem, gdzie wydobywa się piasek.

W Olesinie na podwórku u Kusina Jana zamordowano trzech polskich oficerów. Sprawcami tych morderstw byli: Jacyk Jan; Barylko Jan; Kuryuszyn Mikołaj wszyscy z Olesina.

## Plaucza Mała siedziba gminy:

18 września 1939 bojówkarze OUN uzbrojeni w karabiny, widły i kosy utworzyli samozwańczy „sąd” skazali na śmierć 17 Polaków i 3 Żydów z tej miejscowości. Trzem osobom udało się zbiec. Reszta została poddana torturom i zamordowana:

1. Zygmunt Czosnowicz – sołtys
2. Emil Dobrowolski 47 lat
3. Edward Hauptman 50 lat
4. Abraham Jeger, Żyd zmarł od ran
5. Michał Dobrowolski
6. Michał Lisowski. 20 lat (zmarł od ran)
7. Jan Muszyński (zmarł od zadanych ran)
8. Józef Nebelski 55 lat (zmarł od ran po kilku miesiącach)
9. NN.Abraham -Żyd

Przeżyli jedynie ciężko poranieni synowie Jana, Jan i Władysław Muszyńscy<sup>129</sup>.

W czerwcu roku 1941, przed wkroczeniem Niemców, zorganizowano w tej wsi bramy powitalne i wielki wiec na cześć „wyzwolicieli”<sup>130</sup>.

Także w czerwcu, już po wkroczeniu Niemców, bojówkarze OUN zamordowali trzech kolejnych Polaków: Michała Burzyńskiego, Jana Małaczyńskiego i Stanisława Małaczyńskiego<sup>131</sup>.

## Plaucza Wielka gm.Plaucza Mała

We wrześniu 1939 roku terroryści z OUN zamordowali dwóch Polaków:

129 Relacja Janiny Krzykały z d. Radaczyńskiej w: Komanski H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 625-627; „Na Rubieży” nr 2(16) 1996, s. 22; Kulińska L., Dzieci Kresów II, Kraków 2006, s. 146; Blicharski Cz., Petruniu..., s. 68 znajdziemy potwierdzenie faktu, że we wrześniu 1939 miejscowa bojówka OUN zamordowała 20 osób narodowości polskiej i żydowskiej, wśród nich: NN.Abraham- Żyd, Czosnowicz Zygmunt, Dobrowolski Julian, Dobrowolski Michał, Haupt Edward, Jeger N.N. (Żyd), Jan Muszyński.  
130 Komanski H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.627.

131 „Na Rubieży” nr2 (16) 1996 s. 22. Tekla Małaczyńska została przez bojówkę OUN zabita w roku 1942. Informację o zabiciu przez bojówkarzy OUN w czerwcu 1941 5 Polaków, a wśród nich Jana i Stanisława Małaczyńskich i Michała Burzyńskiego w Plauczy Malej znajdziemy też w: Blicharski Cz., Petruniu..., s. 69.



Piotra Kozaka (lat 35) i Jana Seńkowskiego (37 lat)<sup>132</sup>.

Polska ludność Płauczy Wielkiej została w roku 1944 w wyjątkowo okrutny sposób wymordowana (ok. 100 osób, głównie kobiet z dziećmi i niemowlętami, i straców) przez bandy UPA przy użyciu siekier, noży i widel. Wiele osób spalono żywcem w budynkach. W czasie tej masakry zamordowano rodzinę Czesława Blicharskiego, badającego zbrodnie nacjonalistów ukraińskich popełnione na ludności polskiej Tarnopolszczyzny.

### **Podwysokie gm. Kurzany:**

Zasłużeni członkowie OUN uczestniczący w mordowaniu Polaków: 1. Kaczmaryk Hryńko, 2. Kaczmaryk Jan, 3. Kaczmaryk Michał, 4. Posnuk Michał, 5. Lisdwan Michał, 6. Lisdwan Stanisław, 7. Hryńko Daniel, 8. Kolasa Kornelat.

### **Demnia**

W Demni mordów na Polakach dopuścili się: Łesyk Jan syn Andrzeja; Łesyk Władysław; Brywnak Michał.

Zamordowano w Demni dwóch podchorążych piechoty rezerwowych (jeden z nich nosił nazwisko Gołębski). Ich dokumenty osobiste były w czasie okupacji w Demni. Obaj zostali pochowani w lesie. Osobiście zabił ich Siwka z Kurzan.

Kaczmaryk Jan z ojcem Michałem zabili żołnierza polskiego u siebie w stodole w Podwysokim – sami przyznali się do morderstwa. Kaczmaryk Hryńko z Podwysokiego zwabił żołnierza polskiego propozycją napicia się wody i zabił go. Rychlewicze z Brzeżanki zamordowali dwóch żołnierzy polskich.

### **Poruczyn gm. Buszcze**

Według jednej z relacji w tej miejscowości we wrześniu 1939 roku bojówki banderowskie zamordowały rodzinę sołtysa Michała Kinala przy użyciu siekier, a po ograbieniu spalono zabudowania ze zwłokami żony Kinala i dwóch małoletnich synów<sup>133</sup>.

### **Posuchów gm. Potutory:**

Wieś prawie cała ukraińska i wybitnie wrogo nastawiona do Polaków. Członkowie UWÓ brali udział w morderstwach na drodze potutorskiej. W Posuchowie zamordowano w roku 1941 skrytobójczo następujących miejscowych Polaków:

<sup>132</sup> „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 22. Informację o zamordowaniu wymienionych dwóch Polaków przez bojówki OUN we wrześniu 1939 r. znajdujemy też: Blicharski Cz., Petruniu.... s. 68.

<sup>133</sup> „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 25; Blicharski Cz., Petruniu.... s.68; patrz przypis 53.

1. Maślaj Józef ur. 1898 – zamordowany 2 VI 1941, uprowadzono go w nocy z domu i zamordowano – znikł bez śladu.
2. Glomba Józef – osadnik z Nowej Grobli lat 48 zamordowany między 29 IV a 7 VIII 1941 r. zwłok nie odnaleziono, tylko części ubrania.
3. Szpak Marian osadnik z Nowej Grobli lat 20 zamordowany między 29 VI a 7 VIII 1941 r. zwłoki znaleziono w Baranówce.
4. Zemmer Edward lat 21, zamordowany 28 VI 1941 r. w Posuchowie.

## **Potok:**

Potok i dwie inne wsie razem brały udział w zabijaniu polskich żołnierzy. Na terenie Potoka zamordowano ich 500-700, tam jest wspólna ich mogiła. Specjalne badania powinny wskazać szczegóły tej zbrodni<sup>134</sup>.

## **Potutory siedziba gminy:**

W Potutorach w dole obok cmentarza przechodzi droga, na której Ukraińcy strzelając z cmentarza wymordowali wielu polskich oficerów. Zabitych zostało 30-kilka osób - liczba dokładna jest nieustalona. Pochowani są w dole naprzeciw cmentarza<sup>135</sup>.

<sup>134</sup> „Ukraińcy ma Brzeżańszczyźnie”.

<sup>135</sup> „Ukraińcy ma Brzeżańszczyźnie”: „W sprawie mordów w Potutorach zeznawała pani „Nina” (pseudonim). W nocy z 17 na 18 września 1939 r. przyniesiono do p. „Niny” na prowizorycznych noszach oficera polskiego por. Ludwika Zwolańskiego z drogi potutorskiej. Porucznik Zwolański (lat 23) jechał samochodem z innymi oficerami. Ukraińcy strzelali do nich z karabinu maszynowego – porucznik Zwolański dostał szereg kul w uda. Rannego przeniesiono do sąsiadki p. „Niny”. Tam opiekował się nim wojskowy lekarz i zabrał go do szpitala powszechnego w Brzeżanach. W tę samą noc na podwórzu p. „Niny” było trzech rannych – dwóch oficerów i jeden żołnierz o nieznanym nazwiskach. Jeden z oficerów ciężko ranny leżał w ogrodzie w kwiatach na leżaku – nie chciał dać się zabrać do mieszkania. Stracił do wszystkich zaufanie, nawet nie chciał przyjąć lampki wina. W dzień zabrano ich na furę do szpitala. W tę samą noc przybyli i nocowali u p. „Niny” trzej oficerowie – dwaj porucznicy i kapitan – starszy pan. Z początku bali się zdrady, nie wiedzieli do kogo przyszli, a później zorientowali się, że są w polskim domu. Kapitan płakał, zeznawał, że Ukraińcy napadli na nich, strzelali z karabinów ręcznych i maszynowych, rzucali ręczne granaty – bomby zapalające na auta i dużo oficerów spaliło się zywem w tych autach. Grabarz, który ich chował zeznawał później, że musiał „specjalnie duże jamy kopać, ponieważ ręce mieli rozłożone jak na krzyżu” (u ciał zwęglonych nie można było rąk po śmierci złożyć). Jeden z oficerów był trafiony kulą przy kierownicy auta i w tej pozycji został spalony, cały był czarny, tylko miejsce na przegubie ręki, gdzie był owinięty różaniec pozostało białe. Jeden z dwóch wyżej wymienionych poruczników, wziął rower męża p. Niny i rano przed 6-tą godziną pojechał na tragiczne miejsce w Potutorach by zbadać co robią tam dalej Ukraińcy. Otoż widział jak dzic ukraińska rabowała zniszczone auta i wozy na których jechali uciekierzy, a którzy zostali pomordowani w bestialski sposób. Okryła ich wspólna mogiła, której wierzchnia warstwa wskutek deszczy jesiennych osiada i rozmiary tej mogiły były widoczne. Wszyscy ranni oficerowie zostali zabrani do szpitala. P. „Nina” odwiedziła tych oficerów w szpitalu. Leżeli wszyscy pod nr 5. Było ich tam razem 11 ciężko rannych. Jeden z nich, oficer rezerwy – z zawodu nauczyciel około 40 lat, był ranny w głowę, kula wyszła mu nad czołem. Miał żonę i córkę, często wspominał córkę i choć rana zagoiła się – chwilami mówił od rzeczy. Zmarł w szpitalu pochowany został na cmentarzu brzeżańskim. Najwięcej utkwil w pamięci p. „Niny” oficer z Poznania, wybitnie przystojny, który opowiadał, że jadąc autem w nocy z kolegami widział wokoło łuny. To dzic ukraińska paliła domy i wsie polskie. Nagle na tej sławnej drodze potutorskiej strzelają do nich, auto stanęło im. Otoczeni zostali przez Ukraińców. W aucie było ich kilku oficerów mieli dwa karabiny, postanowili bronić się. Równocześnie kilkanaście rąk chwyciło za lufy ich karabinów i zaczęło się szamotanin. Jeden z kolegów wyskoczył z auta i od razu został trafiony kulą i padł. Opowiadający musiał przez niego przeskoczyć, został trafiony w rękę i słyszał jeszcze jak tamten konającym głosem zawołał „Jezu”, sam skończył w rów, gdzie położył się i tym sposobem uratował się. Ponieważ noc była wybitnie ciemna – nikt nie mógł go doj-

Informację tę potwierdzają inne relacje<sup>136</sup>.  
Komendantem OUN w Potutorach był Korbyło.

### **Raju:**

Zebrań organizacyjnych OUN odbywały się przed wojną u Ilka Matusa, którego ojciec był apolitycznym i zupełnie lojalnym wobec Polaków obywatelem. U tegoż Matusa była przechowywana broń. Członkowie OUN z Raju udali się w dniu 17 IX 1939 r. do Leśnik i tam wzięli udział w mordowaniu i rabowaniu Polaków. Z Raju przybyli: Jarema Mykoła; Stebelski Dymitr; Jarema Jakin; Biłyk Stefan; Iwankiewicz Roman (osobiście zabił oficera polskiego, potem konfident okupantów); Iwankiewicz Jan; Iwankiewicz Łewko; Miškiw Stanisław (potem członek policji ukraińskiej) w Kozowej; Sahajdaczny Józef; Łycyk Włodzimierz (potem w policji ukraińskiej w Brzeżanach); Kulyk Stefan; Kizyma Mikołaj; Tańczuk Józef; Klecor Włodzimierz; Matus Ilko; Diakow Ilko; Dunajewski Michał. Kobiety biorące udział w akcji: Łecheta Janina; Kuszniar Maria; Tańczuk Anastazja; Myśków Katarzyna; Stabelska Anna.

Na drodze Brzeżany - Rohatyn brali udział w likwidowaniu Polaków Ukraińcy ze wsi Kurzany, Demnia i Podwysokie. Najaktywnszymi członkami OUN w tej antypolskiej akcji byli:

### **ze wsi Kurzany:**

Komarzański Stefan; Komarzańska Genowefa; Hawryluk Włodzimierz; Dżumak Czopek; Juśków Władysław; Semegen Wójt; Łosyk Michał ps. „Tabaka”; Siwka. Do pomocy przyszli ze wsi Brzeżanki dwaj Rychlewicze.

### **Rybniki gm. Potutory:**

We wrześniu został zabity przez bojówkarzy z OUN miejscowy sołtys NN. Hudzik<sup>137</sup>

rzec. Leżał w rowie - słabł z upływu krwi i słyszał jak wszystko ucichło. Po pewnym czasie przytomniąc usłyszał kroki i mowę polską na gościńcu. Był pewny, że to Polacy. Zbliżył się do nich, a to byli Ukraińcy, którzy prowadzili 6 oficerów Polskich. Gdy go zobaczyli - wzięli jego również do tej grupy, zrobili przy nim rewizję osobistą, zabrali mu wszystko, pieniądze, zegarek, metrykę itp. Zobaczyli u niego oryginalną obrączkę, kutą w fistki mirtu i to mu chcieli zabrać, zastłonił ją ręką mówiąc „to mi zostawcie”. Rękę zabandażowali mu. Prowadzili całą grupę kawalek około 2 km. Kazali im kłaść się na ziemi, potem stać i znów 2 km prowadzili. Później ustawili ich w szereg i po kolei strzelali z rewolweru. Tamtych sześciu oficerów padło, on był ostatni, trafiony został w obojczyk, przez który przeszła kula. Upadł i udawał, że nie żyje. Hajdamacy ściągnęli z zabitych obuwie i z niego również zdjęli. Nim jednak zdjęli te buty, ciągnęli go po ziemi. Zaciął zęby i nawet nie drgnął. Ukraińcy w łupem odeszli. Gdy wszystko ucichło pełzał na kolanach i brzuchu w kierunku światełka, które zobaczył. Zapukał do chaty nad rzeką, prosząc o ratunek i schronienie. Tam przyjechała go dziewczyna i kobieta, dały mu gorącego mleka, zaopatrzyły rany i położyły do łóżka. Prosił o otówek i papier, zdawało mu się że umierał, podał adres i prosił, że jak umrze, ażeby pamiętały, gdzie został pochowany - rodzina go zabierze i sowicie wynagrodzi. Stracił przytomność i usnął. Gdy rano obudził się prosił ażeby dano znać do szpitala i zabrano go stamtąd. Rzeczywiście zajechała furą i zawiozła go do szpitala. Największe zdarzenie dla niego było, że zabrana w czasie nocnej rewizji na drodze metrykę przez Ukraińców oddała przed wyjazdem do szpitala dziewczyna, Ukrainka, u której był gościnnie przyjęty.”

136 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.124: 18 września 1939 roku w rejonie tej wsi bojówka dywersyjna OUN ostrzelała z broni maszynowej przechodzący drogą pododdział WP. Było kilku rannych.  
137 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 126: „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 27; Blicharski

## **Sarańczuki:**

Według zeznań świadków 17 września 1939 roku polska Obrona Narodowa z Leśnik wymaszerowała przez Brzeżany na Monasterzyska i dalej miała przedostać się do Rumunii. 18 września w lasach podhajeckich została ostrzelana przez bolszewików i Ukraińców. Na rozkaz dowódcy batalionu Obrona Narodowa zawróciła w kierunku Brzeżan przez Sarańczuki - Kotów. Przed Sarańczukami podporucznik rezerwy I plutonu nieznanego nazwiska wyznaczył kapr. Jaworskiego<sup>138</sup>, kapr. Czajkę, strzelca Stanisława Tymkę na patrol do Sarańczuk, przez które miał przemaszerować batalion. Patrol został otoczony przez bandy ukraińskie. Dwie osoby z patrolu wycofały się, zaś Kazimierz Jaworski został zamordowany. Znalaziono ślady krwi, jego buty i rower w chacie jednego z ukraińskich chłopów. Zostawił żonę i czworo dzieci. Bliższych szczegółów udzielił brat Jaworskiego, który z nim razem był w Obronie Narodowej.

W zeznaniach dotyczących wydarzeń z Sarańczuk ujawniono też inne wstrząsające fakty. Dziewczynka Irka Szynklarska, Ukrainka z Sarańczuk, która w maju 1941 r. leżała w szpitalu w sali nr 9 (świadek - Janowa), powiedziała chorym, że jej ojciec „zarzwał” sześciu Polaków, a sztylety (szkielety?) zakopał koło studni, a jej wujek zamordował polską nauczycielkę. Policja bolszewicka robiła dochodzenia na podstawie tego zeznania, spisała protokół.

Ukraińcy z Sarańczuk, którzy w 1939 i 1941 występowali przeciwko Polakom w Sarańczukach lub Potutorach:

Kozłowski Roman; Karaś Wasyl; Karaś Piotr; Dubczyk Teodor; Karaś Andrzej; Bobko Grzegorz; Kowalczyk Wasyl; Dyduk Stefan; Bilyk Wasyl; Samaryj; Lenartowicz Jan; Karaś Leon; Karaś Miron; Korczyński Mikołaj; Korczyński Miron; Buhaj Grzegorz; Ciesielski Grzegorz; Ciesielski Wasyl; Kurka Iwan; Redka Iwan; Redka Stach; Łoptuch Wasyl; Karpluk Ilko; Pabas Wasyl; Lyczko Stefan; Mandzj Wasyl; Semeć Mikołaj; Czerwiński.

## **Szybalin siedziba gminy**

W kwietniu 1941 r. bojówkarze z OUN zamordowali czterech Ukraińców pracowników „Selrady”. Poucinano im głowy i ponabijano na żerdzie płotu na którym napisano po ukraińsku „hołowa selrady trzeba ją uciąć”.

## **Taurów gm. Budyłów:**

17 września 1939 r. podczas wycofywania się oddziałów Wojska Polskiego w kierunku granicy rumuńskiej, do wsi Taurów przyjechał 20 osobowy oddział żołnierzy polskich, z 12 wozami taborowymi. Przewozili oni sprzęt wojskowy.

Cz., Petruniu..., s.68.

138 Kazimierz Jaworski, kapral rezerwy WP i kierownik strzelnicy 51 PP w r. 1939 wcielony został jako podoficer rezerwy do brzeżańskiego batalionu Obrony Narodowej (dowódcą był kapitan Wasilkowski).

Błądzącym żołnierzom zaofiarował pomoc miejscowy Ukrainiec o nazwisku Semko Mowczka „Szalej”, który zaprowadził zmęczonych żołnierzy za wieś do wąwozu, gdzie już czekali uzbrojeni bojówkarze OUN. Rozbroili kompletnie zaskoczonych żołnierzy i wymordowali. Zwłoki zakopano w miejscu mordy, tabor z końmi i sprzętem zagrabiono. Naocznym świadkiem był mieszkaniec Taurowa, Bolesław Kozakiewicz, który przekazał tę informację Bronisławowi Lenartowiczowi.

Pod koniec września został zabity przez bojówkarzy OUN 19 letni muzyk orkiestry wojskowej, Bronisław Budzan<sup>139</sup>.

W lipcu 1941 roku, po wkroczeniu Niemców, przyjechał do Taurowa ks. greckokat. Petrycki, który do 1939 r. siedział w więzieniu w Drohobyczu<sup>140</sup>. Został uwolniony przez bolszewików i przebywał w powiecie podhajeckim w Sosnowie, na probostwie. W Taurowie pracował jego zięć (proboszcz parafii greckokat.). Ks. Petrycki wspólnie z zięciem zwołali przedstawicieli OUN i zorganizowali „sąd doraźny”, który skazał 12 Polaków na karę śmierci. 6 lipca wykonano „wyrok” na dziesięciu skazanych, którzy zginęli w nieludzkich męczarniach w lasku „Netreba”. Po odkopaniu kilku grobów okazało się, że zamordowani byli zmasakrowani, ręce mieli skrępowane drutem kolczastym, żołądki powypruwane, a oczy powybijane. Oto nazwiska ofiar<sup>141</sup>:

Michał Guźda, kapral WP, 25 lat; Stanisław Guźda 18 lat; Jan Klak 25 lat; Marian Nawaryński, kapral WP, 24 lata; Jan Perek 35 lat; Franciszek Soczyński, wachmistrz WP, 45 lat; Emil Zapotoczny, kapral WP, 25 lat; Piotr Zapotoczny, kapral WP, 26 lat; Jan Zapotoczny, kapral WP, 30 lat; Antoni Żerebecki; Kowaliński Marian kapral WP<sup>142</sup>. Zapotoczny Jan (syn Mikołaja zamordowany w maju 1942 r.)

Między straconymi był nawet dawny sługa cerkiewny ks. Petryckiego<sup>143</sup>. Ofiary zwabiano podstępem. W domach zjawiał się przedstawiciel gminy i wzywał do natychmiastowego stawienia się w urzędzie gminnym. Tam zamykano ofiary do piwnicy i w nocy zamęczano. Jedynie dwóch Polaków nie usłuchało wezwania, zbiegli i w ten sposób uratowali życie. W szczególnie nieludzkich męczarniach zginął Soczyński, utalentowany polityk wiejski i działacz społeczny. Inni pomordowani pracowali w Strzelcu i wojsku polskim.

„Sąd” składał się z następujących Ukraińców:

1.Ks. Petrycki Bohdan proboszcz greckokatolicki

2.Kozak Mikołaj „sędzia”

139 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo... s.129; „Na Rubieży” nr 44/ 2000, s. 25.

140 Za łżenie narodu polskiego, opór władzy i wybitnie wrogie nastawienie wobec Państwa Polskiego.

141 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo... s.129; „Na Rubieży” nr 44/2000, s. 25.

142 Nazwisko to występuje w: „Ukraińcach na Brzeżańszczyźnie”.

143 Według zeznań, po wykonaniu wyroku jego żona przybiegła na plebanię i błagała Petryckiego o wiadomość o swoim mężu. Petrycki powiedział, że nic nie wie, ale gdy wychodziła zawrócił ją i podał jej rzeczy jej męża tj. chusteczkę do nosa i pugilares mówiąc: „to wasz człowiek tu łyszył”.

3. Humenny (Homenny?) Piotr, syn Hilka „prokurator”

4. Horobij Antoni (lat 65) „sekretarz”

5. Choma Mikołaj.

Pod koniec lipca zostali zamordowani za współpracę z władzami sowieckimi Ukraińcy: Michał Humenny 23 lata; NN. 30 lat.

„Wyrok” wykonywali następujący Ukraińcy: Humeny (Homenny?) Piotr; Chomiszyn Iwan lat 25; Chomiszyn Leon; Bidny Mikołaj i Wasyl; Dola Leon i Mikołaj; Lubiński Emil; Lisiewicz Emil; Lisiewicz Piotr; Chrynowski Iwan (ps. „kulawy”); Chrynowski Piotr; Choma Roman lat 20; Choma Mikołaj; Mroczo Kyrło (komendant policji); Mroczo Dmytro; Wawryw Iwan; Libiński Włodzimierz; Michasków Tadeusz (matka Ukrainka ojciec Polak); Wawriw Nikodem; Woroniw Iwan; Kosak Mikołaj lat 28.

Pośredni udział w mordzie brał też ks. Matusiewicz Michał zięć ks. Petryckiego<sup>144</sup>.

### **Trościaniec gm. Potutory**

W nocy z 18 na 19 września 1939 roku zostało zamordowanych 17 mieszkańców wsi a ich domy ograbiono: 16 NN. mężczyzn – gospodarzy i NN. miejscowy nauczyciel<sup>145</sup>.

### **Szumlany koło Trościańca gm. Potutory (dwór Grabowskich)146**

Na początku września 1939 r. Ukraińcy zamordowali w Sławentynie miejscową nauczycielkę Zdebową z domu Małaczyńską, znęcając się nad nią od zmroku do świtu tylko za to, że była Polką. Pochowano ją na cmentarzu w Brzeżanach. Na wiadomość o wkroczeniu Sowieców na terytorium Polski, Ukraińcy zamordowali w Sławentynie<sup>147</sup> 28 polskich rodzin, a w Trościańcu wszystkie rodziny polskie. Akcja mordu zorganizowana była „na sposób wojskowy”, a kierował nią ukraiński ksiądz (wikary) zamieszkały w Trościańcu. Mordowała młodzież. Zbiórki urządzano tam nocami i odbierano przysięgi od nowo zwerbowanych.

Sam mord w Szumlanach rozpoczął się od sprofanowania kościoła rzymskokatolickiego. Rozbito drzwi, wyniesiono obrazy, chorągwie, szaty liturgiczne i wyposażenie. Młodzież męska i żeńska z pocięła cześć przedmiotów na chustki czy spódnice, doszło do bójek o podział łupów. Po tym uformował się pochód molojców ubranych w szaty liturgiczne i ruszył konno na wieś wśród szyderstw i dzikiej wesołości. Niszczono świętości, w tym komunikanty i kielichy. Profanacja trwała trzy dni. Nocą mordowano polskie rodziny i rabowano ich mienie.

144 Mord ten i jego okoliczności mogli potwierdzić liczni świadkowie.

145 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.130; „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 27; Blicharski Cz., Petruniu..., s.68.

146 Kulińska L., Rofiński A., Antypolska akcja nacjonalistów..., s. 7-8; Relacja Jana Serafina z 17 XII 1941 r. 147 Pow. Podhajce.

Zapanował straszliwy terror. Po wejściu Rosjan utworzono „komitet rewolucyjny”, który miał sądzić „kapitalistów”. Przed sądem stanął, ukryty wcześniej przed służbą folwarczną, właściciel majątku Grabowski. Ponieważ nie zgodził się dobrowolnie na wywózkę na Syberię, bo czuł się niewinny, komisarz zastrzelił go z pistoletu osobiście. W czasie gdy mordowano polskie rodziny w Trościańcu, sprofanowano też miejscową polską kaplicę i zbezczeszczono groby. Wyciągnięto zwłoki z trumien, odarto z ubrań i obuwia, a szkielety porzucano i tak zostawiono. Ubiory trupów i zrabowane z kaplicy szaty liturgiczne z wizerunkami Chystusa i „chustką Weroniki” itp. oddano krawcom i szewcom do przeróbki i chodziła w nich ukraińska młodzież.

### **Urmań gm. Buszcze:**

Z zachowanych zeznań naocznych świadków, sporządzono protokół dotyczący zamordowania Polaka Jana Smolińskiego - leśniczego z rodziną (wrzesień 1939?)<sup>148</sup>. Równocześnie z tym mordem podpalono dozorcówkę leśną, w której pracował i mieszkał Władysław Nadachowski. Polak, dozorca leśny z rodziną. Nadachowski był w tym czasie w Brzeżanach i dzięki temu uszedł cało. Ukraińcy spalili cały jego majątek – żona z pięciomiesięcznym dzieckiem uciekła, a ponieważ była Ukrainką ocalała, jednak wskutek szoku została połowicznie sparaliżowana. Nadachowscy ograbieni, przyszli „tylko z kijem w ręce” do Brzeżan.

24 grudnia 1939 roku podczas kolacji wigilijnej, grupa miejscowych nacjonalistów ukraińskich napadła na dom powybijając szyby i dotkliwie pobiła świętujących<sup>149</sup>.

148 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”. brak daty relacji: „Jan Smoliński i żona Natalia z Łukaszewskich Smolińska wraz z 8 letnim synem Leonem mieszkali na leśniczówce. Jan Smoliński z okoliczną ludnością żył bez żadnych zatargów i wraz z całą swą rodziną ofiarą band ukraińskich gdyż inaczej byłby wyjechał do Brzeżan. Napastnicy nie znalazłszy Smolińskiego w leśniczówce podpalili leśniczówkę i zabudowania gospodarskie i zaczęli się w ukryciu. Smolińscy myśląc, że na tym skończyła się ich zemsta, wrócili, żeby uratować choć część swego dobytku względnie żeby wypuścić ze stajni bydło. Na to czekali Ukraińcy chwycili z miejsca śp. Smolińskiego, który mając broń, mógłby siebie obronić. Ale chcąc ratować żonę i syna i myśląc że tym ulagodzi napastników, gdy dobrowolnie odda tą broń i rzeczywiście broń im oddał. Oślepieni nienawiścią do Polaków pochwylił śp. Jana Smolińskiego, jego żonę Natalię i synka Leona i zaczęli się nad nimi paścić. Jana Smolińskiego kłuli nożami, a gdy żona Natalia płakała i chciała wyrwać go z ich rąk pocięli jej (.....) tak, aby odrzucić ją jako przeszkodę w wymyślnym mordowaniu jej męża. Pociętą nożem zawleczono z synkiem do mieszkania. Dwóch napastników mordowało ją i synka w mieszkaniu, bo strzelano do niej i synka kilkakrotnie z karabinu. (.....) przeciągały mękę Natalii i Leona. Natalia po godzinnej męczarni umarła. Syn jej męczył się 13 godzin. Strzał w lewy policzek wyrwał mu język i lewe oko. Gdy śp. Natalia i Leon byli bez życia druga połowa bandy kończyła na podwórzu znęcanie się nad Janem Smolińskim. Jego nie zabili od razu. Przez dwa dni trzymali go pod strażą ciesząc się jego męką. Świadcami dokonanego morderstwa były sąsiadki bliższe i grabarz z Urmania Wielkiego. Głównym mordercą rodziny Smolińskiego był Michał Kozak z Urmania Wielkiego. Jedni mordowali - druga partia rabowała mienie. Zrabowali cały majątek ruchomy, to jest pasiekę, bydło, meble...”.

149 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo.... s.131.

### **Urytwa gm. Kozowa:**

W Urytwie ograbiono wybranych Polaków. Straty i ich wartość w cenach przedwojennych:

Baran Paweł – koń z uprzężą wartości 500 zł. Zabrano przez Jana i Piotra Bosaków, kierat z młocarnią wartości 1000 zł zrabowany przez Grzegorza Bory, wóz wartości 350 zł zrabowany przez Mikołaja Kotyka

Trybus Franciszek – zrabowano mu: kierat, młocarnię, konia, rower. Rabowali: Michał Pierożyk; Sobojkiewicz; Mikołaj i Tymko Kamińscy.

Duch Józef - plug zabrał mu Władysław Szwec, młynek do zboża Grzegorz Bożyk, maszynę do szycia Stefan Fajfurka.

W Urytwie zanotowano więcej wypadków rabunkowych, ale nie zostały zinwentaryzowane, bo poszkodowani zostali wywiezieni na Sybir.

### **Uwsie gm. Kozowa:**

19 września 1939 roku zostali według relacji zamordowani przez bojówkarzy z OUN:

NN. Filus – 3-osobowa rodzina (ocalał tylko syn Bronisław);

NN. Grubiak (Grubek?). ojciec i syn Władysław<sup>150</sup>.

Sekretarzem gminnym i konfidentem NKWD był Ukrainiec z tej wsi Jewko Wołoszczuk(?). W czasie okupacji bolszewickiej za jego przyczyną wywieźli bolszewicy 18 rodzin polskich kolonistów z Trybuchowej na Syberię<sup>151</sup>.

### **Wierzbów gm. Buszcze:**

Napad na posterunek policji w Wierzbowie: 18 IX 1939 uzbrojony tłum napadł na posterunek policji w Wierzbowie, rozbroił jego załogę i uwięził w piwnicy. Wszyscy mieli być rozstrzelani. Ocalał ich oddział kilkudziesięciu żołnierzy polskich, którzy uchodząc polami, wstąpili do Wierzbowa, a dowiedziawszy się o więźniach uwolnili ich.

### **Zapust Lwowski gm. Narajów:**

18 września 1939 r. dwaj miejscowi Ukraińcy: Sławomir Sawczuk (lub Sawiak)<sup>152</sup> i Władysław Żeńczuk zamordowali 6 polskich żołnierzy powracających bez broni do domu. Widziano jak prowadzili ich przez wieś do Błotniańskiego Lasku<sup>153</sup>.

<sup>150</sup> Komański H., Stekierka Sz., Ludobójstwo....s. 131; „Na Rubieży” nr 2 (16) 1996 s. 28; Blicharski Cz., Petruniu.... s.68.

<sup>151</sup> „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”

<sup>152</sup> W różnych relacjach występują takie wersje.

<sup>153</sup> „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”; Blicharski Cz., Petruniu.... s. 68.



### Żołnówka:

W r. 1941 po wkroczeniu wojsk niemieckich we wsi Żołnówka został utworzony „sąd doraźny” hajdamacki, składający się z gospodarzy i gospodyń wsi.

W skład weszli:

Syrowiec Anna; Anna Panki; Iwanuch Julia; Andruch Korolna, syn Łukasza; Jan Sokolski. „Sąd” ten rozpatrywał wykroczenia Polaków przeciw Ukraińcom i skazywał na męczeńską śmierć. W nocy zamordowano następujących Polaków: Piotra Leszczora syna Jacentego; Michała Walkiewicza syna Pawła; Chorowa Pawła; Kromejo Jana syna Demki.

Do wyprowadzenia z domów powyższych ofiar był wyznaczony Hrynko Korbyło syn Hryńka z Potutor, jako przewodniczący, i kilku nieznanymi osobnikami. Wyrok wykonali tzn. wymordowali w/w Polaków następujący Ukraińcy: Zwierzowaki Danyło syn Wasyla; Choriw Wasyl syn Iwana; Korbyło Jurko syn Tarki; Czwartacki Jan syn Michała; Korolus Michał syn Andrucha i inni.

### Żuków gm. Buszcze:

W nocy z 15 na 16 września 1939 r. miejscowi bojówkarze z OUN spalili zagrodę i zamordowali polską rodzinę o nazwisku Chamar (mąż, żona i jedno lub dwoje dzieci)<sup>154</sup>.

16 września 1939 r. przy trasie kolejowej koło Żukowa (na odcinku Hino-wice - Brzeżany) liczna banda ukraińska pod przewodnictwem OUN dokonała napadu na transport Wojska Polskiego. Była to lokomotywa z wagonem pulmanowskim wypełnionym żołnierzami. Dywersanci rozkręcili tory. Maszynista zauważył dywersję i doszło do walki. Banda została zmuszona do odwrotu, a żołnierze po naprawieniu torów ruszyli w dalszą drogę do Brzeżan.

17 września 1939 r. w godzinach popołudniowych bojówkarze z OUN zamordowali ośmiu śpiących w chłopskiej stodole polskich żołnierzy.

18 września 1939 r. miejscowy kowal, Ukrainiec, poprosił stojącego przy płocie żołnierza WP o ogień, który aby mu usłużyć odstawił karabin, ten zabrał mu go i pas z amunicją i zamordował w pobliskim lesie.

W okresie tym 16-20 września w rejonie Żukowa, według świadków, przechodzący pojedynczo lub grupkami polscy żołnierze powracający bez broni z wojny, lub udający się w stronę granicy rumuńskiej, byli podstępnie mordowani. Większość ofiar zakopywano w pobliskim wyrobisku po żukowskich kamieniołomach. Według świadków, zginęło tam ok. 1000 żołnierzy, oraz cywilnych uciekinierów z centralnej Polski<sup>155</sup>.

154 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 642-643, relacja Józefa Tomaszewskiego.

155 Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s. 134-135.

W grabieży i mordach na Polakach uczestniczyła „grupa dryszczowska”, która wybitnie tam się „oznaczyła”<sup>156</sup>.

Ukraińcy, którzy dokonywali mordów na Polakach: Mikoliszyn Wasyl lat 20; Hawrylak Michał lat 32; Sawczuk Jarosław lat 18; Dydyk Mikołaj lat 23; Mikoliszyn Paweł lat 18; Stepowany Michał lat 18; Łeśków Wasyl lat 21; Mikoliszyn Piotr lat 18; Leszczuk Hryńko lat 34, zwałab żołnierzy do swojej stodoły, osobiście zamordował 8 żołnierzy polskich; Petrów Michał lat 19; Duda Semko lat 28, Hawrysz Stefan lat 18.

W dziale rękopisów zbiorów Zakładu im. Ossolińskich autorka odnalazła odręczną notatkę przekazaną PolKO w Brzeżanach 24 IV 1944 r. dotyczącą sprawców mordów dokonywanych na ludności polskiej we wrześniu 1939 roku<sup>157</sup>:

156 „Ukraińcy na Brzeżańszczyźnie”. „Dnia 17.09. uciekliśmy do Brzeżan z ostatnią partią taborów wojska polskiego, zostawiając wszystko we wsi. Wieczorem tegoż dnia Mołojcy z OUN w liczbie około 100 osób z krzykiem „ura”, piskiem, gwizdami rozpoczęli demołowanie naszego domu. A więc okna, lustra, piece, drzwi zniszczone, książki, i portrety cięli nożem. Potem przyszedł rabunek i kradzież. Za nami szukali na strychu, a nawet w komin włązili. Ten sam los spotkał dom pana Tarnawskiego, który został zmobilizowany, a w domu pozostała staruszka matka i siostra. Obie bezbronne kobiety zdołały uciec do ogrodu, ratując w ten sposób życie, gdy wrócili do domu drugiego dnia zastały tylko ruiny. Ten sam los spotkał dom kolejnego – Michała Leśnego. Natomiast dom kolejarza Gradowskiego Jana zachowany został i owładnięty przez Ukraińców. Jakkolwiek jest to Polak i był członkiem polskiej czytelni jednak po wypadkach w r. 1939 mam pewne zastrzeżenie. Sprawę tę wyjaśnię po wojnie. Równoległe do tych wypadków działa druga banda. „Grupa dryszczowska” mordowała w środku wsi. Trzecia grupa działała w drugim końcu wsi (od Szumlan). W tym czasie mordowali rodziców Chamara Michała, który nie wychodził prawie nigdy z domu i nie brał żadnego udziału w życiu społecznym polskim. Zamordowano również matkę staruszkę. Syn skrył się w sianie i w ten sposób ocalał. Ojciec kafełka bez nogi, matka, 17-letnia siostra drugiego Chamara zostali zamordowani w bestialski sposób przez „grupę dryszczowską”. Syn, który skrył się pogrzebał ich pod domem, gdyż nikt z Ukraińców nie chciał im dać koni ani zrobić trumny, ani ksiądz obrządku greko-katolickiego, nie chciał przyjąć zwłok na cmentarz. Na wspólnej mogiłe na podwórzu, przed chatą jest postawiony krzyż. Zniszczono również zabudowania gospodarskie razem z domem mieszkalnym w majątku sędziego Widajewicza. P. Widajewiczowa wyjechała 17 IX do Brzeżan. Po ukończeniu całej roboty we wsi zniszczyli tor kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Dnia 18 IX pociąg pełny wojska jadący ze Lwowa wykołcił się. Zaczęli wtedy Ukraińcy ostrzeliwać go – sami ukryci na sąsiednim wzgórzu. Wojsko rozspalało się z pociągu, ruszyło na Hajdamaków, którzy czmychnęli do wsi i lasu. Żołnierze dowiedziawszy się kto strzelał, spafili w Żukowie około 30 budynków. Przewodnikami tych hord ukraińskich Leszczuk Hryńko obecny policjant w Podhajcach, Kiernicki Wasyl, Mikoliszyn Wasyl, zaś cała młodzież zukowska brała udział w wyprawie, nawet dziewczęta współpracowały: jak Stefania Łachaj, Stefania Stefanów, Dońka Bilyk. Chodziły one po wsi z karabinami i wskazywały polskimi rozbitkom myłne drogi do lasu, gdzie czekający hajdamacy mordowali ich. Leszczuk Hryńko, mieszka przy gościńcu zloczowskim, pod lasem wraz ze swym ojcem Wasylem, zapraszał na odpoczynek cofających się żołnierzy do swej stodoły. W czasie snu mordowali obaj tych żołnierzy, wyciągali następnie przez rów do lasu i tam ich grzebali. Ten sam Leszczuk Wasyl został w czasie okupacji bolszewickiej wojtem i cały majątek Widajewiczów rozdał między zasłużonych z OUN. Syn jego Hryńko był przez bolszewików poszukiwany jako główny morderca, jednak zdążył ukryć się i zaraz po przyjsciu Niemców został policjantem ukraińskim i do tej pory pracuje. Broń w Żukowie zakopana była na cmentarzu i w lesie do 17 IX. Wykopano w tym czasie i rozdano między Ukraińców...”. Zeznanie podpisane pseudonimem „Wicher”. W drugim zeznaniu znajduje się wykaz pomordowanych w Żukowie Polaków: 1. Chamar Aleksander lat 60; 2. Chamar Anastazja lat 60, żona Aleksa; 3. Chmar Mikołaj lat 55; 4. Chmar Anna lat 48 żona Mikołaja; 5. Chmar Eudokia lat 20 córka Mikołaja; 6. Pietruszewski Piotr lat 32; 7. Trzaskowski Mikołaj lat 29.

157 Kulińska L., (oprac). Roliński A., (oprac). Antypolska akcja nacjonalistów... s. 31-32. B. Ossol. sygn. 16722/I, s. 149.

„Do bojówki terrorystycznej, mordującej we wrześniu 1939 r. w Żukowie, powiat Brzeżany, Polaków należeli: 1) Nikuliszyn Wasyl, jako komendant, 2) Wydyk Mikołaj, 3) Sawczuk Jarosław, 4) Łeśków Wasyl 5) Mikuliszyn Paweł 6) Stepowany Michał.”

W innym dokumencie (zbiorczym, obejmującym też sąsiednie powiaty) powstałym w roku 1943, kiedy trwała już na tym terenie, kolejna faza eksterminacji polskiej ludności przez ukraińskich nacjonalistów, odnajdziemy kolejne informacje dotyczące roku 1939<sup>158</sup>. Dokument ten i zawarte w nim dane potwierdzają w dużej mierze podane wcześniej informacje.

### „I. Powiat Brzeżany

1) Żuków. Napad na dom i gospodarstwo Jerzego Widajewicza, w którym przebywała jego żona z dwojgiem nieletnich dzieci i siostrami. Uzbrojona bojówka zażądała wydania broni, którą zabrała, a na żądanie właścicielki wystawiła potwierdzenie, iż O.U.N. pobiera broń. Ponieważ bojówka odgrażała się zabiciem, przeto wszyscy mieszkańcy ratowali się ucieczką do pobliskich Brzeżan. Gdy Ukraińcom nie udało się ich zabić, zakopali opodal domu stare karabiny, a następnie donieśli do NKWD w Brzeżanach, że właścicielka ukryła broń, którą obowiązana była wydać władzom bolszewickim. NKWD stwierdziło zakopanie broni, a następnie aresztowało właścicielkę żądając by się przyznała, gdyż w przeciwnym razie zawiezie ją wraz z dziećmi i tam na miejscu, obok karabinów wszystkich powystrzela. Dopiero okazanie pokwitowania uratowało od śmierci niewinnych ludzi.

Tego samego wieczora bojówka ta zamordowała w Żukowie Pietruszowskiego, dwoje starszków, rodziców Bazylego Chamara oraz inną rodzinę Chamarów, złożoną z 3 osób, a dwuletnie dziecko Bazylego Chamara w zamiarze zabicia ciężko poraniła kolbą karabinu. Bandzie przewodził Wasyl Mikuliszyn z Żukowa.

2) Dryszczów. Dnia 17 września 1939 roku miejscowi Ukraińcy zamordowali 32 Polaków, przeważnie dzieci w wieku szkolnym i młodsze oraz Piotra Żaka, byłego sołtysa.

3) Urmań. Zamordowano kilka osób spośród tamtejszych Polaków.

4) Leśniki. Zamordowano liczącą ponad 70 lat teściową kpt. Kolbeka oraz kilka innych osób spośród wycofujących się w kierunku na granicę węgierską oddziałów wojska polskiego, które rozbrajano.

5) Żuków. Pewien chłop ukraiński Leszczuk, wójt za bolszewików, mieszkający przy szosie do Brzeżan, tuż pod lasem, udzielał gościny znużonym żołnierzom, których w nocy, podczas snu mordował i zakopywał w lesie. Zabił w ten sposób 5 żołnierzy.

<sup>158</sup> Kulińska L., (oprac). Roliński A., (oprac). Antypolska akcja nacjonalistów..., s. 11-14. Zestawienie niektórych zbrodni dokonanych wobec ludności polskiej w II połowie września 1939 roku w powiatach brzeżańskim, podhajeckim i buczackim, opracowane przez PołKO w Brzeżanach 30 X 1943. B. Ossol. sygn. 16722/2. s. 113-114.

- 6) Kuropatniki. Dnia 18 września zamordowano 40 osób narodowości polskiej.
- 7) Jakubowa (Jakóbowa) Kolonia polska, powstała z parcelacji majątku polskiego, została zupełnie zniszczona i spalona, a ludność w znacznej części wybita.
- 8) Józefówka. – jak ad 7).
- 9) Mazurskie Łany - jak ad 7).
- 10) Koniuchy, - jak ad 7)
- 11) Seńków Kuropatnicki – jak ad 7)
- 12) Mieczyszców. Zamordowano nauczycielkę Zdebówą, nad którą się bestialsko znęcano<sup>159</sup>.

## **II. Powiat Podhajce.**

- 1) Mużyłów. Zbrojny napad Ukraińców na cofające się kolumny Obrony Narodowej, w czasie którego został zabity podoficer Obrony Narodowej.
- 2) Szumlany. Zamordowany rodziny właścicieli folwarków Gilewskiego i Gołębskiego, po 3 osoby, rodzinę kierownika szkoły Engla (4 osoby) oraz około 20 innych rodzin polskich. Bandzie przewodził ukraiński ksiądz z Trościańca, powiat Brzeżany.
- 3) Horóżanka. Zamordowano kierownika szkoły Jana Groszka, jego żonę i kilkumiesięczne dziecko, oraz około 50 innych rodzin polskich.
- 4) Sławentyn. Zamordowano żonę, dziecko i 70-letnią matkę kierownika szkoły Gutkowskiego. On sam zdołał zbiec.
- 5) Krasucko. Całą wieś spalono niemal doszczętnie i zamordowano kilka rodzin polskich.
- 6) Holhocze. Napadano na poszczególnych żołnierzy polskich, mordowano ich w bestialski sposób.

## **III. Powiat Buczac.**

- 1) Wyczółki. Zamordowano kilkadziesiąt osób narodowości polskiej
  - 2) Krościatyn. Napadano na poszczególnych żołnierzy polskich, których mordowano w nieludzki sposób.
- IV) We wielu innych wioskach we wszystkich trzech powiatach jak np. w Łapszynie, powiat Brzeżany, Wiśniowczyk, powiat Podhajce, zorganizowane były bojówki, które wylapywały przechodzących przez wsie Polaków, szczególnie z województw centralnych lub zachodnich, a przede wszystkim nie orientujących się żołnierzy, których zabijano. W ten sposób zginęło w powiecie Brzeżany około 200 osób, w powiecie Podhajce około 150 osób, w powiecie Buczacz około 120 osób.

<sup>159</sup> Potwierdza to (choć pisze o nauczycielu Zdeb, zamordowanym 18 VIII 39 - prawdopodobnie chodzi jednak o wrzesień) relacja z: Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo... s.117.

*Podobną akcję prowadzili Ukraińcy na terenie wszystkich niemal innych powiatów, jak np. w powiecie Turka, w powiecie Złoczów, w powiecie Rohatyn itd., na skutek czego poniosło śmierć bardzo wielu żołnierzy, kolejarzy i innych osób cywilnych”.*

Podane zestawienia liczbowe dotyczące powiatów są niewątpliwie znacznie zaniżone, między innymi dlatego, że w roku 1943 z powodu wywózek (z reguły element świadomy społecznie i narodowo) i coraz bardziej masowych mordów nie było już wielu żywych świadków, a reszta bała się podawać jakichkolwiek informacji z lęku o własne życie.

## XXXXX

W książce Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...<sup>160</sup> zamieszczono „Wykaz zamordowanych żołnierzy wojska polskiego i uciekinierów z centralnej Polski w dniach 15-20 września 1939. Obejmuje on tylko miejscowości, z których autorzy uzyskali jakiegokolwiek informacje na ten temat. Z tych niepełnych i szacunkowych danych, pochodzących jedynie z 18 miejscowości wynika, że zamordowano co najmniej 735 osób. Straty udokumentowane zachowanymi relacjami z 58 miejscowości mówią już o co najmniej 2142 osobach (żołnierzach i uciekinierach), wśród których jest ok. 80 Ukraińców<sup>161</sup>. Wiadomo, że są to dane dalece niepełne, z uwagi na brak dokumentów i relacji. Brak ten wynika między innymi z tego, że potencjalni świadkowie w dużej części zostali wymordowani w późniejszej akcji ludobójczej OUN-UPA roku 1943, a przede wszystkim 1944. Według wywiadu polskiego podziemia, najaktywniejszymi nacjonalistami proveniencji OUN (czyli inspiratorami mordów) byli na tym terenie: dr. Hrihoryj Steciuk, Mykoła Senyszyn, Hryhoryj Pryszak, Jarosław Staruch, Roman Staruch, Taras Wydojny i Wasyl Dułeba<sup>162</sup>

Kiedy, z chwilą wkroczenia Niemców 1941 na teren Małopolski Wschodniej, Ukraińcy dekonspirowali się, wierząc w otrzymanie od swoich dotychczasowych sprzymierzeńców niepodległej, a przynajmniej autonomicznej Ukrainy, wyszły na jaw tarcia i niesnaski, jakie miały miejsce i wcześniej, między dwoma przywódcami OUN: Melnykiem i Bandera. Do zgody skłaniał ich, choć z miernym skutkiem, metropolita Szeptycki w otwartym liście do pułkownika Andrzeja Melnyka<sup>163</sup>. Mimo tego działalność OUN rozwijała się prężnie. OUN stała się instytucją centralną, wchodziły w jej skład różne działy (powiatowy, gospodarczy, administracyjny, wojskowy i inne). W celu szybkiego wyszko-

<sup>160</sup> Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo..., s.137.

<sup>161</sup> Ginęli najczęściej za pomoc udzielaną Polakom, lub publiczną krytykę barbarzyńskich metod OUN.

<sup>162</sup> Kwestia Ukraińska i eksterminacja...s.250.

<sup>163</sup> List ten przedrukowano w „Brzeżańskich Wistiach” z 14 VIII 1941 r. (tygodniku wychodzącym za okupacji niemieckiej w Brzeżanach).

lenia niezbędnych fachowców, prowadzono różne jawne i tajne kursy i „doszkalań”. Od okupantów bez trudu dostawali pozwolenia na tworzenie szkół średnich z ukraińskim językiem wykładowym.

Najważniejszy i najaktywniejszy w OUN był dział wojskowy. Członkowie UWO-OUN przechodzili tam tajne szkolenia wojskowe (np. kurs oficerski w Pomorzanach koło Dunajowa, na którym byli w r. 1941 Ukraińcy z Kozówki). Wiele, czasem bardzo specyficznych kursów wojskowych, organizowali im Niemcy. Do takich należały niewątpliwie: kurs dla ukraińskiej „Służby Bespeky” w Przemyślu, kursy w Krynicy i Zakopanem. Były to szkolenia porównywalne z rosyjskimi szkoleniami „specnazu”, gdzie uczono zabijać na tysięczne sposoby, w tym siekierą, nożem i arkanem. W IPN zachowały się nieliczne, ale znamienne szkolne „tabla” z fotografiami uczestników i szkolących ich niemieckich i ukraińskich oficerów<sup>164</sup>.

Członków UWO charakteryzowało zdecydowanie i zdolność do dokonywania czynów zbrodniczych. Zarówno do UWO jak i do OUN należeli mężczyźni i kobiety. Zbrodni dopuszczały się nawet dzieci. Działali tak jak przed wojną, w systemie piątkowym. Nowy członek wstępujący do organizacji składał przysięgę, której złamanie nawet w drobnych sprawach było bezwzględnie karane śmiercią. Wszyscy pracujący w organizacji mieli pseudonimy. Broń była przechowywana i konserwowana. Przed wojną broń dostarczali Niemcy konspiracyjnymi drogami podziemnymi lub kradli ją żołnierze Ukraińcy (jak np. Szwartacki zamieszkały w Leśnikach) z koszar lub będąc na ćwiczeniach<sup>165</sup>. W czasie wojny UWO wzbogaciło swój arsenał, zdobywając broń na cofającym się wojsku polskim i policji, a następnie, w roku 1941, od ustępujących bolszewików. Broń ta była po wsiach zakopywana na cmentarzu, na polu, w lesie, lub przechowywana w cerkwiach (w Litiatynie pow. brzeżański z początkiem sierpnia 1943 zabrano w nocy broń z cerkwi i wywieziono do Krzywego, zaś z Malinisk Narajowskich przewieziono broń na dwóch furach, konwojowanych przez uzbrojoną straż do Łapczyna w pow. brzeżańskim). UWO urządzało koncentracje oddziałów w lasach, np. w sierpniu 1943 koło Koniuch<sup>166</sup>. Organizacja dysponowała polskimi mundurami wojskowymi i policyjnymi oraz niemieckimi, zdartymi z pomordowanych żołnierzy, co ułatwiało prowokacje i podstęp<sup>167</sup>. Oficjalna policja ukraińska do połowy roku 1943 nosiła roku mundury polskie. Dopiero w ciągu lipca i sierpnia 1943 r. zarządzono w powiecie brzeżańskim zbiórkę płótna domowego na mundury dla

164 Zespoły OUN (sygn. OUN 146-149).

165 Polskie Państwo Podziemne dysponowało zeznaniami na ten temat.

166 W dokumencie podany jest przykład „ostrego strzelania” koło Helenkowa.

167 Do zasadzek na polskie wsie stosowano później też inne „maskarady”. Do oszukania obrońców członkowie OUN, potem UPA przebrała się w mundury sowieckie czy węgierskie...

wojska ukraińskiego. Wszystkie wsie złożyły płótno (np. Olechowiec dał 150 m. płótna). Na trzech maszynach szyto w Olechowcu mundury, kroił je Żyd Sztern, w tym celu przechowywany w Olechowcu przez Ukraińców. Mundury z Olechowca dostarczono partyzantom Ukraińskim w lasach.

W skład UWO wchodziły sądy wojskowe, których wyroki musiały być bezapelacyjnie wykonane.

Tak przygotowani członkowie UWO-OUN, a potem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) – dokonali w latach 1943-1945 wyjątkowo brutalnego ludobójstwa (genocid atrox) ludności polskiej na kresach południowo-wschodnich, w tym na ludności Brzeżańszczyzny. Opisywane wcześniej fakty były tylko preludium do tych strasznych wydarzeń, ale też ich logicznym następstwem. Do takiego rozwiązania dojrzewali i dążyli ukraińscy nacjonałiści od co najmniej kilkudziesięciu lat. Nie było w ich działaniu nic spontanicznego, nic niezaplanowanego. Tak nakazywała im działać ich zbrodnicza szowinistyczna ideologia. Ukraina miała być „czysta jak szklanka wody”. Ludzi, którzy dokonali tych zbrodni uważa się dzisiaj na Ukrainie za bohaterów i zbawców ojczyzny, przy milczącym przyzwoleniu kolejnych polskich posierpniowych „elit”. Ale to już inny temat.

## **Stosunki polsko-ukraińskie od około 1914 do 1947 r. rozpatrywane głównie na tle wsi i miasteczek byłego województwa tarnopolskiego**

### **Wstęp**

#### **1.1. Uwagi ogólne.**

Na temat stosunków polsko-ukraińskich głównie w czasie II wojny światowej i po niej i na temat dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich ludobójstwa ludności polskiej, żydowskiej, ormiańskiej i innych narodowości istnieje już bogata literatura. Szczególnie zwracają uwagę cztery podstawowe dzieła: dwutomowe, bardzo gruntowne opracowanie Siemaszki i Siemaszki<sup>42</sup> dotyczące Wołynia i trzy podobne tomy dotyczące ludobójstwa w województwach Małopolski Wschodniej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego opublikowane przez Komańskiego i Siekierkę<sup>11</sup> i Siekierkę i in.<sup>39,40</sup>. Ponieważ prace te są bardzo obszerne i rzadko dostępne w bibliotekach, celem tego artykułu jest m. in. przybliżenie ich treści szerszemu gronu czytelników. Jako że we wszystkich wymienionych czterech województwach działy się podobne zdarzenia, czerpalimy przykłady przeważnie z województwa tarnopolskiego, czasem tylko sięgając do innych województw. Na opracowanie ludobójstwa w województwie lubelskim jeszcze czekamy, choć wstępne dane można znaleźć w książkach Jastrzębskiego<sup>9</sup> i Koniecznego<sup>13</sup>.

Strony podawane w nawiasach bez innej specyfikacji odnoszą się do pracy Komańskiego i Siekierki<sup>11</sup> dotyczącej województwa tarnopolskiego, natomiast strony z dodatkiem na początku St odnoszą się do książki Siekierki i in.<sup>40</sup> dotyczącej ludobójstwa w województwie stanisławowskim a dla odniesień do książki Siemaszko i Siemaszko<sup>42</sup> stosujemy skrót (Woł). Dla książki Siekierki i in.<sup>39</sup> dotyczącej województwa lwowskiego dajemy skrót (Lw). Cytaty i odniesienia do książek innych autorów podajemy z pełnymi nazwiskami lub odpowiednimi numerami.

#### **1.2. Rys historyczny**

Stosunki polsko-ukraińskie, czy polsko-ruskie, jak się dawniej mówiło, układały się bardzo różnie na przestrzeni wieków. Pierwsza wiadomość na ich temat pojawia się u kronikarza ruskiego Nestora z XII wieku i przekazuje, że w r. 981 książę ruski Włodzimierz Wielki zabrał Lachom, czyli Polakom Przemyśl i Grody Czerwieńskie czyli teren między Wieprzem a Bugiem i nieco na wschód od Przemyśla i Sanoka aż do górnego Dniestru. Niedługo potem Bolesław



Chobry odebrał Rusinom te tereny. Za czasów Kazimierza Odnowiciela dwory książęce Polski i Ruski (w Kijowie) żyły w przyjaźni i wspierały się wzajemnie. W czasie rozbitcia dzielnicowego księżęta polscy i ruscy często żenili się między sobą i byli powiązani licznymi więzami rodzinnymi. Pewnie już w tamtych czasach rodziło się wielkie podobieństwo języków polskiego i ruskiego-ukraińskiego. Gdy Tatarzy zagarnęli Ruś niepodległość zachowały tylko księstwa przyległe do granic Polski. W latach 1340-1349 Kazimierz Wielki korzystając z prawa rodzinnego dziedziczenia przejął Ruś Halicką i odnowił zamek we Lwowie, wokół którego zaczęło powstawać miasto. Dzięki unii Polski z Litwą w r. 1385 cała Ukraina, która była częścią ówczesnej Litwy znalazła się w granicach tego ogromnego państwa. Ukraina stała się terenem częstych walk z Tatarami częściowo podległymi władzy tureckiej. Z powodu wyzysku jaki spolonizowani możnowładcy stosowali wobec ruskich chłopów oraz na skutek odejścia przez króla Zygmunta III Wazy od polityki pełnej tolerancji religijnej wobec prawosławia rozpętało się w połowie XVII w. wielkie powstanie chłopskie pod przywództwem Chmielnickiego, z którego skorzystali Turcy i zagarnęli znaczną część Ukrainy na kilkadziesiąt lat aż do zwycięstw Sobieskiego. Inną część – Ukrainę Zадnieprzańską wraz z Kijowem zajęła Rosja.

W czasie rozbiorów Polski w końcu XVIII w. część terenów zamieszkałych przez ludność mieszaną ruską, polską i żydowską wokół miasta Lwowa, aż po rzekę Zbrucz zagarnęła Austria, zaś tereny na wschód od Zbrucza oraz Wołyń zabrała Rosja.

Ważne były też sprawy religii. Na ziemiach ruskich, które wchodziły w skład Unii Polsko-Litewskiej powstał i rozpowszechnił się po Unii Brzeskiej (1595) obrządek greckokatolicki, w którym liturgia była bardzo podobna do prawosławnej i także księża mogli się żenić ale Kościół Greckokatolicki podlegał papieżowi. Car rosyjski na ziemiach zaboru rosyjskiego tępił ten obrządek i zmuszał swoich poddanych do powrotu do prawosławia, tak, że ludność Wołynia w r. 1918 była już prawosławna. Ludność Małopolski Wschodniej pod zaborem austriackim zachowała obrządek greckokatolicki i trwa w nim do dzisiaj, mimo prześladowań komunistycznych w niedawnym czasie.

### 1.3. Nazewnictwo

W Cesarstwie Austro-Węgierskim teren między Sanem a Zbruczem nazywano Galicją Wschodnią. W odrodzonej Polsce w okresie międzywojennym nazywano go Małopolską Wschodnią a od 17 września 1939 r. po inwazji sowieckiej i przyłączeniu go do ZSRR a następnie do Niepodległej Ukrainy nosi nazwę „Zachodnia Ukraina”. Poliszczuk<sup>23, 29</sup> proponuje nazwę czysto geograficzną Halicja od miasta Halicza, dawnej stolicy tego regionu i nazwę tą będziemy dość często stosować. Były na tym terenie trzy województwa Drugiej Rzeczypos-

spolitej Polskiej: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Od północy przylegało do nich województwo wołyńskie, zamieszkałe przeważnie przez Ukraińców (Polacy stanowili tam 16,5%, Żydzi 10% ludności).

#### **1.4. Jaki procent ludności stanowili Polacy w Halicji?**

Według spisu ludności w 1931 r. w byłym województwie tarnopolskim 49,3% (rzymsko-katolików 36,7%), w stanisławowskim 22,4% (ryzm.-kat. 16,6%), w lwowskim 57,7% (ale powiaty zachodnie tego województwa były czysto polskie i dzisiaj stanowią część naszego województwa podkarpackiego). Poza Polakami i Żydami oraz nieznacznym procentem innych narodowości resztę ludności stanowili Ukraińcy-Rusini. Ukraińcy zamieszkiwali także jako poważna przymieszka wśród ludności polskiej w kilku południowo-wschodnich powiatach Lubelszczyzny i w kilku południowych powiatach dawnego województwa poleskiego (tutaj zmieszani byli z Białorusinami i Polakami).

Ludność żydowska we wszystkich tych trzech województwach stanowiła około 10% lub mniej ogółu ludności<sup>35</sup>. We Lwowie ludność polska stanowiła dnia 01.01.1939 r. 53,8%, Ukraińcy 13,1%, Żydzi 31,9% i Niemcy 1,2%<sup>39</sup>.

#### **1.5. Skąd się wziął ruch nacjonalistyczny wśród Rusinów w Galicji Wschodniej?**

Do 1848 r. inteligencja ruska (głównie księża) mówiła przeważnie po polsku. Po tym okresie podobnie jak w wielu innych krajach zaczęło się budzić poczucie odrębności narodowej. Rusini zaczęli się nazywać Ukraińcami. Carat na ziemiach Wielkiej Ukrainy, które do niego należały nie uznawał narodowości ruskiej-ukraińskiej a mieszkańców Ukrainy nazywał Małorusami (Małorusinami) w odróżnieniu od rdzennych Rosjan „Wielkorusów” a język ukraiński uznawał za lokalną odmianę rosyjskiego.

Przed pierwszą wojną światową (1914-1918 r.) antagonizmy rusko-polskie w dużych miastach Galicji (Małopolski) Wschodniej były dość silne i na terenie parlamentu lokalnego galicyjskiego i ogólnego austro-węgierskiego odbywały się liczne spory. Opisuje je Partacz<sup>21</sup>.

W czasie rozpadu monarchii austro-węgierskiej w listopadzie 1918 r. spory się zaogniły i przerodziły się w wojnę polsko-zachodnioukraińską o Lwów i Galicję (Małopolskę) Wschodnią. Galicyjscy Ukraińcy chcieli mieć na tym terytorium wolne państwo, a Polacy uważali, że ziemie te powinny należeć do Polski, zwłaszcza Lwów, gdzie Ukraińców było stosunkowo nie wielu. W trakcie tej wojny miała miejsce sławna Obrona Lwowa. Wojna ta zakończyła się w połowie 1919 r. przegraną Zachodnich Ukraińców, którzy musieli wycofać się za rzekę Zbrucz. W czasie wojny z bolszewikami w końcu 1919 i w 1920 r. Piłsudski sprzymierzył się z Ukraińcami Wschodnimi. W czasie rokowań pokojowych po I wojnie światowej przyznano Galicję (Małopolskę) Wschodnią

Polsce. Prawdopodobnie obawiano się, że gdyby uczyniono z niej niezależne państewko, małe i słabe ze względu na swoje szczupłe terytorium, prawdopodobnie natychmiast zajęłby je Związek Radziecki.

W okresie międzywojennym Ukraińcy mieli w Polsce dużo swobody. Świetnie rozwijała się prasa ukraińska, było wiele organizacji, obok szkół polskich były ukraińskie, a tam gdzie ludność była bardzo wymieszana i mniej liczna było dużo szkół gdzie wykładano w obu językach i polskie dzieci uczyły się także pewnych przedmiotów po ukraińsku. W Sejmie była spora grupa ukraińskich posłów i senatorów. Świetnie rozwijała się ukraińska spółdzielczość, np. mleczarska. W polityce obok ukraińskich ugrupowań ugodowych jak UNDO działała też skrajnie nacjonalistyczna tajna Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, o charakterze terrorystycznym<sup>15</sup>.

### **1.5. Pisma D. Doncowa jako podstawa ukraińskich ruchów skrajnie nacjonalistycznych.**

Każdy poważny ruch polityczny stara się o podbudowę filozoficzną. Dla skrajnych nacjonalistów ukraińskich takim oparciem teoretycznym były pisma Dmytra Doncowa mieszkającego w okresie międzywojennym we Lwowie.

Jego poglądy wyłożone w książce *Nacjonalizm* są bardzo skrajne i można je streścić w hasle *Ukraina ponad wszystko* (patrz Poliszczuk<sup>24,25</sup> i Himka<sup>6</sup>). Książka Doncowa była wydana w r.1926, a więc prawie równoległe z *Mein Kampf*, w której Hitler wyłożył swoje bardzo podobne tezy. Nie będzie błędem jeśli poglądy Doncowa zakwalifikuje się jako zbliżone do faszystwu<sup>30</sup>, a więc, jest to do skrajności doprowadzony egoizm narodowy. Jego cechami były: totalitaryzm – cała władza zwierzchnia w ręku wodza i niewielkiej grupy go otaczającej (demokracja jest wyśmiewana), elitaryzm – rządzi elita, reszta narodu często nazywana jest „nieokiełznanym bydłem”, rasizm – tylko naród ukraiński jest godzien szacunku, inne nie liczą się a nawet mogą być tępione na ziemiach uznanych przez Ukraińców jako swoje etnograficzne terytoria.

Ruch ten nie opierał się na zasadach chrześcijańskich (w przeciwieństwie do tego ruchy narodowe w Polsce opierały się właśnie na zasadach wiary chrześcijańskiej – patrz Grott<sup>4</sup>). W książce *Nacjonalizm* Doncowa spotykamy takie zdania: *Moralność, o której tutaj mówię odrzuca tę moralność, która zabraniała szkodzić innym, która życie ceniła ponad wszystko, która nienawidziła drapieżne instynkty. Calej walce o istnienie obce jest moralne pojęcie sprawiedliwości. Tylko filistrowie mogą odrzucać i moralnie potępiać wojnę, zabójstwo, gwałt....Te moralne idee są dobre, które idą na korzyść w konkurencyjnej walce o istnienie...* W myśl idei Doncowa wszyscy sąsiedzi Ukraińców uznawani są za wrogów.

I dalej w jego książce: *Nie w zdobyciu polega szczęście, lecz w zdobywaniu. Zdobyć jeszcze więcej...*

Atakujcie i bądźcie zdobywcami, zanim staniecie się włodarzami i posiadaczami. Sensem życia jest posiadanie i panowanie; jego istotą jest walka o przewagę, o rozrost i poszerzenie, o potęgę (w oryginale potężność), bowiem żądza potęgi jest właśnie żądzą życia.

Co do kwestii jak działać, Doncow mówi: *Kto wprowadza w świat i urzeczywistnia jakąś ideę?... demokraci i inni miłujący ludzi odpowiedzialiby – zawsze naród! My zaś odpowiadamy **nigdy naród!** Naród dla wszelkich idei.. jest czynnikiem biernym... Czynnikiem aktywnym jest inicjatywna mniejszość... Jest to grupa, która formułuje niejasną dla nieuświadomionej masy ideę, czyni ją przystępną dla tej masy i wreszcie mobilizuje naród do walki o tę ideę.*

Na podstawie tez Doncowa ułożono **10 przykazań ukraińskiego nacjonalisty**<sup>23</sup>.

*Ja – Duch odwiecznego żywiołu, który uratował ciebie przed tatarskim potopem i postawił na granicy dwóch światów aby tworzyć nowe życie:*

- 1. Zdobędziesz Państwo Ukraińskie, albo zginiesz w walce o nie.*
- 2. Nie pozwolisz nikomu plamić chwały ani czci Twojego Narodu.*
- 3. Pamiętaj o wielkich dniach naszych Walk Wyzwoleńczych.*
- 4. Bądź dumny z tego, że jesteś spadkobiercą walk o chwałę Włodzimierzowego Tryzuba.*
- 5. Pomścisz śmierć Wielkich Rycerzy.*
- 6. O sprawie nie mów z tym z kim można, lecz z tym z kim trzeba.*
- 7. Nie zawahasz się wykonać największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagać dobro Sprawy*
- 8. Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wroga Twojej Nacji*
- 9. Ani prośby, ani groźby, ani tortury, ani śmierć nie przymuszają ciebie do wyjawienia tajemnicy*
- 10. Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego*<sup>23</sup>.

Antychrześcijański charakter tych „przykazań” jest oczywisty. Musiał je znać na pamięć każdy nacjonalista ukraiński. Książkę *Nacjonalizm* Doncowa i 10 przykazań ukraińskiego nacjonalisty przyjęła jako ideologiczną podstawę utworzona w r. 1929 Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Według słów Poliszczuka<sup>23</sup> na literaturze tej rosły jak na zatrutych drożdżach zastępy przyszłych morderców. Zasady te OUN zaraz zaczęła wcielać w życie. Płonęły stogi zboża w polskich gospodarstwach, rozpoczęły się ataki terrorystyczne (z ofiarami śmiertelnymi) na banki, a nawet na listonoszy. Ukoronowaniem terroru było zabicie ministra Bronisława Pierackiego w r. 1934 (*nota bene* dążył on do ugody między Ukraińcami a Polakami). Jednym z organizatorów zamachu był Stepan Bandera<sup>15,31,37</sup>, późniejszy przywódca (prowidnyk) OUN skazany na dożywocie

przez polskie sądy, ale uwolniony w czasie wojny we wrześniu 1939 r. Żadne porozumienie z OUN nie było możliwe – im zależało jedynie na zaognianiu stosunków. W warunkach polityki ugodowej tracili rację swojego istnienia.

## **2. Obraz stosunków polsko-ukraińskich w okresie międzywojennym na wsi i w małych miastach, w relacjach respondentów**

W okresie międzywojennym stosunki te były na ogół dobre. Dominują stwierdzenia takie:

*„Do czasu wybuchu drugiej wojny światowej mieszkający we wsi Ukraińcy. Polacy i Żydzi żyli ze sobą w zgodzie. Udzielali sobie wzajemnej pomocy przy różnych pracach.... (strony 519, 527, 714)<sup>11</sup>.... było wiele rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, wspólnie obchodzono święta rzymskokatolickie i grekokatolickie (533, 714),... we wsi znajdował się kościół rzymskokatolicki, obok była otoczona wysokim murem cerkiew i synagoga żydowska (333). Trzy narodowości, trzy języki i trzy religie żyły zgodnie obok siebie (533). I inna wypowiedź „W naszej wsi około połowy mieszkańców stanowili Polacy i tyleż samo Ukraińcy Do 1939 r. stosunki układały się poprawnie i nie było żadnych konfliktów. Radykalna zmiana zaczęła następować po wkroczeniu 17.09.1939 r. Armii Sowieckiej (606g). I jeszcze inne stwierdzenie: *Obie narodowości łączyły liczne powiązania rodzinne (625). Wypowiedzi tego rodzaju jest w omawianej książce<sup>11</sup> wiele. (np. na str. 527, 572, 614, 631, 661, 662, 694, 750, 769, 808, 820, 860, 856, 874, 916, 921, 921, 976, 980, 987). Jeśli chodzi o opinię, kiedy te dobre stosunki się skończyły, przeważnie mówi się że od chwili wkroczenia na te ziemie Armii Radzieckiej albo dopiero po wkroczeniu Niemców w czerwcu/lipcu 1941 r. albo czasami (bardzo rzadko) wspomina się, że wcześniej, już pod koniec lat trzydziestych XX w.**

Świadczy to, że mimo wszelkich politycznych burz rozpętywanych w dużych miastach między Polakami i Rusinami (Ukraińcami) przed pierwszą wojną światową, mimo wojny polsko-ukraińskiej w czasie od listopada 1918 do połowy 1919 r., mimo zajadłej antypolskiej propagandy ze strony OUN w okresie międzywojennym, wieś żyła swoim życiem i na ogół, nacjonalizm ukraiński nie miał do ludności wiejskiej łatwego dostępu, aż do lat tuż przed wojną, albo aż do inwazji sowieckiej (1939 r.) czy późniejszej niemieckiej (1941 r.). Nie mniej, pod koniec lat 30-tych propaganda nacjonalizmu ukraińskiego w niektórych rejonach, np. w okolicach Brzeżan zataczała coraz szersze kręgi i sposobiono się do wywołania powstania przeciwko Polsce. Stamtąd (631. Taurów) pochodzi informacja, że od początku lat 30-tych OUN coraz silniej oddziaływała na ludność wiejską, czego pokłosiem było zamordowanie kilku działaczy polskich: w r. 1937 zginął soltys, potem działacz kółka rolniczego i działacz Związku Strzeleckiego. W Koniuchach pow. Brzeżany został zamordowany w 1938 r. listonosz (638) a w Żukowie (pow.

Brzeżany) w 1938 r. gajowy. W Skorodyńcach pow. Czortków (694/695) *Ukraińcy gromadzili broń, potajemnie się szkolili, przygotowali ukryte podziemne przejście ze wsi do lasu i także napadali na powracających z wojny żołnierzy polskich, których rozbijali a czy mordowali (-) nie wiadomo*<sup>11</sup> (w wielu jednak miejscach w okolicy Brzeżan uciekinierów członkowie OUN mordowali – patrz punkt 3).

### **3. Wojna 1939 r. i pierwsza okupacja sowiecka 17.09.1939 – 22.06.1941.**

#### **3.1. Preludium ludobójstwa. Mordy żołnierzy polskich, policjantów i uciekinierów z Centralnej i Zachodniej Polski dążących ku granicy z Rumunią i Węgrami.**

Niestety, relacji o takich mordach popełnionych we wrześniu 1939 r. jest sporo. Potwierdza się fakt, który znamy z innych źródeł, że współpracujący z Niemcami nacjonałiści ukraińscy przygotowywali się do wywołania na tyłach armii polskiej powstania, które wspomogłoby ofensywę niemiecką (była to jawna zdrada państwa, którego byli obywatelami). Do tego potrzebna była im broń. Jest relacja i na ten temat (976): W okresie międzywojennym ukraińskie spółdzielnie mleczarskie wysyłały do Niemiec sporo produktów mleczarskich. Stamtąd wracały „puste” opakowania po tych produktach. W nich z Niemiec przychodziła broń, którą polska policja wykryła w jednej miejscowości przed wybuchem wojny. Powstanie, na małą skalę może by tu i ówdzie wybuchło, ale przeszkodziło temu wejście Sowietów na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej. Nie mniej, zanim Sowietci weszli, w wielu miejscowościach Tarnopolszczyzny bojówki OUN wspomagane często przez miejscową ludność dokonywały napadów na żołnierzy Wojska Polskiego, policjantów i czasem także na urzędników państwowych oraz na cywilnych uciekinierów z Polski Centralnej i Zachodniej. Np. koło wsi Gaik (109) blisko Brzeżan kolumna 150 policjantów wpadła w zasadzkę i została w całości wymordowana. Wiele z tych napadów miało od początku charakter ludobójczy, np. zakatowanie na śmierć żony gajowego i jej dzieci oraz uciekinierów z Polski Zachodniej (622), wymordowanie grupy 48 uciekinierów z Jasła blisko wsi Koniuchy koło Brzeżan. (976), podobnie wymordowanie grupy żołnierzy koło Dryszczowa w pow. Brzeżany, i kilka innych zbiorowych mordów w tych okolicach (631, 643/644). Takie zdarzenia miały miejsce i w innych powiatach, np. w Ubinie pow. Kamionka Strumiłowa (725), Iłrowica pow. Tarnopol (847), w Gołogórach (976/977) i w Czyżowie (987), w pow. Złoczów. Według notatki dokonanej w „Kronice Życia” w przeddzień wkroczenia Sowietów, Ukraińcy (domyślnie z OUN) wymordowali polską ludność w kolonii Kołodne (pow. Buczaczy) (662). Podobna rzeź była planowana w Rudce (pow. Trembowla) (865) z tym, że na szczęście Polacy zdołali się ukryć i nie było ofiar śmiertelnych. Po tym Ukraińcy rozebrali domy osadników i zostawili gołą ziemię. Dlaczego mówimy, że to było preludium ludobójstwa? Ponieważ ofiarami często byli bezbronni cywile albo

pozbawieni broni żołnierze wracający do domu, a mordowano z premedytacją. naprzd kazano im się rozbierać a potem ofiary były okrutnie mordowane, albo też bite tak, że traciły zdrowie i często wkrótce potem umierały (625, 977).

Ciekawe jest zeznanie chłopca, który był świadkiem jak ukraińscy chłopcy pytali sowieckiego oficera wkraczającego do Polski „czy można już rżnąć Polaków i palić ich gospodarstwa?” – oficer zaprzeczył (895).

Dla sprawiedliwości trzeba jednak dodać, że około 200 tysięcy Ukraińców służyło w 1939 r. w Polskim Wojsku i walczyło z Niemcami a niektórzy jak późniejszy generał Szandruk mieli w walkach duże zasługi i zostali przez generała Andersa odznaczeni krzyżem *Virtuti Militari*<sup>18a</sup>.

### 3.2. Donosy

W wielu miejscowościach, jeżeli nie powszechnie, Ukraińcy witali wkraczające wojska sowieckie jako wyzwoliciele (patrz, np. str. 695). Wstępowali też do czerwonej milicji i wskazywali funkcjonariuszom NKWD ukrywających się oficerów Wojska Polskiego, policjantów, posiadaczy ziemskich, wyższych urzędników państwowych i działaczy społecznych (np. 897). Tego typu donosy sporządzała nie tylko czerwona milicja ale także dość powszechnie nacjonałiści ukraińscy (977). Tak zwane Wiejskie Rady Ludowe (Silrady) złożone z Ukraińców i Żydów typowały rodziny polskie do wywózki na Syberię i do Kazachstanu. Rzadko kiedy typowały na taki wyjazd swoich pobratymców (527, 865). Proces wspomagania NKWD w typowaniu ludzi do wywiezienia był bardzo powszechny.

Na początku okupacji sowieckiej, jak pisze Zbigniew Hłowski z Podkarmienia pow. Brody (571) komuniści ukraińscy i żydowscy zajęli różne stanowiska w tzw. czerwonej milicji i w administracji. Jednym z pierwszych dokonań nowej administracji było sporządzenie listy „wrogów ludu”, do których zaliczono policjantów, urzędników państwowych, działaczy Związku Strzeleckiego, księży, byłych wojskowych, itd. wielu z nich potem aresztowano lub zesłano ich i ich rodziny na Syberię i do Kazachstanu.

Według Hryciuka i in<sup>7</sup>, w oparciu na dane radzieckie, wywieziono na zesłanie około 300 tys. Polaków, wliczając w to ok. 50 tysięcy poborowych wziętych do Armii Czerwonej. Inni autorzy oceniają liczbę wywiezionych Polaków na północne i wschodnie tereny ZSRR na pół miliona do półtora miliona osób. lub więcej<sup>24</sup>. Majątek wywożonych Polaków był prawie natychmiast rozgrabiany przez sąsiadów Ukraińców. Pod koniec pierwszej okupacji sowieckiej również i nacjonałiści ukraińscy zaczęli być aresztowani i wywożeni przez Sowietów, a w czasie drugiej okupacji sowieckiej, po usunięciu Polaków z ziem zabużańskich w latach 1944-1946, wywożenie Ukraińców na inne tereny Związku Radzieckiego przybrało rozmiary masowe<sup>7</sup> W roku 1947 wywieziono ich 76.181 a w latach 1948-52 jeszcze 87.830, razem 199.364 osoby. Zarówno jak w przypadku Polaków, śmiertelność Ukraińców w miejscach zesłania była bardzo duża.

## 4. Okupacja niemiecka po inwazji 22 czerwca 1941 r.

### 4.1. Początek okupacji niemieckiej.

Zapędy ludobójcze ze strony ukraińskich nacjonalistów dają o sobie znać już na początku okupacji niemieckiej. Np. w Taurowie, pow. Brzeżany nacjonałiści ukraińscy uprowadzili z domów 10 Polaków i po przesłuchaniu na plebanii u popa wywieźli ich do lasu i tam po okrutnych torturach zamordowali (631). W Czechowie, pow. Buczacz zamordowano 23 osoby w tym 14 Polaków i 9 Ukraińców. Wśród nich były też małe dzieci, którym roztrzaskiwano główki o futryny (148). Również w Skorodyńcach zamordowano kilku Polaków i tylko przez przypadek nie doszło do zamordowania większej ich liczby (695). W Połowcach 6 lipca 1941 r. ukraińscy nacjonałiści zamordowali 8 Polaków i 16 Żydów.

Hańbiące czyny na dużą skalę z udziałem nacjonalistów ukraińskich dokonane zostały we Lwowie, Tarnopolu i w innych miastach Halicji w pierwszych dniach okupacji niemieckiej, na początku lipca 1941 r. (rozdział 4.3).

### 4.2. Krótka informacja o ukraińskich formacjach wojskowych i policyjnych tworzonych przez Niemców (patrz Poliszczuk<sup>24, 25</sup>).

Przed inwazją na Związek Radziecki (22.06.41) Niemcy utworzyli dwie formacje wojskowe ukraińskie, w których oficerami byli obok Niemców także przeszkoleni uprzednio na terenie Niemiec, lub Wolnego Miasta Gdańska (zwykle jeszcze przed wojną) oficerowie narodowości ukraińskiej. Były to: **batalion Nachtigall** (Słowik) i **batalion Roland** (ten drugi o mniejszym dla nas znaczeniu). Bataliony te po krótkiej działalności w czasie wkroczenia Niemców na tereny zajęte przez ZSRR zostały rozformowane a ich członkowie wcieleni do oddziałów policyjnych, które zwalczały partyzantkę sowiecką na terenie Białorusi i tam bardzo złą sławą okryły się wśród ludności. Ukraińskie formacje policyjne brały także udział w walkach z partyzantką polską i w pacyfikacjach wsi na terenach Polski w t. zw. Generalnym Gubernatorstwie, także w czasie powstania warszawskiego<sup>6</sup>.

W kwietniu 1943 r. Niemcy ogłosili ochotniczy pobór do **ukraińskiej dywizji SS-Galizien** [pełna nazwa brzmi: 14. Dywizja Grenadierów SS (1. Galicyjska): potem tę nazwę kilkakrotnie modyfikowano]. Zgłosiło się do niej 82 tysiące ochotników ale do komisji werbunkowych przyszło 30 tysięcy. Należy podziwiać nierozsądek tych ludzi, gdyż klęska Niemców w tym czasie zarysowywała się coraz wyraźniej. Do wstępowania do tej dywizji nawoływali księża grekokatolicy. Po przeszkoleniu dywizję skierowano na front. Dywizja ta została kompletnie rozbita w bitwie pod Brodami w lipcu 1943 r. (około 7.000 zabitych i zaginionych). Nie mniej przed tym i po ponownym skompletowaniu dywizja brała udział w masakrach cywilnej ludności polskiej m. in. w Hucie Pieniackiej, w Podkamieniu, Chodaczkowie i w wielu innych miejscowościach, zwłaszcza na Lubelszczyźnie<sup>24, 16a</sup>.



Zaraz po wkroczeniu Niemców na teren Wołynia i Halicji Niemcy utworzyli na tych terenach **Ukraińską Policję** (*Ukrainische Hilfspolizei*), która odegrała haniebną rolę współdziałając w eksterminacji Żydów i w szkalowaniu Polaków i donoszeniu na nich do gestapo. Czasem też samodzielnie mordowała Polaków i Żydów (patrz Himka<sup>6</sup>).

Prócz tego w okresie przed wybuchem II wojny światowej OUN oddawała na dużą skalę usługi szpiegowskie Niemcom i otrzymywała za to fundusze i broń<sup>5,3,24</sup>

#### **4.3. Lwów, Tarnopol i inne miasta galicyjskie pod koniec okupacji sowieckiej i na początku niemieckiej (koniec czerwca/lipiec 1941 r.,<sup>39,25,14a,16a</sup>).**

Pod koniec czerwca Sowieci nasilili akcję aresztowań, tak że we lwowskich więzieniach mieli, jak się ocenia, kilkanaście tysięcy ludzi, przeważnie Polaków, choć byli też i Ukraińcy i raczej wyjątkowo Żydzi. Szybki postęp wojsk niemieckich po napadzie w dniu 22 czerwca, uczynił niemożliwym ewakuację takiej liczby ludzi. Podobna sytuacja była zresztą w więzieniach w innych większych miastach Wołynia i Halicji. Sowieci rozwiązali tę sytuację z właściwą im pomysłowością - rozstrzelali lub wytruli więźniów. Rozpacz i gniew rodzin był ogromny. Po wkroczeniu do Lwowa Niemców i ukraińskiego batalionu Nachtigall łatwo było skierować ten gniew na Żydów, ponieważ wiadomo było, że w sowieckim NKWD było ich bardzo wielu.

Nastąpił pogrom Żydów, w którym obok wojaków z Nachtigall wzięła udział także improwizowana policja ukraińska i ludzie z ulicy. Wątpliwe, aby pośród tłumu z ulicy byli Polacy za wyjątkiem może jakichś kompletnych mętów, bo Polacy bali się o siebie i też byli prześladowani, np. aresztowano według listy ponad 100 osób spośród młodzieży akademickiej i ślad po nich zaginął<sup>14a</sup>. Wymordowano wtedy około 2000 - 3000 Żydów i Polaków<sup>14a</sup> (Lw str 534-543). Wielką zbrodnią dokonaną przez Niemców, w której nacjonałiści ukraińscy brali udział było wymordowanie 26 polskich profesorów i wybitnych intelektualistów z uczelni akademickich Lwowa i członków ich rodzin lub przypadkowych gości – razem 46 osób. Obok gestapowców w plutonie egzekucyjnym według świadectwa Niemców i polskich świadków brali udział policjanci ukraińscy i prawdopodobnie członkowie batalionu Nachtigall. Istnieje także mocne podejrzenie, że członkowie OUN dostarczyli Niemcom adresy tych profesorów i adresy aresztowanej i zgładzonej młodzieży akademickiej, o której wspomniano<sup>14a</sup>. Mordy młodych Polaków we Lwowie trwały dalej, szczególnie od stycznia do marca 1944 r., Każdy policjant ukraiński otrzymał polecenie zabicia 30 Polaków i dostarczenia ich dowodów tożsamości. Polacy byli zatrzymywani wieczorem na ulicy i po sprawdzeniu i zatrzymaniu dokumentów kazano im iść do przodu – wtedy padał z tyłu strzał. Zabito w ten sposób kilkadziesiąt osób i kilku ciężko zraniono. Aby zapobiec takim incydentom polskie władze podziemne zarządziły odwet i jednego dnia zastrzelono o określonej godzinie co najmniej 11 policjantów ukraińskich – mordy na ulicy ustały (Lw. 540-541)

## **5. Pierwsze 2 lata okupacji niemieckiej (VI.1941 – do około maja 1943 r.)**

### **5.1. Ludobójstwo Żydów.**

W czasie gdy Niemcy odnosili największe zwycięstwa na froncie wschodnim i wydawało się, że wkrótce dojdą do Uralu, dokonali na ziemiach polskich i w innych krajach Europy straszego ludobójstwa Żydów. Pomagali im w tym policjanci ukraińscy i OUN-UPA<sup>6</sup>. Gdy nacjonaści ukraińscy proklamowali samowolnie we Lwowie w pierwszych dniach lipca rząd niepodległej Ukrainy (który trwał tylko kilka dni – bo to się nie spodobało Niemcom jako ukraińska samowola), jego przewodniczący Jarosław Stečko ogłosił, że zgadza się całkowicie na hitlerowskie metody eksterminacji Żydów<sup>6</sup>. Na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ludobójstwo Żydów miało swoje największe nasilenie w r. 1942 i w pierwszej połowie r. 1943. Ludobójstwo to miało różne formy podobnie jak udział w nim Ukraińców. Skala jego była ogromna. Ponieważ na tych terenach (województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie) żyło według spisu z 1931 r. 824 000 Żydów (Prus<sup>35</sup>), a tylko nieduża ich liczba zdołała się uratować uciekając w głąb ZSRR lub kryjąc się u rodzin polskich, lub bardzo rzadko ukraińskich, albo też kryjąc się wprost w lesie (z tym, że ktoś im musiał donosić żywność), można przypuszczać że na skutek ludobójstwa dokonanego przez Niemców i ukraińskich nacjonalistów zginęło, znacznie ponad 750 000 Żydów, a więc kilka razy więcej niż Polaków z rąk nacjonalistów Ukraińskich.

Ludobójstwo Żydów rozpoczęło się ich masowym mordem z torturami we Lwowie i w innych większych miastach Małopolski Wschodniej zaraz po wkroczeniu Niemców na te tereny to jest po 22 czerwca 1941 r. Dokonane zostało przez oddziały ukraińskie Nachtigall na żoździe niemieckim, przy współudziale OUN.

### **5.2. Prześladowanie Żydów na przykładzie miasteczka Borszczów (520) i innych miast**

Już od początku niemieckiej okupacji zaczęło się prześladowanie Żydów przez policję ukraińską: policjanci bili Żydów i zmuszali do darmowej pracy. Żołnierze węgierscy stacjonujący na tych terenach byli przeciwni tym poczynaniom i nie brali udziału w prześladowaniach. W kwietniu 1942 r. w Borszczowie utworzono getto i Żydzi nie mogli już swobodnie wychodzić na wieś, aby wymieniać towary na żywność – w getcie nastął głód. W maju 1942 roku, w jedną noc zastrzelono wielu Żydów – był to pierwszy masowy mord Żydów dokonany przez Niemców i ukraińską policję. Do getta wciąż spędzano coraz więcej ludzi z okolicznych miejscowości, panował tam tłok i głód, szerzyły się różne choroby. Zimą 1942/43 r. wielu Żydów zmarło z niedożywienia i chorób. W maju i czerwcu 1943 roku, co kilka dni pędzono po kilkuset Żydów za miasto, obok cmentarza żydowskiego, tam musieli kopać doły i tam ich rozstrzeliwano. Straconych zostało ponad dwa tysiące Żydów. W drugiej połowie czerwca Borszczów ogłoszono

miastem wolnym od Żydów. Jednak kilkuset Żydów zdołało się ukryć u wielu polskich rodzin w piwnicach i innych kryjówkach w mieście i poza miastem. Wylapywała ich potem ukraińska policja i często także miejscowi Ukraińcy.

W Germakówce, pow. Borszczów (540) na polecenie Niemców ukraińscy policjanci urządzili małe getto, do którego spędzono wszystkich Żydów z okolicy, około 100 osób. Wkrótce potem, pewnej nocy zabito wszystkich Żydów w getcie. Zrobiła to z pewnością ukraińska policja, bo Niemców w tym czasie we wsi nie było.

W Podkamieniu, pow. Brody (571) na początku 1942 r. urządzono getto dla ponad 1000 Żydów. Część z nich odtransportowano do getta w Brodach. Konwojowali policjanci ukraińscy i wielu Żydów podczas transportu zabili. W lipcu 1942 r. Niemcy z pomocą Policji Ukraińskiej przystąpili do likwidacji mieszkańców getta. Pewna liczba Żydów ukryła się u niektórych Polaków i Ukraińców oraz w lasach. W ich wykrywaniu pomagali ukraińscy policjanci, tak że do końca listopada tego roku wylapano i zamordowano prawie wszystkich Żydów a także **zabito, co najmniej 10 osób za przechowywanie ich i żywienie.**

W powiatowym mieście Brzeżany (617) na niedzielę 3 lipca 1941 r. zjechało do miasta 5 tysięcy Ukraińców, głównie młodzieży. Była to manifestacja na rzecz wolności Ukrainy. Niemcy ogłosili tę niedzielę dniem swobody i pozwolili Ukraińcom bezkarnie mordować i rabować Żydów. Podczas tej krwawej niedzieli zginęło ich około 500 (dane z Judenratu czyli legalnego „samorządu” żydowskiego). Mordowano w okrutny sposób, np. przez zakopanie żywcem. W połowie września rozstrzelano grupę 400 mężczyzn Żydów i potem regularnie co jakiś czas szły do lasu grupy po około 100 Żydów eskortowane przez gestapowców i policję ukraińską za miasto. Prowadzeni musieli trzymać ręce na karku - ten rozkaz miał prawdopodobnie zapobiegać niszczeniu i wyrzucaniu po drodze ukrytych w ubraniach pieniędzy i kosztowności. Po przybyciu na cmentarz musieli się rozbierać i ustawiać rzędem nad wykopany dołem. Jeden gestapowiec strzelał w tył głowy a drugi podawał mu magazynki z nabojami. Rozstrzelano około 11 tysięcy Żydów. Znane są nazwiska gestapowców likwidatorów getta. Pewną liczbę Żydów wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Policja Ukraińska uczestniczyła w mordach jako ochrona konwojów prowadzonych na rozstrzelanie a szczególnie „zasłużyła” się w wyszukiwaniu ukrywających się Żydów. Nieoficjalnie policja podlegała OUN-UPA, na przykład, gdy jeden z zastępców komendanta policji odmówił podporządkowania się dowództwu UPA został zastrzelony.

Makabryczny opis pędzenia na śmierć kolumny Żydów pozostał ze wsi Petlikowce Stare pow. Buczacz (654/55), np. kazali im śpiewać piosenkę po ukraińsku, o słowach „czerwona róża, żółty kwiat, my już nie wrócim na ten świat”.

Również Marian Fedorowicz ze wsi Zubrzec (658) donosi, że w wynajdywaniu ukrywających się Żydów celowali policjanci ukraińscy. U Ukrainki Olgi

Biły policjant ukraiński wykrył Żydówkę - matkę z dzieckiem: oboje zastrzelił a Ukrainkę mocno pobił. W innym domu policjanci znaleźli pięciu Żydów. Jeden z nich zdołał uciec, pozostałych zastrzelono.

Inny przykład z Radziechowy (815). W pobliskim Chołojowie, u jednej z polskich rodzin żandarmi niemieccy wykryli dwoje Żydów zabrali ich i dwoje Polaków ich gospodarzy. Całą czwórkę prowadzili nago przez miasto z tablicami na piersi Polakowi napisano: „idę na śmierć za ukrywanie Żydówki”, a Polce: „idę na śmierć za ukrywanie Żyda”. Zastrzelono wszystkich czworo za miastem.

W powiatowym mieście Trembowła (875) mieszkało około 2500 Żydów. Wymordowanie ich nastąpiło w kilku etapach. Getto utworzono wiosną 1942 r. Biedniejszych Żydów wymordowano wczesną wiosną 1943 r. a bogatszych Żydów, około 800 osób w czerwcu 1943 r. Zaprowadzono ich w stronę dawnych kamieniołomów, kazano rozebrać się i rozstrzelano. Zabijali gestapowcy i policjanci ukraińscy a policjanci żydowscy układali trupy i poszukiwali w ubraniach złota i drogocЕННОści. Po wykonaniu tej czynności policjanci żydowscy również zostali rozstrzelani. Podczas tej drugiej egzekucji część Żydów rozbiegła się w różne strony po wsi. Niemcy, używając wytresowanych psów wylapywali ich i zabijali.

Wieś Kamionki pow. Skalał (816), relacja Józefa Adamiuka: Jako 16-letniego chłopca wzięto go do wykopania dołu – grobu dla Żydów. Podczas gdy chłopcy kończyli dół, konnica niemiecka wykonała szarżę na pracujących obok Żydów zapędzając ich do dołu i jednocześnie rąbiąc szablami. Chłopcom kazano zakopywać żywych jeszcze. Gdy któryś Żyd starał się podnieść dostawał szablą po głowie. Adamiuk pisze *Pamiętam... jak wysoki, ze srebrną brodą, chyba najstarszy z będących tam Żydów miał na sobie bielutką koszulę, miejscami poplamioną krwią. Wzniósł on ręce do góry w modlitewnym uniesieniu, tak jakby rozmawiał z Bogiem. Trwało to przez chwilę, ale wywarło na mnie niezapomniane wrażenie.*

Sąsiad Adamiuka, lat 45, który też brał udział w zasypywaniu tych półżywych ludzi dostał po tym szoku nerwowego i kilka dni później udaru mózgu.

A oto opis zagłady Żydów z miasta powiatowego Radziechów (813/14), relacja Jana Szojera. Kazali mu stawić się z furmanką w oznaczone miejsce – tam zastał kolumnę Żydów, około 1000 osób. *Tym, którzy nie mogli udźwignąć swoich tobołków, kazano złożyć je na nasze cztery furmanki. Na końcu kolumny szło 4 żandarmów niemieckich a po bokach po dwóch policjantów ukraińskich. Po dojściu do Chołojowa żandarmi niemieccy zatrzymali około 20 młodych ludzi z tej miejscowości i kazali wziąć im do ręki kije i pilnować, aby nikt z kolumny nie uciekł (wielkie podobieństwo do sytuacji w Jedwabnem). Gdy weszli do lasu (była noc) kilku Żydów uciekło – strzelano za nimi. Młodzi Polacy wzięci do pilnowania kolumny też uciekli. Po jakimś czasie kolumna dotarła do Kamionki Strumiłowej i wyprowadzono ich nad niewykończony bunkier sowiecki w kształ-*

cie głębokiego dołu z kładką na wierzchu. Kazali Żydom rozebrać się do naga i wchodzić na tę kładkę. Gdy byli na kładce strzelano do nich tak, aby wpadali do dołu. Część była tylko lekko ranna i w czasie zasypywania dołu udało im się uciec. Po egzekucji Niemcy urządzili sobie pijacką ucztę, a ludzie wzięci do zasypywania dołu puciekali bojąc się, że sami również mogą być rozstrzelani. Getto nadal istniało i Żydzi nadal byli rozstrzeliwani, albo wywożeni do obozów zagłady. Na mieście rozlepiono afisze, że Żydzi mogą mieszkać tylko w getcie, a gdy będą spotkani poza gettem, czeka ich rozstrzelanie. **tak samo Polaków ukrywających Żydów czeka kara śmierci.** Jan Szojer pisze, że po tym ogłoszeniu, Żydówka, która ukrywała się u jego dziadków opuściła swoją kryjówkę i poszła do getta nie chcąc ich narażać na śmierć - wielce szlachetny postępek.

Ciekawa jest obszerna relacja Żydówki Lusi Raubvogel (1789-1791) z miasta powiatowego Przemyśl. Uratowała się wyjeżdżając na roboty do Niemiec (podała się za Polkę lub Ukrainkę). Pisze że getto nie było specjalnie pilnowane. Niebezpieczeństwo czyhało poza gettem. Każdy Żyd napotkany poza gettem natychmiast był oddawany na gestapo. Ludzie ukrywali się u znajomych i przyjaciół i potem wracali z różnych powodów do getta. Niekiedy Ukraińcy przyjmowali Żydów na przechowanie i potem rabowali ich i zabijali lub oddawali na policję. Pisze: *Przyzwyczajone zachowanie się Ukraińców wobec Żydów było rzadkością, chyba, że wynikało z osobistych, czasami romantycznych powodów.* Kilkanaście osób uratowało się w schowkach w lesie i u przyjaciół. Mieszkańcy wsi Hanaczów i Hanaczówka bardzo się przyczynili do uratowania Żydów. Państwo Izrael po wojnie przyznało tym wsiom i ich mieszkańcom najwyższe odznaczenie „Zasłużonych Narodowi”.

Grupa młodzieży żydowskiej uciekła do lasu w czasie likwidacji getta. Do nich dołączyli pracownicy firmy HKP pracujący koło stacji i trochę młodzieży ze Lwowa i z innych rejonów. Zdobyli nieco broni i stworzyli zaczątek żydowskiej partyzantki. Zimą mieszkali w bunkrach a latem w szałasach, żywność i broń zdobywali napadając na Niemców i kolaborantów ukraińskich. Ukraińców nie zabijano. Brali też udział w walkach samoobrony Hanaczowa, głównie jako zwiadowcy. W marcu 1944 r. Niemcy wraz z policją ukraińską zorganizowali wielką obławę na przebywających w lesie ludzi. Zginęło wtedy wielu Żydów. Podobnie duże straty zaistniały w czasie napadu band UPA na Hanaczów (w nocy z 2 na 3 lutego 1944 r.), o których wiemy z innych źródeł (287). Zginęło wtedy 112 osób, w tym 15 Żydów.

W kolonii Winiówka gmina Warkowicze pow. Dubno na Wołyniu Żydzi brali udział wraz z polską samoobroną w odpieraniu napadu banderowców. Gdy kolonia stanęła w ogniu ewakuowano się do Kurdybania Warkowickiego. W miejscowości tej w samoobronie służyło 25 Żydów spośród 60, którzy przechowywali się w tej wsi. (Woł. 107 i 109). Samoobrona utrzymała się do przyścia Armii Czerwonej.

Również utrzymała się samoobrona w Pańskiej Dolinie w gminie Młynów pow. Dubno mimo licznych ataków ze strony OUN-UPA. Jej istnienie uratowało życie setkom Polaków oraz 30 Żydom, którzy schronili się tam po likwidacji getta w Młynowie (Woł. 94). Takich przykładów było znacznie więcej.

Liczne polskie rodziny przechowywały Żydów. We wspomnianej już wsi Germakówka (541) ojciec Stanisława Leszczyńskiego pomagał Żydom Raabom budować schron w lesie "Często zimą w nocy Raabe stukał cichutko w nasze okno. Moja matka mu otwierała i podawała zawiniątko z jedzeniem. Po wojnie syn starego Raabego Moszko już w randze sowieckiego kapitana odszukał moją matkę w Namysłowie i podziękował za okazaną pomoc".

Nawet spolonizowani Austriacy ze wsi Maleniska pow. Brody (567) przechowywali u siebie do przyścia wojsk sowieckich rodzinę żydowską Józefa Morgulesa, cadyka i kilku jego krewnych o nazwisku Spodek. Żołnierze niemieccy z rodzin, które podpisały volkslistę dostarczyli samoobronie Malenisk broń, amunicję i bezcenny karabin maszynowy.

W prasie zachodniej ukazują się czasem opowieści, które mało mają wspólnego z prawdą, o Żydach - dobrowolnych członkach UPA. Faktem jest, że w UPA był ogromny brak lekarzy, farmaceutów i niektórych rzemieślników, np. rusznikarzy. Stąd UPA „proponowała” (z rewolwerem przystawionym do skroni) takim ludziom ze społeczeństwa żydowskiego pracę w UPA za cenę ochrony i bezpieczeństwa ich rodzin (czego z reguły nie dotrzymano). Jak wyglądał ich los opowiada jeden z nich w rozmowie z E. Prusem<sup>35</sup> (str.208-209): „Nazywam się Samuel Schor (Szor), Jestem doktorem nauk medycznych... Trzymano nas z Bushbaunem (też lekarzem) w jednej ziemiance; obaj byliśmy skuci łańcuchami, tak dalece, że trudno nam było się poruszać. Łańcuchy były przymocowane do pryczy. Gdy wychodziliśmy (nocą) za potrzebą to strażnik-upowiec trzymał koniec łańcucha niby psią smycz; sami też czuliśmy się jak psy. W trakcie zabiegu (chirurgicznego) zawsze stał SB-owiec z odbezpieczonym rewolwerem, co bardzo utrudniało wykonywanie zabiegu, bo w każdej chwili mógł paść strzał, nawet przypadkowy... Wszelkie próby złagodzenia nam reżimu, a przede wszystkim usunięcia ochrony z sali operacyjnej, nie dały rezultatu. Ta dzicz, po prostu nie miała zielonego pojęcia, co to są mikroby, drobnoustroje, wirusy itp. SB-owcy przychodzili w brudnych kożuchach, zabłoconych butach i tak stali nad uchem patrząc na ręce, dyszeli samogonem i czosnkiem, że aż głowa bolała... Uwolnili nas obu polscy chłopcy, którzy zniemacka zaatakowali szpital, wybili straż, a nas uwolnili.

Dzięki tym chłopcom, tak zwanym istriebkom (były to już bowiem czasy podsowieckie –przyp. E.P.) żyję i mogę dać świadectwo prawdzie o ludobójczym, antyżydowskim charakterze UPA...Żeby była jasność pełna to porwali mnie z domu upowcy noszący pseudonimy >Żyroric< i >Żydohrij< lub inni, ale tak się nam oni wówczas przedstawili....

Jego kolega Bushbaun pisze:.... *To, że żyję i przeżyłem zawdzięczam tylko Bogu. Co widziałem – tego nie jest w stanie opisać żadne pióro. Mogę tylko powiedzieć bardzo krótko: byłem na samym dniu piekła i codziennie oglądałem upiorny tamiec diabłów. Powracali z tzw. akcji, osmoleni i okrwawieni jak rzeźnicy i chwaliли się swoimi wyczynami: jak rżnęli, mordowali, gwałcili, jak dzieci rozdzierali na kawałki....*

J.E. Wilczur<sup>15</sup> porusza jeszcze jedną sprawę: Na temat ludobójstwa Żydów na Wołyniu i w Halicji i na temat roli nacjonalistów ukraińskich w jego realizacji istnieje dziwne milczenie i to zarówno u nas w kraju jak i za granicą. Zagranicą wie również bardzo mało o ludobójstwie popełnionym przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach, dlatego cenne są książki takie jak wydana na Zachodzie książka Littmana<sup>16a</sup>.

## **6. Koniec roku 1942 i czas do końca okupacji niemieckiej w 1944 r. - ludobójstwo dokonane na Polakach i członkach innych narodowości.**

### **6.1. Rys historyczny powstania i działalności UPA<sup>24</sup>.**

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) powstała w r. 1929 na zjeździe we Wiedniu i została stworzona głównie przez wojskowych Zachodnio-ukraińskiej Armii rozgoryczonych przegraną wojną w 1919 r. Była to organizacja tajna, o charakterze terrorystycznym stawiająca sobie jako cel wywalczenie niezależnej Ukrainy. W roku 1940 nastąpił rozłam w OUN na dwie frakcje: 1. kierowaną przez dawnego przewodniczącego Andrija Melnyka i 2. kierowaną przez młodego uzurpatora, nastrojonego bardziej radykalnie - Stepana Bandę. Frakcje te nazywane są odąd OUN-M i OUN-B. Po krótkim czasie OUN-B przeważała. Członkowie OUN-B często nazywali siebie banderowcami i tak byli nazywani przez innych ludzi.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (czerwiec 1941 r.) OUN-B początkowo pragnęła utworzyć ukraińskie siły zbrojne przy boku Niemiec, podobnie jak to miało miejsce w przypadku batalionów Nachtigall i Roland, jednak Niemcy dokonali licznych aresztowań wśród członków OUN-B oburzeni próbą utworzenia przez nich samowładnego rządu Ukrainy bez uprzedniej konsultacji z Berlinem. Frakcja ta zdecydowała się więc stworzyć swoje niezależne oddziały wojskowe w lesie. Inną przyczyną tej decyzji było masowe wywożenie ludności Wołynia na roboty do Niemiec oraz rozrost partyzantki radzieckiej w obszarach leśnych Wołynia i Polesia. Jako termin zapoczątkowania tworzenia oddziałów UPA strona ukraińska przyjmuje 14 października 1942 r. Frakcja OUN-M także zapoczątkowała tworzenie swoich oddziałów leśnych a jeszcze wcześniej powstały na Polesiu i Wołyniu niezależne oddziały Tarasa Bulby. Od tych ostatnich po ich podporządkowaniu sobie siłą, oddziały OUN-B przejęły nazwę **Ukraińska Powstańcza Armia**. Również oddziały OUN-M zostały wcielone siłą, lub czasem dobrowolnie

do UPA. Dowódcą UPA został na Wołyniu Dmytro Klaczkiwskyj (Kłym-Sawur). W kwietniu 1943 r. policja ukraińska dostała prawdopodobnie rozkaz od OUN-B udania się z bronią do lasu i około 4-5 tysięcy uzbrojonych policjantów wzmocniło siły UPA, które skoncentrowały się na Wołyniu (są i inne hipotezy tłumaczące tę masową dezercję). W tym czasie Armia Krajowa (AK) czyli polskie siły zbrojne praktycznie nie miały na Wołyniu żadnych oddziałów zdolnych do walki. Powodem tego był m.in. niedostatek polskiej inteligencji, którą Sowieci wywieźli na Sybir lub wymordowali w Katyniu i w więzieniach. Inną przyczyną był brak orientacji dowództwa AK w zbrodniczych zamiarach OUN-UPA, czyli dotkliwie braki wywiadu AK wśród Ukraińców, a może lekceważenie ostrzeżeń. Natomiast wśród zwykłych ludzi częste było błędne przeświadczenie, że „jeżeli ja nikomu z Ukraińców nic złego nie zrobiłem to i oni dla mnie są niegroźni”. Niestety srogo się na tym przeświadczeniu zawiedli. Poza tym, Ukraińcy nie byli karani przez Niemców za posiadanie broni a Polakom groziła za to kara śmierci lub obóz koncentracyjny, co zwykle również kończyło się śmiercią. Obecność UPA w lasach była dla Niemców korzystna, bo ograniczała aktywność partyzantki sowieckiej. UPA z kolei nie wdawała się w walki z Niemcami bo mieli przecież wspólnego wroga Sowieców. Gdy front sowiecki zbliżał się do byłych granic Polski Niemcy prowadzili rozmowy z UPA i mieli z nimi umowy o współpracy, dostarczali im broni i amunicji<sup>24</sup>.

## **6.2. Ludność ukraińska Wołynia i Halicji była stopniowo przygotowywana do mordowania Polaków.**

Niewątpliwie najskuteczniejszym przygotowaniem był udział policji ukraińskiej w ludobójstwie Żydów. Współdziałając z Niemcami w tym ludobójstwie młodsi Ukraińcy, wyzbyli się szacunku dla piątego przykazania. Dołożyły się do tego ounowskie intensywne szkolenia militarne i ideologiczne oparte na doktrynie Doncowa, śpiewano pieśni z refrenami w rodzaju „Śmierć Lachom i żydowsko-moskiewskiej komunie” itp.

Po pierwszych masowych mordach np. 09.02.1943 r. w kolonii Parośla I, w pow. Sarny na północno-wschodnim Wołyniu (Woł 1213-1220), nastąpiła w niedzielę 11 lipca 1943 r. akcja ludobójcza OUN-UPA na ogromną skalę. W ciągu jednego dnia zaatakowano ponad 160 wsi. Ludobójstwo na taką skalę wymagało szczegółowych przygotowań, sprawnej komendy i dobrej koordynacji. W wielu miejscowościach zaatakowano i wyrżnięto ludzi zgromadzonych w kościele na mszy, ginęli księża przy ołtarzu, ginęły dzieci przystępujące w tym dniu do pierwszej komunii świętej. Historia chrześcijańskiej Europy nie zna drugiego takiego przypadku. I teraz sprawcy tej zbrodni starają się o uznanie ich za żołnierzy walczących o wolność Ukrainy, a ich następcy usiali Ukrainę pomnikami Kłyma-Sawura, Bandery i innych dowódców „bohaterskiej” UPA.



W czasie napadów stosowano wypróbowaną taktykę. Napastnicy byli podzieleni na trzy grupy. Rola pierwszej polegała na otoczeniu wsi możliwie szczelnym kordonem i wybijaniu uciekających ze wsi. Druga grupa wchodziła do wsi, członkowie jej szli od domu do domu i wybijali mieszkańców. Często, dzięki poprzedniemu wywiadowi wiedzieli dokładnie ilu mieszkańców jest „do zabicia” w każdym domu. Trzecia grupa to często kobiety i młodzież – ich rolą był rabunek i ładowanie zrabowanych rzeczy na przygotowane podwozy oraz na końcu podpalanie zabudowań, bacząc, aby pożar nie objął gospodarstw ukraińskich.

Pod groźą tych strasznych faktów ludność polska Wołynia, tam gdzie jeszcze starczyło na to czasu, organizowała się w t. zw. samoobrony – warowne obozy złożone z jednej lub kilku wsi. Niektóre z nich zdołały przetrwać mimo ataków, aż do przyścia Armii Radzieckiej, np. Przebraże<sup>2, 42</sup>, Pańska Dolina<sup>42</sup>, Rybcza<sup>42</sup> i inne. W Przebrażu uratowało się około 10 tys. ludzi a w Rybczy około 3000 ludzi (patrz także rozdz. 11).

Po spustoszeniu polskich osiedli na Wołyniu, co trwało cały rok 1943, bojówki UPA przeniosły się w roku 1944 do Halicji i postępowały tam równie okrutnie<sup>11, 39, 40</sup>. Wreszcie, gdy powstało Państwo Polskie setnie upowskie z Wołynia i Halicji przeniosły się na południowy kraniec Lubelszczyzny<sup>9, 38</sup> i na zachód od rzeki San<sup>1, 13</sup>.

### **6.3. OUN-UPA chcąc wytłumaczyć przed swoim narodem ludobójstwo na Wołyniu puściła w obieg oskarżenie, że to Polacy pierwsi zaczęli mordować Ukraińców na Chełmszczyźnie**

Mordy na Wołyniu były według nich tylko odwetem. Że to było kłamstwo wykazał Motyka<sup>18, 18a</sup>). Z dziennika Hansa Franka generalnego gubernatora dla ziem polskich (GG) wynika, że w walkach z partyzantami i zwykłymi bandytami straty policji ukraińskiej w całym Generalnym Gubernatorstwie w 1942 r. były bardzo małe: 17 zabitych i 11 rannych. Frank był zaniepokojony zbliżeniem jakie obserwowano w tym czasie między Polakami a Ukraińcami<sup>18</sup>. O tym zbliżeniu donosił także wywiad ZWZ-AK. Oczywiście, że na Chełmszczyźnie było kilka wyroków śmierci na Ukraińcach konfidentach gestapo, ale tak samo byli traktowani i konfidenti Polacy.

### **7. Liczba ofiar ludobójstwa popełnionego przez ukraińskich nacjonalistów.**

Ponieważ istnieje już bogata literatura na ten temat ze szczegółowym wykazem liczby ofiar w blisko 5000 miejscowościach, można już się pokusić o ocenę ogólnej wielkości strat narodu polskiego na skutek ludobójstwa popełnionego przez ukraińskich nacjonalistów. Podstawowymi publikacjami w tej dziedzinie są prace<sup>9, 11, 39, 40, 42</sup>. Na ich podstawie, po przeliczeniu jeszcze raz wszystkich liczb i oddzieleniu ofiar polskich od ofiar innych narodowości oraz strat Ludowego Wojska Polskiego otrzymano następujące liczby:

**Tabela 1.**

**Straty osobowe ludności polskiej w poszczególnych województwach poniesione na skutek działalności nacjonalistów ukraińskich (patrz Jankiewicz<sup>8</sup>)**

Województwo	Miejscowości		Ofiary <sup>8</sup> udokumentowane	Ofiary <sup>8</sup> znane z nazwiska	Dane szacunkowe według:		
	a	b			Jankiewicza <sup>8</sup>	Siekierki i innych <sup>40</sup>	Siemaszko <sup>41,42a</sup>
Lubelskie	280	15+?	10.274	3.928	15.000**	15.000	3.000
Lwowskie	1098	1004	17.202	7.276	32.960	40.000	24.800
Stanisławowskie	878	215	12.121	4.240	15.088	22.121	18.400
Tarnopolskie	790	359	22.522	10.415	32.755	45.000	27.600
Wołyńskie <sup>41</sup>	1865	1643	38.600	22.113	60.000	60.000	60.000
Poleskie*					3.000	3.000	
<b>Razem</b>	<b>4911</b>	<b>3236</b>	<b>100.719</b>	<b>47.932</b>	<b>158.803</b>	<b>185.121</b>	<b>133.800</b>

*a - liczba miejscowości, w których dokonano mordów; b - liczba miejscowości, z których brak danych ale przeważnie mieszkali tam Polacy. \*Dane dla Polesia przyjęto wg. Siekierki i in.<sup>40</sup> (str.5); \*\* dane szacunkowe wg. Jastrzębskiego<sup>9</sup>. Dla województwa stanisławowskiego liczbę 430 miejscowości w „b” (podaną przez Siekierkę i in.<sup>40</sup> str.5) zmniejszono o połowę, gdyż w tym województwie procent Polaków nie był wysoki (22,4 %) i było sporo miejscowości, gdzie nie było Polaków lub było ich bardzo mało. Skorygowano też nieco dane dla województwa tarnopolskiego w porównaniu z publikacją Jankiewicza<sup>8</sup>. Dla województwa lwowskiego Siekierka i in.<sup>40</sup> podają znacznie wyższą niż w książce z 2006 r.<sup>10</sup> liczbę ofiar udokumentowanych: 23.879, poprzednio 20.299 (bez wykluczenia ofiar ukraińskich i żydowskich). Trzymałem się jednak danych wyliczonych na podstawie Siekierki i in.<sup>10</sup>*

W sumie, według naszych obliczeń, ludobójstwo dokonane przez ukraińskich nacjonalistów w południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej pochłonęło blisko **160 000 ofiar**. Nie da się ocenić liczby ofiar spowodowanych nocowaniem na dworze w ukryciu w chłodnej porze roku i związanych z tym chorób jak zapalenia płuc itp. Nie da się też określić strat spowodowanych celową izolacją miast i wywołanym przez to ich zagłodzeniem. Miasta były przepełnione uciekinierami a UPA blokowała dowóz żywności. Wskutek tego szerzył się tam głód i choroby jak dur brzuszny i plamisty, czerwonka itp., a osłabieni głodem ludzie nie byli odporni. Do tego trzeba jeszcze dodać wielką liczbę kalek i osieroconych dzieci. W sumie bilans jest straszny. Straszny też jest bilans strat materialnych, bo banderowcy przeważnie palili polskie gospodarstwa burzyli kościoły, itd. Dla trzech województw Małopolski Wschodniej liczba spalonych lub opuszczonych zagród wynosi w sumie 178 366 a liczba wysiedlonej czy wygnanej ludności 957 714 osób<sup>11, 39, 40</sup>.

Jak oceniają liczbę strat ludzkich spowodowanych przez ukraińskich nacjonalistów inni badacze? Masłowski<sup>17</sup> autor ukraiński nienacjonalista ocenia liczbę ofiar ludobójstwa na Wołyniu na 60-70 tysięcy Polaków i w Halicji na

149-150 tysięcy, w sumie 209- 220 tysięcy. Poliszczuk<sup>20</sup> oblicza ogólne straty Polaków na 120 tysięcy. Badacze ukraińscy o skłonnościach nacjonalistycznych starają się zaniżyć liczbę ofiar do 70-80 tysięcy (patrz przykłady cytowane przez Kormana<sup>14</sup>). Jeszcze niżej oceniają liczbę polskich ofiar spowodowanych przez UPA niektórzy polscy autorzy: Hryciuk i inni<sup>7</sup> (na str. 69) podają 35-60 tysięcy, ale nie podają żadnych dowodów, na których opierają tę kalkulację. Kęsik<sup>10</sup> przyjmuje za Siemaszko i Siemaszko<sup>12</sup> liczbę 50-60 tysięcy dla Wołynia, natomiast dla pozostałych województw przyjmuje bardzo zaniżoną liczbę: 20 – 25 tysięcy ofiar, jednak, gdy on to pisał nie było jeszcze opracowań ośrodka wrocławskiego<sup>11, 39, 40</sup> i pracy Jastrzębskiego<sup>9</sup>. Motyka<sup>18a</sup> w swej ostatniej pracy ocenia straty ludności polskiej bardzo nisko, na 40-60 tysięcy na Wołyniu i 30-40 tysięcy w Galicji Wschodniej plus 6-8 tysięcy na ziemiach obecnej Polski. W sumie daje to 76-108 tysięcy. Według nowszych obliczeń Siemaszko<sup>11a</sup> (Tab. 1) liczba udokumentowanych ofiar dla Wołynia wynosi 38 600, a przecież z wielu miejscowości, gdzie mieszkali Polacy brak jest wiadomości. Liczba szacunkowa ofiar 60 tysięcy podana przez tą autorkę nie wydaje się więc przesadzona. Jeśli chodzi o trzy województwa byłej Małopolski Wschodniej moje obliczenia<sup>8</sup> wykazują liczbę ofiar udokumentowanych 51 845, liczbę ofiar znanych z nazwiska 21 931 tak, że liczba szacunkowa ofiar 80 803 wydaje się prawdopodobna.

## **8. Straty spowodowane przez OUN-UPA wśród duchowieństwa, rola duchowieństwa w czasie mordów**

### **8.1. Duchowieństwo rzymskokatolickie.**

Duchowieństwo rzymskokatolickie było zawsze sołą w oku banderowców, stąd liczne zamachy na księży udane i nieudane, także donosy na księży do gestapo i do NKWD prowadzące do aresztowania i zwykle do zesłania do obozu koncentracyjnego przez Niemców lub na Syberię przez Sowieców. Sprawy te omawiają Komański i Siekierka<sup>12</sup>, Woczeja<sup>46</sup> i Jankiewicz<sup>8a</sup>. Według tego ostatniego, zginęło z rąk OUN-UPA 146 księży rzymskokatolickich a ok. 57 zginęło we współdziałaniu nacjonalistów ukraińskich z Niemcami. Prawie nie było księży rzymskokatolickich, którzy nie byliby zagrożeni. W chwili obecnej toczy się proces beatyfikacyjny świętobliwego kapłana z pow. sarnieńskiego Ludwika Wrodarczyka pochodzącego ze Śląska bardzo zasłużonego zarówno dla Polaków jak i dla Ukraińców. Mimo, że służył Ukraińcom został zamęczony przez nacjonalistów ukraińskich. Wielu kapłanów po bohatersku trwało przy swoich wiernych dopóki oni byli w parafii i płaciło za to życiem. Niektórzy umierali przy ołtarzu w czasie sprawowania mszy świętej, np. ksiądz Szawłowski w Porycku (Woł. 897). Jest dokładny opis tego mordu: ksiądz został uprzedzony o mającym nastąpić 11 lipca o godz. 11 napadzie na kościół przez Ukraińca Wołodymyra Kułaja. Ministranci chodzili po wsi i ostrzegali. Mimo to ludzie nie dowierzali

i przyszedli na mszę. W pewnej chwili do kościoła wbiegła dziewczynka Adami-  
na Czaban i oznajmiła, że kościół jest otoczony przez Ukraińców. Po chwili od  
drzwi i okien otworzono ogień z karabinów maszynowych do wiernych. Ksiądz  
Szawłowski przemówił do wiernych, ale został postrzelony przez Ukraińca,  
który wyszedł z zakrystii. Mimo to ksiądz modlił się i udzielał rozgrzeszenia  
wiernym, aż został postrzelony drugi raz. Do siedzących w ławkach strzelało  
dwóch Ukraińców, którzy szli wzdłuż ławek i celowali dokładnie do każdej oso-  
by. Następnie chodzili po kościele i dobijali rannych. Niektórzy ludzie uratowali  
się udając martwych. Około 30 osób uratowało się w podziemiach kościoła, 10  
osób pozostało niezauważonych na rusztowaniach remontowanej wieży. Kilku  
upowców splądrowało zakrystię zabierając kielichy i monstrancję. Towarzyszyło  
temu wypicie wina mszalnego, śmiechy i opowiadanie wrażeń z przeprowadzo-  
nej „akcji”. Słyszał to ukryty w jednej z szaf pod ornatami Czesław Wojewódka.

## **8.2. Duchowieństwo greckokatolickie i prawosławne – budzenie niena- wici do Polaków**

Udział duchowieństwa greckokatolickiego w budzeniu nienawiści do Po-  
laków jest przykrym ale ważnym elementem, który trzeba brać pod uwagę przy  
analizie przyczyn ludobójstwa. Nawet trudno sobie wyobrazić jak ksiądz katolicki  
może się dopuścić rzeczy tak sprzecznej z duchem chrześcijaństwa jak sianie  
nienawiści. Niestety takich przypadków było wcale nie mało. Danuta Kossowska  
z domu Konopska ze wsi Germakówka pow. Borszczów (533) pisze „*Z cerkiew-  
nych ambon popi prawosławni i księża greckokatolicki podsycaли nienawiść do  
Polaków cytując wersety z biblii o potrzebie wyplenienia kłkolu z pszenicy, a tym  
kłkolem według nich byli Polacy.*”

Również Stanisław Leszczyński ze wsi Germakówka, pow. Borszczów  
(541) pisze, że w jedną z niedziel była odprawiana w cerkwi uroczysta msza  
św., na której pop poświęcił przyniesioną broń, a znaleziono jej dużo w nieda-  
lekich sowieckich bunkrach. Wkrótce potem młodzi Ukraińcy wykrzykiwali po  
ukraińsku: „*bierzemy poświęconą broń i noże i idźmy na Lachów!*”. Mieszkańcy  
wsi Litowisko, pow. Brody - Cz. A. Świętojański i A. Wiśniewski (601) piszą,  
że miejscowy ksiądz greckokatolicki Pasiecznik znany ze swych antypolskich  
poglądów oraz ze ścisłej współpracy z OUN-UPA otwarcie nawoływał w swoich  
kazaniach w cerkwi w Litowisku do mordowania Polaków i wykorzystywał do  
podjudzania uczucia religijne wiernych.

Ksiądz biskup Antoni Adamiuk z Buska, pow. Kamionka Strumiłowa  
(723) pisze, że wiele razy słyszał jak Ukraińcy narzekali i nawet przeklinali swo-  
ich księży za to, że zamiast pilnować spraw bożych trudnili się polityką, a gdy  
zbliżał się front pouciekali. Dalej ksiądz biskup pisze: *to oni byli głównymi sze-  
rzcicielami nienawiści do Polaków.* Księdzu biskupowi zdarzył się przypadek,

że miejscowy prowodyr UPA poprosił go do swojej umierającej matki i potem na jego prośbę był na jej pogrzebie, bo ksiądz greckokatolickiego nie było. Cała wieś była na odprawianej przez niego mszy św. w cerkwi. Po jakimś czasie wrócił ksiądz greckokatolicki ale parafianie go przegnali, zapalał więc nienawiścią do ks. biskupa Adamiuka. Wkrótce potem odwiedziło księdza kilku poważnych przedstawicieli ukraińskiej społeczności z Buska z ostrzeżeniem, że na niego szykowany jest zamach. Ksiądz biskup posłuchał rady i wyjechał z Buska.

Janina Mazur ze wsi Sławetyn, pow. Podhajce (760) pisze, że z opowiadań mieszkańców wie, iż napad rozpoczęto od uroczystej mszy św., podczas której ksiądz greckokatolicki poświęcił siekiery i inne narzędzia służące do mordowania z życzeniem „aby żniwa były obfite”.

Okropną rolę w sianiu nienawiści odegrał ksiądz greckokatolicki z Chlebowic Świrskich (relacja Kazimierza Górskiego, wieś Tuczna, pow. Przemyślany) (784). Wykrzykiwał z ambony: „*Ukraińcy nie mogą przyjść na święcone jeśli nie zlikwidują Lachów*” albo „*Bierzcie się do dzieła, bo pieczone gotąbki nie polecą same do gąbki*”.

We wsi Pawłów (pow. Radziechów) (807) ksiądz greckokatolicki Wasyl Dawidowicz włączył się aktywnie w akcję propagowania nienawiści do Polaków. Głosił hasła „*Ukraina bez Polaków*”. Z Pawłowa pochodził też ksiądz teolog **Iwan Hrynioch**, który był członkiem najwyższych władz OUN-UPA, a więc **cięży na nim odpowiedzialność za kierowanie mordami**. Straszne to brzemię dla księdza.

Michał Gerc ze wsi Białogłowy, pow. Zborów (943) pisze: „Greckokatolicy księży zachęcali do zbrodni i z góry rozgrzeszali z niej wszystkich oprawców”. Mówili „*Nazywają nas rizunami, ale my jesteśmy świętymi rizunami*” Takim zestawem słów nawet sam diabeł by się szczylił. Inne przykłady siania nienawiści przez księży greckokatolickich – patrz str. 890, 899 i praca Niedzielki<sup>19</sup>.

Marian Wiązek ze wsi Szwejków, pow. Podhajce pisze, że wyroki śmierci na dużą grupę polskiej młodzieży wydawane przez OUN-UPA zatwierdzał miejscowy ksiądz greckokatolicki Onufrenko (770).

Synowie księży greckokatolickich bardzo często byli prowodyrami w bandach OUN-UPA, tak, na przykład, w Kluwińcach pow. Kopczyńce (747/748) prowodyrem był Stepan Proskurnicki. (relacja Zbigniewa Fleszara). Poza tym synem księdza greckokatolickiego był Stepan Bandera najwyższy w hierarchii członek OUN, a wnukiem księdza był Taras Czuprynka.

Czasami sami księży byli prowodyrami band. Tak było we wsi Kokoszyńce (821), gdzie komendantem bandy był ksiądz greckokatolicki Procyszyn pochodzący ze wsi Czerniszowiec koło Tarnopola.

Niekiedy nienawiść do wszystkiego co polskie doprowadzała do zupełnie irracjonalnych działań: We wsi Panasówka pow. Zborów (950), jak pisze Tadeusz Mazarz,

banderowcy po spaleniu żywcem pojmanego, rannego dowódcy samoobrony włamali się do kaplicy, wywlekli ubogi dobytek: omaty, komże, kielichy. Część z nich rozdano wiejskim dziewczętom. Następnie podeptano obraz „polskiej” Matki Boskiej a złożoną ramę wykorzystano w cerkwi do obrazu „ukraińskiej” matki Boskiej.

Lekceważenie dla religii chrześcijańskiej wykazywano jeszcze w ten sposób, że napadów dokonywano często w czasie świąt rzymskokatolickich np. w czasie wigilii Bożego Narodzenia (Kotłów, pow. Złoczów, Ihrowica pow. Tarnopol), w Nowy Rok (Uhryńkowce (pow. Zaleszczyki) i w inne święta. W kilku przypadkach spalono ludzi modlących się w kościele, np. w Stańkowej (pow. Kałusz) spalono w kościele 200 osób, w Szeszorach (pow. Kosów Huculski) 36 osób, w Dmytrowie (pow. Radziechów) 120 osób).

### **8.3. Duchowieństwo greckokatolickie przeciwne mordom Polaków.**

Na szczęście, nie wszyscy księża greckokatolicy poddawali się atmosferze nienawiści do innych narodowości. Na przykład, we wsi Skorodyńce, pow. Czortków (697, 701) miejscowy duchowny greckokatolicki Przewołodzki wzywał do zaprzestania mordów i nauczał, że jeżeli Ukraińcy chcą mieć niepodległą Ukrainę to trzeba ją budować z Bogiem. Wkrótce potem „wybito mu wszystkie okna i zdewastowano pasiekę” Pod groźbą śmierci musiał uciekać ze wsi.

We wsi Romaszówka, pow. Czortków (705), w której mieszkało ponad 670 Polaków, było tylko 5 zabitych (w 1946 r.) a to dzięki postawie popa ukraińskiego, który na kazaniach w cerkwi mówił: „Jeżeli chcecie mordować Polaków, to najpierw musicie zamordować moją matkę, która jest Polką i również mnie, który jestem jej synem”.

Ksiądz biskup rzymskokatolicki Antoni Adamiuk z Buska (723) wymienia jako dobrych kapłanów greckokatolickich ks. Wanio, proboszcza z Usieszkowa i ks. Kałyniewicz z Buska.

We wsi Latacz, pow. Zaleszczyki (901/902) cała rodzina Celestyny Litwińczuk ocalała dzięki temu, że ukrywali się wraz z kilkunastoma innymi Polakami w piwnicy księdza greckokatolickiego, za jego wiedzą. Po jakimś czasie ksiądz przyszedł do nich i powiedział, że jego służba już zameldowała banderowcom, że on ukrywa Polaków i radził jak najszybciej uciekać. Załatwił jeszcze ukraińskie furmanki dla odwiezienia ich do miasta - Tłuste.

We wsi Stary Zbaraż (pow. Zbaraż) (921), w pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców w 1941 r. policja ukraińska zamierzała rozstrzelać 60 Polaków. Kazano im iść do lasu rzekomo dla wykonania jakichś robót. Do tej zbrodni jednak nie doszło dzięki wstawiennictwu księdza greckokatolickiego Bohatiuka i organisty Diducha. Ten organista uratował również życie siostrze składającego relację Jana Konysza. Ukraińcy spili niemieckiego podoficera i powiedzieli mu, że siostra Konysza jest Żydówką. Ten do niej wymierzył pistolet. Diduch go podbił i kula przeszła mimo. Gdy podoficer wytrzeźwiał wytłumaczono mu, że dziewczyna nie była Żydówką.

#### 8.4. Duchowieństwo prawosławne

Tak jak w Małopolsce Wschodniej przeważała wśród Ukraińców religia greckokatolicka, tak na Wołyniu dominowało prawosławie (z powodu przymusu stosowanego przez carat). Ogólnie stanowisko obu tych kościołów w stosunku do OUN-UPA nie wiele się różniło, np. w Sarnach (Woł. 808) pop Wołkow był aktywnym działaczem nacjonalistycznym, błogosławił bojowników UPA i święcił im broń. Jednak trzeba zaznaczyć że dwaj wyżsi duchowni prawosławni ponieśli śmierć ponieważ publicznie potępiali mordy popełniane na Polakach. Jednym z nich był arcybiskup (archiepiskop) Aleksiej Hromadskij „Ołeksza” z diecezji wołyńsko-żytomierskiej, z parafii Krzemieniec. Został zamordowany razem ze swoim sekretarzem (Fiodorem Jurkewyczem). Drugi to biskup (episkop) kowelsko-włodzimierski Emanuil (Mychajło Tarnawskij) z Włodzimierza zamordowany przez Służbę Bezpeky OUN rzekomo za współpracę z Niemcami i NKWD, a w istocie, jak świadczą działacze OUN-M, za odmowę współpracy z OUN-UPA. *Nota bene* cała OUN-UPA kolaborowała z Niemcami raz silniej raz słabiej, aż do końca wojny i później<sup>23</sup>. W raporcie Komendy Armii Krajowej Lwów *Rzecz wołyńskie*, z końca lipca lub początku sierpnia 1943 r. istnieje zapis (Woł. 1260-61): *Uchodźczy zgodnie stwierdzają, że znaczna większość popów prawosławnych zachęca do rzezi*. I dalej: *Inteligencja ukraińska na Wołyniu nie rozwinęła żadnej akcji celem zahamowania mordów, przeciwnie znaczna jej część (kler, nauczyciele etc.) współdziałała z bandami*.

Martyrologię księży spowodowaną przez nacjonalistów ukraińskich i okupantów niemieckich i sowieckich omawiają także Komański i Siekierka<sup>12</sup> Dębowska i Popek<sup>1</sup>, także Woczeja<sup>36</sup> oraz ks. Wołczański<sup>17</sup>.

#### Tabela 8.1.

**Liczba duchownych katolickich zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939 do 1947 w poszczególnych województwach (zapewne jeszcze nie pełna), (według Jankiewicza<sup>34a</sup>)**

Duchowni rzym.-katolicki:	ogółem	księża	zakon.	klerycy	siostry zakonne	Duch. gr-katol.
Lubelskie	17 (14+3)+1?	14	1	1	1	
Lwowskie	43 (22+21)+1?	36	2	1	4	6
Poleskie	11 (8+3)	6	3	-	2	2
Stanisławowskie	44 (31+13)	29	1	1	13	7
Tarnopolskie	58 (52+6)+1?	44	4	1	9	8+1?
Wołyńskie	23 (17+6) + 2?	19	4	-	-	3+1?
<b>Razem</b>	<b>196 (144+52)+5?</b>	<b>148</b>	<b>15</b>	<b>4</b>	<b>29</b>	<b>26+2?</b>

*W nawiasie pierwsza liczba: zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich a druga liczba - zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich wspólnie z Niemcami lub bolszewikami poprzez donos lub wspólne działanie; dla przykładu, policja ukraińska aresztowała księdza i przekazywała go gestapo lub NKWD, w rękach których ginął. Przypadki wątpliwe ze znakiem zapytania to np. ksiądz uciekając przed rzezią dostał ataku serca i zmarł.*

## **8.5. Metropolita greckokatolicki Andrzej Szeptycki i błogosławiony ksiądz biskup Grzegorz Chomyszyn**

Ksiądz Biskup stanisławowski Chomyszyn dążył do latynizacji obrządku greckokatolickiego i był zwolennikiem celibatu księży tego obrządku. W 1943 r. wydał na prośbę biskupa rzymskokatolickiego Twardowskiego orędzie do podległych mu kapłanów i wiernych, w którym nakładał klątwę na każdego, kto w zaślepieniu i nienawiści przelewa czyjąś krew. Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj stwierdził jednak, że orędzie to było przyjęte przez wiernych i niektórych księży greckokatolickich ze zdziwieniem i oburzeniem. Biskup Chomyszyn zmarł w więzieniu NKWD w Kijowie w 1945 r. Został ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II w r. 2001<sup>43a</sup>.

Arcybiskup metropolita lwowski i halicki Andrzej Szeptycki (patrz.<sup>34, 43a</sup>) zajmował to stanowisko od r. 1900 do swojej śmierci 01.11.1944 r. W czasie wojny polsko-zachodnioukraińskiej w latach 1918-1919 wydał wspólnie z biskupem rzymskokatolickim Lwowa Bilczewskim odezwę do walczących stron o humanitarne prowadzenie walk i o wymianę jeńców. W okresie międzywojennym nie zareagował na odradzanie się nacjonalizmu typu faszystowskiego wśród swoich wiernych (w przeciwieństwie do biskupa Chomyszyna który w swoich pismach przestrzegał przed tym ruchem i ostro go krytykował.). W klasztorze bazylianów podległym arcybiskupowi Szeptyckiemu została wydrukowana antychrześcijańska książka *Nacjonalizm* Doncowa – ideologiczna podstawa popełnionego potem ludobójstwa! Nie jest możliwe, żeby arcybiskup Szeptycki o tym nie wiedział. W czasie, gdy mordy banderowskie na Wołyniu i w Halicji przybrały katastrofalne rozmiary biskup rzymskokatolicki Lwowa Twardowski prosił metropolitę Szeptyckiego o potępienie ich; na to metropolita Szeptycki odpowiedział, że biskup Twardowski powinien interweniować, aby Polacy przestali mordować Ukraińców, co było w tej sytuacji kompletnym nonsensem. Arcybiskup Szeptycki miał pełną możliwość i obowiązek sprawdzenia wiadomości podawanych mu przez biskupa Twardowskiego (w kilku listach) i przez przedstawicieli polskiego podziemia, ale nie zrobił tego, a skutki tego zaniechania były straszne. Wniosek o uznanie arcybiskupa Szeptyckiego błogosławionym już dwa razy został odrzucony przez Watykan i według środowisk kresowych uznanie go za błogosławionego byłoby wielkim bluźnierstwem.

## **9. Okrucieństwo OUN-UPA.**

### **9.1. Działania nacjonalistów ukraińskich odznaczały się wielkim okrucieństwem.**

Wynikało ono przede wszystkim z faszystowskich teorii Doncowa, po drugie z przykładu dawanego na ogromną skalę przez Niemców w czasie ludobójstwa Żydów i po trzecie na skutek braku skutecznych hamulców ze strony kleru greckokatolickiego i prawosławnego. Nie bez wpływu były też tradycje huntu



chłopskiego inspirowanego przez carat, znanego u nas jako hajdamaccyzna albo rzeź humańska opisanego przez Szewczenkę<sup>43</sup>. Oto kilka przykładów z relacji wziętych z województwa tarnopolskiego<sup>44</sup>

\* We wsi Maruszka pow. Złoczów (982) małego Zenka Denysa, synka Ukraińca i Polki nabito na sztachetę w parkanie.

Inne przykłady mordowania kobiet w ciąży i dzieci są na stronach 692, 693, 707, 745, 760, 779, 803, 808, 914, 915, 923, 924/25, 954.

Inne rodzaje tortur: Maria Czarnecka opowiada o losie Marysi Pełchaty (745) (relacja Józefa Ciemnego z Majdanu, pow. Kopczyńce): *zatrzymano ją i Marysię Dżumyk, gdy szły do Czorkowa. Marysię Dżumyk wypuszczono jako Ukrainkę, zaś Marysię Pełchatę zaprowadzono do mieszkania Marii Czarneckiej. Kilku pijanych banderowców napróżd ją zgwałciło a następnie ją torturowali: ucięli jej język, obie piersi, a następnie „będącą w agonii dziewczynę zaciągnęli za włosy do głębokiego rowu i tam dobili”.*

Wieś Tołstobaby pow. Podhajce (764/65), relacja Józefa Siekierki. Krawcowa Tekla Siekierka inwalidka, ranna w czasie napadu bardzo cierpiała i prosiła, aby ją dobito. „Litościwy” banderowiec oblał ją płynem łatwopalnym i podpalił.

Wieś Krosienko, pow. Przemyślany (779). Relacja Wiktora Błaszaków. Tego dnia zamordowano pięćosobową rodzinę: rodziców powieszono nogami do góry wbijając kolki do ust, czternastoletniego syna zamęczono łamiąc żywcem nogi i ręce a dwie małe córeczki Jolę i Stasię powieszono za wnętrzości na płocie.

W Petlikowcach Starych (655), pow. Buczac, banderowcy schwytali Karola Grubiznę, zdemobilizowanego żołnierza Wojska Polskiego. Położyli go na drzwiach nabitych gwoździami i deptali jego ciało. Musiała na to patrzeć jego matka. Gdy skołał zabił i ją.

Ksiądz Karol Procyk z Baworowa pow. Tarnopol (825) wpadł w ręce banderowców i ślad po nim zaginął. Nie byłoby nic wiadomo o jego losie gdyby nie spowiedź pewnego banderowca, który wzięty przez Sowietów do wojska stracił na wojnie obie nogi. Zrozpaczony, raz wykrzyczał, że zapewne Bóg go ukarał za to, że asystował przy śmierci księdza *”piłą go rznąliśmy. Boże zmiłuj się nade mną”*.

Nie będziemy opisywać więcej przypadków tortur, gdyż były stosowane nagminnie, prawie w każdym przypadku, gdy pozwalał na to czas. Pomysłowość banderowców pod tym względem była naprawdę zadziwiająca. Aleksander Korman<sup>44</sup> podaje spis (niepełny) 362 rodzajów tortur stosowanych przez UPA. Opisy wymyślonych tortur spotykamy jeszcze na wielu innych stronach, np. 544, 545, 553, 763.

Banderowcy z zasady dobijali rannych – np. relacja J. i P. Majowskich ze wsi Dolhe, pow. Trembowla, (875).

Za bestialstwo, biorąc pod uwagę, że upowcy uważali się za chrześcijan- katolików należy uznać mordowanie ludzi w czasie mszy św. w kościołach. Szereg takich

przykładów podają W. i E. Siemaszko<sup>42</sup> z Wołynia. Inny przypadek też z Wołynia - we wsi Tarczyn w pow. luckim w czasie pasterki (odprawianej bez księdza, który już wyjechał) nacjonaliści ukraińscy zaryglowali z zewnątrz drzwi kościoła, polali go benzyną i podpalili – wszyscy zgromadzeni zginęli (relacja nie publikowana) We wsi Majdan, pow. Kopczyńce (751) w czasie napadu 26.01.45 banderowcy granatami rozbili drzwi do kościoła i wymordowali siekierami zgromadzonych tam ludzi. Zginął tam ks. proboszcz Wojciech Rogowski, kościelny Paweł Ciemny z żoną i wielu innych ludzi. W sumie, we wsi zginęło w czasie tego drugiego już napadu 90 ludzi.

Bestialstwa te nie były potępiane przez władze OUN-UPA, a nawet gdyby gdzieś się znalazł jakiś rozkaz potępiający je, to nie był wykonywany w praktyce, o czym świadczy powszechność tego zjawiska. Miało to straszny, destrukcyjny wpływ na psychikę zwłaszcza młodych bojówkarzy OUN-UPA. Niejeden z nich, gdy był siłą wciągnięty do UPA był jeszcze niewinnym chłopcem ale wkrótce pod wpływem zbrodniczej propagandy i przykładów bezkarnego bestialstwa stawał się nieczułym na cierpienie ludzkie bezwzględny zabójcą.

Profesor Szawłowski<sup>44</sup>, prawnik zajmujący się sprawami ludobójstwa wydzielił nawet specjalną kategorię „ludobójstwo okrutne” (genocidium atrox) dla ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA.

## 9.2. Rodziny mieszane

Chyba najciemniejszą stroną zbrodniczej działalności OUN-UPA był ich stosunek do rodzin mieszanych. Rodzin takich było na Podolu dużo. Gdyby dawniej zarówno Polacy jak i Ukraińcy mieli więcej rozsądku, to mógłby to być wstęp do utworzenia w Halicji (Małopolsce Wschodniej) małej Republiki obojga narodów na wzór Szwajcarii, gdzie kwestia języka i religii nie odgrywałaby żadnej istotnej roli. Ale ta szansa została już bezpowrotnie stracona.

Według starego zwyczaju, w rodzinach mieszanych, synowie dziedziczyli religię i narodowość po ojcu a córki po matce i przez wiele lat ten zwyczaj funkcjonował bez większych zgrzytów. Jednak to się nie podobało ukraińskim nacjonalistom, Oni głosili tezę, że Ukraina ma być czysta „jak szklanka źródlanej wody”. Tak więc uważali, że w małżeństwach mieszanych trzeba wymordować polską część rodziny i najlepiej niech to zrobią członkowie tej właśnie rodziny. Stąd rozkazy do synów, członków OUN-UPA, aby zabijali swoje matki Polki i siostry, do mężów i żon wydawano rozkazy, aby zabijali swoich współmałżonków i swoje dzieci polskiej narodowości, itp. Tak więc, te najstraszniejsze kategorie zbrodni w prawodawstwie wszystkich narodów, w oczach banderowców stały się wyrazami bohaterstwa i wierności idei Wielkiej Ukrainy. Nie dziwny się więc, że ich pogrobowcy także dzisiaj czczą jednych z największych zbrodniarzy świata Banderę, Szuchewycza (Czuprynkę), Klaczkowskiego (Kłyma-Sawura) jako bohaterów narodowych i stawiają im pomniki oraz nazywają ich imieniem ulice.

Jeśli mąż Ukrainiec nie chciał zabić żony Polki i jej córki, ginął również sam.

Relacja z Palikrowów (pow. Brody), (598g): „zwłoki 367 Polaków i Ukraińców z rodzin mieszanych po przeprowadzeniu identyfikacji zostały pogrzebane na dwu cmentarzach: Polacy na cmentarzu rzymskokatolickim a Ukraińcy z rodzin mieszanych na cmentarzu greckokatolickim.

Relacja Cz. A. Świętojańskiego i A. Wiśniewskiego ze wsi Litowisko pow. Brody (601/602): w bunkrze w lesie mordowano Polaków oraz Ukraińców z rodzin mieszanych, którzy odmawiali mordowania członków swoich rodzin uważających się za Polaków lub też Ukraińców potępiających mordy. Między innymi zamordowano cztery osoby z czysto ukraińskiej rodziny Pańczyszynów za odmowę wysłania synów do UPA. Podobnie za odmowę wysłania synów do UPA została zamordowana Apolonia Żarkowska z rodziny mieszanej.

Wieś Poczapy, gm. Skwarzyna pow. Złoczów. Kilariski Józef Polak, były legionista został zamordowany na rozkaz UPA przez swego syna Włodzimierza, upowca wychowanego przez matkę nacjonalistkę ukraińską i ochrzczonego w cerkwi (506).

Niekiedy banderowcy mordowali tylko polską część rodziny ale często mordowali wszystkich.

W tej samej wsi Poczapy, Bukowski Włodzimierz, Ukrainiec otrzymał rozkaz z UPA zabicia swojej żony Polki i córki. Nie wykonał tego. Został wraz z żoną zabity, a pół roku później zabito również jego córkę, która schroniła się w mieście (506).

Czasem dochodziło do bardzo tragicznych wydarzeń. Wieś Stechnikowce, gm. Łozowa, pow. Tarnopol (383) Danyło Chemij otrzymał z UPA polecenie zabicia żony Polki i dwóch córek, w liście zaznaczono, że jeżeli on sam tego nie zrobi to uczyni to ktoś inny. Nie zamierzał tego zrobić i przygotował się do obrony. Jakiś czas potem, w nocy dwóch napastników wyłamało drzwi - Danyło uderzył w nich siekierą. Zapalił lampę, żeby zobaczyć kto go napadał. Okazało się, że zabił swojego ojca i brata.

Józef Juzwa donosi ze wsi Czerwonogród pow. Zaleszczyki (898): *W domu Winiarskich banderowiec Wytrykus z Nyrkowa (jego matka była Polką) wpadł do domu i zastał tam swoją siostrę. Nie zważając na jej błaganie „Petruniu ne ubywaj mene” (Piotrusiu nie zabijaj mnie) zastrzelił ją serią z automatu.*

Inne tragiczne zdarzenia w rodzinach mieszanych są opisane np. na stronach 123, 130, 240, 301, 396, 408, 473.

### **9.3. Czy rzezie na Wołyniu i w Halicji były ludobójstwem.**

Gdyby takie pytanie zadać któremukolwiek Kresowianinowi odpowiedź brzmiałaby zapewne: jeśli to nie było klasyczne ludobójstwo to co nim miałyby być? Motyka<sup>18a</sup> kończy swoje rozważania na ten temat następująco: *Do uznania akcji antypolskiej za spełniającą kryteria Konwencji ONZ w sprawie ludobójstwa składając powinna praktyka wyroków trybunałów karnych, która za akt genocydu*

(= ludobójstwa – przypisek autora) – czyli polityki polegającej na fizycznym unicestwieniu grupy etnicznej – uznaje wszelkie zbrodnie, gdzie intencją sprawców było doprowadzenie do nieistnienia wybranej grupy narodowej, etnicznej lub religijnej na danym terytorium, przy czym rzeczą drugorzędna jest, czy sprawcom chodziło o cały kraj, region, czy jedynie konkretną miejscowość.

#### **10. Pomoc Ukraińców świadczona Polakom**

Po tych strasznych rozdziałach wreszcie punkt jaśniejszy. Wielu Ukraińców pomagało Polakom. Właściwie ogromna większość uratowanych miała coś do zawdzięczenia Ukraińcom – członkom rodziny, wujkom, ciociom, kuzynom, sąsiadom, kolegom ze szkoły, a czasem zupełnie obcym. Świadczona pomoc objawiała się w rozmaity sposób i zawsze wiązała się z ryzykiem utraty życia dla świadczącego ją, gdyż **OUN-UPA karała śmiercią za pomoc okazaną Polakom a nawet za krytykę mordów.**

Tak więc często Polacy otrzymywali informację o planowanym napadzie i dzięki temu mogli się lepiej przygotować na jego nadejście, czy to kryjąc się w schronach, czy też szykując samoobronę lub po prostu uciekając zawczasu do lasu czy na pola. Niestety, w swojej naiwności często lekceważyli ostrzeżenia twierdząc, że żadnemu Ukraińcowi nic złego nie zrobili, więc dlaczego by się mieli czegoś złego od nich spodziewać. Przykładów ostrzeżeń jest wiele:

Wieś Głębozec, pow. Borszczów (527/28). Ounowcy intensywnie się ćwiczyli raz nawet wykonali próbny atak niewielką grupą na wieś, ale po krótkiej wymianie strzałów odeszli. Widać było, że szykują atak na wielką skalę. Przestrzegł też o tym obrońców jeden Ukrainiec.

Wieś Stryjówka, pow. Zbaraż (926), relacja Władysławy Lewczuk z domu Robak. Pisze, że 11 listopada 1941 r. przyszli po jej ojca i świecili latarkami szukając go. Ale on dwie godziny wcześniej został zabrany prawie siłą przez sąsiada, Ukraińca Michała Kuszłaka swego kolegę szkolnego i obaj ukryli się u innego sąsiada Jana Sowy. Kuszlak nie powiedział dlaczego wprowadza ojca pani Władysławy ale na pewno wiedział, kto ma być zabity. Na pewno więcej Ukraińców wiedziało o tym, ale tylko Kuszlak zdecydował się na pomoc. Inne przypadki ostrzeżeń są, np. na stronach: 536g, 601śr, 807, 904, 931, 969

Bardzo częstą formą pomocy było przechowywanie u siebie zagrożonych Polaków przez sąsiadów Ukraińców. Oto przykłady:

Wieś Babińce koło Dźwinogrodu (537/38). Relacja Marii Krzyżewskiej-Krupnik. Przez trzy tygodnie po napadzie chodziły z mamą spać do przyjaciół Ukraińców. Ale i tam było niebezpiecznie, bo za ukrywanie Polaków banderowcy bili (zabijali) swoich pobratymców. Uciekły więc do pobliskiego miasta gdzie był sowiecki garnizon wojskowy.

Wieś Maleniska, pow. Brody (567śr/d) Relacja Stanisława Grossa i in. Obronę wsi ułatwiał fakt, że jeden z Ukraińców mający duże zaufanie wśród swoich pobratymców informował obrońców o planach banderowców i kogo zamierzają zamordować.

Wieś Palikrowy pow. Brody (596/97). Relacja Stanisławy Piotrowskiej. Wieś miała 500 zagród przeważały rodziny polskie, bardzo dużo było rodzin mieszanych. *Współżycie mieszkańców wsi, bez względu na narodowość i wyznanie układało się poprawnie. Była to swoista symbioza dwóch narodowości i dwóch religii. W rozmowach towarzyskich posługiwano się obu językami..... Zdecydowana większość Ukraińców z naszej wsi deklarowała, że nie chce mieć nic wspólnego z mordami banderowców.... Nawet szowinistycznie nastrojonemu popowi...nie udało się zmobilizować miejscowych Ukraińców do udziału w mordach.* Zagrożenie istniało jednak z zewnątrz. Napad nastąpił 12.03.44 w sposób tak podstępny, że samoobrona nie zdołała się zebrać. Napastnicy zebrali ludność i zaczęli ją segregować na Polaków i Ukraińców. Podczas tej segregacji kilku Polakom udało się dołączyć do ukraińskiej grupy. Miejscowi ich nie wydali. Potem oddzielonych Polaków wzięto na bok i rozstrzelano, dobijając jeszcze tych co się ruszali. Wieczorem z pod zwału trupów wydostało się około 20 osób, wszyscy lżej lub ciężiej ranni. Wśród nich była i autorka relacji. Schronienia i pomocy udzielili jej trzej ukraińscy koledzy.

Ze wsi Płaucza Mała, pow. Brzeżany (628g), relacja Janiny Krzykały z domu Radaczyńskiej: Piszę ona, że często spała u znajomej Ukrainki Marynki ale tym razem wchodząc zamarła z przerażenia, bo w domu byli uzbrojeni banderowcy. Na szczęście w izbie panował półmrok i Marynka zaraz zagadała do niej, że jej młodszej siostry nie ma w domu. W ten sposób uratowała ją. Do domu nie mogła wracać, przyszło jej na myśl, żeby iść do wdowy, u której już raz nocowała. Oto jej słowa: *Wreszcie, gdy dotarłam do jej domu i stanęłam na progu jej mieszkania nie mogłam wykrztusić ani słowa. Wybuchnęłam płaczem. Kobieta ta ulitowała się nade mną. Dała mi gorącego mleka, pościeliła koło pieca i położyła do snu. Czuliłam, że ona sama się boi.... Kiedy w r. 1964 pojechałam odwiedzić rodzinną wieś, wstąpiłam do niej i serdecznie jej podziękowałam.... zrobiłam to również wobec innych Ukraińców, którzy udzielali mi schronienia.* Nieco później ojciec zaprowadził Janinę i resztę rodziny do znajomego Ukraińca z mieszanej rodziny w ukraińskiej części wsi tam było już wielu Polaków spokrewnionych z żoną gospodarza, spali na słomie rozścielonej na podłodze. Po trzech dniach syn, który należał do UPA powiedział ojcu, że nas dłużej u siebie trzymać nie mogą.

Szereg innych przypadków udzielania schronienia przez życzliwych Ukraińców można znaleźć np. na stronach: 627d, 629, 630, 640.

Gdy była jakaś możliwość sąsiedzi przewozili potajemnie rannych Polaków do szpitala, lub udzielali pierwszej pomocy na miejscu. Oto przykład: Wieś Mieczyszczów,

pow. Brzeżany (637). relacja Jana Nowaka. W czasie napadu, w nocy 23.02.44 Rozalia Drzewiecka otrzymała cios bagnetem w okolice serca i udąta martwą. Leżała zalana krwią do rana. Rano przyszedł sąsiad Ukrainiec. Który zaopiekował się ranną i z narażeniem życia odwiózł ją do szpitala w Brzeżanach, gdzie została wyleczona.

We wsi Soroki, pow. Buczacz (665) w czasie napadu Joanna Jezierska otrzymała dwa postrzały kulami rozrywającymi. Straciła przytomność. Banderowcy myśleli, że nie żyje. Oprzytomniała jednak i doczołgała się do sąsiada Ukraińca. Tam znalazła schronienie, ale na drugi dzień odnaleźli ją banderowcy i znowu dostała trzy postrzały z rewolweru i cios bagnetem. Powiadomiono oddział węgierski o napadzie. Węgrzy wzięli ją do swojego szpitala i podleczyli na tyle, że mogła udać się do domu swojego ojca.

We wsi Skomorochy pow. Buczacz (669), Jadwiga Kroczyńska w czasie napadu, kiedy zabito jej rodzinę uchwalała się siedząc pod łóżkiem z koźlęciem. Zauważyli koźlę a jej na szczęście nie. Jej mama jeszcze żyła lekarz wojskowy węgierski opatrzył jej rany.... Przeniesiono ją do domu sąsiada Ukraińca Marcenycha. Tam przyszedł banderowiec Guzowski i ją zamordował...*W czasie pogrzebu na cmentarzu wywiózła się strzelanina. Wtenczas znajoma Ukrainka przykryła mnie połą swojego kożucha i powiedziała po polsku " chodź ze mną bo tutaj ciebie zabiją"* Ukrywała Jadwigę do ruskiej Wielkanocy i potem skrycie zaprowadziła na plebanię w Złotym Potoku. Po wywiezieniu do Polski otrzymała opiekę w Domu Dziecka prowadzonym przez siostry zakonne w Opolu.

Bardzo rzadko zdarzały się przypadki jak ten opisany przez Franciszka Markowskiego ze wsi Zalesie pow. Buczacz (671): On i jego kolega zostali schwytni przez banderowców i postawieni przed "Trybunałem", który na jednego z nich wydał wyrok: „za chodzenie po ukraińskiej ziemi jedna godzina chłosty, po chłości spalenie żywcem” (wyrok wykonano) a na Markowskiego „jedna godzina chłosty... i rozstrzelanie”. Wyprowadzający na rozstrzelanie banderowiec powiedział do niego po cichu: "Ratuj się jak możesz, masz małe dzieci, uciekaj!" Oddał trzy strzały w górę i odszedł. Markowski półprzytomny po chłości dowłókł się do znajomego Ukraińca, który ukrył go i na drugi dzień odwiózł przykrytego słomą do polskiej wsi Puźniki. Podobny przypadek opisano na str. 867 we wsi Tiutków.

We wsi Skorodyńce w czasie napadu (693) weszło do mieszkania Bandurów trzech banderowców ze słowami – kto tu jest obcy niech wyjdzie. *Jedna z nocujących u nas Ukrainek podeszła do mnie i powiedziała „Iwasiu! (zdrobnie nie od Iwan, a mam na imię Tomasz) ubieraj się. Idziemy do domu”* Katarzyna zaprowadziła go do swego domu i ukryła za piecem. Sama zaś siadła na skraju tak że zasłaniała go swoim ciałem. W drugim pokoju w tym czasie banderowcy urządzili pijacką ucztę. Siostrę swoją z małym dzieckiem, która została w mieszkaniu znalazł Tomasz rano martwych.

We wsi Ciemierzyńce pow. Przemysłany (792) banderowcy zastrzelili Czaka i Rosieckiego. W obronie ich stanął Ukrainiec Paweł Petry, którego banderowcy postrzelili w brzuch. Na szczęście w szpitalu uratowano go.

Na podwórku Ukrainki Ireny Chruścielowej zamierzali zabić Stanisławę, córkę kowala (Polaka). Kiedy Chruścielowa wzięła Stanisławę w ramiona i krzyczała „*Ne dam, Ne dam*” obie zostały zabite<sup>11</sup>.

W Tarnopolu dyrektorem szpitala był rdzenny Ukrainiec Bohdan Świstun. Był bardzo szanowanym i dobrym człowiekiem. Pomagał Polakom m.in. wydając świadectwa o niezdolności do pracy, które chroniły przed wywózką na roboty do Niemiec.

We wsi Sorocko pow. Trembowla (871) Zygmunt Herc po uszkodzeniu karabinu został postrzelony i mocno krwawiąc schował się w stodole. Zauważył to mieszkający obok Ukrainiec, który zabrał go do mieszkania i opatrzył. Po śladach krwi szli banderowcy. Herc ukrył się na strychu za kominem. Mieszkanie należało do starej Ukrainki. Na zapytanie o „Lacha” ona stwierdziła, że u niej go nie ma, na to banderowiec wyjął plik pieniędzy twierdząc, że wszystko jej da jak pokaże gdzie się schował. Staruszka była głucha na pokusy.

Wieś Berezowica Mała pow. Zbaraż. (912). Relacja Wandy Berezowskiej z domu Wiśniowskiej: *Niektórzy miejscowi Ukraińcy okazywali nam życzliwość i starali się pomóc, jednak bali się bardzo o własne rodziny, gdyż za pomoc udzielaną Polakom groziła okrutna śmierć....*<sup>12</sup>

Przytaczamy tylko kilka przykładów pomocy, gdyż było ich tak wiele, że nie sposób wszystkich wyliczać. Inne są opisane na stronach: 692, 696g, 712, 715d, 717d, 759śr, 760g, 788śr, 792śr/d, 811, 826śr, 844 śr/g, 844śr/d, 846, 849, 850, 857d, 864, 865, 884, 893, 902, 903, 910, 949g, 963g, 987/88. Szereg innych przykładów pomocy Ukraińców dla Polaków z województwa tarnopolskiego i innych województw można znaleźć w książce Niedzielki<sup>13</sup>.

Opisani w tym podrozdziale Ukraińcy - to są Ci ludzie, dzięki którym zgoda między narodami polskim i ukraińskim jest nadal możliwa. Wielka chwała im za ich zasługi. Tym większa, że postępowali zgodnie ze wskazaniem Chrystusa i własnego nieskażonego sumienia, mimo, że często mieli kapłanów szerzących ludobójcze idee.

Czasem zdarzały się „nawrócenia”. Władysław Żołnowski z Rohaczyna-Miasta (648-649) opisuje przypadek Bohdana Sarajewskiego, który był prowidnykiem UPA w jego wsi i początkowo brał udział w mordowaniu Żydów i Polaków, ale po jakimś czasie zmienił się radykalnie: to w jego mieszkaniu i w domu jego ojca przechowała się rodzina autora tej relacji. Gdy banderowcy szli mordować do Rohaczyna-Miasta stanął na moście i powiedział pójściecie ale po moim trupie. Banderowcy wstrzymali się w tym dniu od mordów, ale jakiś czas potem zamordowali i jego (648/49).

Według obliczeń Poliszczuka<sup>28</sup> OUN-UPA zamordowała 80.000 swoich rodaków za pomoc okazywaną Polakom, za odmowę wstąpienia do UPA i inne czyny uznawane przez nich za „przewinienia”. W tej liczbie mieszczą się również ofiary spośród przysyłanych przez reżim sowiecki za drugiej okupacji sowieckiej nauczycieli, weterynarzy, geometrów i osadników ze wschodniej Ukrainy, których UPA mordowała wraz z rodzinami. Motyka<sup>18a</sup> na podstawie danych sowieckich podaje liczbę 30 678 zбитych, w tym 15 tysięcy cywilów, ale dane te nie uwzględniają morderstw popełnionych przez OUN-UPA na „nieposłusznych” Ukraińcach podczas okupacji niemieckiej.

## 11. Polskie Samoobrony

### 11.1. Kiedy powstały i ich losy.

Ponieważ w czasie pierwszej okupacji sowieckiej konspiracja była niezwykle utrudniona, organizowanie się narodu polskiego zaczęło się na dobre dopiero po wkroczeniu Niemców do Halicji czyli po 22 czerwca 1941 r. Oczywiście miało to miejsce przede wszystkim w dużych miastach, natomiast wieś i mniejsze miasta były pod tym względem znacznie zapóźnione, głównie ze względu na brak inteligencji wiejskiej wywiezionej przez sowieckiego okupanta do północnej Rosji, do Kazachstanu lub na Syberię. Inną przeszkodą w organizowaniu się było rozproszenie ludności polskiej wśród Ukraińców. W związku z tym istniało stałe narażenie ze strony niektórych z nich na donosy do okupantów. Obaj okupanci karali śmiercią lub więzieniem za posiadanie broni, prasy podziemnej i za jakikolwiek przejaw konspiracji.

Lata 1941-1942 to lata ogromnej ekspansji armii niemieckiej, a w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu lata eksterminacji ludności żydowskiej. Jeszcze nie było wyraźnie widać kto wojnę wygra. Ukraińcy, dzięki swej kolaboracji z Niemcami mieli zapewnioną swobodę organizowania się. Ukraińska policja współpracowała z Niemcami w eksterminacji Żydów, tak że w połowie roku 1943 zostały ich tylko niedobitki. Ukraińscy nacjonałiści czasami wypowiadali się szczerze: *teraz oczyszczamy kraj z Żydów, a jak skończymy z nimi weźmiemy się za was Polaków*. Te głosy powinny być ostrzeżeniem. Zadziwia brak rozeznania dowództwa AK w zamiarach jakie miało dowództwo UPA w stosunku do Polaków. Było to, jak się później okazało, bardzo kosztowne.

Ludzie na wsi w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, na ogół nie gromadzili broni wtedy, gdy była po temu okazja, to jest jesienią 1939 r. i w czerwcu, lipcu 1941 r., natomiast Ukraińcy skrzętnie wykorzystali te dwie okazje. Trzeba jednak pamiętać, że Ukraińcom za posiadanie broni, na ogół nie groziły żadne konsekwencje, a policja ukraińska otrzymywała ją od Niemców legalnie, zaś Polakom groziły za posiadanie broni, jak wspomniano, surowe kary, z rozstrzelaniem i obozem koncentracyjnym włącznie. W kwietniu 1943 r. policja ukraińska gremialnie przeszła do lasu, do UPA biorąc ze sobą broń i amunicję.



Wołyń padł jako pierwszy ofiarą ludobójstwa banderowskiego. Na niespodziewających się niczego polskich wieśniaków ruszyły watahy nieźle uzbrojonych upowców wspomagane przez tłumy żądnych rabunku ruskich chłopów, często ich bliskich sąsiadów. Zbrojni byli w widły, siekiery itp. narzędzia gospodarskie. Po pierwszym szoku zaskoczenia dla większości stało się jasne, że trzeba organizować samoobronę. Na Wołyniu powstało mało samoobron, jednak, niektóre doczekały się nadejścia Czerwonej Armii (Przebraże gm. Trościaniec, pow. Łuck, Rybcza gm. Katerburg, pow. Krzemieniec, Pańska Dolina pow. Dubno i inne). W Małopolsce Wschodniej ludzie byli już lepiej przygotowani na przyście ludobójców a na południowej Lubelszczyźnie utworzył się nawet stukilometrowy front, na którym AK walczyło z upowcami i obie strony wystawiły do walki tysiące ludzi. Niemcy zapewne cieszyli się, że Słowianie wzajemnie się wybijają i tylko od czasu do czasu dołączali się do strony ukraińskiej wraz z podległymi im oddziałami SS-Galizien.

Kiedy powstały pierwsze samoobrony? Na Wołyniu na ogół dopiero w drugiej połowie roku 1943 a więc już po krwawej niedzieli 11 lipca gdy zostało jednocześnie zaatakowanych ponad 160 polskich jednostek administracyjnych [w sumie w lipcu 1943 r., w czasie *oczyszczuwalnoji akcji wid rasowych worohiw* (akcji oczyszczającej od wrogów rasowych) zginęło w 520 jednostkach administracyjnych co najmniej 10.527 ludzi (Woł. 1048)]. Gdy banderowcy zaczęli atakować wsie w Małopolsce Wschodniej samoobrony były już lepiej przygotowane, stąd i liczba ofiar była mniejsza.

Samoobrony, nawet bardzo słabe, zabezpieczały w jakimś stopniu przynajmniej przed indywidualnymi mordami. Do obrony przed zmasowanym atakiem potrzebne już były poważne siły jak w Przebrażu, które oparło się z pomocą partyzantów polskich i radzieckich atakowi kilku tysięcy upowców.

Przykładem, jak mimo istnienia samoobrony dochodziło do zagłady wsi, może być Głęboczek pow. Borszczów (528-29). Pierwszy atak został odparty dzięki dostatkowi broni (częściowo odkupionej od oddziałów węgierskich) i dzięki inteligentnemu dowodzeniu. Straty własne były znikome a napastników na pewno pokaźne. Doczekano przyścia Armii Czerwonej. Nastąpił pobór do Wojska Polskiego mężczyzn w wieku od 18 do 55 lat oraz dziewcząt od 18-23 lat. Zostało tylko 16 dorosłych mężczyzn, którzy zostali skierowani do prac przy drogach. Chłopcy natomiast w wieku 15-17 lat zostali wcieleni do istriebitielnego batalionu, który jednak stacjonował nie w Głęboczku a w powiatowym mieście Borszczowie. Wieś została prawie bezbronna. Ukraińcy mieli być powołani do Armii Czerwonej, ale zamiast tego zasilili oddziały banderowskie. Następny napad również został odparty ale grupa 14 osób pracująca przy drodze została wymordowana, gdyż banderowcy przywdziali sowieckie mundury co zmyliło pracujących. Wsi nie zdobyli, w obronie brały duży udział kobiety. Gdy nastąpił trzeci napad, już nie miał

kto bronić wsi, ludzie pochowali się po schronach, sporo uratowało się w kościele, który został zamknięty od zewnątrz, co zmyliło napastników. Banderowcy zamordowali w tym dniu 80 osób, przeważnie zadając im wymyślne tortury. Ukraińcy, którzy sprzyjali Polakom – również zostali wymordowani.

Jeśli chodzi o AK zastanawia słaba łączność z terenami wiejskimi i nie wyciąganie wniosków z zaistniałych zdarzeń. Wielu ludzi ginęło w ten sposób, że schrony budowali pod drewnianymi domami lub pod drewnianymi zabudowaniami gospodarczymi, skutek był taki, że podczas pożaru dusili się dymem lub ginęli od gorąca. Wystarczyło ostrzec ludzi by budowali schrony zabezpieczone przed pożarem, np. poza domem połączone z nim tunelem.

Upowcy nie lubili się narażać i omijali wsie, w których była silna samoobrona, jak np. w Dobrowodach pow. Podhajce. Bezpośredniego napadu na tą wieś nie było, choć był on przygotowywany. Pod koniec grudnia 1943 r. w pobliże tej wsi przyjechało 150 sań z banderowcami jednak do napadu nie doszło, gdyż miejscowi Ukraińcy z Dobrowód odradzali walkę ze względu na dobre uzbrojenie Polaków. Ukraińcy z tej wsi dobrze żyli z Polakami i wiadomości o ich uzbrojeniu były przez nich celowo wyolbrzymione.

Dzięki samoobronom uratowało się wiele tysięcy ludzi. Najsłynniejsze Przebraże mieściło maksymalnie około 10 tysięcy osób, z których większość to byli uciekinierzy z okolicznych wsi<sup>42</sup>. W Rybczy koło Krzemieńca, w której dowodził młody partyzant Jan Niewiński uratowało się około 3000 ludzi<sup>43</sup>, w Czerwonogrodzie pow. Zaleszczyki życie zachowało około 1500 ludzi<sup>44</sup>. Chwała ich obrońcom.

Z chwilą zajęcia omawianych terenów przez Armię Czerwoną najmłodszy członkowie samoobron wstąpili do nadzorowanych przez NKWD Istriebitielnych Batalionów. Była to jedyna możliwość obronienia się przed UPA. Piękny opis walk samoobrony w miasteczku Założce, pow. Zborów pozostawił Edward Prus<sup>46</sup>, który brał udział w tej samoobronie jako 10-letni chłopiec. W Istriebiltielnych Batalionach zdarzało się, że służyli nawet tak młodzi chłopcy, gdyż wszystkich mężczyzn w wieku powyżej 18 lat powołano do Wojska Polskiego.

Dla ilustracji przytoczymy krótkie streszczenie opisu obrony Przebraża (Woł. 650-654 i 629/30). Istnieje też na ten temat książka komendanta tejże samoobrony<sup>2</sup>.

### **11.2 Obrona Przebraża.**

Przebraże było dużą kolonią polską, liczącą w 1938 r. 200 zagród i 1150 mieszkańców. Stosunkowo wcześniej, w marcu 1943 r. pod wpływem wieści o mordach Polaków zapoczątkowano organizację samoobrony. W skład systemu samoobrony włączono okoliczne wsie. Ustanowiono nocne warty liczące po kilkadziesiąt osób uzbrojone w kosy i piki. Grupa młodzieży odkopała ukrytą po lasach broń pozostałą po walkach niemiecko-rosyjskich w 1941 r. Aby ją „zalegalizować”

wysłano do *Kreislandwirta* w Kiwercach prośbę o przydział legalnej broni dla obrony przed bandami. Otrzymano 15 starych karabinów i odpowiednie zaświadczenie. Zapas broni uzupełniano zakupami od Niemców i Węgrów. Stworzono też zakład rusznikarski. Z porzuconych czołgów sowieckich wymontowano 2 działka przeciwpancerne, bardzo potem przydatne. Samoobrona liczyła 500 uzbrojonych ludzi. Oprócz oddziałów bojowych istniały stałe warty, czujki i patrole konne i piesze, dzięki którym unikano zaskoczenia. Oprócz tego, ostrzeżenia o planowanych napadach przynosili trzej Ukraińcy z okolicznych wiosek, którzy uważali się za patriotów ukraińskich ale UPA uważali za hańbę Ukrainy. Były też wypadki obrońców do ukraińskich wsi celem rozbicia stacjonujących tam oddziałów UPA zagrażających Przebrażu.

Razem z okolicznymi wsiami objętych było systemem samoobronnym 330 zagród z 2000 stałych mieszkańców, jednak na skutek napływu uciekinierów z okolic liczba mieszkańców wzrosła do 10.5 tys. i w każdej zagrodzie mieszkało po kilka rodzin. Mieszkali także w szałasach zanim nie pobudowano prowizorycznych baraków. Zorganizowano szpital, przychodnię zdrowia i wydział aprowizacji. Mimo poprawnych stosunków z ukraińską ludnością wsi Jezioro, gdzie był kościół, utworzono kaplicę w Przebrażu, aby uniknąć wychodzenia poza teren broniony. Dookoła terenu bronionego utworzono system zasieków z drutu kolczastego, bunkrów i rowów strzeleckich. Obrońców zorganizowano w cztery kompanie, każda osobno skoszarowana. W czerwcu 1943 r. ewakuowano ludność polską z okolicznych wsi, jednak nie wszyscy chcieli opuścić swoje gospodarstwa, co miało wkrótce tragiczne konsekwencje. Zmasowany atak UPA nastąpił 5 lipca. Nie mogąc wdrzeć się w system obronny Przebraża upowcy wycofali się. Patrole wysłane następnego dnia naliczyły około 550 zabitych Polaków, tych, którzy nie chcieli się ewakuować. Kilkadziesiąt osób, które zdołały się ukryć w krzakach i zbożach zabrano do Przebraża. W lipcu 1943 r., aby zabezpieczyć żywność zorganizowano żniwa „z karabinem na plecach” na opuszczonych polach. W lipcu dotarli do Przebraża uchodźcy z rozgromionej wsi Huta Stepańska, co wywołało panikę i brak wiary w przetrwanie u zgromadzonej ludności. Dowództwo Przebraża musiało opanować te nastroje.

31 lipca 3500 upowców przypuściło generalny atak na Przebraże, z tej liczby 2500 było uzbrojonych w broń palną i maszynową, mieli także 2 działka. Atak był starannie przygotowany, ale i dla obrońców nie był zaskoczeniem bo poinformowały o nim czujki. Spanikowana ludność nie biorąca udziału w walce została cofnięta na uprzednio wybrane, bezpieczniejsze pozycje. Zacięta walka trwała kilka godzin. Napastników udało się odeprzeć i ponieśli znaczne straty.

31 sierpnia 1943 r. ponownie znaczne siły upowskie zaatakowały Przebraże. Ciężkie walki trwały cały dzień. Obrońców wspomagały: oddział partyzancki

ppor. Jana Rerutki „Drzazgi” i oddział sowieckiej partyzantki Nikołaja Prokopiuka. Walka zakończyła się klęską upowców.

W związku z dramatycznym brakiem żywności 25 listopada (11 stycznia?) oddział samoobrony z Przebraża dokonał wypadu do wsi Żurawice, gm. Silno, siedziby oddziału upowców, gdzie było przetrzymywane bydło zrabowane Polakom. Oddział upowców rozbito, bydło i zboże odebrano.

Wojska radzieckie zajęły Przebraże 2 lutego 1944 r. Samoobronę rozbrojono, niektórych członków skazano na więzienie, wielu młodych ludzi powołano do I Armii Wojska Polskiego. Wkrótce ogłoszono, że Polacy mają wyjeżdżać do Polski.

Losy samoobron i obrony pojedynczych gospodarstw w Tarnopolszczyźnie są opisane na stronach: 528, 529, 632, 645, 647, 652, 663, 667, 671, 687, 688, 699, 728, 762/3, 767, 771, 778, 833, 834, 843/4, 854, 866, 870, 887, 898, 899, 900, 905, 907, 909, 918, 930, 931, 932/3, 937, 940-2, 944/5, 960/1, 967, 979. Zaslugują na osobne opracowanie.

### **11.3. Jakie były straty Ukraińców w walce z Polakami?**

Motyka<sup>18a</sup> ocenia te straty następująco: Na Wołyniu z ręki polskiej zginęło od 2-3 tysięcy Ukraińców (nie licząc zabitych przez policję pomocniczą). Straty w Galicji Wschodniej oblicza on na 1-2 tysięcy. Nie wspomina, że w obu przypadkach, w ogromnej większości zostali oni zabici występując jako napastnicy, nie jako ofiary. Jeśli chodzi o ziemie dzisiejszej Polski, zginęło według Motyki w latach 1943-1947 około 8-10 tysięcy Ukraińców. Ogółem czyni to 10-15 tysięcy zabitych.

## **12. Stosunek Niemców do Polaków i do ludobójstwa ukraińskiego dokonywanego na Polakach**

Inaczej niż w pozostałych częściach Generalnego Gubernatorstwa (GG), (które spełniało wówczas rolę jednostki terytorialnej polskiej pod okupacją niemiecką), w Halicji stosunek Niemców do Polaków był bardzo złożony. W pozostałych częściach GG Polacy mieli jednego wroga i cały wysiłek polskiego państwa podziemnego był skierowany na zwalczanie Niemców, a z drugiej strony Niemcy dążyli do zduszenia wszelkich objawów jakiegś większej samodzielności Polaków zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej: przede wszystkim zwalczali brutalnie wszelkie działania konspiracyjne, sabotażowe i militarne. Np. za posiadanie broni czy prasy podziemnej groziła kara obozu koncentracyjnego lub rozstrzelanie (a mimo to prawie w każdym domu inteligentkim w GG czytało się regularnie prasę podziemną). Podobnie było w większych miastach Małopolski Wschodniej, ale nie na prowincji. Terror niemiecki był o wiele silniejszy na początku okupacji niż pod koniec.

### **11.1. Tępienie przez Niemców inteligencji polskiej w Stanisławowie.**

Przykładem ludobójstwa dokonywanego przez Niemców na Polakach w Małopolsce Wschodniej było tępienie inteligencji polskiej w sąsiednim województwie stanisławowskim przez gestapowskiego kata Hansa Krügera.

(St. 498-502). Zbrodniarz ten nakazał aresztowanie i rozstrzelanie co najmniej 300 osób spośród inteligencji i uczącej się młodzieży miasta Stanisławowa i okolic; a Stanisławów nie był dużym miastem miał wprawdzie 68 tys. mieszkańców, ale w tym tylko około 17 tysięcy Polaków, poza tym 10 tysięcy Ukraińców a reszta mieszkańców to byli Żydzi i nieliczni Niemcy i inni. W kompletowaniu list aresztowanych i w samych aresztowaniach pomagała Krügerowi policja ukraińska. Na liście pomordowanych jest 66 nauczycieli szkół podstawowych, 54 nauczycieli szkół średnich, 12 nauczycieli z powiatu, 26 przedstawicieli inteligencji, w tym 7 lekarzy, a ponadto około 125 absolwentów i uczniów szkół średnich. Były to resztki inteligencji już po rozstrzelaniach i wywózkach na Syberię dokonanych przez Sowieców.

## **12.2. Stosunek Niemców do upowskiego ludobójstwa był najczęściej obojętny.**

Z jednej strony woleliby, żeby na zapleczu frontu panował spokój i spływały regularnie kontyngenty zboża i mięsa, a z drugiej strony ich nazistowskie nastawienie podpowiadało: „a niechże ci Słowianie wzajemnie się mordują, to nas wzmacnia”. Jest wiele relacji potwierdzających takie stanowisko. Np. we wsi Głębozec, pow. Borszczów (527) Ukraińcy zastrzelili chłopca Mateusza Kwiczaka. Morderstwo zgłoszono żandarmerii niemieckiej i wskazano podejrzanych, Niemcy nie starali się jednak wykryć sprawców zbrodni.

We wsi Germakówka, pow. Borszczów (540) Niemcy nakazali pilnować mostu nad szosą. Pewnej nocy strażujący Polak został zabity. Niemcy nie starali się odszukać winnych mordu, mimo że ten człowiek pracował przecież dla nich. We wsi Barysz w pow. Buczacz (687), dokonano bestialskiego mordu na 5 Polakach, ślady prowadziły do ukraińskiej wsi, gdzie znaleziono zwłoki. Wiadomo było kto dokonał mordu. Zawiadomiono władze niemieckie. Przyjechało kilkunastu Niemców, porobili zdjęcia i na tym dochodzenie się skończyło.

We wsi Kosów, pow. Czortków (719/720) podoficer Wehrmachtu stanął w obronie Polaków i wspólnie z nimi zaatakował banderowców. Ukraińcy zastrzelili go. Gestapo nie wyciągnęło konsekwencji wobec morderców, prawdopodobnie ten podoficer przekroczył swoje uprawnienia – nie powinien był występować w obronie Polaków.

We wsi Busk, pow. Kamionka Strumiłowa (728/729) **kwaterujący w polskim domu Niemiec wyznał, że wojsko niemieckie ma rozkaz pozostawienia w spokoju banderowców i zakaz odbierania im broni z wyjątkiem sytuacji, gdy ich działania zagrażałyby bezpośrednio interesom niemieckim.** Tymczasem Polakom groziła kara śmierci za posiadanie broni. Już ta różnica w traktowaniu narażała Polaków na bezkarną eksterminację przez Ukraińców. O perfidii kryjącej się za tymi faktami nie trzeba nikogo przekonywać.

We wsi Kruhów dnia 24.12.43 r. (wigilia) (964) nacjonałiści ukraińscy zamordowali lub ranili 19 osób. Wśród napastników rozpoznano kilku miejscowych Ukraińców. Starosta niemiecki dr Wendt, szef Gestapo i kierownik policji kryminalnej „Kripo” zwołali zebranie, na którym omówiono to zdarzenie ale nie wyciągnięto wobec winnych żadnych konsekwencji.

A oto opinia Tadeusza Urbańskiego ze wsi Gologóry, pow. Złoczów (980): *”Nie było wypadku, aby za zamordowanie Polaka osadzono w więzieniu Ukraińca. W odwrotnej sytuacji Polak otrzymywał najwyższą karę. I ten sam autor opisuje, że przed przyjsciem Sowietów OUN-UPA dążyła do wymordowania jak największej liczby Polaków. Niemcy patrzyli obojętnie na tę dokonującą się rzeź Polaków. Często stosowanym podstępem Ukraińców był donos, że w danej wsi jest partyzantka polska lub sowiecka – Niemcy urządzali wówczas pacyfikację. Przykładem może być wieś Maruszka w pow. Złoczów (981/982). Ukraińscy nacjonałiści poinformowali Niemców, że w Maruszcze jest polska partyzantka. Pewnego dnia o świcie Niemcy rozpoczęli pacyfikację. Gdy samoobrona polska zorientowała się, że atakują Niemcy, nie użyli broni palnej. Niemcy wszystkich mężczyzn aresztowali i popędzili do innej miejscowości. Tam, na skutek wyjaśnień, wszystkich zwolniono a nawet obdarowano pewną liczbą karabinów. Podobno Ukraińcom też pozostawiono trochę broni.*

### **12.3. Pomoc okazywana Polakom przez Niemców**

Często zdarzało się jednak, że uczucia ludzkie brały górę nad nakazami wynikającymi z ideologii nazistowskiej.

Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że tam, gdzie stacjonowali żołnierze niemieccy ludność czuła się bezpieczniej i uciekała do takich miejscowości, bo ukraińscy nacjonałiści nie śmieli atakować takich miejsc. Ta uwaga odnosi się do całego omawianego terytorium.

Drugą jasną stroną obecności Niemców była opieka lekarska nad rannymi. Oto relacja Genowefy Gawron ze wsi Buszcze pow. Brzeżany (620d). Na skutek upadku podczas napadu pękła jej czaszka. W polskim szpitalu brak było środków opatrunkowych i rentgena. Lekarz wojskowy Niemiec zgodził się prześwietlić głowę dziewczynki i zrobić drugą operację, ale w wojskowym szpitalu leżeć nie mogła noszono ją tam na opatrunki.

Inna relacja - Katarzyny Horwat z Magdałówki (pow. Skalat) (819). Po napadzie cała twarz jej była jedną raną, straciła wzrok w jednym oku a na drugie zaczęła widzieć po pół roku leczenia. Mąż zawiózł ją do szpitala w Zbarażu. Tam lekarz wojskowy Niemiec wykonał opatrunek i jak ona pisze – uratował jej życie.

Według relacji Adama Drozdowskiego z gminy Łopaty, pow. Radziechów (805) kilka godzin po napadzie przyjechało na wezwanie kilku żołnierzy niemieckich z lekarzem, który fachowo opatrzył rany u sześciu rannych. Eskortowali ich do Chmielna.

Tam zaopiekowali się nimi inni Niemcy i zawieźli do szpitala w Radziechowie a stamtąd, w końcu, do Lwowa. Jeszcze inna relacja - ze wsi Pawłów pow. Radziechów (807): na strychu obok martwych rodziców i 16-letniego syna leżała półroczna córeczka z przestreloną ręką i nogą oraz z uszkodzonym nosem. Po kilku godzinach udzielił jej pomocy niemiecki lekarz wojskowy. Mimo upływu krwi, wychłodzenia organizmu i ciężkich ran dziewczynka została wyleczona. i obecnie jest mężatką.

Józef Bereziak pracownik szpitala w Brzeżanach (613) wspomina, że 23.01.44 został on wysłany samochodem niemieckim eskortowanym przez 14 żołnierzy niemieckich po jedenastu ludzi zranionych w czasie napadu banderowskiego w Buszczu.

Przykładów czynnej obrony Polaków przed nacjonalistami ukraińskimi nie było wiele, ale zdarzały się. W Brzeżanach bardzo szanowanym lekarzem zarówno przez Polaków jak i Ukraińców a także przez władze niemieckie był dr Stefan Biliński (102, 613/614, 635). był on także prezesem Polskiego Komitetu Opiekuńczego. Zamordował go bojówkarz OUN, Szaraniewicz, syn księdza greckokatolickiego. Żandarmeria niemiecka zorganizowała pościg za zabójcą. Zginęło 2 żandarmów i trzech banderowców wśród nich także zabójca.

Mieczysław Biniewicz z Ponikwy, pow. Brody (558/559) opisuje zbrojną interwencję jaką podoficer oddziału pancerno-motorowego Wehrmachtu przedsięwziął dla odstraszenia banderowców. Na odsiecz jechały trzy samobieżne działa pancerne z niemieckimi żołnierzami i chłopcami ze wsi. Banderowcy akuratnie podchodzili do wsi Hucisko Brodzkie. Gdy ich ostrzelano z dział, uciekli w popołchu zostawiając zabitych.

W Potoku Złotym, pow. Buczacz (677) powiadomiona o napadzie kilkuosobowa grupa żołnierzy niemieckich zrobiła zasadzkę na powracających z mordów i rabunku Ukraińców i ich ostrzelała. Napastnicy porzucili wozy ze zrabowanym dobytkiem.

Wiktor Chmieluk ze wsi Skorodyńce, pow. Czortków (695) donosi, że w wyniku fałszywych donosów do władz niemieckich policja ukraińska aresztowała i przekazała do gestapo wielu Polaków. kilku z nich zostało rozstrzelanych. Nie mniej kilku Polakom udało się uniknąć śmierci dzięki łapówkom danym niemieckim oficerom oraz dzięki wstawiennictwu niemieckiego oficera pochodzącego z Górnego Śląska.

Ciekawy przypadek przytacza Jan Bereziak z Buszcza, pow. Brzeżany (614). Oficer niemiecki prawdopodobnie czeskiego pochodzenia Jiří František Morawin prosił proboszcza, czyby nie mógł grać na organach w kościele, bo w cywilu jest profesorem muzyki. Z wdzięczności za to dał eskortę niemiecką księdzu z Buszcza, by ten mógł zabrać bezpiecznie cudowny obraz Matki Boskiej z kościoła w Buszczu oraz dokumenty parafialne. Obraz ten jest teraz w Raclawicach Śląskich i jest otaczany wielką czcią. Na odpust w tym kościele przyjeżdża z Niemiec pan Jiří F. Morawin.

We wsi Kosów, pow. Czortków (719/720) wywiad AK doniósł o gromadzeniu się znacznych sił banderowskich w grupie ukraińskich domów. Napad groził lada chwila. Powiadomiony o tym podoficer Wehrmachtu natychmiast wyznaczył żołnierza z karabinem maszynowym i dał dwóch Polaków z samoobrony do obsługi. Zbliżył się do domu gdzie dowództwo upowskie oddawało się pijaństwu. Ufni w swoją bezkarność i siłę upowcy nie wystawili nawet straży. Podoficer kopnął drzwi wywołując popłoch ale któryś upowiec strzelił zabijając go na miejscu. Członkowie samoobrony wrzucili przez okna granaty i cofnęli się do karabinu maszynowego. Po niedługiej walce banderowcy zabrali rannych i zabitych i wycofali się. Gestapo, które przyjechało następnego dnia nie wyciągnęło żadnych konsekwencji za śmierć swojego żołnierza. Widocznie przekroczył on swoje kompetencje występując w obronie Polaków.

Podobnie w majątku Bokujma, gmina Kniahinin, pow. Dubno na Wołyniu (Woł. 70) mała niemiecka obsada dla wzmocnienia swoich sił przydzieliła polskiej samoobronie 15 karabinów i razem się bronili przed napadami. W czasie napadu 8 września 43 r. załoga niemiecka uciekła zostawiając broń Polakom. Po napadzie Polacy i Niemcy przenieśli się do Młynowa.

We wsi Krościenko, pow. Przemysłyany na wiadomość o napadzie banderowców przyjechali żandarmi, przepłoszyli napastników i zastrzelili ich herszta Kurnyckiego (793/794).

Ukraińcy podnosili również ręką na Niemców których uważali za obrońców Polaków i tak – w miasteczku Pomorzany kierował folwarkiem Niemiec sudecki Jaschke mówiący czesko-niemiecką polszczyzną. Poznawszy bliżej Ukraińców i ich nienawiść do Polaków stał się w pewnym sensie obrońcą Polaków. To spowodowało, że OUN wykonało na nim wyrok. Nieco później został przez bojówkarzy UPA zamordowany szef policji niemieckiej Długosz – Ślązak uważany przez banderowców również za obrońcę Polaków.

W Armii Niemieckiej służyło wielu Ślązaków, Pomorzan i Wielkopolan często wziętych do służby przymusowo. Ci starali się pomagać naszym Kresowianom gdzie mogli. I tak w Radziwiłłowie-Mieście, pow. Dubno (Woł. 98) uciekinierom z okolicznych wsi pomagali oprócz proboszcza Mikołaja Brodeckiego służący w wojsku niemieckim Ślązacy i stacjonujący tam Węgrzy. Niemcy zorganizowali tam w lipcu 1943 r. łapankę i wszystkich złapanych wywieźli na roboty do Niemiec.

W futorze Poczajów, gmina Krupiec, pow. Dubno służący w wojsku niemieckim Ślązak ostrzegł poufnie Polaków, że policjanci ukraińscy uciekli do lasu, a to jest dla polskiej ludności bardzo groźne (Woł. 74). Inne przykłady pomocy ze strony Niemców - patrz 821/22, 943, 969/970.



### 13. Pomoc ze strony Węgrów

„Przyjaciół poznaje się w biedzie” - to powiedzenie pasuje jak najbardziej do Węgrów. Mimo, że oficjalnie byli sprzymierzeńcami Niemców, ale zawsze nam sprzyjali i zawsze można było na nich liczyć. Stosunki z Węgrami opiszę głównie na podstawie relacji z byłego województwa stanisławowskiego, gdyż ich oddziały głównie tam przebywały<sup>40</sup>.

Jest bardzo dużo relacji z województwa stanisławowskiego dotyczących pomocy jakiej ludność polska otrzymywała od Węgrów. Dotyczy to sprzedawania przez Węgrów broni i amunicji Polakom – w tamtych warunkach była to sprawa ogromnej wagi. Żołnierze węgierscy brali pod obronę Polaków w razie, gdy groził napad, natomiast, jak już wspomniano, nie brali udziału w eksterminacji Żydów i byli temu przeciwni (521). Oto przykłady kilku relacji:

W Perehińsku, gm. Roźniatów, pow. Dolina (St. 26) w czasie napadu banderowców 25 Polaków schroniło się w budynku poczty chronionym przez 10 żołnierzy węgierskich, dzięki temu ocaleli. Tej samej nocy na wsi banderowcy zabili 20 Polaków.

W mieście powiatowym Kałusz w nocy z 4/5.07.1944 (St 150) UPA dokonała napadu na polskie zagrody na przedmieściu Wysoczanka i zamordowali tam 5 mieszkańców. Szybka pomoc żołnierzy węgierskich uniemożliwiła rzeź pozostałych mieszkańców.

W mieście powiatowym Nadwórna (St 342) w czerwcu 1942 r. ks. Józef Smacznik został z inspiracji policji ukraińskiej aresztowany przez gestapo pod zarzutem szpiegostwa i zamordowany w więzieniu w lipcu tegoż roku. Dzień przed aresztowaniem oficer wojska węgierskiego ostrzegął księdza przed możliwością aresztowania. Dawał mu nawet samochód i radził wyjazd do Budapesztu. Ksiądz odrzekł: *Tutaj ja sam uczyłem wiernych w parafii miłości, katolicyzmu i polskości – uciekać nie mogę.*

W wojewódzkim mieście Stanisławowie (St 498) przez ponad miesiąc, około lipca 1941 r. Węgrzy sprawowali w mieście władzę. Oficerowie, węgierscy często brali w obronę Polaków i nie dopuszczali do samowoli policji ukraińskiej.

We wsi Siemiginów, pow. Stryj (St. 592-93), w okolicy Świąt Wielkanocnych 1944 r. upowcy weszli do wsi wieczorem i wyłapali wszystkich mężczyzn w wieku powyżej 16 lat, musieli rozebrać się do naga, potem ich skrupowali i rozstrzelali. Następnie zabrano kobiety i dzieci do 16 lat (około 45 osób) i trzymano je przez noc na jednym podwórku (wielu było boso i w bieliznie a na dworze były właśnie roztopy). Następnie kazano im iść w kierunku rzeki. Eskortowało ich dwu banderowców z automatami Gdy doszli, banderowcy chwilę postali i kazali im czekać a sami poszli z powrotem do wsi. Wtedy z krzaków po drugiej stronie rzeki wychyliło się kilku żołnierzy węgierskich. Okazuje się, że cały czas mieli

banderowców na muszce i natychmiast by ich „sprzątnęli”, jak tylko zaczęliby te kobiety mordować. Widocznie banderowcy ich spostrzegli i woleli się oddalić. Grupa kobiet i dzieci została przewieziona pontonami na drugi brzeg, gdzie Węgrzy mieli koszary i zaopiekowano się nimi.

We wsi Wołczkowce, gm. Zabłotów, pow. Śniatyn (St. 648) w pierwszych dniach lipca nacjonaliści ukraińscy zamordowali 8 osób. Oficerowie węgierscy zareagowali na tę zbrodnię aresztując podejrzanych. Po krótkim śledztwie kazali ich rozstrzelać.

Są jeszcze inne relacje o przyjaznym stosunku Węgrów do Polaków w województwie stanisławowskim - na stronach St 46, 111, 513, 524, 705, o kupowaniu broni od nich (St. 252, 486), o przepłoszeniu banderowców w czasie napadów (St 262, 486, 705), i podobne, także liczne z innych województw np. z Tarnopolszczyzny (528, 665, 887, 957)

#### **14. Sowietci – ich stosunek do Polaków i do Ukraińców**

Stosunek władz sowieckich do Polaków w czasie pierwszej okupacji (IX.1939-VI.1941) był ogólnie biorąc wrogi ale postępowanie ich było bardzo przebiegłe. Chodziło im przede wszystkim o to, aby naród nie mógł się bronić, a więc wyszukiwano wszystkich, którzy znali się na wojskowości. Szeregowych na ogół puszczano wolno. Oficerów albo zabijano na miejscu, albo wywożono do łagrów i co dalej z nimi się stało dzisiaj dobrze wiemy – wszystkich poza niewielką, wyselekcjonowaną grupą zgładzono w Katyniu, Miednoje, Kuropatach i w innych miejscach kaźni. Podobnie postąpiono ze służbami granicznymi i policjantami. Aresztowano i wywożono także posiadaczy ziemskich, bogatych kupców i fabrykantów, wielu księży, wyższych stopniem urzędników i oczywiście wszystkich zamieszanych w konspirację. Następnie w szale oczyszczania sowieckiego kraju z „wrogów ludu” wywożono na Syberię i do Kazachstanu lub w okolice Morza Białego rodziny aresztowanych a także osadników wojskowych z rodzinami (czyli wojskowych, którzy dostali przydział ziemi za zasługi wojenne). Wywożono także osadników cywilnych wraz z rodzinami (czyli polskich chłopów, którzy kupili ziemię w okresie międzywojennym z parcelacji wielkich majątków). Nie wiem czy da się określić liczbowo wielkość tej wywózki. W każdym razie, wywieziono, jak już wspomniano od 250 tysięcy do pół miliona ludzi lub więcej, a powróciło do Polski lub też dostało się do transportów rodzin towarzyszących wojskom Andersa na Zachód tylko 50 – 60 % z nich. Na Syberii wiele razy Polacy słyszeli od władz sowieckich rozbrajające swą szczerością powiedzenie „was tut prīwiezli czto by wy padochli” (was tutaj przywieziono abyście zdechli). Wywózki te szalenie osłabiły żywioł polski na zajętych przez Sowietów terenach Wołynia i Halicji. Przede wszystkim pozbawiły wieś (i także w dużym stopniu miasta) inteligencji. Bardzo mało pozostało też ludzi, którzy znali się na wojskowości i mogli organizować

w późniejszym czasie obronę przed OUN-UPA. Bardzo dużo inteligencji przeważnie polskiej Sowieci wytruli lub wystrzelali w więzieniach w czasie gdy musieli uciekać przed Niemcami w końcu czerwca i na początku lipca 1941 r. – to też było straszne ludobójstwo. (na przykład oblicza się, że w samym Lwowie NKWD zamordowało 11-12 tysięcy więźniów, w większości Polaków a morderstw takich dokonano wiele także w innych miastach na całych Kresach Wschodnich (czy to ludobójstwo zostało dokładnie zbadane przez naszych historyków?). Po zawarciu układu „Sikorski-Majski” z 30.07.41 r. Polacy zaczęli traktować rosyjską partyzantkę jako sprzymierzeńców i początkowo z ich strony również była wola współdziałania przeciwko Niemcom i OUN-UPA. Gdy przeszedł front i Niemcy cofnęli się za Bug i cofali się nadal, stosunek Sowieców do AK zmienił się diametralnie, zaczęło się prześladowanie akowców. Początkowo tolerowano tych, którzy byli w Istribitelnych Batalionach utworzonych przez NKWD dla ochrony ludności cywilnej przed OUN-UPA, ale stopniowo dobrali się i do nich „obdarowując” ich wyrokami po 15-20 lat zsyłki do łagrów. Na szczęście były amnestie i większość z nich po paru (czasem dopiero po 10) latach wróciło do Kraju.

Za drugiej okupacji sowieckiej (od wiosny 1944 r.) według wypowiedzi Adolfa Głowackiego z Milna-Bukowiny pow. Zborów (943-46): *Swoboda działania band była początkowo dla nas niezrozumiała. To czego Ukraińcy nie zrobili za okupacji niemieckiej nadrabiali z nawiązką za okupacji sowieckiej. Ta z kolei wydawałoby się silna, tutaj była bezradna. Perfidia strategii sowieckiej nie dała się długo ukryć. Ukraińcy realizowali tym razem nie swoje a sowieckie plany. Plany usunięcia z tych terenów Polaków..... Wiadomo było, że Polacy nie zechcą dobrowolnie wyjechać. Należało więc wyrzucić nacisk. Terror i zagrożenie zawsze były skuteczne. Efekty tej strategii przeszły chyba nawet sowieckie oczekiwania.....W styczniu pod odpowiednimi urzędami stały już długie kolejki po karty ewakuacyjne i przydział do transportu. W połowie stycznia 1945 r. kolumny wozów konnych wyruszyły na stację kolejową do Zborowa. Tam ludzi i ich skromny dobytek wtłoczono do nie ogrzewanych wagonów i 20 stycznia ruszył pierwszy transport do Przemyśla.*

Wrogie akcje rządów stalinowskich w stosunku do członków AK i delegatów Rządu Polskiego na emigracji po odkryciu cmentarzyska ofiar Katynia są dobrze znane i nie musi się ich omawiać. Przykładem jest proces w Moskwie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i uwięzienie ich, zginął wtedy w więzieniu sowieckim generał Leopold Okulicki, od 2.12.1944 r. dowódca AK (19.01.45 r. wydał on rozkaz o rozwiązaniu AK, aresztowany został 27.03.45 r.).

Z drugiej strony zwykli ludzie Rosjanie często okazywali współczucie i pomoc wywożonym Polakom. Do domu mojej znajomej przyszła w 1940 r. „trójka” celem wysiedlenia (jak się okazało do Kazachstanu): żołnierz rosyjski, komunista Ukrainiec i Żyd. Żyd pochodził z bardzo biednej rodziny, którą ojciec

znajomej często wspomagał żywnością. Żyd i Ukraińiec zajęli się „rewizją” polegającą na przywłaszczaniu sobie co cenniejszych przedmiotów. Żołnierz rosyjski natomiast doradzał co wziąć a czego nie. *Weźcie tę miednicę, kto Wam tam da miednicę, w czym będziecie się myli. Za ten kilim dostaniecie żywność i walonki (ciepłe filcowe buty na śnieg).* O wielu takich przypadkach doradzania i cierpliwości słyszało się, choć były także przypadki bardzo brutalnego postępowania.

## **15. Przykłady rozkazów i dokumentów:**

### **15.1. Instrukcja Inspektora Podokręgu Łuck Wołyńskiej Okręgowej Delegatury Rządu dla Powiatowych Delegatów Rządu, Powiatowych Komendantów Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Komendantów Baz Oporu w sprawie bezpieczeństwa na terenie Baz Oporu z 28 stycznia 1944 r. (Woł. 1278).**

Punkt 6. W żadnym wypadku nie wolno dokonywać napadów na wsie ukraińskie oraz mordować i grabić bezbronną ludność. Jedynie w czasie obronnej walki napadających bandytów ukraińskich – niszczyć przez zastrzelenie. Inne sposoby walki (sposoby ukraińskie) nie licują z godnością narodu polskiego i stosowane być nie mogą.

Punkt 10. Zarządzenie niniejsze podać do wiadomości wszystkich żołnierzy P.K.B. Powiatowi Komendanci sporządzą odpisy i wręczą wszystkim swoim podkomendnym oraz złożą mi szczegółowe sprawozdanie za pośrednictwem P.D.R-ów do dnia 15.II. 1944 r.

Inspektor Podokręgu II W.O.D.R.

Mateusz (dziś wiadomo: Bolesław Haber)

Objaśnienia: P.K.B. – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa – odpowiednik Państwowej Policji. P.D.R. – Powiatowy Delegat Rządu, W.O.D.R. – Wołyńska Okręgowa Delegatura Rządu

### **15.2. Fragment sprawozdania sytuacyjnego z Ziem Wschodnich z maja 1944 r. (Departament Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj) (Woł 1282)**

#### **Ostrzeżenie**

Z Ziem Wschodnich, szczególnie z Małopolski Wschodniej, napłynęło do województw centralnych dziesiątki tysięcy Ukraińców uciekających przed bolszewikami. Wielu Ukraińców dla ułatwienia sobie warunków życia wśród Polaków, zaopatrzyło się w dowody osobiste dla Polaków i często zmieniali nazwiska na nazwiska o brzmieniu polskim.

Ostrzegamy przed tymi przybyszami, z których wielu niewątpliwie bezpośrednio lub pośrednio jest winnych śmierci naszych braci mordowanych przez bandy ukraińskie, wielu jest na usługach Gestapo, inni zaś gotowi są uzyskać o naszym życiu wiadomości sprzedać naszym wrogom dla doraźnych korzyści.

które zawsze są drogowskazem dla ich poczynań. Przybysze ci nie mogą oczekiwać od nikogo z nas przychylnego przyjęcia.

Ukraińcy znają dobrze język polski i mają w ten sposób ułatwione dostanie się do środowisk polskich, tym też są niebezpieczniejsi.

Prosimy o jak najszersze rozpowszechnienie tego ostrzeżenia

**15.3. Rozkaz likwidacji osiedli polskich w powiecie sarneńskim dla oddziałów pierwszej grupy UPA wydany przez komandyna Borystena z 2 września 1943 r. (Woł. 1293) (tłumaczenie z *Latopisu UPA, Nowa seria, t.2. Wołyn i Polissja, UPA ta zapillja*, oryginał: Państwowe Archiwum Rówieńskiej Oblasti)**

Bojowa grupa UPA Postój dnia 2.IX.43

Komandyna Borystena

Rozkaz nr 24

Do wiadomości oddziałów

Rozkazuję w celu likwidacji ostatnich w tym rejonie polskich osiedli, wyprawę oddziałów Jarka i Topoli pod dowództwem komandyna Łajdaki ze wsi Łuka na futor Łuka (gm. Włodzimierzec, pow. Sarny) i wieś Stepańgród (gm. Włodzimierzec), Hutę (gm. Włodzimierzec). Oddziały komandyna Kory i Worona, a z nimi tabory wszystkich oddziałów pod ochroną komandyna Szauły na Dobrzyń (gm. Włodzimierzec), Stepańgród, Hutę, Dubowe. łukiem okrążyć las i zlikwidować napotkanego wroga.

Oddział Komandyna Worona ma zlikwidować polskie osiedla: (kolonia) Górne, (futor) Ostry Róg, (futor) Zgoszcz (lub Zhoszcz); wszystkie w gm. Włodzimierzec

Po skończeniu wymienionej akcji oddział komandyna Kory odchodzi do samodzielnych akcji, a przez to także odchodzi z naszej grupy.

Za przeprowadzoną wspólnie wyprawę i współpracę składam komandyrowi Korze jak również strzelcom szczerze podziękowanie a równocześnie życzę jak najlepszych sukcesów w ofiarnej służbie Ojczyźnie.

Komandyr grupy Borysten (dziś wiadomo, że to Dmytro Koryneć)

**15.4. Wyjątki z zeznań Jurija Stelmaszczuka – protokół posiedzenia sądownego Trybunału Wojskowego Wojsk NKWD Kijowskiego Obwodu (wyrok wydany 06.08.1945 r.). Tłumaczenie polskie W. Poliszczuka<sup>25</sup>**

W czerwcu 1943 r. zostałem mianowany dowódcą oddziału liczącego 450 ludzi. W tym samym czerwcu 1943 r. spotkałem się w lesie kołkowskim z Kłymem-Sawurem zastępcą przedstawiciela sztabu głównego dowództwa Andruszenko. Sawur dał mi rozkaz wymordowania wszystkich Polaków w okręgu

kowelskim. Całe kierownictwo Kowelskiego w tej liczbie również ja wystąpiło przeciwko takiej propozycji, ale Sawur zagroził mi sądem polowym. Sytuacja była skomplikowana. Nie miałem prawa nie wykonać rozkazu, zaś na wykonanie rozkazu nie pozwalały mi osobiste przekonania.

...W moim okręgu wymordowano około 3000 Polaków, prócz tego 1500 – 2000 wymordowało SB, w ten sposób w Kowelskim wymordowano około 5000 Polaków. Naturalnie nie są to dane dokładne, bowiem nie pozwalano nam prowadzić sprawozdań statystycznych.

[Uwagi: Jurij Stelmaszczuk został skazany przez władze sowieckie na śmierć – wyrok wykonano].

## **16. Działalność OUN-UPA w Polsce po 1945 r. i operacja „Wisła”**

### **16.1. UPA w PRL po zakończeniu wojny.**

Po ustaleniu granic PRL w latach 1945-1946 r., na południowo-wschodnie powiaty Lubelszczyzny i wschodnie Rzeszowszczyzny przeniosły się pod presją wojsk NKWD niektóre kurenie (bataliony) upowskie z Wołynia i Halicji, aby wspomóc działające tam siły upowskie. Upowcy mieli nadzieję oderwania tych ziem od Polski po spodziewanym przez nich rychłym wybuchu III wojny światowej. Ich metody postępowania na tym terenie nie wiele się różniły od stosowanych na Wołyniu i w Halicji. Polska ludność była wyrzynana a ukraińska i lemowska z własnej woli albo pod przymusem lub ze strachu dostarczała im rekrutów i zapatrzanie oraz służyła noclegami i jako siatka wywiadowcza. Walki trwały aż do sierpnia 1947 roku. Walki te były bardzo trudne. Po stronie upowskiej byli to bardzo doświadczeni i dobrze uzbrojeni wojacy a po polskiej przeważnie słabo przećwiczeni młodzi żołnierze, którzy po raz pierwszy wступowali do boju.

### **16.2. Operacja „Wisła”**

Jedynym sposobem szybkiego zwalczania band było odcięcie ich od baz zaopatrzenia i informacji<sup>31,32</sup>. W kwietniu 1947 roku zarządzono więc wysiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie odzyskane i znaczne nasilenie działań wojska – nazwano to akcją (operacją) „Wisła”. Działania te rzeczywiście były skuteczne. W pamiętnikach upowca Borecia<sup>1</sup> z oddziału Hromenki jest opis jak im z głodu puchły nogi, a zdobycie paru kartofli na osobę było wielkim osiągnięciem. Musieli zdecydować się na ucieczkę (w przypadku tej grupy udaną) przez Czechosłowację do Niemiec Zachodnich i dalej (Boreć<sup>1</sup> osiadł aż w Australii).

Wysiedlanie wsi odbywało się początkowo dobrowolnie w ramach wymiany z polską ludnością z Wołynia i Halicji. Potem dopiero pod przymusem, ale wysiedleńcy mogli brać prawie cały swój ruchomy majątek i opuszczając swoje ubogie chaty przenosili się do północnych lub zachodnich części Polski, na dobrze zagospodarowane poniemieckie gospodarstwa z murowanymi domami, zwykle skanalizowane i zelektryfikowane, czyli jak mówi Edward Prus<sup>31</sup>, ze śre-

dniowiecza przenosili się w wiek XX. Dla wielu była to nie krzywda a znaczny awans. Stąd też powroty, gdy już było wolno wracać, nie były zbyt częste.

Nacjonaliści ukraińscy oskarżają władze polskie o spowodowanie tym wysiedleniem wielkiej krzywdy ludności ukraińskiej. Senat Rzeczypospolitej podjął nawet uchwałę potępiającą operację „Wisła”. Wielu senatorów miało złudną nadzieję, że Ukraińcy idąc za tym przykładem potępia mordy Polaków na Wołyniu i w Halicji. Nic podobnego nie nastąpiło. Potępienie operacji „Wisła” przez Senat było zdaniem Kresowian wielkim błędem<sup>5</sup> i zostało przez nacjonalistów ukraińskich szeroko wykorzystane na gruncie międzynarodowym do szkalowania dobrego imienia Polski, zapominając, że **jedynym** powodem przesiedleń była ludobójcza działalność OUN-UPA. Na szczęście Sejm Rzeczypospolitej nie popełnił tego błędu i nie potępił operacji „Wisła”. Bez operacji „Wisła” jak przyznają sami Ukraińcy walki na tym terenie trwałyby jeszcze 10 lat (Litopys UPA tom 16, cyt. za Prusem<sup>13</sup>). Jedno jest pewne – państwo polskie nie mogło sobie pozwolić na to, aby przez wiele jeszcze lat po wojnie na jego południowo-wschodnich krańcach byli mordowani jego obywatele i ginęli żołnierze, były palone zagrody, wysadzane mosty i budynki stacyjne oraz by było całkowicie zdeorganizowane życie gospodarcze.

Dla ludności wysiedlanej fakt opuszczenia gospodarstw był bolesny, ale mogli oni wziąć dużą część majątku ruchomego i inwentarz, po drodze byli otoczeni opieką i żywieni, na nowym miejscu otrzymali zapomogę na zagospodarowanie. Jak to porównać do ekspatriacji Polaków z Kresów, którzy zwykle musieli uciekać spod upowskiej siekiery tylko w tym co mieli na sobie, czasem, tylko w nocnej koszuli boso po śniegu zostawiając cały dorobek pokoleń na łasce losu i potem czekali tygodniami często w chłodnej porze roku na stacji i jechali do Polski też tygodniami w odkrytych wagonach przymierając z głodu.

Historyk Grzegorz Motyka<sup>16a</sup> twierdzi, że wysiedleń Ukraińców i Łemków można było uniknąć, gdyż poakowska i nacjonalistyczna polska partyzantka została zwalczona przez władzę ludową bez wysiedleń. Moim zdaniem porównanie to jest niesłuszne. Partyzanci polscy również mieli nadzieję, że rozpęta się trzecia wojna światowa. Gdy te nadzieje prysły starano ukryć się i zatrzeć za sobą ślady lub ujawnić, korzystając z różnych amnestii. Nikt nie mordował niewinnych cywilów, nie niszczył infrastruktury kraju, ani nie myślał o oderwaniu części Rzeczypospolitej od Macierzy. Upowcy mordowali Polaków za samą przynależność narodową, niszczyli infrastrukturę i dążyli do oderwania części terytorium od Państwa. To było coś zupełnie innego niż polska partyzantka i inne musiały być środki zwalczania. Wysiedlenie ludności było najbardziej humanitarną metodą<sup>7</sup>. Gdyby walki trwały dłużej zginęłoby także nieuniknienie wielu cywilnych Ukraińców.

Spośród ludności ukraińskiej mieszkającej w Polsce w jej granicach z 1945 r., w ramach dobrowolnej wymiany ludności w 1945 r. przesiedlono na

Ukrainę 482 tysiące Ukraińców i Łemków, Potem, w ramach operacji „Wisła” przesiedlono jeszcze 140 574 Ukraińców i Łemków na północne i zachodnie tereny Polski. Natomiast Polaków z Wołynia i Halicji przesiedlono 1.760.263 osoby. Prócz tego około 355.000 Polaków uciekło z Kresów wcześniej, na własną rękę, 115.742 osób ewakuowało się z armią Andersa do Iranu, a z I. Armią Wojska Polskiego pod dowództwem gen Berlinga wyruszyło do kraju około 100.000 żołnierzy. Na całych Kresach pozostało około 2 miliony osób<sup>7,33</sup>. Ilu Polaków w sumie na Kresach padło ofiarą ludobójstwa trzech agresorów - Niemców, Sowieców i nacjonalistów ukraińskich trudno ocenić. Pani profesor Maria Pawłowiczowa<sup>22</sup> określa tę liczbę na około 2 miliony osób. Warto by było, aby ktoś to określił bardziej szczegółowo.

Podstawy prawne dla przeprowadzenia operacji „Wisła” analizował prof. R. Szawlowski<sup>44</sup>. Przytacza on ocenę prawno-międzynarodową UPA wg M. Fleminga:

- a. *„jej oddziały występowały w czasie walk i bezpośrednio przed nią w mundurach Wojska polskiego, swego przeciwnika, co stanowi podstęp zabroniony przez prawo międzynarodowe”*,
- b. *„UPA zabijała żołnierzy Wojska Polskiego, co było praktyką powszechną. (a to) świadczyło o... przyzwoleniu na taką praktykę przez polityczne kierownictwo”*.
- c. *„UPA zabijała osoby cywilne narodowości polskiej a także niekiedy osoby narodowości ukraińskiej, odmawiające współpracy z ukraińskimi nacjonalistami...”*
- d. *niszczyła mienie cywilne w sytuacjach niezwiązanych z prowadzeniem działań zbrojnych...*

(....) – *Naruszenia, o których mowa, zostały w międzynarodowym prawie karnym uznane za zbrodnie wojenne”*

Prof. Szawlowski<sup>44</sup> dodaje do tych wniosków Fleminga, że taka kwalifikacja upoważnia do nazywania formacji UPA bandami. Stwierdza również, że *„akcja <Wisła> od strony prawa międzynarodowego nie mogła budzić żadnych wątpliwości”* a także *„nie budzi zasadniczych zastrzeżeń z punktu widzenia ówczesnego (polskiego) prawa wewnętrznego”*. Zaznacza też, że w przypadku „stanu wyższej konieczności” prawo międzynarodowe i polskie dopuszczało zastosowanie szybkich i skutecznych środków zaradczych. Tu przypomina mi się relacja mojej dobrej znajomej, która w latach 1945-1946 mieszkała w Przemyślu i prawie codziennie obserwowała luny pożarów co raz to na innej stronie nieba. Czy to nie była sytuacja nadzwyczajna? Nigdzie w Polsce czegoś takiego nie było, mimo że w wielu okolicach działała antykomunistyczna polska partyzantka.

### **16.3. Wyjątek z rozkazu nr 007 z 11.V. 1947, dowódcy GO „Wisła”<sup>33</sup>:**

*„Jeszcze raz pouczyć wszystkich podwładnych oficerów, podoficerów i szeregowców, że przesiedleni są obywatelami polskimi i muszą być należycie traktowani i muszą mieć możliwość zabrania ze sobą wszystkiego, co im jest potrzebne... traktowanie musi być jak najbardziej ludzkie i życzliwe... kolumna bez żywności*



i furaju odejść nie może. Po raz ostatni ostrzegam dowódców pułków i oficerów polityczno-wychowawczych przed bezmyślnym, pospiesznym wysiedlaniem (bez wyboru i uzasadnienia – aby prędzej i jak najszybciej wysiedlić) – w razie powtórzenia się takich faktów wyciągnę konsekwencje.” --

Przesiedleńcy tymczasem przeżywali oszołomienie. .. Prus<sup>33</sup> cytuje wypowiedź jednego z przesiedleńców: *Trudno dziś uwierzyć... ale byli pośród nas tacy co niszczyli elektryczność i zapalali przywieszono z sobą naftowe lampy. Elektryczność ich przerażała. Niektórzy znów zrywali podłogi w domach, nosili glinę, mieszała ją z plewami lub sieczką i ubijali klepisko. Podłoga wydawała im się nazbyt pańska...*

Awans materialny pociągnął za sobą także awans edukacyjny – bardzo wielu potomków przesiedlonych Ukraińców i Łemków ukończyło szkoły średnie i wyższe i otrzymało dobre posady.

### **17. Banderyzm na Ukrainie dzisiaj**

(rozdział opracowany głównie na podstawie pracy L. Kulińskiej<sup>16</sup>)

W latach 1944-47 członkowie UPA i innych ukraińskich nacjonalistycznych organizacji uciekając przed wojskami sowieckimi lub przed karzącą ręką sądów znaleźli się w wielkiej liczbie w Niemczech Zachodnich skąd potem część z nich dalej emigrowała do Stanów Zjednoczonych A.P., Kanady, Australii itd. Tam, wielu z nich zostało zatrudnionych w służbach wywiadowczych szukających ludzi znających języki wschodniosłowiańskie i stosunki w Związku Radzieckim. To im zapewniło bezkarność (m.in. Banderze i Łebiediowi). Wielu z nich się wzbogaciło i wielu nadal hołdowało ideologii Doncowa i rozwijało skrajny ukraiński nacjonalizm. Gdy powstało państwo ukraińskie spora ich grupa przyjechała do Halicji i zasiłała powstające na nowo ukraińskie ugrupowania skrajnie nacjonalistyczne.

Dzisiaj obserwujemy w Zachodniej Ukrainie gwałtowne odradzanie się nacjonalistycznych ugrupowań i partii politycznych nawiązujących do tradycji banderowskich. Ugrupowań takich jest wiele, ale największe znaczenie zyskała partia „Swoboda”, ściślej Ogólnoukraińskie Zjednoczenie Swoboda (Wseukrajinske objednannja Swoboda). Partia powstała w r. 1991 początkowo jako Socjal-Nacjonalna Partia Ukrainy (SNPU), jej obecnym przywódcą jest Olech Tiahnybok. Oficjalny program Swobody z r. 2009 mówi, że „prawa narodu” mają pierwszeństwo przed prawami człowieka i obywatela. Celem partii jest budowa potężnego Państwa Ukraińskiego, a kursem strategicznym - mocarstwowy „europejski ukraińcentryzm”: Ukraina ma się stać geopolitycznym centrum Europy, ma się wzmocnić militarnie przez wejście do NATO (brak wzmianki o wstąpieniu do Unii Europejskiej) i uzyskać dostęp do taktycznej broni jądrowej. Na stronie internetowej SNPU można było znaleźć tłumaczenia pism notabli hitlerowskich A.Rosenberga i J. Goebbelsa a jako symbol Swobody wilczy hak (Wolfsangel), ten sam, który

był używany przez Hitlerjugend i hitlerowską partię NSDAP. Wśród postulatów gospodarczych znajdujemy taki, że ziemia rolna ma się stać własnością państwa i ma być przekazywana rolnikom w dziedziczne użytkowanie. W czasie wyborów komunalnych w r. 2010 zagłosowało na Swobodę w Galicji Wschodniej 25,7 % wyborców i obecnie partia ta dysponuje samodzielną większością we Lwowie, Iwanofrankiwsku (dawniej Stanisławów) i Tarnopolu. W tym ostatnim mieście ma nawet własnego mera. Ma szanse do wejścia do parlamentu w czasie wyborów w r. 2012. Partia ta usprawiedliwia wszystkie krzywdy, których doznali od Ukraińców Polacy i przedstawiciele innych narodów, natomiast uważa za zbrodnie wszelkie antyukraińskie działania przedstawicieli innych narodowości.

Charakterystyczne wypowiedzi przedstawicieli partii Swoboda:

Ołeh Tiahnybok: *Nasza ideologia jest oparta na pracach Dmytra Doncowa, my jedynie staramy się ją uwspółcześić*

Jurij Michalczyszyn (Radny Rady Miejskiej Lwowa, aktywista partii Swoboda): *My uznajemy kult siły w służbie idei. Idea ukraińskiej nacji przewiduje priorytet Ukraińca przed innymi nacjami – życie i zdrowie Ukraińca ponad wszystkie inne względy. Gdy przy zagrożeniu dla tych wartości konieczne jest działanie związane z pozabawieniem życia wroga nastawionego do Ukraińca osobnika, oczywiście takie działanie musi być zrealizowane..... To jest moje stanowisko, to jest stanowisko partii....*

W innej wypowiedzi wzywa, aby Ukraińcy uczyli się od HAMAS-u terroryzmu i nienawiści do Izraela. Nie ukrywa swojej sympatii do neonazizmu, mówi że książka Hitlera Mein Kampf jest od 16 lat jego „przewodniczką”.

Wypowiedź Iryny Farion (jest radną Lwowskiej Rady Obwodowej): *Idee Bandery i Szuchewycza – to najpewniejsza broń w naszych rękach, ich metody walki – najlepsze podręczniki budowania państwa.*

Czasem wypowiedzi są zupełnie absurdalne: Andrij Ilenko – członek rady politycznej partii Swoboda: *Polaków trzeba tak samo nienawidzić jak Moskali, bo przed II wojną światową swoimi akcjami ludobójczymi chcieli zniszczyć Ukraińców, ale dzięki Banderze Polacy nie potrafili wymordować wszystkich Ukraińców w II Rzeczypospolitej.* Takimi absurdami karmi się ukraińską młodzież.

Nacjonaliści ukraińscy urządzają marsze i manifestacje w miastach Galicji Wschodniej, w których biorą udział tysiące ludzi, zwłaszcza młodzieży. Wznoszone są okrzyki w rodzaju *przyjdź Bandera – zrobi porządek*. Głoszone są hasła antypolskie, rasistowskie. Rośnie pokolenie młodych historyków pracujących nad „wybielaniem” UPA.

Szczytem bezczelności można nazwać apel Radnego Olega Pankiewicza ze Swobody, w którym apeluje do polskich i ukraińskich elit i naukowców, aby zdemontować pomnik ofiar UPA we Wrocławiu. Wynikałoby z tego, że pomniki wolno wznosić tylko mordercom ale nigdy ofiarom. Apelowal także, żeby Sejm RP nie uznał UPA za formację zbrodniczą.

W przewodniku wydany w 2010 r. przez fundację Ukraina-Ruś - miasto Kraków jest określone jako staroukraiński gród a poeta Juliusz Słowacki i królowie polscy Zygmunt August i Stanisław August Poniatowski są uznani za Ukraińców. To wszystko zakrawa już na szaleństwo.

Na szczęście, zwłaszcza we wschodniej Ukrainie znajdują się ludzie rozsądni, którzy przeciwstawiają się dążeniom swobodowców i wchodzą z nimi w polemikę, ale czy zdołają zahamować ich imperialistyczne dążenia zagrażające wojną wszystkim sąsiadom? Opanowanie Wschodniej i Południowej Ukrainy przez ruchy nacjonalistyczne o podłożu faszystowskim byłoby zarówno dla Polski jak i dla samej Ukrainy nadzwyczaj niebezpieczne<sup>5</sup>.

### 18. Teki Edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej „Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1945”<sup>7a</sup>

Mimo wszystko muszę kilka słów powiedzieć o Tekach edukacyjnych IPN. „Teki” te zostały gruntownie skrytykowane przez profesora Józefa Wysockiego<sup>48</sup> jeszcze w 2008 r. jest to sprawa ważna bo zostały rozesłane powszechnie do szkół i mogą spowodować, że polska młodzież będzie miała skrzywiony pogląd na historię własnego narodu. Według prof. Wysockiego, „Teki” przedstawiają w wielu punktach banderowski punkt widzenia na to co się działo na Wołyniu i w Galicji (Małopolsce) Wschodniej oraz na akcję „Wisła”. Recenzja prof. Wysockiego dotycząca „Tek” ma 35 stron mogę więc zacytować tylko kilka przykładów jego zarzutów: np. w *Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty* punkt 7 został sfalszowany bo zamiast prawdziwego brzmienia: *nie zawahaasz się wykonać największego przestępstwa jeśli tego będzie wymagać dobro Sprawy*, napisano w Tekach: *nie zawahaasz się wykonać najniebezpieczniejszego czynu kiedy tego wymaga dobro Sprawy*. W Tekach pomija się wpływ ideologii faszystowskiej Dmytro Doncowa, bez czego nie można zrozumieć genezy UPA i postępowania jej członków, pomija się także wielu ważnych autorów jak W. Poliszczuka, B. Grotta i innych. Ministerstwo Edukacji Narodowej powiadomiło prof. Wysockiego, że „Teki” nie były przez Ministerstwo zamawiane, ani recenzowane i nikt nie powiadomił Ministerstwa o ich treści.

Tezy są tak napisane, aby uczniowie, jako Polacy mieli wielkie poczucie winy wobec Ukraińców. Na przykład, przytoczony jest pełen emocji opis morderstwa popełnionego na Ukraińcach z Terki przez polskiego żołnierza (wbrew ogólnie obowiązującym rozkazom). Uczeń jednak nie wie, że opisy mordów popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu zapełniają ponad 1000 stronicowe dzieło, a dzisiaj są już trzy takie książki dotyczące Małopolski Wschodniej, z tym, że mordowano stosując wymyślne tortury i to z aprobatą swojego dowództwa. Gdyby to wiedział, lepiej zdawałby sobie sprawę z tego, kto jest ofiarą a kto katem i kto powinien mieć poczucie winy. W Tekach są opisy wysiedleń Ukraińców, czy Łemków, ale brak jest opisów ucieczek Polaków

ze swoich gospodarstw, wymuszonych grozą śmierci. Waga faktów po jednej i drugiej stronie jest w Tezach edukacyjnych IPN całkowicie zwichnięta.

W swojej ostatniej książce<sup>18a</sup> prof. Motyka wyprostował niektóre treści w stosunku do tego co napisał w „Tekach” i chwala mu za to. Być może wpłynęła na to także ostra krytyka jego książki „Ukraińska partyzantka 1942-1960” (Warszawa 2006) dokonana przez Poliszczuka<sup>12</sup>, nie mniej, tendencję do wybielania banderyzmu i przyczerniania działań polskich również i w tej ostatniej książce Motyki<sup>18a</sup> odczuwa się wyraźnie, np. odnośnie akcji „Wisła” i działalności Istriebitielnych batalionów. Dążenie do zrównania Kaina z Ablem charakterystyczne dla dzisiejszych sympatyków banderyzmu<sup>20</sup> prowadzi jedynie do odrodzenia się tego ruchu, co naocznie dzisiaj widzimy na Zachodniej Ukrainie. Chwała profesorowi dr Wiktorowi Poliszczukowi wołyńskiemu Ukraińcowi, który poszedł inną drogą, pokazując zbrodnię ludobójstwa popełnioną przez OUN-UPA w pełnych barwach. Tylko na drodze obnażenia całej prawdy może nastąpić zbliżenie tych dwóch narodów tak bardzo obu im potrzebne.

## **19. UCHWAŁA Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r.**

### **w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich**

W lipcu 2009 roku mija kolejna 66. rocznica rozpoczęcia przez Organizacje Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię na Kresach II Rzeczypospolitej tzw. antypolskich akcji – masowych mordów o charakterze czystki etnicznej i znamionach ludobójczych. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd pomordowanym Rodakom i obywatelom polskim innych narodowości oraz członkom Armii Krajowej, Samoobrony Kresowej i Batalionów Chłopskich, którzy podjęli dramatyczną walkę w obronie polskiej ludności cywilnej i przywołuje bolesną pamięć o ukraińskich cywilnych ofiarach.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża szczególne uznanie i wdzięczność tym Ukraińcom którzy często z narażeniem własnego życia pomagali i ratowali swoich polskich sąsiadów.

Tragedia Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej winna być przywrócona pamięci historycznej współczesnych pokoleń. Jest to zadanie dla wszystkich władz publicznych w imię lepszej przyszłości i porozumienia narodów naszej części Europy, w tym szczególnie Polaków i Ukraińców.

**MARSZAŁEK SEJMU  
/-/ Bronisław Komorowski**

## Literatura

1. **Borec J. 2004.** UPA u wiri borot'by. Spohady uczasnyka powstańskojji borot'by (1941-1948). Borec Homes Pty Ltd., Australia i Studia Oleś, Ukraina.
2. **Cybulski H. 1990.** Czerwone noce. Wyd. 5 zmienione, Bellona, Warszawa.
3. **Dębowska M., Popek L. 2010.** Duchowieństwo diecezji łuckiej, ofiary wojny i represji okupantów 1939-1945. Wyd. Polihymnia Lublin.
4. **Grott B. 2006.** Nacjonalizm chrześcijański. Dom Wydawniczy „Ostoja” Krzeszowice.
5. **Grott B. 2009.** Co o operacji „Wisła” powinniśmy wiedzieć. W: Grott B. (ed.): Polityczne, religijne i kulturalne aspekty sprawy polskiej na Kresach Wschodnich. Księgarnia Akademicka, Kraków.
6. **Himka J-P. 2011.** The Organization of Ukrainian Nacionalists, the Ukrainian Police and the holocaust. Referat przygotowany na Seventh Annual Danyliv Research Seminar on contemporary Ukraine 20-22.10.2011. Tłum. W. Tokarczuk Internet. 01.05.2012.
7. **Hryciuk G., Sienkiewicz W., Juchniewicz M. Szaynok A., Żbikowski A. 2008.** Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Atlas ziem Polski. Wyd. Demart S.A. Warszawa.
- 7a. **Instytut Pamięci Narodowej. 2002.** Teki Edukacyjne. Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1945. Warszawa.
8. **Jankiewicz L.S. 2012.** Ilu Polaków wymordowała UPA? Myśl Polska (czasopismo) 17-24.06, str. 16-17.
- 8a **Jankiewicz L.S. 2012.** Lista duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współudziale (w druku w tym numerze).
9. **Jastrzębski S. 2007.** Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947. Wyd. Nortom. Wrocław.
10. **Kęsik J. 2002.** Ogólny bilans strat ludności w wyniku polsko-ukraińskiego konfliktu narodowościowego. W: Ajnenkiel A., Filar W., Isajewicz J., Makarczuk S., Serhijczuk W., Klimecki M., Kuczerpa M. Polska-Ukraina: trudne pytania. Tom 9. Wyd: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Warszawa.
11. **Komański H., Siekierka S. 2004.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim, 1939-1946. Wyd. Nortom. Wrocław.
12. **Komański H., Siekierka S. 2008.** Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na kresach południowo-wschodnich 1939-1947. Wyd. ATLA 2, Wrocław.
13. **Konieczny Z. 2006.** Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947. Wyd. Stow. Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Wrocław
14. **Korman A. 2002.** Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wyd. Nortom. Wrocław.
- 14a **Korman A. około 1989/1990.** Z krwawych dni Lwowa 1941 r. Krwawy błękitno-żółty tydzień ukraińskiej irredenty. Koło Lwowian, Londyn.
15. **Kulińska L. 2009.** Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Księgarnia Akademicka, Kraków.
16. **Kulińska L. 2011.** Dokąd zmierzasz Ukraino? Odradzanie się skrajnego nacjonalizmu na Ukrainie. W: Listowski W. (red.) Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Wyd. Witold Listowski, Kędzierzyn-Koźle.
- 16a. **Littman S. 2003.** Pure soldiers or sinister Legion. Black Rose Books, Montreal.

17. **Masłowski W. 2001.** Z kim i przeciw komu walczyli nacjonaści ukraińscy w latach II wojny Światowej? (tłumaczenie z ukraińskiego. Oryginał wydany w Moskwie w 1999 r.). Wyd. Nortom, Wrocław.
18. **Motyka G. 1999.** Tak było w Bieszczadach. Wyd. Volumen, Warszawa.
- 18a. **Motyka G. 2012.** Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
19. **Niedzielko R. 2007.** Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN-UPA. Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
20. **Niewiński J. 2005.** Stosunki polsko-ukraińskie „Głos Kresowian”. Wyd. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa. (Patrz str.386)
21. **Partacz Cz. 1996.** Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908. Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
22. **Pawłowiczowa M. 1999.** Etapy wyniszczenia Polaków i ich kultury na Kresach po roku 1939. Ludobójstwo i wygnania na Kresach. Katowice-Oświęcim. <http://www.kki.pl/piojar/polemiki/rubiez/wyniszcz/wyniszcz.html>. dostęp marzec 2012 r.
23. **Poliszczyk W. 1995.** Gorzka Prawda Zbrodniczość OUN-UPA. (spowiedź Ukraińca) Nakładem autora. Toronto – Warszawa - Kijów.
24. **Poliszczyk W. 2000.** Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, tom II. Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999. Nakł. autora. Toronto.
25. **Poliszczyk 2002.** Nacjonalizm Ukraiński w dokumentach cz. 2. Nakł. autora, Toronto.
26. **Poliszczyk W. 2003a.** Nacjonalizm Ukraiński w dokumentach (część 3) Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 r. Nakł. autora. Toronto.
27. **Poliszczyk W. 2003b.** Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. Tom I. Nakładem autora. Toronto
28. **Poliszczyk W. 2003c.** Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery. Wyd. W. Poliszczyk. Toronto
29. **Poliszczyk W. 2004.** Gorzka prawda - cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Wyd. W. Poliszczyk, Toronto.
30. **Poliszczyk W. 2006.** Doktryna Dmytra Doncowa, tekst, analiza. Nakładem autora, Toronto.
31. **Poliszczyk W. 2006.** Nacjonalizm ukraiński; Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów; Ukraińska powstańcza Armia: Personalalia głównych inspiratorów OUN Bandery. Głos Kresowian Biuletyn Informacyjny Kresowego Ruchu Patriotycznego. Nr 23-25. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa.
32. **Poliszczyk W. 2006.** Recenzja. Grzegorz Motyka – Ukraińska partyzantka 1942-1960 (2006). Głos Kresowian. Nr. 25-26, str. 76-112.
33. **Prus E. 1996.** Operacja „Wisła”. Wyd. Nortom, Wrocław.
34. **Prus E. 1999.** Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie greckokatolickim (1865-1944), Wyd. Nortom, Wrocław.
35. **Prus E. 2001.** Holokaust po banderowsku – Czy Żydzi byli w UPA? Wyd. Nortom, Wrocław.
36. **Prus E. 2003.** Legenda Kresów. Wyd. Nortom, Wrocław.

37. Prus E. 2004. Stepan Bandera (1909-1959) Symbol zbrodni i okrucieństwa. Wyd. Nortom, Wrocław.
38. Siekierka S., Komański H. 2012. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lubelskim w latach 1939-1947. Powiat Kraśnik. Na Rubieży 120:43-58.
39. Siekierka S., Komański H., Bulzacki K. 2006. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim, 1939-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Wrocław.
40. Siekierka S., Komański H., Różański E. 2007/2008. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim, 1939-1946. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Wrocław.
41. Siemaszko E. 2010. Bilans zbrodni. Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej Nr.7-8 (116-117), Warszawa.
- 41a. Siemaszko E. 2011. Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańczą Armię. W: Paź B. (red.) Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach Południowo-Wschodniej Polski w latach 1939-1946. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011.
42. Siemaszko W., Siemaszko E. 2000. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, 1939-1945, tom I i II. Wyd. von borowiecky. Warszawa
43. Sowiński L. 1861. Taras Szewczenko studium przez Leonarda Sowińskiego z dołączeniem przekładu Hajdamaków. Nakł. Michała Gałkowskiego, Wilno.
- 43a. Strutyński M. 2009. Metropolita Andrzej Szeptycki i biskup Grzegorz Chomyszyn wobec państwa polskiego. Przegląd stanowisk badawczych. W: Grott B. (ed.) Polityczne, religijne i kulturalne aspekty sprawy polskiej na Kresach Wschodnich. Księgarnia Akademicka, Kraków.
44. Szawłowski R. 2008. Trzy tematy z dziedziny genocydologii. Materiały pomocnicze Instytutu Pamięci Narodowej Nr 10. Zbrodnie przeszłości Opracowania i materiały prokuratorów IPN t. 2. Ludobójstwo, pod redakcją R.I.A. Kury. Warszawa
- 44a. Szawłowski R. 2006. Operacja „Wisła” w świetle prawa. Na rubieży, Nr 88: 57- 63.
45. Wilczur J. 2010. O holokauście Żydów w wykonaniu ukraińskich nacjonalistów w duchu programu NSDAP i SS. W: Grott B. Działalność nacjonalistów ukraińskich na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Warszawa. Str. 207-228.
46. Woczeja S. 2011. Sutanna umaczana we krwi. W: Listowski W. Ludobójstwo OUN-UPA na kresach Południowo-Wschodnich. Wyd. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle.
47. Wolczański J. 2005. Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce wschodniej w latach 1939-1945. Materiały źródłowe Cz. I. Dofinansowane przez Radę Ochrony pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Kraków. Cz.II, rok wyd. 2006. Wyd. Bł. Jakuba Strzezię Archidiec. Lwowskiej Obrzdku Łacińskiego.
48. Wysocki J. 2008. Uwagi do „Teki Edukacyjne IPN. Stosunki Polsko-Ukraińskie 1939-1945”. Wrocław. Rękopis rozesłany do wielu ludzi.

## **Lista duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współdziale**

### **Wstęp**

Mordy na duchownych na Kresach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939-1947 są jedną z najciemniejszych stron ludobójstwa popełnionego przez ukraińskich nacjonalistów, a z drugiej strony są to stronicie przynoszące wielką chwałę duchownym rzymskokatolickim tych ziem oraz tym księżom greckokatolickim, i popom prawosławnym, którzy mieli odwagę jawnie potępić zbrodnię ludobójstwa, narażając się na śmierć w obronie prawd wiary i sprawiedliwości.

Ludobójstwo, o którym mowa było popełnione głównie przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Jej ręką zbrojną była Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), która działała samodzielnie i nie zależała bezpośrednio od Niemców, choć niejednokrotnie miała z nimi umowy o wzajemnym nie atakowaniu się i o dostarczanie broni i bojowego zaopatrzenia, lub o wymianę informacji, itp. Służba Bezpeky (SB) obciążona odpowiedzialnością za największe okrucieństwa podlegała bezpośrednio OUN i działała najczęściej w ramach jednostek UPA. Podlegały OUN-UPA także Samoobronni Kuszczewi Widdiły (SKW) i inne ukraińskie jednostki nacjonalistyczne. Członkowie wszystkich tych nacjonalistycznych organizacji zwani są często w tej pracy ogólnie banderowcami od imienia przywódcy OUN-UPA Stepana Bandery.

Wiele zbrodni było popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich wspólnie z Niemcami. Mówiąc o „współdziale w zbrodniach” mam na myśli zbrodnie popełniane przez jednostki ukraińskie współdziałające z okupantem, takie jak batalion ukraiński Nachtigall w służbie niemieckiej, policja ukraińska (*Ukrainische Hilfspolizei*) bardzo „zasłużona” w likwidacji gett żydowskich, a także złożona z Ukraińców ale przeważnie z niemiecką komendą dywizja SS-Galizien z podległymi jej batalionami policyjnymi. Z Sowietami współdziałała w czasie pierwszej sowieckiej okupacji Czerwona Milicja złożona w dużej części z Ukraińców.

Teren, o którym mówimy to ziemie południowo-wschodnie II Rzeczypospolitej, czyli ówczesne województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, wołyńskie, niewielka południowa część województwa poleskiego a także wschodnia i południowa część województw lubelskiego i rzeszowskiego w ich dzisiejszych granicach. Na tych terenach ludność polska i ukraińska była przemieszana i prawie w każdej wsi mieszkali przedstawiciele obu tych narodowości, a w miastach i miasteczkach, także bardzo liczni Żydzi.



Badacze problematyki ludobójstwa popełnionego przez OUN-UPA na narodzie polskim Ewa Siemaszko i Leon Popke sporządzili w roku 2004 listę duchownych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich. Od tego czasu minęło już kilka lat i ukazały się nowe pozycje literatury, postarałem się więc przedstawić w tej pracy uzupełnioną listę.

W przedstawionej liście, materiały wzięte z pracy Ewy Siemaszko i Leona Popka (2004) są oznaczone literami „SP”, wzięte z książki Władysława Siemaszko i Ewy Siemaszko (2000) są oznaczone „SiS”, a z książki Stanisława Jastrzębskiego (2007) literą „J”, z książek ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego „IZ”, z książki Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki (2008) „KS”, z książki Marii Dębowskiej i Leona Popka (2010) „DP”, a z książki R. Niedzielki (2007) „Niedz”.

Strony podawane przed nazwiskami duchownych dotyczą miejsca w książce: Szczepana Siekierki i in. (ok. 2007) dla województwa stanisławowskiego, w książce Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki (2004) dla województwa tarnopolskiego, w książce Szczepana Siekierki i współautorów (2006) dla województwa lwowskiego i w książce Stanisława Jastrzębskiego dla województwa lubelskiego.

Obszerne biografie wielu księży wspomnianych w tej pracy są przedstawione w książce Marii Dębowskiej i Leona Popka 2010, a liczne dokumenty źródłowe w książce Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki (2008).

Stosowane skróty: gm. – gmina, pow. – powiat, par. – parafia, dek. – dekanat, diec. – diecezja, archidiec. – archidiecezja, ks. – ksiądz, o.o. – ojciec, ojcowie, s. – siostra, siostry zakonne, br. – brat zakonny, ur. – urodzony. Gwiazdką zaznaczono duchownych zamordowanych bezpośrednio przez nacjonalistów ukraińskich. Bez gwiazdki są nazwiska duchownych zamordowanych przez Niemców lub Sowieców przy współudziale ukraińskich nacjonalistów, np. byli aresztowani dzięki donosom nacjonalistów ukraińskich, lub byli aresztowani przez Policję Ukraińską i przekazani Gestapo.

## **Duchowni rzymskokatolicy zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich lub przy współudziale nacjonalistów ukraińskich**

### **Województwo lubelskie:**

- 1.\* (KS) B. Stefan Babiński salezjanin ur. w 1912 r., par. Dub, pow. Tomaszów Lubelski. Zamordowany 25.09.1939 razem z ks. Możejko.
- 2.\* (KS) Ks. Antoni Beszta-Borowski ur. w 1880 r., proboszcz par. Bielsk Podlaski, pow. Biała Podlaska. Aresztowany przez policję ukraińską w 1943 r., a po tzw. „zwolnieniu” uprowadzony przez policjantów ukraińskich i zamordowany.
- 3.\* (J, str.180) **Stefan Fabijański**, kleryk, zamordowany dnia 25.09.1939 r. przez

nacjonalistów ukraińskich we wsi Dub, pow. Tomaszów Lubelski (diec. lubelska, dek. Tomaszów Lubelski)

- 4.\* (KS) **Ks. Stanisław Galewski**, ur. w 1914 r. przebywał w Krasnym Stawie od 1939 r. W lipcu 1943 r. został zastrzelony przez policjantów ukraińskich.
- 5.\* (SP, J str. 81) **Ks. Jakub Jachula**, lat 41, proboszcz par. Klesztów, gm. Żmudź, pow. Chełm. (diec. lubelska, dek. Chełm) Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 13.04.1944 r.
- 6.\* (SP, J str. 191) **Ks. Władysław Jacniacki**, lat 60, proboszcz parafii Nabroź, pow. Tomaszów Lubelski (diec. lubelska, dek. Tomaszów Lub.), zamordowany 08.10.1943 r. (19.05.1943 – J) wraz z 20 parafianami przez UPA.
- 7.\* (J str. 180) **B. Mikołaj Kapuściński**, kleryk, zamordowany we wsi Dub, (diec. lubelska, dek. Tomaszów Lubelski) wraz z księdzem Możejko, 25.09.1939 r. przez nacjonalistów ukraińskich.
- 8.\* (J str.180). **Ks. Wiktor Możejko** zamordowany we wsi Dub, pow. Tomaszów Lubelski (diec. lubelska dek. Tomaszów Lubelski) wraz z dwoma klerykami dnia 25.09.1939 przez nacjonalistów ukraińskich ze wsi Sniatycze.
- 9.\* (SP, J str. 64). **Ks. Błażej Nowosad**, lat 40, proboszcz par. Potok Górny, pow. Biłgoraj (diec. lubelska, dek. Biłgoraj), zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich dnia 13 (lub 19 - J). 12. 1943 r.
10. (J str.36) **Ks. NN proboszcz parafii Klełów**, pow. Chełm zamordowany po torturach 13.04.1943 r.
11. (SP, J str. 95) **Ks. Zygmunt Pisarski**, lat 42, proboszcz parafii Gdeszyn, pow. Hrubieszów (diec. lubelska, dek. Hrubieszów) zamordowany w czasie pacyfikacji wsi przez Niemców i Ukraińców z SS-Galizien w styczniu 1944 r.
12. (J str.145). **Ks. Stanisław Skielimowski** proboszcz par. Borów, pow. janowski (diec. lubelska). Zamordowany przez Niemców współdziałających z policją ukraińską dnia 02.02.1944. Kościół z tabernakulum został zbezczeszczoney.
- 13.\* (KS) **Ks. kap. rez. Alojzy Strakowski**, ur. w 1900 r., kapelan 9 pp. 3 Zamojskiej Dywizji Piechoty zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w zasadzce na drodze Zamość-Biłgoraj 18.09.1939.
- 14.\* (KS) **Ks. rtm rez. Władysław Tchórzewski** ur. w 1909 r. wikariusz par. Kraśnik, kapelan 24 p. 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej. Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w zasadzce. podczas próby przejścia pułku przez granicę, na Węgry.
15. (SP, J str.210). **Ks. Marceli Weiss**, lat 71, proboszcz parafii Lubień, pow. Włodawa (diec. podlaska). Na podstawie fałszywych donosów nacjonalistów ukraińskich zamordowany przez gestapo i policję ukraińską dnia 01.01.1941 r.
- 16.\* (KS) **Ks. Łukasz Żezuliński** ur. w 1870 r., proboszcz par. Krężnica, pow. Świdnik. Zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów 19.09.1939 r.

- 17.\* (SP.) **S. Longina (Wanda Janina Trudzińska)** służebniczka starowiejska z Zakładu dla Sierot Wojennych w Turkowiczach, par. Tyszowce, pow. Hrubieszów (diec. lubelska, dek. Tomaszów Lubelski), zamordowana wraz z 7 wychowanymi przez nacjonalistów ukraińskich 15.05.1944 r.

### Województwo lwowskie

- 1.\* (str. 352) **Ks. Albin Barnaś** lat 40, proboszcz par. Szutowa, gm. Szutowa, pow. Jaworów (diec. przemyska, dek. Jaworów). Uprowadzony i zamordowany przez banderowców 20.02.1944 r.
2. (SP) **Ks. Czesław Broda** ur. w r. 1885, proboszcz par. Leżajsk w pow. Łańcut (diec. przemyska, dek. Leżajsk) aresztowany przez Niemców 02.07.40 na podstawie donosów nacjonalistów ukraińskich, zmarł w obozie w Dachau 12.12.40 r.
3. (str. 997) **Ks. Jakub Dymitrowski**. Miasto, gm., par. i pow. Sokal. (archidiec. lwowska, dek. Bełz). Aresztowany z udziałem policji ukraińskiej i przekazany do gestapo, rozstrzelany w sierpniu 1941 r.
- 4.\* (KS) **B. Jan Gałek** (Franciszek) OFM bernardyn ur. 05.06.1915 należał do zgromadzenia oo. bernardynów we Lwowie, zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 27.06.1941 r. w Komarnie, pow. Rudki.
5. (KS) **Ks. Stanisław Gustkowicz** ur. w 1916 r. wikary parafii Lubaczów aresztowany przez policję ukraińską i przekazany do więzienia Niemcom, rozstrzelany w marcu 1944 r.
- 6.\* (SP) **Alumn Józef Janas** ur. 1919 z III kursu Seminarium Duchownego we Lwowie zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w 1939 r., gdy wracał do swojego domu w Koniuchach pow. Brzeżany.
7. (str. 1169) **Ks. Marcin Kędziński**. Wieś i gm. Jarocin, pow. Nisko (diec. przemyska, dek. Ulanów nad Sanem). Żandarmi niemieccy z udziałem policjantów ukraińskich spalili plebanię i w niej księdza w lipcu 1943 r.
- 8.\* (str. 17) **Ks. Marian Kłonowski** proboszcz parafii Chlebowice Wielkie (siedziba gminy), pow. Bóbrka (archidiec. lwowska, dek. Świrz). Ratując życie uciekł do Lwowa, gdy wrócił po przyjsciu Sowietów, ktoś go zastrzelił, dnia 25.08.1944, gdy był w ogrodzie, podobno za to, że odbierał od Ukraińców zrabowane z plebanii rzeczy.
9. (KS) **Ks. Stanisław Kołodziej** ur. w r. 1907, proboszcz parafii Kobylany, pow. Krosno. W wyniku donosu nacjonalistów ukraińskich aresztowany przez gestapo, zesłany do obozu w Dachau gdzie zginął w r. 1942.
10. (KS) **Ks. Dr Władysław Komornicki** ur. w 1911 r., wykładowca na Wydziale Teologii Uniwersytetu Lwowskiego im. Jana Kazimierza. Został aresztowany przez policjantów ukraińskich i rozstrzelany przez Niemców 04.07.1941 r. na wzgórzach Wuleckich.

- 11.\* (str. 124) **Ks. Józef Kopeć** wieś i par. Borownica, gm. Żochatyn pow. Dobromil (diec. przemyska). Zamordowany przez banderowców dnia 12.07.1944 r. w odwet za wykonany przez AK wyrok na ks. grekokatolickim Michaile Hajdiuku (ks. Hajdiuk wyrok otrzymał z AK za współpracę z okupantem przeciw Polakom i za podburzanie ludności ruskiej do mordowania Polaków).
- 12.\* (KS) **Ks. kpt. Adam Korczak** ur. w 1895 r. powołany jako kapelan do 5 DP we Lwowie. Nie stawiał się do koszar lwowskich bo podczas przejazdu do Lwowa został zabity przez grasującą pod Lwowem bandę ukraińską w ostatnich dniach sierpnia 1939 r.
- 13.\* (KS) **Ks. O. Józef Kostuś (Rafał)** OC ur.1907. W 1939 r. był w klasztorze we Lwowie. Zamordowany przez policjantów ukraińskich 20.06.1944 r. - (SP) **Ks. Stanisław Kwiatkowski** lat 64, proboszcz par. Świrz, pow. Bóbrka (archidiec. lwowska, dek. Świrz), zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich - patrz woj. tarnopolskie.
14. (str. 75) **Ks. Kazimierz Lach**, wieś, par. i gm. Dydynia, pow. Brzozów (archidiec. lwowska, dek. Jaćmierz), aresztowany przez gestapo na skutek donosu Ukraińca Michała Nestora. Zginął w Dachau w 1941 r.
- 15.\* (str.79) **Ks Jan Mazur**, lat 36 proboszcz par. Tarnawka, pow. Dobromil (diec. przemyska, dek. Przemyśl Zamiejski), zabito go w czerwcu 1944 r. w odwet za wykonany wyrok na ks. grekokatolickim Michaile Hajdiuku.
- 16.\* (str. 541) **Ks. Adam Moldoch** katecheta ze Lwowa. Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich pod koniec września 1939 r.
17. (KS) **Ks. Bolesław Mróz, Józef** ur. 1902 r. wikary par. Malechów pow. lwowski, aresztowany z donosu policji ukraińskiej i przekazany do gestapo, zamordowany w więzieniu we Lwowie.
- 18.\* (str. 1007) **O. Stanisław Mucha** administrator parafii kościoła oo. bernardynów, z klasztoru Zabuze w Sokalu. Wieś, siedziba gminy i par. Krystynopol, pow. Sokal (archidiec. lwowska, dek. Bełz). Zamordowany przez SB-OUN w marcu 1944 r.
- 19.\* (str. 619) **Ksiądz NN**. Wieś i parafia Hodowica (Chodowica), gm. Nawaria, pow. Lwów (archidiec. lwowska, dek. Szczerzec). Zamordowany w latach 1944-1945 przez banderowców.
- 20.\* (str. 904) **Ksiądz NN**. Wieś Kornałowice, gm. i par. Dublany, pow. Sambor (archidiec. lwowska, dek. Dublany). Banderowcy zabili księdza 25.03.1944 r.
- 21.\* (str. 1105) **Ksiądz NN**. Wieś, par. i gm. Matków, pow. Turka (archidiec. lwowska, dek. Sambor). W kwietniu 1943 r. został przez banderowców spalony kościół i zamordowany ksiądz.
22. (str. 1170) **Ksiądz NN** proboszcz, w par. Pantalowice, gm. Kończuga, pow. Przeworsk zamordowany przez gestapowców wspólnie z policjantami ukraińskimi w latach 1942-43.

- (str. 283) **Ksiądz NN**, proboszcz parafii. Wieś Wysocko, par. Wietlin, gm Laszki pow. Jarosław (archidiec. lwowska, dek. Jarosław-Wschód). Został zamordowany przez policjantów ukraińskich dnia 02.09.1943 r. Patrz woj. tarnopolskie ks. Michał Duszeńko - jest możliwe, że to ta sama osoba. Zgadza się nazwa wsi i data śmierci, ale nie zgadzają się inne dane. (Do wyjaśnienia)
23. (KS) **Ks. Andrzej Osikowicz** ur.1900 r. proboszcz parafii Borysław pow. Drohobycz został z donosu policji ukraińskiej aresztowany pod zarzutem pomocy Żydom. Wywieziony do Majdanka zginął 29.12.1943 r.
24. (str.280) **Ks. Karol Potoczny** proboszcz par. Tuligłowy pow. Jarosław aresztowany przez gestapo z donosu policji ukraińskiej, zginął w obozie w Dachau w 1942 r.
25. (KS) **Ks. Władysław Sarna** ur. w 1907 r. proboszcz par. Malechów pow. lwowski aresztowany z donosu policji ukraińskiej i przekazany do gestapo we Lwowie, zamordowany w więzieniu we Lwowie w marcu 1944 r.
- 26.\* (str. 541, KS str.20) **Ks. Jan Schiller** sekretarz Arcybiskupa Twardowskiego we Lwowie zamordowany w lutym 1944 r. przez nacjonalistów ukraińskich.
- 27.\* (str. 280) **Ks. Władysław Selwa** proboszcz parafii Tuligłowy, gm. Pruchnik Miasto, pow. Jarosław. Został zastrzelony w kancelarii parafialnej dnia 09.03.1943 r. przez syna popa z Boratynka, żołnierza SS-Galizien.
28. (str. 415) **Ks. Jan Siuzdak** ur. w 1898 r., proboszcz par. Wołkowyja (także siedziba gminy), pow. Lesko. W 1941 r. policja ukraińska fałszywie go oskarżyła i aresztowała a potem oddała go w ręce gestapo, zginął w Oświęcimiu.
- 29.\* (KS) **Ks. dr. Mariusz Skibniewski** ur. w 1881 r., jezuita, był wykładowcą w Papieskim Instytucie Orientalnym w Rzymie (1935-1937) zamordowany 27.09.39 r. w majątku Przyłbice pow. Mościska należącym do Leona Szeptyckiego brata metropolity Andreja, razem z Leonem Szeptyckim i jego rodziną.
- 30.\* (str. 89) **Ks. Józef Skrabalak** proboszcz parafii Budki Nieznanowskie w pow. Kamionka Strumiłowska (archidiec. lwowska, dek. Gliniany) postrzelony śmiertelnie w dniu 26/27.05.46 w czasie napadu sotni Hromenki na wieś Temeszów (par. i gm. Dydynia, pow. Brzozów), zmarł 2 dni później.
- 31.\* (KS) **Ks. Franciszek Stańko** ur. 1903. proboszcz parafii Równe pow. Drohobycz. Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 29.06.1941 r. podczas wycofywania się wojsk sowieckich.
- 32.\* (KS) **Ks. kpt. rez. Franciszek Strzelczyk** ur. w 1905 r., kapelan 21 DP Górskiej zamordowany na terenie pow. lwowskiego przez bandę nacjonalistów ukraińskich pod koniec września 1939 r.
33. (KS) **Ks. Stefan Stuglik** wikariusz katedry lwowskiej, profesor w Seminarium Duchownym we Lwowie. Został aresztowany z donosu policji ukraińskiej, zesłany do Auschwitz, gdzie został zamęczony 16.12.1942 r.

34. (str. 833) **Ks. Michał Szydelko**. Wieś i par. Tuligłowy, gm. Pohorce, pow. Rudki (diec. przemyska, dek. Rudki). Był aresztowany przez policję ukraińską i przekazany do gestapo, zginął w Auschwitz.
- 35.\* (IZ) **Ks. Piotr Walczak** z parafii Ławrów (pow. Turka) okrutnie pobity przez nacjonalistów ukraińskich, wrzucony do studni i tam żywcem zasypany kamieniami.
36. (KS) **Ks. Izydor Węgrzyniak**, proboszcz parafii Cieszanów pow. Lubaczów, aresztowany przez gestapo z donosu policji ukraińskiej, zesłany do obozu w Dachau, gdzie zginął 16.06.1942 r.
37. (str. 120) **Ks. Jan Wolski** ur. w r. 1874, proboszcz par. Chyrów – miasto, pow. Dobromil (diec. przemyska, dek. Bircza). W wyniku donosu miejscowego Ukraińca został zamordowany pod koniec czerwca 1941 r. przez żołnierzy sowieckich w drodze powrotnej od chorej na gruźlicę.
38. (KS) **Ks. Władysław Wójcik** ur. w 1880 r. proboszcz parafii Zagórz, pow. Sanok aresztowany przez gestapo z donosu policji ukraińskiej, zesłany do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginął 20.10.1940 r.
- 39.\* (str. 672) **Ks. Marcei Zmora** ur. w 1907 r. Wieś i parafia Husaków miasteczko, siedziba gm. i par. w pow. Mościska (diec. przemyska, dek. Mościska). Banderowcy napadli na dom, w którym mieszkał ksiądz, obrabowali go i księdza zabili 19.07.1944 r.
40. (623) **S. Anna Dziwenko** z parafii Malechów pow. lwowski, aresztowana przez gestapo z donosu policji ukraińskiej, zamordowana w więzieniu we Lwowie w marcu 1944 r.
41. (623) **S. Wiktoria Hanusik** z parafii Malechów pow. lwowski, aresztowana i zamordowana razem z siostrą Dziwenko
42. (623) **S. Filipina Sarna** z parafii Malechów pow. lwowski aresztowana i zamordowana razem z siostrą Dziwenko
- 43.\* (KS) **S. Ludwika Trudzińska** mianka FRM ur. w 1903 r. Ceperów par. Jaryczów Nowy, pow. lwowski zamordowana przez UPA 03.11.1944 r.

### Województwo poleskie

1. (KS) **Ks. Leopold Aulich** ur. 26.05.1886 r. proboszcz parafii Kamień Koszyrski zamordowany przez Niemców w sierpniu 1943 r. z donosu nacjonalistów ukraińskich.
- 2.\* (SP) **B. Sylwester Stefan Hładzio** pijar z zakonu w Lubieszowie, pow. Kamień Koszyrski (diec. pińska, dek. Janów Poleski) zamordowany przez banderowców w lipcu 1943 r. w klasztorze w Lubieszowie.
- 3.\* (KS) **B. Franciszek Dominik Kowalik** ur. w 1905 r. z zakonu oo. pijarów w Lubieszowie zamordowany przez UPA, gdy odwoził proboszcza z par. Czerewiszce

- 4.\* (SP) **B. Piotr Mojsijanek**, pijar z zakonu oo. pijarów w Lubieszowie, pow. Kamień Koszyrski (diec. pińska, dek. Janów Poleski) zamordowany 24.06.1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich w drodze, gdy odwoził ks. Józefa Szostaka z odpustu w Lubieszowie.
- 5.\* (KS) **Ks. NN**, proboszcz par. Czerewiszcz pow. Pińsk zamordowany przez UPA gdy wracał z pogrzebu o. Jana Borella (zmarłego. 28.10.1943 r.).
6. (KS) **Ks. Kazimierz Rybałtowski** ur. w 1907 r. wikariusz par. Kamień Koszyrski, z donosu policji ukraińskiej i nacjonalistów ukraińskich został aresztowany przez Niemców i zamordowany.
- 7.\* (KS) **Ks. Konstanty Songajło** ur. w 1896 r., proboszcz par. Kośna pow. Pińsk. Uciekając przed NKWD w 1940 r. chciał dostać się do Generalnej Gubernii. Podczas przeprawy przez Bug zasztyletował go nieznany ukraiński nacjonalista pod Siemiatyczami.
- 8.\* (SP) **Ks. Józef Szostak** lat 38, proboszcz par. Małe Hołoby, pow. Kamień Koszyrski (diec. łucka, dek. Kamień Koszyrski), zmordowany 24.06.1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich, gdy wracał wraz z br. Piotrem Mojsijanem z odpustu w Lubieszowie w pow. Kamień Koszyrski.
9. (KS) **Ks. Aleksander Zajac** z zakonu oo. pijarów, proboszcz par. Lubieszów, na podstawie fałszywego donosu nacjonalistów ukraińskich został z grupą miejscowych Żydów rozstrzelany przez hitlerowców w lipcu 1941 r.
- 10.\* (SP) **Siostra zakonna Jadwiga Alojza Gano**, sercanka, przełożona klasztoru w Lubieszowie w powiecie Kamień Koszyrski (diec. pińska, dek. Janów Poleski), spalona żywcem wraz z około 200 mieszkańcami 09.11.1943 r. podczas napadu nacjonalistów ukraińskich na miasteczko.
- 11.\* (SP) **Siostra zakonna Andrzeja Maria Osakowska**, sercanka, z klasztoru w Lubieszowie w powiecie Kamień Koszyrski (diec. pińska, dek. Janów Poleski) spalona żywcem wraz z siostrą Jadwigą Alojzą Gano

### Województwo stanisławowskie

- 1.\* (str. 587) **Ks. Franciszek Będkowski**, proboszcz, wieś i parafia Żulin, gm. Bratkowce, pow. Stryj (archidiec. lwowska, dek. Stryj). Zamordowany przez banderowców 06.04.1944 r.
- 2.\* (str. 393) **Ks. O. Witalis Borsuk**, bernardyn, wikariusz parafii Fraga, gm. Podkamień, pow. Rohatyn (archidiec. lwowska, dek. Świrz), zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 05.02.1944.
3. (str. 491) **Ks. Marcin Bosak** ur. w r. 1889, proboszcz parafii Mariampol-miasto, pow. Stanisławów (archidiec. lwowska, dek. Konkolniki). Zamordowany 14/15.08.1941 przez gestapo na podstawie donosu policji ukraińskiej.
4. (str. 342) **Ks. Jan Budkiewicz** ur. w 1902 r. katecheta z parafii Równe na Wołyniu.

- przebywający na leczeniu w Mikulczynie, pow. Nadwórna (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów), został aresztowany w czerwcu 1943 r. przez policjantów ukraińskich i przekazany do gestapo w Stanisławowie. Zmarł po kilku tygodniach w więzieniu.
5. (Str. 245). **Ks. Romuald Chłopecki** ur. w 1875 r., katecheta z Kołomyi (archidiec. Iwowska, dek. Kołomyja), aresztowany przez policję ukraińską i przekazany do gestapo został zamordowany 26.02.43 r. w obozie koncentracyjnym w Lublinie-Majdanku.
  - 6.\* (KS) **Ks. Leon Chudy** kpt. rez., kapelan wojskowy, brał udział w kampanii wrześniowej, trafił do Stryja i tam pozostał. Koło Stryja został zamordowany 22.06.1942 r., przez nacjonalistów ukraińskich.
  - 7.\* (Str.150). **Ks. Jan Ciapała**, lat 35. wikariusz parafii miasta Kałusz, pow. Kałusz (archidiec. Iwowska, dek. Dolina) zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów 12.09. 41 r.
  - 8.\* (str. 382) **Ks. Bartłomiej Czosnek**, karmelita, wikariusz parafii Bołoszowce, miasto i siedziba parafii i gminy, pow. Rohatyn (archidiec. Iwowska, dek. Konkolniki). Wywołano go pod pozorem opatrzenia chorego. Był torturowany przez nacjonalistów ukraińskich, wyrwano mu język, obcięto genitalia, a ciało porąbano na kawałki.
  - 9.\* (str. 146) **Ks. Błażej Czuba**, wieś i parafia Dołha Wojniłowska-Ziemiańska, gm. Tomaszowce, pow. Kałusz (archidiec. Iwowska, dek. Dolina). Zamordowany w czasie napadu UPA, dnia 27.03.1944 r.
  - 10.\* (str. 287) **Ks. Józef Grzesiowski**. Wieś, gmina i parafia Pistryń, pow. Kosów Huculski (archidiec. Iwowska, dek. Kołomyja). Urowadzony przez UPA i uduszony koło sąsiedniej wsi Szeszory. Kilka dni wcześniej ksiądz otrzymał od UPA „wyrok śmierci”.
  - 11.\* (str. 394) **B. Euzebiusz Kamiński** aspirant z zakonu oo. bernardynów zamordowany wraz z ojcem Szafrancem i bratem Sałkiem przez nacjonalistów ukraińskich we wsi i parafii Fraga, gm. Podkamień pow. Rohatyn (archidiec. Iwowska, dek. Świrz), dnia 19.02.1944 r.
  12. (str. 643) **Ks. Leopold Kaściński** – proboszcz w Śniatyniu, pow. Śniatyn. Aresztowany na podstawie donosów policji ukraińskiej przez gestapo, zamordowany w obozie w Majdanku 23.03.1943 r.
  - 13.\* (KS) **Ks. Józef Kluz** ur w 1912 r. katecheta w gimnazjum kupieckim w Kołomyi. Został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich pod koniec 1939 r. w czasie próby przekroczenia granicy do Rumunii gdy uciekał przed Sowieciami.
  - 14.\* (KS) **Ks. Andrzej Kolbusz** parafia Niżniów pow. Tłumacz. Zamordowany 06.12.1944 r. podczas napadu UPA na polskie domy w Niżniowie.
  15. (str. 246) **Ks. Wojciech Kośmider** ur. w 1889 r., prefekt w Kołomyi, aresztowany przez gestapo pod koniec 1942 r. na podstawie donosu policji ukraińskiej,



- osadzony w obozie koncentracyjnym Gross Rosen, gdzie został zamordowany 11.09.1943 r.
- 16.\* (str. 479) **Ks. Michał Kucab** lat 45. Wieś, gmina i parafia Bednarów, pow. Stanisławów (archidiec. lwowska, dek. Stanisławów). Uprowadzony przez banderowców 08.02.1944, zginął bez wieści.
- 17.\* (str. 405 i 450): **Ks. NN** wikariusz parafii Podkamień Rohatyński (pow. Rohatyn) uprowadzony i zamordowany przez UPA 19.02.1944 r., przecięty piłą.
18. (str.245) **Ks. Ludwik Peciak** ur.1889, proboszcz i dziekan w Kołomyi aresztowany przez gestapo na podstawie donosu policji ukraińskiej, osadzony w obozie koncentracyjnym w Majdanku, gdzie został zamordowany 16.04 1943 r.
19. (str. 704) **Ks. Stanisław Perenc**. Miasto, gm. i par. Ottynia. Został aresztowany 24.12. 1940 r. przez czerwoną milicję ukraińską i oddany do NKWD. ślad po nim zaginął.
20. (str. 417) **Ks. Stanilaw Rysikowski** – proboszcz; wieś, gm. i par. Żurów, pow. Rohatyn. Został aresztowany w 1940 r., przez NKWD na skutek fałszywych donosów miejscowych nacjonalistów ukraińskich i zesłany na Sybir skąd nie powrócił.
- 21.\* (str. 394) **B. Roch Sałek** z zakonu oo. bernardynów, zamordowany przez banderowców we wsi i par. Fraga, gm. Podkamień, pow. Rohatyn (archidiec. lwowska, dek. Świrz) dnia 19.02.1944, (wraz z bratem E. Kamińskim i ojcem Szafrąncem)
22. (str. 342) **Ks. Józef Smacznik** miasto i powiat Nadwórna (archidiec. lwowska, dek. Stanisławów) został aresztowany przez gestapo na skutek donosu policji ukraińskiej pod zarzutem działalności na rzecz wywiadu polskiego rządu emigracyjnego. Został zamordowany w lipcu 1942 r. W przeddzień aresztowania oficer węgierski ostrzegął księdza o możliwości aresztowania i proponował mu samochód, aby uciekł do Budapesztu. Ksiądz odpowiedział: „*Tutaj ja sam uczyłem wiernych w parafii miłości, katolicyzmu i polskości – uciekać nie mogę*”.
- 23.\* (str.410) **Ks. Tadeusz Stroński**. proboszcz. wieś, gm. i par. Skomorochy Stare. pow. Rohatyn (archidiec. lwowska, dek. Konkolniki). Był zamordowany dnia 12.10.1943 r. i był strasznie zmasakrowany. Jednym z mordców był **syn greckokatolickiego księdza** Wasyla Niemyja zacieklego nacjonalisty, inicjatora mordów w całej okolicy.
- 24.\* (SP; str. 394) **Ks. O. Joachim Szafraniec**, bernardyn, przeor klasztoru, administrator parafii Fraga, pow. Rohatyn (archidiec. lwowska, dek. Świrz) zamordowany przez UPA 19.02.44 r. wraz z 30 parafianami.
25. (SP, KS). **Ks. Bolesław Szczur (Szczurowski)** wikariusz par. Ottynia (także siedziba gm. miejskiej i wiejskiej, pow. Tlumacz). Aresztowany w końcu 1943 r. przez policję ukraińską, przekazany do gestapo, zginął bez wieści.

- 26.\* (str. 408) **Ks. Wiktor Szklarczyk**, lat 65, proboszcz. Wieś i par. Sarnki Dolne, gm. Bursztyn, pow. Rohatyn (archidiec. Iwowska, dek. Konkolniki) Został zamordowany przez banderowców 19.02.1944 r.
27. (SP, KS) **Ks. Edward Tabaczkowski** proboszcz parafii Kałusz, pow. Kałusz (archidiec. Iwowska, dek. Dolina), aresztowany przez ukraińską policję na podstawie fałszywych donosów nacjonalistów ukraińskich, osadzony w więzieniu w Stanisławowie. zmarł 20.10.1942 r.
28. (SP) **Ks. Dr Lucjan Tokarski** lat 54, katecheta w Stanisławowie, pow. Stanisławów (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów) aresztowany przez gestapo w 1941 r. na podstawie list sporządzonych przez nacjonalistów ukraińskich i stracony wraz z ogromną grupą inteligencji polskiej 14/15.08.1941 r.
- 29.\* (Str. 17). **Ks. Józef Wiatrowy**, wikariusz, wieś i parafia Broszniów-Osada, gmina Broszniów, pow. Dolina (archidiec. Iwowska, dek. Dolina). W kwietniu 1944 r. uprowadzony przez banderowców z drogi, zaginął bez wieści.
- 30.\* (str. 384) **Ks. Antoni Wierzbowski**, wieś i parafia Bybło, gm. Konkolniki. pow. Rohatyn (archidiec. Iwowska, dek. Konkolniki). Uprowadzony z plebanii przez banderowców w październiku 1943 r. i po torturach bestialsko zamordowany.
31. (str. 503) **Ks. Remigiusz Wójcik** z parafii Święty Stanisław (także siedziba parafii), gm. Błudniki, pow. Stanisławów.(archidiecezja Iwowska, dek. Stanisławów). Policja ukraińska aresztowała go we wrześniu 1942 r. pod zarzutem ukrywania Żydówki w dzwonnicy na wieży kościelnej. Był przez 3 dni torturowany w gestapo a czwartego dnia puszczono na niego dwa psy, które go rozszarpały. Osobiście nadzorował to Oskar Brandt – gestapowiec.

### Siostry zakonne

- 32.\* (Str. 701-702) **S. Celina** z klasztoru w Kopyłowie koło Niżniowa, par. i gm. Niżniów, pow. Tłumacz (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów), zamordowana 6.12.1944 r. przez UPA.
- 33.\* (SP) **S. Helena Dżugała** lat 26, z parafii Podkamień Rohatyński, pow. Rohatyn (archidiec. Iwowska, dek. Świrz) zbiorowo zgwałcona i zamordowana 20.02.1944 r., podczas napadu nacjonalistów ukraińskich na wieś.
- 34.\* (str. 756) **S. Józefa** z klasztoru w Rozdole, zamordowana przez nacjonalistów ukraińskich 9/10. 05. 1944 r. w Derżowie, gm. i pow. Żydaczów (archidiec. Iwowska dek. Stryj) wraz z S. Wiktoria.
- 35.\* (SP) **S. Franciszka Kosiorowska** józefitka z klasztoru w Niżniowie, pow. Tłumacz (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów), zamordowana przez nacjonalistów ukraińskich 07.03.1945 r. podczas napadu na klasztor.
- 36.\* (SP) **S. Leokadia Kulpa** ur. 05.02.1883. józefitka z klasztoru w Niżniowie pow. Tłumacz. (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów) zamordowana wraz

z siostrą Kosiorowską przez nacjonalistów ukraińskich 07.03.1945 r. podczas napadu na klasztor..

- 37.\* (KS) **S. Weronika Melinger** ur. 30.12.1880 ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, szarytka z klasztoru w Rozdole, par. Derżów pow. Żydaczów zamordowana przez UPA 7/8.05.1944 r.
- 38.\* (str. 756) **S. Wiktoria Misiak** z klasztoru w Rozdole ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zamordowana (wraz z siostrą Józefą) 9-10.05.1944 r. w Derżowie, gm. i pow. Żydaczów (archidiec. Iwowska, dek. Stryj).
- 39.\* (KS) **S. Adela Augustyna Pawłowicz** ur.1906. Zgromadzenie SS józefitek pielęgniarek szpitala w Dolinie, zamordowana przez UPA 29.12.1944 r., kiedy wracała do domu.
- 40.\* (str. 756 i SP) **S. Agnieszka Poniecka** ur. 30.05.1869, szarytka ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, z klasztoru w Rozdole pracująca w par. Derżów w pow. Żydaczów (archidiec. Iwowska, dek. Stryj) spalona 09.05 1944 r. przez nacjonalistów ukraińskich w kościele wraz z kilkoma innymi osobami.
- 41.\* (Str. 29). **S. M. Czesława Antonina Stieber** (józefitka), ur.04.04.1881, par. Roźniatów, wieś Rypne, gm. Perehińsko, pow. Dolina (archidiec. Iwowska, dek. Dolina) zamordowana przez banderowców, 25.04.1944 r.
- 42.\* (str. 743-44) **S. Maria Letycja (Maria Szembek)** administratorka Domu Sióstr Zakonnych w Jazłowcu (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec) zamordowana przez banderowców w sierpniu.1944 r., koło Rusiłowa nad Strypą, wraz z siostrą Zofią. Zwłoki odnaleziono w listopadzie 1944 r.
- 43.\* (str. 701-702) **S. Teresa** józefitka z klasztoru w Kopyłowie koło Niżniowa par. i gm. Niżniów, pow. Tłumacz (archidiec. Iwowska, dek. Stanisławów), zamordowana 6.12.1944 r. wraz z siostrą Celiną.
- 44.\* (str. 720,743-44) **S. Stefania Ustyanowicz (siostra Zofia)** z Jazłowca uprowadzona w sierpniu 1944 r. w drodze do Niżniowa (wraz z siostrą Letycją Szembek), została przepiłowana piłą. Zwłoki odnaleziono w listopadzie.

### Województwo tarnopolskie

1. (str. 158) **Ks. Piotr Bienko** proboszcz par. Kowalówka gm. Monasterzyska pow. Buczac. (archidiec. Iwowska, dek. Buczac), aresztowany przez żandarmów niemieckich na skutek donosu policji ukraińskiej, zmarł na tyfus w więzieniu.
- 2.\* (str. 112) **Ks. Władysław Biliński** ur. w 1880 r., proboszcz par. Kotów, gm. Potutory, pow. Brzeżany (archidiec. Iwowska, dek. Brzeżany) zamordowany przez banderowców dnia 15.08.1943 r., gdy wracał z odpustu w Litiatynie.
3. (str. 48) **Ks. Jan Bojarczuk ( J. Bojarczak - KS)** ur. 1905 r., wieś, gm. i par. Nowosiółka Biskupia, pow. Borszczów. (archidiec. Iwowska, dek. Borszczów) W wyniku donosu miejscowych Ukraińców, został aresztowany w listopadzie

- 1941 r. pod zarzutem udzielania pomocy jeńcom sowieckim, rozstrzelany (9.10.41) w więzieniu w Kamieńcu Podolskim.
- 4.\* (str. 415) **Ks. Adam Drzyzga** administrator parafii Sorocko, pow. Trembowla (archidiec. lwowska, dek. Tarnopol). Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w czasie pogrzebu parafianina dnia 23.11.1944 r. Ostrzegał go o niebezpieczeństwie ksiądz grekokatolicki.
  - 5.\* (94) **Ks. Michał Duszeńko**, wieś i par. Wysocko-Hallerczyn gm. Ponikowica, pow. Brody (archidiec. lwowska, dek. Brody). Zamordowany przez banderowców 2/3 września 1943 r. Inspiratorem mordu był miejscowy ksiądz grekokatolicki (napastnicy i ten ksiądz zostali schwytani i podobno rozstrzelani przez żandarmerię niemiecką (Wołczański 2005, str. 61).
  - 6.\* (str. 266g) **Ks. Marian Działarski** proboszcz. Wieś, par. i gm. Nowosiółka-Bekerów, pow. Podhajce (archidiec. lwowska, dek. Podhajce). Zamordowany przez bojówkę SB-UPA, był torturowany przed śmiercią.
  - 7.\* (str. 264) **Ks. Mikołaj Ferenc**, z zakonu oo. kapucynów lat 48, wieś i parafia Markowa, gm. Toustobaby, pow. Podhajce (archidiec. lwowska, dek. Konkolniki). Zamordowany 14/15.01.1944 r. przez banderowców, był torturowany przed śmiercią.
  8. (str. 88) **Ks. Stanisław Fijałkowski** ur. w 1891 r., proboszcz par. Poczajów. pow. Krzemieniec (woj. wołyńskie, diec. łucka, dek. Krzemieniec) zamordowany w Podkamieniu, pow. Brody (archidiec. lwowska, dek. Brody) wraz z około 100 innymi ludźmi i trzema duchownymi w dniach 12-16.03.1944 r., przez banderowców wspartych przez oddział SS-Galizien
  - 9.\* (str. 293) **kleryk Florek**, wieś i parafia Krosienko gm. Przemysłany, pow. Przemysłany (archidiec. lwowska, dek. Świrz). Zamordowany przez banderowców (przecięty piłą) dnia około 11.01.1944 r.
  - 10\* (str. 123) **Ks. Antoni Frankowski**, ur. 1889, proboszcz parafii Podwysokie, gm. Kurzany, pow. Brzeżany (archidiec. lwowska, dek. Brzeżany), został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 30.01.1944 r.
  - 11.\* (str. 88) **Brat Jan Frączyk** ur. w 1886 r., dominikanin. Zamordowany 12.03.44 r. podczas napadu banderowców z UPA i żołnierzy z SS-Galizien na klasztor i miasteczko Podkamień, pow. Brody (archidiec. lwowska, dek. Brody). Zginął wraz z dwoma innymi braćmi zakonnymi i jednym księdzem oraz z ponad 100 uciekinierami z sąsiednich okolic.
  - 12.\* (KS) **Ks. Rajmund Gałązka** ur. w 1888 r. przeor konwentu karmelitów trze-wiczkowych w Trembowli. Został zamordowany przez policjantów ukraińskich lub nacjonalistów ukraińskich pod Trembowlą w sierpniu 1941 r.
  13. (str. 111) **Ks. Jan Kazimierz Gach** ur. w 1893 r. administrator parafii Kotów, gm. Potutory, pow. Brzeżany (archidiec. lwowska, dek. Brzeżany), wskazany

przez Ukraińców Sowieciom jako rzekomo „strzelający do przejeżdżającego wojska sowieckiego”, rozstrzelany przez Sowieciów przed kościołem, mimo, że rewizja nie potwierdziła oskarżenia.

- 14.\* (str. 1099) **Ks. Adam Gromadowski** ur. w 1912 r., wikariusz par. Podwołoczyska nad Zbruczem, pow. Skalał (archidiec. Iwowska, dek. Skalał). Aresztowany przez współdziałającą z NKWD milicję ukraińską został skazany 15.03.41 r. na 10 lat łagru. Uciekł z transportu, ale w drodze powrotnej do domu został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich koło wsi Wojkowice w lipcu 1941 r.
- **Józef Janas** ur. 1919 **alumn II r.** Seminarium Duchownego we Lwowie, zamieszkały w Koniuchach, pow. Brzeżany zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w pobliskiej wsi. (patrz woj. Iwowskie)
- 15.\* (str. 88) **Brat Gracjan Józvia** ur. 06.10.1895, dominikanin, zamordowany przez banderowców w klasztorze w Podkamieniu, pow. Brody (archidiec. Iwowska, dek. Brody) w dniach 12-16.03.44 r.
16. (str. 432) **Ks. Szczepan Jurasz** proboszcz, wieś i par. Czerwonogród, gm. Drohiczówka, pow. Zaleszczyki (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec). Zmarł na atak serca podczas napadu UPA 2/3.02.1945 pochowany wraz z około 50 parafianami.
- 17.\* (str. 306) **Ks. Józef Kaczorowski** ur. w 1906 r., wieś i par. Wołków, pow. Przemyślany (archidiec. Iwowska, dek. Brzeżany). Zamordowany przez banderowców dnia 11.02.1944.
- 18.\* (str. 386) **Ks. Michał Karczewicz** proboszcz par. Zabojki gm. Hłuboczek Wielki, pow. Tarnopol (archidiec. Iwowska, dek. Tarnopol). Uprorowadzony przez banderowców 31.01.1945 r., zginął bez wieści.
- 19.\* (str. 407) **Ks. Władysław Klakla** ur. w 1912 r., wikariusz, wieś, par. i gm. Mogielnica, pow. Trembowla (archidiec. Iwowska, dek. Trembowla). Zamordowany w pociągu 14.09.43 r., na trasie Złoczów-Lwów.
- 20.\* (str. 152) **Ks. Andrzej Kraśnicki** ur. w 1880 r. miasteczko Jazłowiec, siedziba par. i gm., pow. Buczacz (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec). Był uprowadzony przez banderowców w czasie napadu na plebanię 8.12.1943 r., zginął bez wieści. Świadkiem uprowadzenia był ksiądz wikary Alojzy Schmidt.
- 21.\* (str. 326) **Ks. Jan Kuszyński** wikary, lat 29, wieś, par. i gm. Toporów, pow. Radziechów (archidiec. Iwowska, dek. Busk). Dotkliwie pobity i zamordowany 14.02.44 r. Napad zorganizował greckokatolicki ksiądz Jan Kozak z synem Wańką.
- 22.\* (str. 294) **Ks. Stanisław Kwiatkowski** lat 64, proboszcz par. Świrz, zamordowany przez banderowców 14.02.1944 r we wsi Ładańce, par. Wołków, gm. Przemyślany, pow. Przemyślany (archidiec. Iwowska, dek. Świrz). gdy wracał z pogrzebu ks. Kaczorowskiego.

- 23.\* (str. 443) **Ks. Bronisław Majka** ur. w 1913 r. wikary, gmina, wieś, parafia Tłuste Miasto, pow. Zaleszczyki (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec). Uprowadzony i zamordowany (wraz z ks. Szkodzińskim) koło wsi Szypowce przez banderowców.
- 24.\* (str. 507) **Ksiądz NN**, miasteczko, par. i gmina Podhorce, pow. Złoczów (archidiec. Iwowska, dek. Złoczów). **Makabryczny mord**: młodej kobiecie w 9 miesiącu ciąży i księdzu rozcięto brzuchy i płód włożono księdzu do brzucha i tak go wystawiono na widok publiczny na rynku w Podhorcach.
25. (str. 158) **Ks. Leon Perucki** wikary. Wieś i par. Kowalówka gm. Monastorzyska, pow. Buczacz (archidiec. Iwowska, dek. Buczacz) W wyniku donosu policji ukraińskiej został aresztowany 17.09 1943 r. przez żandarmów niemieckich. Rozstrzelany w więzieniu.
- 26.\* (str. 84) **Ks. Józef Pikota** ur. w 1912 r., administrator parafii Pieniaki, pow. Brody (archidiec. Iwowska, dek. Brody) został uprowadzony przez banderowców 27.02.1944 r. i zamordowany, zwłok nie odnaleziono.
- 27.\* (str. 359) **Ks. Karol Procyk**, proboszcz, ur. w 1876 r., wieś, par. i gm. Baworów, pow. Tarnopol (archidiec. Iwowska, dek. Tarnopol). Uprowadzony i zamordowany po torturach przez bojówkę UPA 02.11.1943 r.
- 28.\* (KS) **Ks. Walenty Puchala** ur. w 1874 r., emerytowany katecheta gimnazjum w Trembowli. Zamordowany przez UPA na drodze koło tego miasta 07.08.1944.
- 29.\* (str. 88) **Brat Kryspin Karol Rogowski** ur. w 1887 r., dominikanin, zamordowany w Podkamieniu pow. Brody (archidiec. Iwowska, dek. Brody) w dniach 12-16.03.1944 r., przez UPA współdziałającą z oddziałem SS-Galizien
- 30.\*(str. 239) **Ks. Wojciech Rogowski** ur. w 1894 r., administrator par. Majdan gm. Kopczyńce, pow. Kopczyńce (archidiec. Iwowska, dek. Czortków). Zamordowany przez UPA 12.03.44 lub 26.01.45 wraz z około 150 parafianami.
- 31.\* (str. 448) **Ks. Józef Rupnicki** ur. w 1910 r. Po nieudanej próbie przejścia granicy rumuńskiej ukrywał się w Żezawie i tam został zamordowany podczas napadu UPA na polskie rodziny w styczniu 1945 r. Wieś Żezawa, par., gm. i pow. Zaleszczyki (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec).
- 32.\* (KS) **Ks. Tadeusz Siatecki** ur. w 1874 r., administrator parafii Byczkowce pow. Czortków. Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich pod koniec 1942 r.
- 33.\* (str. 459) **Ks. Włodzimierz Siekierski** wikariusz parafii Koszlaki (także siedziba gminy), pow. Zbaraż (archidiec. Iwowska, dek. Skalat). W niedzielę 05.11.44, po sumie banderowcy uprowadzili księdza, który zaginął bez wieści.
- 34.\* (str. 146) **Ks. Józef Suszczyński** ur. W 1909 r., wieś i parafia Bobulińce, gm. Kujdanów, pow. Buczacz (archidiec. Iwowska, dek. Podhajce). Zamordowany przez bojówkę UPA 13/14.03.44 r. wraz z 38 ludźmi.

- 35.\* (str. 116) **Ks. Józef Szady** ur. w 1914 r., wikariusz par. Litiatyn pow. Brzeżany (archidiec. lwowska, dek. Brzeżany), zginął około 26.06.1941 r., prawdopodobnie wywołany i zabity przez OUN-owca, zwłoki znaleziono na cmentarzu w Litiatynie.
- 36.\* (str. 322) **Ks. Franciszek Szarzewicz** ur. w 1895 r., proboszcz parafii. Wieś i gm. Stojanów, pow. Radziechów (archidiec. lwowska, dek. Busk). Zamordowany przez banderowców 16.07.1944 r. Aż do swojej śmierci nie chciał opuścić swoich wiernych. Mówił: „Jestem proboszczem nawet dla tych najbiedniejszych, którzy wyjechać na Zachód nie mogą”.
- 37.\* (str. 369) **Ks. Stanisław Szczepankiewicz** ur. w 1906 r., proboszcz, wieś, par. i gm. Ihrowica, pow. Tarnopol (archidiec. lwowska, dek. Tarnopol). Zamordowany przez banderowców w **noc wigilijną** 1944 r. wraz z około 80 parafianami.
38. (str. 508) **Ks. Jan Szewczyk** ur. 1908, proboszcz par. Ryków, gm. Pluhów, pow. Złoczów (archidiec. lwowska, dek. Złoczów). Na podstawie donosu miejscowych szowinistów ukraińskich został aresztowany przez NKWD pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec i stracony w Złoczowie dnia 2/3.07.1941 r.
- 39.\* (str. 443) **Ks. Stanisław Szkodziński** proboszcz, wieś, par. i gm. Tłuste Miasto, pow. Zaleszczyki (archidiec. lwowska, dek. Jazłowiec), uprowadzony i zamordowany (wraz z ks. B. Majką) przez nacjonalistów ukraińskich 16.09.1943 koło wsi Szypowce.
- 40.\* (KS) **Ks. Florian Toporowski** ur. w 1910 r., wikariusz par. Krasne pow. Skalat. Zamordowany podczas napadu UPA w 1944 r., wraz z 80 parafianami
- 41.\* (str. 48) **Ks. Józef Turkiewicz** proboszcz par. Michalówka pow. Borszczów. Zamordowany przez UPA w październiku 1944 r. w Nowosiółce Biskupiej.
- 42.\* (235) **Ks. Jan Walniczek** ur. w 1879 r., administrator parafii Kociubińce, wieś i gm. Kociubińce, pow. Kopczyńce (archidiec. lwowska, dek. Czortków). Został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich po bestialskich torturach 07.02.1945 r.
43. (str. 84) **Ks. Józef Wiczorek** proboszcz parafii Pieniaki (także wieś i siedziba gminy), pow. Brody (archidiec. lwowska, dek. Brody) zastrzelony przez żołnierzy sowieckich 26.06. 1941 r. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Donos złożył nieznany z nazwiska Ukraińiec.
- 44.\* (IZ) **Ks. Stanisław Wilkoński** ur w 1877 r., katecheta z par. Podwoleczyńska pow. Skalat. Skonał po wielogodzinnych mękach po wbiciu mu kilku gwoździ w głowę.
- 45.\* (str. 510) **Ks. Jan Wiszniewski (Wiszniowski)** ur. w 1912 r., wieś, parafia i gm. Sokołówka, pow. Złoczów (archidiec. lwowska, dek. Busk). Zamordowany przez banderowców dnia 20.02.1944 r.

- 46.\* (str. 323) **Ks. Jan Witek** ur. w 1887 r., wieś, par. i gm. Szczurowice, powiat Radziechów (archidiec. Iwowska, dek. Brody). Został aresztowany przez gestapo w 1943 r., ale po kilku tygodniach zwolniony, w czasie powrotu na plebanię zamordowany przez banderowców.
- 47.\* **Ks. Stanisław Władyka** z Opryłowiec zginął w Netrebie (pow. Zbaraż) w czerwcu 1941 r. zamordowany przez bojówki OUN ( źródło: W. Kubów 2008)
- 48.\* (str. 286) **Ks. Władysław Żygiel** ur. w 1905 r., administrator par. Bieniawa, pow. Podhajce (archidiec. Iwowska, dek. Podhajce), dawny wikariusz we wsi Gliniany. Gliniany miasto, siedziba parafii, dekanatu i gm., pow. Przemysłany. Zamordowany przez banderowców 13.02.1944 r. Zginęła razem z nim także jego gospodyni.
- 49\* (str.106) **Ks kapelan WP, NN**. Zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w okresie między 17 a 20 września między wsiami Byczki a Potokiem. pow. Brzeżany wraz z 30 osobową grupą żołnierzy Wojska Polskiego. - Kubów (2008) wspomina o zamordowaniu 15.12.43. księdza Jana Bieńko we wsi Bucniów, pow. Tarnopol. Wiadomość wymaga dalszego sprawdzenia.

#### Siostry zakonne

- 50.\* (str. 193) **Anastazja Izmaela Bartosz** ur. w 1878 r., wieś i par. Połowce, gm. Pauszówka, pow. Czortków (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec) Wywieziona do lasu przez UPA i tam zamordowana 17.01.1944 wraz z wieloma innymi osobami.
51. **S. Ludwika Biegalska**, szarytka zamordowana 12.10.1944 we wsi Okno (pow. Skalat) (źródło: W. Kubów 2008).
- 52.\* (str. 193) **S. Amelia Witolda Borkowska** ur. 26.07.1903 r., wieś i par. Połowce, gm. Pauszówka, pow. Czortków (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec). Zamordowana przez UPA 17.01.1944 wraz z siostrą Anastazją Bartosz.
- 53.\* (str. 440) **S. Henryka Bronikowska**, ur. w 1875 r., wieś Nyrków par. Czerwonogród, gm. Drohiczówka pow. Zaleszczyki (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec), zamordowana przez banderowców w Czerwonogrodzie 2/3.02.1945 r.
- 54.\* (str. 166) **S. Beata Kogut** Parafia i wieś oraz gmina Petlikowce Stare, pow. Buczacz (archidiec. Iwowska, dek. Podhajce). Zastrzelona w kościele 16.04.1944 r. przez dwóch członków SS-Galizien i kilku cywilnych nacjonalistów ukraińskich.
- 55.\* (str. 402) **S. Józefa Kopaczyńska**, wieś, par. i gm. Janów, pow. Trembowła (archidiec. Iwowska, dek. Trembowła). Zamordowana przez banderowców w latach 1944-45.
- 56.\* (str. 440) **S. Klara Linowska**, lat ok.70., wieś Nyrków par. Czerwonogród, gm. Drohiczówka, pow. Zaleszczyki (archidiec. Iwowska, dek. Jazłowiec).



zamordowana w Czerwonogrodzie 2/3.02.1945 r., przez UPA

- **S. Maria Wanda Szembek (Rosalia Laetitia)** –patrz woj. stanisławowskie.

- **S. Matylda Stefania Anna Ustyanowicz (siostra Zofia)**– patrz woj. stanisławowskie.

57.\* (str. 457). **S. Anna Żarkowska** lat 62 służebniczka starowiejska prowadząca sierociniec w Hnilicach Wielkich par. Koszlaki pow. Zbaraż (arcidiec. Iwowska, dek. Skalat) zamordowana 02.11.1944 r., przez nacjonalistów ukraińskich.

58.\* (SP). **S. Antonina Helena Żarkowska** lat 51, współpracowała ze swoją rodzoną siostrą Anną w prowadzeniu sierocińca i uduszona wraz z nią tego samego dnia 02.11.44 r., przez nacjonalistów ukraińskich

### Województwo wołyńskie (patrz także DP)

1.\* (SP, KS) **Ks. Józef Aleksandrowicz** ur. w 1869 r., proboszcz parafii Zabłocce, (Zabołotce) pow. Włodzimierz Wołyński (diec. łucka, dek. Włodzimierz Wołyński), zamordowany wraz z 76 parafianami przez nacjonalistów ukraińskich 11.07.1943 r. **podczas mszy św.**

2.\* (SP, SiS str. 848) **Ks. Karol Baran** ur. w 1882 r., proboszcz parafii Korytnica, pow. Włodzimierz Wołyński (diec. łucka, dek. Włodzimierz Wołyński) uprowadzony 12.07.1943 przez nacjonalistów ukraińskich z parafii Stężarzyce, w której mieszkał. Został **przerżnięty piłą w korycie z desek**. Razem z nim zginęło kilkoro parafian.

3. (DP) **Ks. Jan Budkiewicz** ur. w 1902 r., prefekt w Równem 1935 - 1939 r., w czasie wojny pełnił posługę duszpasterską w Mikuliczynie, par. Delatyn, w archidiec. lwowskiej. Aresztowany przez policję ukraińską 3 dni był trzymany w piwnicy w Mikuliczynie i przekazany do Stanisławowa do więzienia, gdzie umarł na tyfus.

4. (KS) **Ks. Zygmunt Chmielnicki** ur. w 1891 r. prałat kapituły kolegiackiej, Szambelan jego Świętobliwości, redaktor *Życia Katolickiego* w Łucku. Od 1939 do 1941 r. proboszcz parafii w Berdyczowie. Powrócił do Łucka i tam z doniesienia policji ukraińskiej został aresztowany przez gestapo i zesłany do obozu koncentracyjnego Gross Rosen, gdzie zginął 16 lub 17.04.1944 r.

5.\* (KS) **B. Franciszek Ciesielski** ur. w 1924 r., był w nowicjacie Zakonu Karmelitów Bosych, zamordowany w klasztorze przez UPA 20.02.1944 r. razem z 308 Polakami, pochowany w Wiśniowcu Nowym w jednej z mogił zbiorowych.

6.\* (SP, DP, SiS 106) **Ks. Jerzy Cimiński** ur. w 1915 r., proboszcz parafii Łysin, dek. Beresteczko, zamordowany w maju 1943 r. przez policjantów ukraińskich w Wołkowyjach, gm. Testuchów. pow. Dubno, wrzucony do studni i zasypany kamieniami.

7. (SP) **Ks. Michał Dąbrowski** ur. w 1915 r., proboszcz par. Derażne, pow. Kostopol (diec. łucka, dek. Równe), aresztowany przez policję ukraińską na

skutek prowokacji ukraińskich (rozrzucanie ulotek antyniemieckich przed kościołem), przekazany do gestapo, zastrzelony 17.04.1942 r.

- 8.\* (SP) **Ks. Stanisław Dobrzański** ur. w 1905 r., proboszcz parafii Ostrówki pow. Luboml. Zamordowany 30.08.1943 r. przez UPA podczas rzezi całej wsi. Wraz z nim zginęło co najmniej 476 osób, od niemowląt do starców.
  - (KS) **Ks. Stanisław Fijalkowski** ur. w 1893 r. proboszcz par. Począjów Nowy, pow. Krzemieniec (patrz woj. tarnopolskie)
  - (KS, DP) **Ks. Stanisław Galecki** ur. w 1895 r., proboszcz par. Zofiówka pow. Łuck, został z donosu miejscowych Ukraińców, jako rzekomy szpieg niemiecki zastrzelony przez wycofujących się żołnierzy sowieckich (inna wersja – gdy stanął w obronie napastowanych parafianek). W naszym spisie informacja o nim wykazana jako nie pewna.
- 9\* (SiS, IZ, SP) **Ks. O. Kamil od św. Sylwestra Gleczman OCD** ur. w 1909 r. z klasztoru karmelitów bosych w Wiśniowcu Nowym, pow. Krzemieniec (diec. łucka, dek. Krzemieniec), zamordowany 20/21.02.1944 r. przez nacjonalistów ukraińskich, gdy wdarli się podstępnie do klasztoru i dokonali rzezi uciekinierów tam się chroniących.
  - (KS, DP) **Ks. Michał Grodzicki (Grobicki)** ur. 1902, proboszcz par. Radów, pow. Dubno (diec. łucka, dek. Dubno), zamordowany w 1946 r. przez nacjonalistów ukraińskich w okolicach Jarosławia, pow. Jarosław, diec. przemyska (według innej wersji ranny śmiertelnie w czasie walk frontowych) Wobec niepewnych danych nie włączony do wyliczeń.
- 10.\* (SP, SiS str. 899) **Ks. Stanisław Grzesiak** ur. w 1909 r. proboszcz par. Skurcze, pow. i dek. Łuck, zastrzelony przez Ukraińców 16.01.1944 w Porocku, pow. Włodzimierz Wołyński, gdy podczas ewakuacji ludności z kolonii Skurcze poszedł do kościoła pomodlić się za ks. Szawłowskiego.
- 11.\* (SP) **Brat Józef Harmata** ur. w r. 1917, przebywający u rodziny w parafii Ostrówki w pow. Luboml (diec. łucka, dek. Luboml), bestialsko zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 30.08.1943 r. wraz z proboszczem i co najmniej 476 parafianami.
12. (SP). **Ks. Stefan Iwanicki**, ur. w 1904 r., pełnił obowiązki proboszcza par. Krzemieniec, pow. Łuck (diec. łucka dek. Krzemieniec), aresztowany z poduszczenia ukraińskich nacjonalistów i stracony przez Niemców 08.02.1943 r. w Równem.
- 13.\* (SP) **Ks. Jan Kotwicki** ur. w 1898 r., proboszcz parafii Chynów. gm. Grzybowica, pow. Włodzimierz Wołyński, zamordowany wraz z ok. 200 parafianami 11.07.1943 r., podczas napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół w Chynowie (diec. łucka, dek. Włodzimierz Wołyński), **gdy odbywała się msza św.** Mordercami byli członkowie UPA i bojówki OUN-Melnykowców „Worona”.

- 14.\* (SiS-str.471-475) **B. Jan Cyprian od św. Michała Lasoń OCD** z Zakonu Karmelitów Bosych w Wiśniowcu Nowym, pow. Krzemieniec), zamordowany około 21.02.1944 r. wraz z kilkuset uciekinierami z okolicy podczas napadu banderowców na klasztor.
15. (SP) **Ks. Inocenty Waclaw Majewski** ur. w r. 1896, proboszcz par. Melnica, gm. Wielick, pow. Kowel (diec. łucka, dek. Kowel) zamordowany 19.03.1943 w grupie kilkunastu osób - przedstawicieli miejscowej inteligencji przez ekspedycję karną złożoną z Niemców i policjantów ukraińskich, którzy to wskazali na Polaków jako na komunistów. 16.\* (SP) **Ks. Bolesław Szawłowski** ur. w r.1900, proboszcz par. Poryck, pow. Włodzimierz Wołyński (diec. łucka, dek. Włodzimierz Wołyński) ciężko ranny 11.07.1943 r. podczas napadu nacjonalistów ukraińskich na kościół **w czasie niedzielnej mszy św.** przechowywany potajemnie przez popa ukraińskiego Szelesta, odnaleziony przez UPA i zamordowany kilka dni później.
- 17.\* (SP, SiS 106) **Ks. Hieronim Szczerbicki**, ur w r. 1910, proboszcz par. Tesłuhów i pełniący obowiązki proboszcza parafii Łysin, pow. Dubno (diec. łucka, dek. Beresteczko), zamordowany w maju 1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich koło Wołkowyi (diec. łucka, dek. Beresteczko) wraz z ks. Jerzym Cimińskim.
18. (KS) **Ks. kpt. rez. Józef Śliwa** ur. w 1905 r. proboszcz par. Boremel, pow. Dubno. Z donosu policji ukraińskiej aresztowany przez gestapo w 1941 r., zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r.
- 19.\* (KS) **B. Kazimierz Świerzewski** ur. w 1908 r. z zakonu w Niepokalanowie, uciekając przed Niemcami w 1939 r. został zatrzymany i zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich 17.09.1939 r. na terenie powiatu Włodzimierz Wołyński.
- 20.\* (SP, SiS 477) **Ks. Konstanty Turzański** ur w r. 1899, proboszcz par. Wyszogródek (Wyżgródek), pow. Krzemieniec (diec. łucka, dek. Krzemieniec) zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich wraz ze 150 Polakami zgromadzonymi w kościele, głównie uchodźcami z okolicy.
- 21.\* (SP) **Ks. Piotr Walczak** ur w r. 1884. katecheta emeryt, osiadł na gospodarstwie w kolonii Feliksów, gm. Jeziorany Ławrowskie pow. Łuck, zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich latem 1943 r. we wsi Połonka, pow. Łuck.
- 22.\* (KS) **Ks. Władysław Wielebnowski** ur. w 1900 r. proboszcz par. Nieświcz, pow. Łuck, zamordowany 19.09.1939 r. przez kilku miejscowych ukraińskich nacjonalistów.
- 23.\* (SiS, 763-767, KS 124-127) **Ks. O. Ludwik Wrodarczyk OMI** urodzony w 1907 r. na Śląsku, oblat, proboszcz par. Okopy, pow. Sarny (diec. łucka, dek. Sarny). Wielka pobożność i charyzma księdza Wrodarczyka sprawiły liczne samorzutne zmiany wyznania z prawosławia na katolicyzm. Ks. Wrodarczyk leczył także zarówno Polaków jak i Ukraińców, pomagał też ukrywającym się Żydom. Po porwaniu przez nacjonalistów ukraińskich z kościoła 07.12.1943 r.

podczas napadu na wieś Okopy, był najpierw w sąsiedniej wsi Karpiłówka torturowany w domu dwu sióstr Ukrainek i następnie zabity. Ukraińcy z sąsiedniej wsi Natreba, gdzie często działał ks. Wrodarczyk, nie chcąc wstępować do UPA kryli się po lasach wraz z Polakami. Otrzymał pośmiertnie medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” z Instytutu Yad Vashem za pomoc dla Żydów.

### **Duchowni grekokatolicy Województwo lwowskie**

- 1.\* (str.726) **Ks. Baka** (imię nieznane), proboszcz par. Śliwnica, pow. Przemyśl. Ksiądz został wysiedlony w 1940 r. przez Sowietów wraz z parafianami do gm. Aleksandria pow. Równe na Wołyniu. Zamordowany tam przy ołtarzu w **czasie odprawiania mszy św.** dla Polaków, na ich prośbę ( bo nie było księdza rzymskokatolickiego). Zginęły także jego żona, córka i kilkanaście innych osób.
- 2.\* (SP) **Ks. Roman Kruszelnyckij** proboszcz parafii grekokatolickiej Bonów w powiecie Jaworów (diec. przemyska, dek. Jaworów) zamordowany 10.05.1944 przez bojówkarzy SB OUN i UPA za pomoc świadczoną Polakom i publiczne potępienie zbrodni popełnianych przez UPA na Polakach.
- 3.\* (Na Rubieży 104/2009 str.27) **Ks. Szczerba** z Chrusna pow. lwowski został zarąbany siekierą w 1945 lub 1946 r. w dzień swoich urodzin za to, że przeciwstawiał się mordom.
- 4.\* (str.487) **Ks. Antoni Ślusarczyk**, wikariusz unicki, Ukrainiec ze wsi Lubiniec Stary, gm. Cieszanów, pow.Lubaczów został zamordowany na początku 1945 r. przez bojówkarzy SB-OUN, za to, że pożyczyl zagrożonemu Polakowi sutannę i kapelusz, aby ten mógł w tym przebraniu uciec do polskiej wsi.
- 5.\* (str. 351) **Ks. Michał Telep** ur. w 1874 r., proboszcz parafii Rogóźno, gm. Szutowa pow. Jaworów, zamordowany wraz z rodziną (4 osoby) przez nacjonalistów ukraińskich pod koniec kwietnia 1944 r.,. Była to kara za publiczne potępienie napadu banderowców na Pyszówkę, gdzie zamordowano 54 osoby i spalono większość budynków.
- 6.\* (KS) **Ks. Piotr Wójtowych (Wujtowyecz?)** ur. w 1885 r. parafia Nehrybka pow. Przemyśl. Został zamordowany przez bojówkarzy UPA 14.04.1945 r. za to, że potępił zbrodnie UPA i odmówił współpracy z UPA.

### **Województwo poleskie**

- 1-2.\* (KS) **Dwaj zakonnicy Bazylianie**. Ukraińcy, parafia Lubieszów, pow. Kamień Koszyrski. Podczas napadu bandy UPA 09.01.1944 r. zostali zamordowani razem z ok. 200 Polakami.

### Województwo stanisławowskie

- 1.\* (str. 714) **Ks. Anatol Majkowski** ze wsi Worona, gmina Markowce, pow. Tlumacz został zamordowany przez banderowców w marcu 1946 r., za to, że przeszedł na prawosławie.
- 2.\* (str. 659) **Ks. Peter Seńczuk** z Rudnik pow. Śniatyn został zamordowany przez SB-OUN za przechowywanie przez rok Leona Zakrzewskiego, o którym nie wiedział, że jest oficerem Wojska Polskiego i ZWZ.
- 3.\* (str. 290) **Ks. Śliwiński** (imię nieznane), Ukrainiec z mieszanej rodziny, ze wsi Tudiów, par. Kuty, gm. Kuty Stare, pow. Kosów Huculski został zamordowany wraz z synem przez SB-OUN w marcu 1944 r. za sprzyjanie Polakom.
- 4.\* (str. 692) **Ks. Dymitr Ursynowicz** lat 27 ze wsi Gruszka gmina Olesza, pow. Tlumacz został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w styczniu 1945 r., za to, że jawnie na kazaniach potępiał mordowanie Polaków przez banderowców.
- 5.\* (str. 694) **Ks. Wołoszczuk** (imię nieznane) lat 41 ze wsi Hostów, gm. Tarnowica Polna, pow. Tlumacz został zamordowany za to, że brał udział w pogrzebie ofiar napadu banderowców i potępiał mordy na Polakach
- 6.\* (str.743) **Ks. NN** (wiadomość niepewna) z **Niżniowa**: "Podobno ksiądz ruski wystąpił śmiało, piętnując tę straszną zbrodnię (napad na klasztor i wymordowanie siostr zakonnych – przyp. autora) za co został przez banderowców ukrzyżowany". Cytat z listu siostry Zenony z Jarosławia.
- 7.\* (Niedz. 177) **Ks NN z Trościańca**, gm. Rachiń, pow. Dolina. zamordowany w lutym-marcu 1944 r. za "przeciwdziałanie rezuństwu" według meldunku AK, Komenda Obszaru Lwów.

### Województwo tarnopolskie

- 1.\* (Niedz.117) **Ks Iwan Doruk** proboszcz w Choroście Starym. Po zagładzie sąsiedniej Huty Pieniackiej wzywał z ambony wiernych do opamiętania i został za to zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich.
- 2.\* (str.416) **Ks. Panasiuk** (imię nieznane). Ukrainiec ze wsi Strusów, gm Strusów, pow. Trembowla. Urowadzony w październiku 1943 r. przez nacjonalistów ukraińskich i utopiony w rzece Seret. Jego żonę Polkę w zaawansowanej ciąży zakłuto bagnetami. Ksiądz potępiał w swych kazaniach zbrodnie dokonywane przez UPA.
- 3.\* (str. 180) **Ks. Tereszkun** (imię nieznane) ze wsi Zubrzec, gm. Zubrzec, pow. Buczacz został zamordowany w pierwszej połowie 1945 r. przez nacjonalistów ukraińskich „za zdradę Ukrainy”. Zamordowano również jego żonę, która była w zaawansowanej ciąży i parafiankę Piwowarczuk za krytykę tego mordu
- 4.\* (str. 489) **Ks. NN**, Ukrainiec proboszcz unicki ze wsi Urlów, gm Zborów, pow. Zborów został zamordowany w listopadzie 1943 r. przez banderowców

za to, że potępiał w swoich kazaniach zbrodnie UPA dokonywane na Wołyniu i nawoływał do zgody.

- 5.\* (KS) **Ks. NN**, parafia Bełzec, pow. Złoczów, został w kwietniu 1944 r. zamordowany przez bojówkarzy SB-OUN i UPA za to, że odmówił współpracy z UPA i potępiał zbrodnie dokonywane przez UPA. Razem z nim zamordowano 8 osób narodowości ukraińskiej, w tym jego siostrę i dwoje krewnych. Gdy nie miał kto pochować zamordowanych dokonał tego ks. rzymskokatolicki Ireneusz Kmieciak, który żył w przyjaźni z zamordowanym księdzem. Otrzymał za to wyrok śmierci od UPA i musiał uciekać.
- 6.\* (KS) **Ks. NN**, par. Czerniechów, gm. Jankowce, pow. Tarnopol. zamordowany przez bojówkarzy SB-OUN i UPA w kwietniu 1944 r. za to, że na jednym z kazań potępiał zbrodnie UPA dokonywane na Polakach. Następnego dnia znaleziono go martwego.
- 7.\* (KS), (str.481) **Ks. NN** par. Milno osiedle Podliski, gm. Załóżce pow. Zborów, zamordowany w listopadzie 1944 r., przez bojówkarzy UPA za to, że po masowym mordzie na Polakach w Milnie, w którym zginęło ponad 50 osób, na kazaniu w cerkwi wołał: *to nie jest żadne wojsko, to plugawa banda, która nigdy nie zbuduje żadnej Ukrainy*. Za to dostał wyrok śmierci, który wykonano.
- 8\* (872) **Alumn grekokatolicki NN** ze wsi Laskowce, gm. Laskowce. pow. Trembowla. Został zamordowany za to, że nie chciał wstąpić do UPA.  
- **Ks. NN z pow. Zborów** został zamordowany w lipcu 1943 r, przez SB-OUN za potępienie mordów dokonywanych na Polakach (źródło: Woczeja, 2011).  
Wiadomość do sprawdzenia.

### Województwo wołyńskie

- 1.\* (SP) **Ks. Józef Gaducewicz** proboszcz parafii obrządku wschodniego w Kuśkowcach Wielkich, pow. Krzemieniec (diec. łucka, dek. Krzemieniec) zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich w r. 1943.
- 2.\* (SP) **Ks. Serafin Horosiewicz** ur. 1900, proboszcz par. Żabcze, pow. Łuck (diec. łucka, dek. Beresteczko), żywcem spalony przez nacjonalistów ukraińskich w cerkwi w Żabczu wraz z 4 Polakami, których ukrywał. Proboszcz krytycznie oceniał działalność nacjonalistów ukraińskich, przyjaźnił się z polskim księdzem z Sienkiewiczówki.
- 3.\* (KS) **Ks. Mifond Medwedew** wysiedlony przez Sowieców do Antonówki Szepelskiej, pow. Łuck, został zamordowany pod koniec 1942 r. przez nacjonalistów ukraińskich za to, że odmówił osobistego udziału w przygotowaniach do mordowania Polaków.  
- **Ks. Kruszyński** (brak dokładniejszych danych) został zabity za potępienie mordowania Polaków (źródło: Woczeja, 2011).  
Wiadomość do sprawdzenia.

## **Duchowni prawosławni zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich**

(byli mordowani za krytykę ludobójstwa dokonywanego przez OUN-UPA lub za pomoc udzieloną Polakom albo za odmowę współpracy z UPA).

- 1.\* (SiS, 97) Pop Fityp Boreckij (Filyb Boryckij?) Wieś Drańcza Polska gm. Radziwillów pow. Dubno. woj. wołyńskie został powieszony za sprzyjanie ludności polskiej
- 2-3.\* (SK, SiS 1159-1160) Pop Fiodor Cichoćkij senior i jego syn pop Fiodor Cichoćkij junior, par. Nowy Staw, gm. Dederkały, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie, zostali zamordowani przez bojówkarzy SB OUN za publiczne potępienie działalności członków UPA i odmowę święcenia ich broni przeznaczonej do mordowania.
- 4.\* (SK, SiS 403) Pop Czerwynskij, parafia Kowel. Zamordowany w lipcu 1943 r. przez bojówkarzy SB-OUN i UPA za to, że nie przyjął do cerkwi „wici chlebowych” wzywających do mordowania Polaków.
- 5-6.\*\* (KS) Arcybiskup (archiepiskop) Aleksiej Hromadskij „Oleksa” z diecezji wołyńsko-żytomierskiej patriarchy moskiewskiej, parafia Krzemieniec i jego sekretarz protojerej\* Fiodor Jurkewycz zostali zamordowani w czasie drogi do Równego przez bojówkę SB-OUN i UPA. Powodem morderstwa było to, że arcybiskup Hromadskij oficjalnie potępiał zbrodnie dokonywane na Polakach przez UPA.
  - Pop Konoplanko z pow. Dubno został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich ponieważ odmówił święcenia noży. (źródło: Woczeja 2011). Wiadomość do sprawdzenia.
- 7.\* (KS) Pop NN par. Baszuki, pow. Krzemieniec zamordowany wraz ze swoją żoną przez bojówkę UPA za to, że w kazaniach swoich nawoływał do zaprzestania mordów i przelewania krwi chrześcijańskiej.
  - Pop NN z Kaszówki, pow Kowel zamordowany wraz z rodziną za odmowę święcenia noży, (źródło Woczeja 2011). Wiadomość do sprawdzenia.
- 8.\* (SiS, str. 992/993). Pop NN. Wieś Nowomyśl (Mylsk Nowy), gm. Zdołbica, pow Zdołbuń. Upowcy zamordowali miejscowego duchownego prawosławnego z żoną za odmowę poświęcenia krzyża na kopcu, który był sygnałem do mordowania Polaków. Syn popa był członkiem bojówki UPA.
- 9.\* (KS) Pop NN, par. Pełcza, pow. Dubno zamordowany we wrześniu 1943 r. przez bojówkarzy UPA za to, że uprzedził polskiego księdza Bolesława Murawskiego proboszcza rzymskokatolickiego w Pełczy o grożącym mu niebezpieczeństwie ze strony UPA, dzięki czemu ksiądz uniknął śmierci.
- 10.\* (SiS str. 577) Pop NN. Wieś Rudniki, gm. Kołki, pow. Łuck. Upowcy zamordowali go po klęsce napadu na Przebraże, ponieważ nawoływał do zaniechania tego napadu (zemsta na niewinnym księdzu za swoją złą decyzję?)

Wśród zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich duchownych grekokatolickich jest 23 księży, dwóch braci zakonnych i jeden alumn a wśród duchownych prawosławnych jest arcybiskup (archiepiskop), biskup (episkop) i 11 (+2?) popów prawosławnych. W sumie zginęło z ręki nacjonalistów ukraińskich lub przy

W nawiasie pierwsza liczba: zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich a druga liczba - zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich wspólnie z Niemcami lub bolszewikami; np. poprzez donos lub wspólne działanie; np. policja ukraińska aresztowała księdza i przewazywał go gestapo lub NKWD, w rękach których zginął.

Razem	196 (144+52)+5?	148	15	4	29	26+2?
Wolynskie	23 (17+6) + 2?	19	4	-	-	3+1?
Tarnopolskie	58 (52+6)+1?	44	4	1	9	8+1?
Siemiatkowski	44 (31+13)	29	1	1	13	7
Poleskie	11 (8+3)	6	3	-	2	2
Lwowskie	43 (22+21)+1?	36	2	1	4	6
Lubelskie	17 (14+3)+1?	14	1	1	1	
Duchowni rzymsko-katolicki: ogółem		księża	zakon.	klerycy	siostry zakonne gr-katol.	Duch. gr-katol.

jeszcze nie pełna)  
 Liczba duchownych katolickich zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939 do 1947 w poszczególnych województwach (zapewne

Tabela 1.

Wymienieni duchowni na pewno nie są wszystkimi ofiarami zbrodni nacjonalistów ukraińskich i zapewne jeszcze do tej listy dojdą nowe nazwiska. W sumie jest ich i tak bardzo dużo.

11.\* (KS i SIS 397) Pop NN, wieś Kaszówka, gm. Wieleń, pow. kowalski, zamordowany we wrześniu 1943 r. wraz ze swoją rodziną i służącą za to, że potępił masowy mord we wsi Gaj, w której zamordowano ponad 600 osób i nawoływał do zaprzestania mordów.  
 12.\* (Poliszczuk 2002, SIS 870) Biskup (episkop) kowelsko-włodzimierski Emanuel (Mychajło Tarnawskij z Włodzimierza) zamordowany przez SB-OUN około 25.09.1943 r. rzekomo za współpracę z Niemcami i NKWD, jednak według świadectwa działaczy melnykowskich zabito go za odmowę współpracy z UPA, Nota bene, cała UPA, a zwłaszcza jej przywódca współpracowali z Niemcami (Abwehra), aż do końca wojny i później.  
 13.\* (Niedz. 89) KS, NN ze Szczekiczyna, gm. Międzyrzec, pow. Równe został zamordowany za przechowywanie dzieci innego Ukraińca Iwana Gercela, który udzielał pomocy Polakom.



ich udziale 236 duchownych. Pozytywną a także negatywną rolę duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego w czasie ludobójstwa omawia Woczeja (2011).

Wspomnieć jeszcze należy o księżach rzymskokatolickich, na których były zamachy, ale zdolali uniknąć śmierci. Kubów (2008) wymienia następujących księży z województwa tarnopolskiego, którzy, prawie cudem, uniknęli śmierci: **Ks. Antoni Adamiuk** (późniejszy biskup) z Plauczy Małej (pow. Brzeżany), **ks. Celestyn Rubaszewski** (Petlikowce Stare, pow. Buczacz), **ks. Mateusz Franków** (Horodnica, pow. Kopczyńce), **ks. Jan Smutek** (Tlusteńkie, pow. Kopczyńce), **ks. NN** (Zabińce, pow. Kopczyńce), **ks. Eugeniusz Półtorak** (Rosochowiec, pow. Podhajce), **ks. Ignacy Tokarczuk** (późniejszy arcybiskup) i **ks. Wilhelm Doroszyński**, obaj ze Złotnik (pow. Podhajce), **ks. Bronisław Mirecki** (Hałuszyńce, pow. Skalat), **ks. Franciszek Napierała** (u Komańskiego i Siekierki, 2004 „Napieracz”) (Iwanówka pow. Trembowla), **ks. Władysław Michalkiewicz** (Łoszniów, pow. Trembowla),

Do tego spisu można dodać dalsze przykłady z tego samego województwa:

We wsi Hnilicze, gm. Zawałów, pow. Podhajce, dnia 13.10.43 bojówka SB-UPA napadła na plebanię w poszukiwaniu **ks. proboszcza Kowalczyka**. Nie znalazłszy go zamordowali jego siostrzeńca Stanisława Rybickiego (KS 259).

We wsi Orzechowiec gm Kaczanówka, pow.Skalat dnia 31.07.1943 banderowcy napadli na plebanię. Ksiądz **Kazimierz Solecki** (ur.1912) uciekł w bieżynie przez okno do sąsiedniej polskiej wsi (KS 344).

We wsi Hleszczawa, gm. Iławce, pow. Trembowla 13.04.44 na plebanię napadła bojówka UPA. Napastnicy podpalili zabudowania i wrzucili granaty do piwnicy gdzie ukryli się mieszkańcy i goście, zabijając 15 osób. **Ksiądz Kazimierz Białowas** mimo poparzeń zdołał uciec i schronić się w Trembowli (KS 397, Kubów 2008).

We wsi Zawałów (siedziba parafii i gminy), pow. Podhajce bojówka UPA napadła na plebanię. Torturowali i zamordowali ojca księdza i macochę, ksiądz **Kazimierz Bartosiewicz** ukrył się w śniegu i przeleżał tam wiele godzin. Odmroził sobie palce u rąk i nóg, przeziębził się i do końca życia nie odzyskał zdrowia, nie mniej przeżył. Banderowcy zamordowali ojca księdza - Wojciecha i żonę Wojciecha (KS 277).

Podam jeszcze opis losów księdza **Teodora Kasperskiego** ze wsi Winiałyńce pow. Zaleszczyki: banderowcy wybili dziurę w murze plebani i tym sposobem dostali się do wnętrza. Wyprowadzili z niej 12 osób ukrywających się tam. Wszystkich gnali do miejsca gdzie zamierzali ich zabić. Ksiądz Kasperski, ze względu na swój wiek nie mógł nadążyć i upadł. Oprawcy bili go kijami, aż zemdłał. Zostawili go myśląc zapewne, że umarł, ale on oprzytomniał i doczołgał się do wsi, gdzie zajęli się nim parafianie i przewieźli, na wół przytomnego, do Zaleszczyk. Tam otrzymał opiekę lekarską i ocalał (KS 447).

Również w województwie tarnopolskim: Siostra **Kryspina Waleria Cnota** była ciężko ranna w czasie napadu na kościół w Petlikowcach Starych. Ocalała dzięki żołnierzom niemieckim, którzy ją zawieźli do szpitala (KS 166). W Chodaczkowie Wielkim 12.11.44 banderowcy zamierzali zabić księdza **Szczepana Chabło**, ale ksiądz zdołał się ukryć i ocalał. Zamordowali za to jego brata i siostrę (KS 363). Na dom w Reniowie gdzie przebywał **ks. Franciszek Bajera**, kapelan AK, nocą 2 lutego 1944 r. napadła bojowka OUN-UPA. Dom był przygotowany do obrony. Wewnątrz budynku było kilkanaście osób samoobrony, między innymi miejscowi harcerze. Na odgłos strzelaniny przyszła odsiecz z Zaloziec (samoobrona złożona z członków „Szarych Szeregów”, która zmusiła napastników do ucieczki (KS 487).

W województwie stanisławowskim prawie cudem uniknęli śmierci **ks. Szatko** z Firlejowa (pow. Rohatyn), **ks. Michał Damm** (Bednarów, pow. Stanisławów), **ks. Franciszek Kopeć** (Demnia, pow. Żydaczów) (Siekierka i in. 2007).

W województwie wołyńskim cudem uniknął śmierci **ks. Stefan Zawadzki** ze wsi Cumań, nacjonałści ukraińscy poderżnęli mu gardło, wprawdzie przeżył, został jednak kaleką. **Ks. Witold Kowalski** z Kisielina, został ranny w czasie obrony plebani. **Ks. Honorat Jedliński** ze wsi Noworodycze był powieszony przez banderowców głową w dół, został uratowany przez parafian (Siemaszko i Siemaszko 2000).

Są to tylko przykłady, prawie wszyscy kapłani na zagrożonym przez banderowców terenie, o ile nie dość wcześnie wyjechali, żyli pod groźbą utraty życia (Wolczański 2005).

Tak, więc ziemie kresowe dawnej Rzeczypospolitej Polskiej spłynęły krwią męczenników. Męczenników za wiarę, dlatego, że mimo śmiertelnego zagrożenia nie chcieli opuścić swoich wiernych, dopóki ci byli na miejscu. Placili za to życiem lub ranami. Szczególnie trzeba podkreślić bohaterstwo tych nielicznych księży grekokatolickich, którzy w imię Chrystusa nie bali się narazić na śmierć siebie i często także swoje rodziny potępiając zbrodnie swoich współplemieńców oszalałych nacjonalizmem. **Czynili to mimo pomówień ze strony upowców, że zdradzają swój naród (a przecież to właśnie tymi księżmi naród ukraiński może się dzisiaj chlubić. To nie zdrajcy! to bohaterowie!** Czynili to pomimo braku wsparcia duchowego ze strony swojego najwyższego hierarchy metropolity Andreja Szeptyckiego (ostatni i jedyny list metropolity Andreja potępiający wyraźnie zbrodnie UPA do nikogo nie dotarł i nie jest znana żadna jego kopia, jedynie ustny przekaz). Był zresztą wysłany już po fakcie, gdy ludobójstwo było w znacznym stopniu dokonane.

Moim zdaniem, i sędzę zdaniem wielu Kresowian niejeden z wymienionych zamordowanych księży rzymskokatolickich i grekokatolickich byłby go-dzien wyniesienia na ołtarze (patrz Isakowicz-Zaleski 2008 b).

## Literatura

- Dębowska M., Popek L. 2010.** Duchowieństwo diecezji łuckiej ofiary wojny i represji okupantów 1939-1945. Wydawn. Polihymnia, Lublin
- Isakowicz-Zaleski T., Ks. 2008 a. Przemilczane ludobójstwo na Kresach. Małe Wydawnictwo, Kraków.
- Isakowicz-Zaleski T., Ks. 2008 b. Ze wzgórz pod Krakowem. Głos Kresowian 29: 67-72.
- Jastrzębski S. 2007.** Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947. Wydawn. Nortom, Wrocław.
- Komański H., Siekierka S. 2004.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946. Wydawn. Nortom, Wrocław.
- Komański H., Siekierka S. 2008.** Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymsko-katolickich na kresach południowo-wschodnich 1939-1947. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu.
- Konieczny S. 2006.** Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.
- Korman A. 2002.** Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wydawn. Nortom, Wrocław.
- Kubów W. 2008.** Terroryzm na Podolu Zachodnim. Wydanie III. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa.
- Niedzielo R. 2007.** Kresowa Księga Sprawiedliwych. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA. Instytut Pamięci Narodowej. Studia i materiały, tom 12. Warszawa.
- Poliszczuk W. 1995.** Gorzka prawda. Zbrodniczość OUN-UPA. Nakładem autora. Toronto-Warszawa-Kijów.
- Poliszczuk W. 2002** Nacjonalizm ukraiński w dokumentach cz.II. Nakładem autora, Toronto.
- Poliszczuk W. 2004.** Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Nakładem autora. Toronto.
- Siekierka S., Komański S., Bulzacki K. 2006.** Ludobójstwo dokonane na Polakach w województwie łódzkim. Wydawn. SUOZUN, Wrocław.
- Siekierka S., Komański H., Różański E. (około 2007).** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim, 1939-1946. Wydawn. SUOZUN i Wydawn. Atła2. Wrocław.
- Siemaszko E., Popek L. 2005.** Duchowni katolicycy zamordowani w latach 1939-1946 przez nacjonalistów ukraińskich. W: **J. Niewiński.** Stosunki polsko-ukraińskie „Głos Kresowian” Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Warszawa.
- Siemaszko W. i Siemaszko E. 2000.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945. Wydaw. von borowiecky, Warszawa.
- Woczeja S. 2011.** Sutanna umaczana we krwi. W: **Listowski W.** Ludobójstwo OUN-UPA na kresach południowo-wschodnich. Wyd. W. Listowski. Kędzierzyn-Koźle.
- Wolczański J. ks. 2005.** Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła Rzymsko-Katolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej. Materiały Źródłowe, Cz. I. (spons. przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w Warszawie). Kraków.

## **Straty ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w wyniku ludobójstwa popełnionego przez nacjonalistów ukraińskich**

W czasie trwania II wojny światowej i kilka lat po niej ukraińscy nacjonaliści należący do OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) i do jej ramienia zbrojnego UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) rozpętali niesłychaną akcję ludobójczą na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej dążąc do stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego. Kierowali się przy tym nieludzką zasadą „Ukraina musi być wolna od cudzoziemców”, więc trzeba ich wygonić lub wyrząć.

Przez długi czas po zakończeniu walk w r.1947, ludobójstwo to było na polecenie władz komunistycznych przemilczane, lub bardzo skąpo relacjonowane, dopiero po 1989 roku zaczęto o nim więcej mówić i pisać<sup>1-5,10</sup>.

Dotychczas podawano bardzo rozbieżne dane dotyczące wielkości strat, jakie naród nasz poniósł przez zbrodniczą działalność nacjonalistów ukraińskich. Ukraiński badacz Masłowski (nie nacjonalista) obliczał straty osobowe Polaków spowodowane przez nacjonalistów ukraińskich na 60 – 70 tysięcy na Wołyniu i 140 – 150 tysięcy w „Galicji” (czyli w Małopolsce Wschodniej), w sumie 200 – 220 tysięcy ofiar<sup>6</sup>. Inny nienacjonalistyczny historyk ukraiński Poliszczuk obliczał liczbę polskich ofiar tego ludobójstwa na 120 tysięcy<sup>7</sup>. Tą liczbą posługują się często polscy badacze i politycy<sup>8</sup>. Kęsik<sup>13</sup> podaje za W. i E. Siemaszkami<sup>1</sup> dla Wołynia liczbę strat 50-60 tysięcy, natomiast straty w Małopolsce Wschodniej (Dzisiaj Zachodnia Ukraina) ocenia bardzo nisko, na 20-25 tysięcy. Dodaje do tego jeszcze 5-6 tysięcy osób zamordowanych na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie, co w sumie czyni 75-91 tysięcy. Wtedy jednak, gdy on to pisał nie było prac Siekierki i in<sup>3,4</sup> i Komańskiego i in<sup>2</sup>. Pani Siemaszko<sup>10</sup> szacuje liczbę polskich ofiar ludobójstwa (bez Polesia) na 133 800, Siekierka i in.<sup>4</sup> na str. 5 podają liczbę szacunkową ofiar na około 185 tysięcy (patrz tab. 1). Ukraińscy badacze o poglądach zbliżonych do nacjonalistycznych starają się zaniżyć liczbę polskich ofiar do 70-80 tysięcy (patrz przykłady cytowane przez Kormana<sup>9</sup>).

Jeśli chodzi o to, kogo można uznać za ofiarę ludobójstwa, a kogo nie, jest oczywiste, że ofiarami są ludzie bezbronni mordowani za to, że np. są innej narodowości czy wiary niż mordercy, ofiarami są także członkowie samoobron, jakie formowały się w poszczególnych wsiach i miasteczkach (niezależnie od tego czy ich członkowie byli zorganizowani, czy nie przez Armię Krajową (AK), Bataliony Chłopskie (BCh) lub inne podziemne organizacje militarne),

także członkowie Istriebitielnych Batalionów (IB) tworzonych głównie z młodzieży przez władze sowieckie, gdyż była to wówczas jedyna możliwa legalna forma obrony. Ofiarami byli także żołnierze Wojska Polskiego walczący z bandami, gdy byli mordowani po wzięciu do niewoli, lub zostali schwytani, gdy przebywali u rodzin na urlopie. Nie mniej straty wojskowych wyłączyliśmy, gdyż to zagadnienie powinni opracować historycy wojskowi. Ukraińscy badacze o nacjonalistycznych tendencjach często nazywają ofiarami członków UPA, którzy zginęli w czasie napadów na polskie wsie, czy domy – jest to stanowisko całkowicie niesłuszne – napastnik nigdy nie może być uznany za ofiarę. Podkreśla to Poliszczuk<sup>7</sup>.

Ponieważ ukazały się już obszerne publikacje dotyczące strat we wszystkich pięciu południowo-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej, oparte na ogromnym materiale źródłowym<sup>4-5</sup>, jest już czas na bardziej precyzyjne podsumowanie, z tym, że jestem świadomy, iż jeszcze stale ukazują się nowe materiały lub istnieją stare nieopracowane, które pozwolą przedstawić liczbę strat polskich jeszcze bardziej precyzyjnie. Dane z książek Komańskiego i Siekierki<sup>2</sup> i Siekierki i in.<sup>3+4</sup> i oraz Jastrzębskiego<sup>5</sup> przeliczyłem jeszcze raz i oddzieliłem ofiary narodowości polskiej od ofiar innych narodowości. Wydzieliłem także zanotowane tam straty Wojska Polskiego, Osobno obliczono straty samoobrony, a także straty poniesione na skutek działalności policji ukraińskiej (Ukrainische Hilfspolizei), oddziałów ukraińskich w służbie niemieckiej: SS-Galizien i Nachtigall, itd.

W tabelicy 1. podano liczbę znanych przypadków morderstw dokonanych na polskiej ludności cywilnej oraz na żołnierzach samoobrony, zorganizowanych lub nie w AK, BCh, czy IB, stających w obronie napadanych. Liczby poległych lub zamordowanych żołnierzy Wojska Polskiego odrodzonej Rzeczypospolitej w tym opracowaniu nie ujęto. W następnej kolumnie podano liczbę zamordowanych, znanych z nazwiska, natomiast w dalszej kolumnie podano liczbę szacunkową polskich strat osobowych, ponieważ z wielu miejscowości, gdzie mieszkali Polacy brakuje danych. W licznych miejscowościach ludność była wymordowana do ostatniego człowieka, tak, że nie zachowali się świadkowie, albo też do świadków nie udało się dotrzeć, bo pomierali, lub też bali się świadczyć. Jest oczywiste, że dane te są niepełne i jeszcze nadal zgłaszają się pominięci świadkowie.

**Tabela 1.**

**Straty osobowe ludności polskiej w poszczególnych województwach poniesione na skutek działalności nacjonalistów ukraińskich (patrz Jankiewicz<sup>17</sup>)**

Województwo	Miejscowości		Ofiary <sup>17</sup> udokumentowane	Ofiary <sup>17</sup> znane z nazwiska	Dane szacunkowe według:		
	a	b			Jankiewicza <sup>17</sup>	Siekierki i innych <sup>4</sup>	Siemaszko <sup>10, 18</sup>
Lubelskie	280	15+?	10.274	3.928	15.000**	15.000	3.000
Lwowskie	1098	1004	17.202	7.276	32.960	40.000	24.800
Stanisławowskie	878	215	12.121	4.240	15.088	22.121	18.400
Tarnopolskie	790	359	22.522	10.415	32.755	45.000	27.600
Wołyńskie <sup>41a</sup>	1865	1643	38.600	22.113	60.000	60.000	60.000
Poleskie*					3.000	3.000	—
<b>Razem</b>	<b>4911</b>	<b>3236</b>	<b>100.719</b>	<b>47.932</b>	<b>158.803</b>	<b>185.121</b>	<b>133.800</b>

*a - liczba miejscowości, w których dokonano mordów; b - liczba miejscowości, z których brak danych ale przeważnie mieszkali tam Polacy. \* Dane dla Polesia przyjąłem wg. Siekierki i in.<sup>4</sup> (str.5); \*\* szacunek wg. Jastrzębskiego<sup>5</sup>.*

*Dla województwa stanisławowskiego liczbę miejscowości w „b” (podaną przez Siekierkę i in.<sup>4</sup>) zmniejszyłem o połowę, gdyż w tym województwie procent Polaków nie był wysoki (22.4) i było sporo miejscowości, gdzie nie było Polaków lub było ich bardzo mało. Skorygowałem też nieco dane dla województwa tarnopolskiego w porównaniu z publ.<sup>17</sup>*

**W zaokrągleniu daje to blisko 160 tysięcy ofiar polskiej narodowości.** Ludność, zwłaszcza w województwach tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim była bardzo mieszana i nie łatwo było znaleźć miejscowość, gdzie nie byłoby zarówno Polaków jak i Ukraińców. Składały się na to wieki wspólnego gospodarowania i zasiedlania tych ziem po napadach tatarskich i później. Dotyczy to także południowo-wschodniej części Lubelszczyzny.

**Sposób szacowania danych:** jak wspomniano, w każdym województwie obok miejscowości, dla których są udokumentowane dane, istnieją także miejscowości, dla których takich danych brak, a wiadomo, że najczęściej mieszkali tam Polacy. Dla każdego województwa osobno - dzielono liczbę ofiar udokumentowanych przez liczbę miejscowości, z których te dane pochodziły - otrzymano tym sposobem średnią liczbę ofiar na miejscowość, dalej, mnożono tę liczbę przez liczbę miejscowości, z których brak danych. Otrzymaną liczbę dodawano do liczby ofiar udokumentowanych. Dla województwa wołyńskiego ten sposób liczenia nie mógł być stosowany, gdyż tam liczba polskiej ludności była mała (16,6 %) i było wiele wsi gdzie nie mieszkali Polacy. Przyjęto więc liczbę 60.000 za E. Siemaszko<sup>10,18</sup>. Z kolei dla województwa lubelskiego przyjęto liczbę podaną przez S. Jastrzębskiego<sup>5</sup> ze względu na nie pełne dane o szeregu wsi, gdzie były mordy. Zapoczątkowane opracowanie Siekierki i Komańskiego<sup>15</sup> nad Lubelszczyzną zapewne wkrótce te sprawy lepiej wyjaśni.

OUN-UPA mordowała, także Ukraińców, którzy odmawiali współpracy z UPA lub wzbraniali się mordowania Polaków, albo udzielali pomocy Polakom ostrzegając ich, ukrywając itp. Karała śmiercią nawet za krytykę mordowania Polaków. Poliszczuk<sup>11</sup> ocenia liczbę Ukraińców zamordowanych przez OUN-UPA na 80.000 osób, ale w tej liczbie mieszczą się też Ukraińcy - urzędnicy sowieccy wójtowie, nauczyciele, weterynarze i inni, przysyłani przez sowiecki rząd. UPA mordowała ich wraz z rodzinami.

W literaturze, którą analizowaliśmy<sup>1-5</sup> było dla wszystkich pięciu województw 2140 Ukraińców zamordowanych razem z Polakami. Mordowano ich za pomoc udzielaną Polakom i itp. (z tej liczby znanych z nazwiska jest 942 osób). Wszystkim tym Ukraińcom należy się nasze najwyższe uznanie i wdzięczność. Istnieje nawet książka im poświęcona<sup>16</sup>. Prócz tego było 343 zamordowanych wołyńskich Czechów, 214 Rosjan (przeważnie uciekinierów z obozów jenieckich), 32 Romów i 74 Niemców.

Straty wśród Żydów były ogromne. Uratowali się tylko ci, którzy uciekli z Armią Czerwoną, lub których ukryły polskie rodziny i mieli szczęście nie trafić pod upowski topór w czasie eksterminacji polskich wsi. Bardzo rzadkie były przypadki ukrywania Żydów przez rodziny ukraińskie. Nie wielu Żydom udało się trafić do radzieckiej lub żydowskiej partyzantki. W mordowaniu Żydów ściśle współpracowała z Niemcami policja ukraińska, nie tylko przy pilnowaniu gett i przy egzekucjach, ale i potem przy wyłapywaniu uciekinierów z gett. Także OUN-UPA likwidowała Żydów, za wyjątkiem tych, którzy byli im potrzebni, jak lekarze i czasem rzemieślnicy. Trzymano i pilnowano ich jak niewolników aż do momentu likwidacji. Te zagadnienia omawia Prus w swojej książce „Holokaust po banderowsku”<sup>12</sup>. Liczba ludności żydowskiej w województwie wołyńskim i w byłych województwach tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim wynosiła według spisu z 1931 roku 824 tysiące<sup>12</sup>. Wiedząc jak niewielu z nich się uratowało, śmiało można oszacować straty Żydów na tych terenach na ponad 750 tysięcy. Littman<sup>12a</sup> podaje, że w Galicji mieszkało w 1941 r. 540 tysięcy Żydów (według polskiego spisu ludności w 1931 r. było tam 616 tys. ludności wyznania mojżeszowego<sup>13</sup>), ale gdy weszła tam Armia Czerwona w 1944 r. niedobitków było tylko 10 – 15 tysięcy. Dla samego Lwowa dane te wynoszą według Littmana<sup>12a</sup> 150 – 160 tysięcy Żydów w 1941 r. ale tych, którzy przeżyli getto i wojnę było już tylko 1689. W literaturze, którą analizowaliśmy<sup>1-5</sup> wykazano śmierć 1675 Żydów (z tego 168 znanych z nazwiska). Byli to Żydzi ukrywający się w polskich rodzinach lub wspomagani przez Polaków i z nimi razem zgładzeni przez nacjonalistów ukraińskich (działających samodzielnie lub wspólnie z Niemcami). Nie uwzględniono tu Żydów mordowanych masowo przez Niemców przy współudziale policji ukraińskiej przy likwidacji gett.

Na Lubelszczyźnie obok licznych zbrodni dokonywanych przez OUN-UPA, wiele mordów i „pacyfikacji” dokonywali Niemcy wspólnie z oddziałami SS-Galizien, lub dokonywały ich, (zapewne z wiadomością Niemców), same

jednostki SS-Galizien czy też ukraińska policja, lub inne jednostki ukraińskie na usługach niemieckich. Takie współdziałanie z Niemcami w eksterminacji Polaków miało miejsce także w innych województwach (tabl. 2).

Komuniści i nacjonaści ukraińscy współpracowali także z NKWD, np. w układaniu list Polaków przeznaczonych do wywózki na Syberię i do Kazachstanu. (często komuniści ukraińscy przemieniali się natychmiast w nacjonalistów jak tylko weszli Niemcy). Z tych wywiezionych ludzi z reguły nie wracało 1/3 do 1/2: głód, mrozy i ciężka praca robiły swoje. Los jest mściwy, potem również nacjonaści ukraińscy doświadczyli tego od Sowietów.

**Tabela 2.**

**Straty poniesione przez ludność polską na skutek działalności jednostek ukraińskich współpracujących z Niemcami w Małopolsce Wschodniej, dane dla Lubelszczyzny są włączone ale jeszcze nie pełne. Nie ujęto tu Wołynia.**

1. Policja Ukraińska zamordowała ... samodzielnie 520 a wspólnie z OUN-UPA 849 Polaków, razem	1369 Polaków
2. Policja Ukraińska wspólnie z formacjami niemieckimi zamordowała	4743 Polaków
3. Niemcy na skutek donosów nacjonalistów ukraińskich zamordowali	426 Polaków
4. Oddziały SS-Galizien i Nachtigall zabiły same lub z Niemcami	4924 Polaków
<b>Razem</b>	<b>11462 Polaków</b>

(dane te mieszczą się w liczbach podanych w tabl.1)

W czasie walk zginęło lub po prostu zostało zamordowanych 483 członków samoobron, często należących do AK, BCh lub IB. Milicjantów lub sokistów (Służba Ochrony Kolei) zginęło w walkach lub zostało zamordowanych 309.

Dla Wołynia<sup>1</sup> wykazano liczbę Polaków - ofiar zbrodni popełnionych wspólnie przez nacjonalistów ukraińskich i Niemców na 364 zabitych w czasie pacyfikacji osiedli oraz 452-459 zabitych przy innych działaniach. Liczbę poległych obrońców wsi polskich podają dla Wołynia Siemaszko i Siemaszko<sup>1</sup> jako 186 osób.

Nie da się ująć w liczby strat poniesionych na skutek ukrywania się poza domem w chłodnej porze roku (przeziębienia, zapalenia płuc, zamarznięcia), jak też na skutek głodu i przeludnienia w miastach i związanych z tym chorób (tyfus plamisty i brzuszny, czerwonka) oraz na skutek ran, kalectwa i innych obrażeń. Nieludzkie okrucieństwo z jakim były mordowane ofiary OUN-UPA było powodem dla którego prawnik, profesor Szaniawski wydzielił dla takiego typu ludobójstwa osobną kategorię „ludobójstwo okrutne” *genocidium atrox*<sup>13</sup>.

Artykuły w czasopiśmie „Na rubieży” świadczą, że jeszcze przybywa materiałów dotyczących województw omawianych w tej pracy, zwłaszcza województwa lubelskiego.



### Przypisy:

1. Siemaszko W., Siemaszko E. 2000. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, 1939-1945. tom I i II. Wyd. *von borowiecky*. Warszawa
2. Komański H., Siekierka S. 2004. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim, 1939-1946. Wyd. Nortom. Wrocław.
3. Siekierka S., Komański H., Bulzacki K. 2006. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim, 1939-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Wrocław.
4. Siekierka S., Komański H., Róžański E. 2007/2008. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim. 1939-1946. Wyd. SUOZUN. Wrocław.
5. Jastrzębski S. 2007. Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947. Wyd. Nortom. Wrocław.
6. Masłowski W. 2001. Z kim i przeciw komu walczyli nacjonałiści ukraińscy w latach II wojny Światowej? (tłum. z ukr.). Wyd. Nortom. Wrocław.
7. Poliszczuk W. 2004. Gorzka prawda - cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Wyd. autora. Toronto.
8. Niewiński J. 2005. Stosunki polsko-ukraińskie „Głos Kresowian”. Wyd. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Warszawa.
9. Korman A. 2002. Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Wyd. Nortom. Wrocław.
10. Siemaszko E. 2010. Bilans zbrodni. Biuletyn IPN, Nr.7-8 (116-117). Warszawa.
11. Poliszczuk W. 2003. Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery. Wyd. autora. Toronto.
12. Prus E. 2001. Holokaust po banderowsku. Wyd. Nortom. Wrocław.
- 12a. Littman S. 2003. Pure soldiers or sinister legion. The Ukrainian 14th Waffen-SS Division. Black Rose Books, Montreal.
13. Kęsik J. 2002. Ogólny bilans strat ludności w wyniku polsko-ukraińskiego konfliktu narodowościowego. Polska-Ukraina: trudne pytania. Tom 9. Wyd: ŚZŻ AK. Warszawa.
14. Szawłowski R. 2008. Trzy tematy z dziedziny genocydologii. Opracowania i materiały prokuratorów IPN t. 2. Ludobójstwo. Tom pod redakcją R.I.A. Kury, Warszawa
15. Siekierka S., Komański H. 2012. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lubelskim w latach 1939-1947. Powiat Kraśnik. Na Rubieży 120:43-58.
16. Niedzielo R. 2007. Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN-UPA. IPN, Warszawa.
17. Jankiewicz L.S. 2012. Ilu Polaków wymordowała UPA? Mysł Polska 12-24. 06.2012 r.
18. Siemaszko E. 2011. Stan badań nad ludobójstwem dokonanym na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańczą Armię. W: B. Paż: Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2011, str. 318-344.

## Operacja „Wisła”

W drugiej połowie 1946 roku i na początku 1947 roku sytuacja na ziemiach południowo - wschodniej Polski przedstawiała się następująco. Przesiedlenie Ukraińców do USRR zostało zakończone z uwagi na odmowę przyjmowania dalszych „repatriantów” z Polski do USRR. Według Obliczeń administracji państwowej na terenie Polski pozostało około 20 tys. Ukraińców oraz rodzin mieszanych, które stanowiły oparcie dla działającej na tym terenie OUN-UPA dostarczając żywności, informacji, schronienia oraz ochotników lub rekrutowanych w ramach poboru ukraińskich mężczyzn. Uchylający się od wstępowania w szeregi UPA byli karani śmiercią, a w przypadku ich ucieczki na inny teren, karano śmiercią ich rodziny. W poukraińskich gospodarstwach nie mogli zamieszkać Polacy. Często palono zabudowania i mordowano osiedlonych. Przeciwdziałając wywożeniu Ukraińców do USSR setnie UPA niszczyły linie telefoniczne i kolejowe, drogi itp. uniemożliwiając w ten sposób normalne funkcjonowanie administracji samorządowej, której budynki były niszczone podobnie jak ich akta. Nie funkcjonowały też szkoły, z których uciekali nauczyciele obawiając się napadów bojówek UPA, a handel wiejski, z uwagi na trudności komunikacyjne oraz napady na przewożących do sklepów towary przemysłowe i żywnościowe, praktycznie przestał istnieć. Od czasu zakończenia wojny upłynął ponad rok, a sytuacja na tym terenie nie uległa normalizacji. Coraz więcej wiosek było palonych. Rodziny polskich chłopów szukające możliwości spokojnego życia uciekały do większych polskich wiosek, miast i miasteczek oczekując na zwalczenie OUN-UPA przez wojsko i milicję. Bardziej niecierpliwi, których gospodarstwa zostały spalone przez upowców, wyjeżdżali na ziemie zachodnie. Nie ustawały też napady UPA na polskich mieszkańców poszczególnych miejscowości połączone z zabójstwami. Od czerwca do końca 1946 roku było ich około 150<sup>1</sup>. Napadów o charakterze rabunkowym było znacznie więcej. W okresie tym zamordowano - według niepełnych danych - 330 osób, w tym Polaków i Ukraińców odmawiających akceptacji dla działań OUN-UPA<sup>2</sup>. Napady i zabójstwa spowodowały interwencję biskupa rzymskokatolickiego w Przemyślu Franciszka Bardy do ministra Obrony Narodowej Michała Roli-Żymierskiego. W liście swym pisał biskup Barda następująco: „Od szeregu miesięcy palą się wsie, ludność traci mienie (...) życie (...). Dotychczasowe próby nie zlokalizowały napaści ukraińskich, bo bandy systematycznie (...) szerzą dzieło

1 Z. Konieczny, Stosunki...s.365-393. O pogarszającej się od początku 1946 roku sytuacji w południowo-wschodnich powiatach województwa lubelskiego pisze w swych sprawozdaniach KW PPR w Lublinie /APL. KW PPR w Lublinie. sygn.43. s.37 i inne/.

2 Tamże

zniszczenia (...). Zwracam się z prośbą, (...), aby zechciał [on] zarządzić łaskawie oplakanyom stosunkom<sup>3</sup>. W odpowiedzi - w lipcu 1946 roku - otrzymał biskup zapewnienie, że najbliższym czasie nastąpi zdecydowana poprawa bezpieczeństwa na terenie powiatów: jarosławskiego, przemyskiego i sanockiego<sup>4</sup>. Jeszcze wcześniej posel z ramienia PSL do Krajowej Rady Narodowej Michał Głowacz z Żurawicy złożył interpelację<sup>5</sup> w sprawie palenia przez UPA gospodarstw i morderstw dokonywanych na ludności cywilnej w powiecie przemyskim. W odpowiedzi otrzymał pismo zapewniające go, że w najbliższym czasie nastąpi poprawa bezpieczeństwa. Obietnice te nie przekładały się na poprawę sytuacji. Stacjonujące w Przemyśle, Jarosławiu, Sanoku, Lubaczowie oddziały Wojska Polskiego nie były w stanie zwalczyć sotni UPA, doskonale znających teren oraz posiadających dobrze zorganizowany wywiad. Sotnie UPA potrafiły unikać otwartej walki z wojskiem wycofując się w inne tereny leśne tego rejonu. Podejmowały natomiast walkę w sytuacjach dla siebie korzystnych. Przykładem może być walka stoczona przez oddziały Wojska Polskiego w rejonie Fredropolu. W zasadzce zorganizowanej przez UPA zginęło 26 żołnierzy i oficerów, których pogrzeb odbył się w Przemyśle 28 czerwca 1946 roku<sup>6</sup>. Prasa przemyska opisywała zachowanie się UPA wobec rannych i zabitych żołnierzy następująco: „Bestialscy bandyci znęcali się w okrutny sposób nad zamordowanymi i rannymi masakrując tępymi narzędziami poszczególne części ciała<sup>7</sup>. 24 lipca 1946 roku doszło do walki między Wojskiem Polskim a UPA w Berezowicach w powiecie sanockim, w czasie której - według P. Mirczuka - poległo 8 żołnierzy nazwanych przez autora „bandytami” oraz 7 rannych, którzy zmarli w szpitalu<sup>8</sup>. Również w lipcu doszło do starcia między polskim oddziałem manewrowym, a UPA, w czasie których poległo 15 żołnierzy 28 pp., 18 zostało rannych i 13 uprowadzonych zamordowano<sup>9</sup>. Wymienione i następne walki miały miejsce w kolejnych miesiącach na trochę mniejszą skalę<sup>10</sup>. Oddziały Wojska Polskiego oraz posterunki milicji, rozmieszczone w siedzibach gmin, nie były w stanie zapobiec atakom UPA na polskich mieszkańców wsi oraz tych Ukraińców, którzy byli przeciwni metodom walki stosowanej przez OUN-UPA. W skład przyszłej Ukrainy miały wejść według założeń OUN-UPA ziemie państwa polskiego: Chełmszczyzna, Podlasie, Nadśanie i Łemkowszczyzna. Te koncepcje spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem ludności polskiej popierającej władzę państwa polskiego takiego, jakie w tym czasie było.

3 Archiwum Archidiecezji o l. w Przemyśle, Teczka: Korespondencja biskupa Franciszka Bardy

4 Tamże

5 Nowe Horyzonty nr 2 z 13.01.1946. Marszałek Rola Żymierski odpowiada na interpelację poselską

6 Tamże, nr 27 z 7.VII.1946

7 Tamże

8 P. Mirczuk, *Ukraińska...*, s.184

9 A. B. Szcześniak, *W. Z. Szota, Droga...*, s.535

10 Tamże, s. 536

Nienaruszalność obszaru Polski była bowiem dla ludności polskiej wartością nadrzędną, ważniejszą nawet od władzy państwa nieakceptowanej przez większość społeczeństwa.

**Tabela 1.**

**Straty polskiej ludności cywilnej w wyniku działań ukraińskiej policji pomocniczej, SS Galizien i OUN-UPA (dane niepełne)**

<i>Rok</i>	<i>Brzozów</i>	<i>Gorlice</i>	<i>Jarostaw</i>	<i>Jasto</i>	<i>Krosno</i>	<i>Lesko</i>	<i>Lubaczów</i>	<i>Przemysł</i>	<i>Sanok</i>	<i>Biała Podlaska</i>
1939 - 1943	20	–	270	–	2	170	233	196	–	–
1944 I - VII	4	–	56	–	–	161	645	31	10	15
1944 VIII - XII	14	–	51	54	–	249	286	41	3	–
1945	91	–	318	–	1	222	272	547	121	–
1946	74	12	63	–	–	215	237	157	101	5
1947	–	6	7	–	–	27	16	35	14	4
<b>Razem:</b>	<b>203</b>	<b>18</b>	<b>765</b>	<b>54</b>	<b>3</b>	<b>1044</b>	<b>1692</b>	<b>1007</b>	<b>249</b>	<b>24</b>

<i>Rok</i>	<i>Biłgoraj</i>	<i>Chełm</i>	<i>Hrubieszów</i>	<i>Tomaszów Lub.</i>	<i>Włodawa</i>	<i>Zamość</i>	<i>Nowy Sącz</i>	<i>Miejsc. w sąsiednich powiatach</i>	<i>Ogółem</i>
1939 - 1943	174	10	168	95	–	41	–	85	1467
1944 I - VII	1	19	888	1273	–	–	–	–	3103
1944 VIII - XII	2	–	77	178	–	–	4	–	959
1945	15	–	279	252	15	7	–	3	2143
1946	–	–	64	106	15	–	3	22	1074
1947	1	–	6	5	10	–	–	–	131
<b>Razem:</b>	<b>193</b>	<b>29</b>	<b>1482</b>	<b>1909</b>	<b>40</b>	<b>48</b>	<b>7</b>	<b>110</b>	<b>8877</b>

*Źródło: Obliczono na podstawie: Z. Konieczny, Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947, Wrocław 2006*

W drugiej połowie 1946 roku działania wojska zostały udoskonalone i zaczęło ono odnosić sukcesy w walce z sotniami UPA. W sprawozdaniu z grudnia 1946 roku Odcinka Taktycznego „Bastion” omówiono skuteczną taktykę walki z oddziałami UPA. Polegała ona na przeczesywaniu niewielkimi oddziałami lasów i wiosek, w których mogły ukrywać się i wypoczywać sotnie i roje UPA<sup>11</sup>. Rezultatem działań wojska w rejonie Sieniawy była likwidacja sotni „Kruka” oraz zniszczenie obozów leśnych UPA. Akcje Wojska Polskiego prowadzone w sezonie zimowym 1946/1947, utrudniały działalność UPA oraz powodowały zwątpienie ludności ukraińskiej w skuteczność i słuszność walki prowadzonej przeciwko państwu polskiemu i Polakom. Wątpliwości te zmuszały OUN i Służbę Bezpieki do stosowania terroru wobec dezertorów i uchylających się od służby w UPA<sup>12</sup>.

### Tabela 2.

**Liczba ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego według ustaleń Ośrodka KARTA do maja 2000 roku**

		Liczba szacunkowa wynikająca z badań	Liczba o ustalonych personaliach	Wprowadzono do bazy danych (osób)
Polska południowo-wschodnia	straty polskie	6500	5300	2800 <sup>a</sup>
	straty ukraińskie	7500 <sup>b</sup>	5800	2000

**Źródło:** Dokumentacja ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 40-tych XX wieku – sprawozdanie Ośrodka KARTA (w:) Polska-Ukraina: trudne pytania, 2001. 7, s. 159

<sup>a</sup> Liczba ta zawiera 315 osób cywilnych, 339 funkcjonariuszy MO i SB, a ponad 2200 żołnierzy WP. Badania wskazują, że liczba ofiar służb mundurowych nie przekroczy 3 500 osób.

<sup>b</sup> E. Misilo, korzystając ze swoich prac: „Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946” oraz „Akcja „Wisła”, a także z pracy Witalija Prociuka „Propamiatna knyha” udokumentował ponad 3 000 ofiar oraz 2 500 rozesłanych ankiet. Są to członkowie OUN, UPA, SKW polegli między innymi w walkach z WP i organami bezpieczeństwa oraz około 2000 ofiar represji i konfliktu polsko-ukraińskiego.

Nowa taktyka wojska powodowała również wykrywanie bunkrów OUN-UPA, w których przechowywała ona żywność oraz inne potrzebne dla działań przedmioty. Sukcesem wojska było wykrycie w rejonie Huty Brzuskiej - wsi Kupna warsztatów szewskich i krawieckich dostarczających

11 Litopys Ukrajinokoji Powstanskoj Armiji. I. 40: Taktycznyj wigtynek UPA 27-j „Bastion”: Ljubacziszczyna, Tomasziszczyna, Jaroslawiszczyna (dokumenty i materiały), red. P. Poticznyj. Toronto-Lwów 2004, s.146-147, 156.

12 Przykłady zawierają poszczególne numery czasopisma Na Rubieży, np. nr 1/7 z 1994, nr 29 z 1998, nr 6/25 z 1997, nr 1/7 z 1994 i inne oraz czasopismo Nowe Horyzonty nr 41 z 13 X 1946

odzieży i obuwia UPA<sup>13</sup>. Z początkiem 1947 roku nastąpił spadek mordów Polaków przez OUN-UPA spowodowany ucieczką ludności polskiej do miast i większych skupisk ludności polskiej w wioskach, w których stacjonowały posterunki milicji, a także oddziały Wojska Polskiego. Nastąpiły też wyjazdy rodzin polskich na ziemie zachodnie. Spadek zabójstw był też wynikiem zmniejszenia się ludności wiejskiej w rezultacie „repatriacji” do USRR, a pozostała ludność ukraińska i polska stanowiła dla oddziałów UPA zaplecze dostarczając często pod przymusem m.in. żywność. Dotychczasowe straty w walce z OUN-UPA ponoszone przez posterunki MO, WOP, KBW oraz oddziały Wojska Polskiego były znaczne. Tylko w roku 1946 zginęło lub zostało zamordowanych 121 funkcjonariuszy MO, 574 żołnierzy i oficerów WP, WOP, KBW. Osiedlenie na gospodarstwach poukraińskich „repatriantów” ze wschodu oraz ludności polskiej z terenów powiatów zachodnich - w istniejącej sytuacji - stało się niemożliwe. Władze państwowe postanowiły rozprawić się ostatecznie z sotniami UPA oraz OUN. Istniały bowiem obawy, że pozostawienie ludności ukraińskiej i mieszanej na terenie południowo - wschodniej Polski przy granicy z ZSRR, może być wykorzystywane do dezintegracji państwa polskiego w przyszłości. Te przyczyny były głównym powodem podjęcia akcji „Wisła”. W lipcu 1945 roku w Warszawie, w dyskusjach z przedstawicielami ludności ukraińskiej, dyrektor Biura Prezydiального Rady Ministrów Zuniak i dyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej Grabowski, mówili o polityce rządu polskiego, który zapowiadał przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie, gdyby nie wyjechała ona w ramach „repatriacji” do USRR. Zwalczanie OUN-UPA było tak trudne, gdyż ludność cywilna - ukraińska wykazywała brak poparcia i dobrowolnej współpracy w działaniach mających na celu likwidację jego ogniw<sup>14</sup>. Decyzja o przesiedleniu ludności ukraińskiej była zgodna z prawem polskim i międzynarodowym<sup>15</sup>. Pretekstem propagandowym dla podjęcia akcji „Wisła” była śmierć gen. Karola Świerczewskiego w zasadzce sotni UPA „Chrina” i „Stiacha” pod Jabłonkami (28.III.1947).

13 Nowe Horyzonty nr 41 z 13 X 1946

14 M. Jasiak. Geneza i przebieg akcji „Wisła”, (w:) P-U, t. 8, Warszawa 2001, s. 126

15 K. Skubiszewski. Akcja „Wisła” i prawo międzynarodowe, (w:) Tygodnik Powszechny nr 21 z 1989; R. Szawłowski. Akcja „Wisła” w świetle prawa, (w:) Kresy Południowo-wschodnie, 2004, s. 379-303; R. Szawłowski. Akcja „Wisła” w świetle prawa, (w:) Akcja „Wisła”. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej 23-24 lutego 2007 roku w Przemyślu. Przemyśl 2007, s. 139-166.

Tabela 3.

Straty WP, MO, ORMO, SOK, UB w walce z UPA w latach 1944-1949  
(dane niepełne)

Województwo	Powiat	Rok						Razem
		1944	1945	1946	1947	1948	1949	
rzeszowskie	Brzozów	-	-	5	4	-	-	9
	Gorlice	-	1	4	5	-	-	10
	Jarosław	-	31	41	21	2	31	95
	Jasło	-	-	-	-	2	-	2
	Krosno	-	-	2	-	-	-	2
	Lesko	-	14	54	37	-	-	105
	Lubaczów	-	79	53	25	-	-	157
	Przemyśl	2	77	125	32	2	1	239
	Sanok	-	19	181	29	-	-	229
lubelskie	Biała Podlaska	-	-	1	-	-	-	1
	Bilgoraj	-	-	2	-	-	-	2
	Chełm	1	-	1	1	-	-	3
	Hrubieszów	2	6	48	26	1	-	93
	Tomaszów Lubelski	-	2	24	5	-	-	31
	Włodawa	-	-	2	5	-	-	9
	Zamość	-	-	2	-	-	-	2
krakowskie	Nowy Sącz	-	-	2	-	-	-	2
bez daty	Inne	1	8	27	26	-	-	62
	<b>Razem:</b>	<b>6</b>	<b>249</b>	<b>574</b>	<b>216</b>	<b>7</b>	<b>1</b>	<b>1 053</b>

Źródło: Z. Konieczny, *Stosunki...*

Tabela 4.

Straty MO, ORMO, SOK, UB w walce UPA w latach 1944-1947  
(dane niepełne)

Województwo	Powiat	Rok				Razem
		1944	1945	1946	1947	
rzeszowskie	Brzozów	1	4	4	1	10
	Gorlice	-	2	2	6	10
	Jarosław	-	26	14	2	42
	Jasło	-	-	-	-	-
	Krosno	-	-	-	-	-
	Lesko	1	31	20	3	55
	Lubaczów	3	60	10	6	79
	Przemyśl	6	64	21	8	99
	Sanok	3	16	25	2	46
lubelskie	Biała Podlaska	-	1	3	-	4
	Biłgoraj	-	-	-	-	-
	Chełm	-	1	-	-	1
	Hrubieszów	7	37	6	5	55
	Tomaszów Lubelski	6	9	2	5	22
	Włodawa	1	14	5	2	22
	Zamość	-	-	-	-	-
krakowskie	Nowy Sącz	-	1	3	-	4
Inne	inne powiaty	2	9	6	1	18
	<b>Razem:</b>	<b>30</b>	<b>275</b>	<b>121</b>	<b>41</b>	<b>467</b>

Źródło: Z. Konieczny, *Stosunki...*



Operacja „Wisła” wywołała liczne komentarze dotyczące jej uzasadnienia prawnego.

M. Kozłowski w artykule „Łemkowskie losy. Spór o sprawiedliwość” krytycznie ocenia przeprowadzenie akcji „Wisła” i przesiedlenie Łemków na ziemie zachodnie i północne Polski. Podobnego zdania jest Grzegorz Motyka, który uważa, który uważa, że można było uniknąć przesiedlenia ludności ukraińskiej umieszczając ją na okres walk z UPA w obozach strzeżonych przez wojsko i po akcji pozwolić jej na powrót do ich wiosek i domów<sup>16</sup>. Podobne stanowisko zajął Tadeusz A. Olszański<sup>17</sup>. Historycy ukraińscy na VIII międzynarodowym seminarium historycznym „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”, które odbyło się 6-8 listopada 2000 roku w Warszawie, wśród nich Bohdan Zabrowarnyj<sup>18</sup>, czy Stepan Makarczuk<sup>19</sup>, wypowiedzieli się krytycznie na temat podstaw prawnych akcji „Wisła” oraz metod jej przeprowadzenia. Podobnie publicyści polscy, wśród nich Bohdan Skaradziński<sup>20</sup>, czy też publikujący w *Gazecie Wyborczej* P. Smoleński i publicyści ukraińscy piszący w „*Naszym Słowie*” krytycznie oceniali i oceniają akcję „Wisła”. Ewa Siemaszko dokonała analizy artykułów na ten temat zamieszczanych w 2002 roku w „*Naszym Słowie*”<sup>21</sup>. Udowodniła ona, że operacja „Wisła” ukazywana jest w tym tygodniku (kształtującym opinię mniejszości ukraińskiej w Polsce) jako wyrządzonej Ukraincom krzywda przez polski rząd komunistyczny i przedstawia ją jako zagładę ludności ukraińskiej przez Polaków oraz kształtuje taki pogląd w rodzinach i szkołach ukraińskich w Polsce<sup>22</sup>. Pomija natomiast „*Nasze Słowo*” jej przyczyny i zbrodniczą działalność OUN-UPA w latach 1942-1947, przedstawiając ich przywódców jako bohaterów narodowych. Wszelkie argumenty polskie, uzasadniające przeprowadzenie operacji „Wisła”, są przez ukraińskich historyków i publicystów odrzucane. Przedstawione przez M. Jasiaka<sup>23</sup> i Zbigniewa Palskiego<sup>24</sup> na seminariach są przez niektórych historyków pomijane. Podobnie cenne prace Ryszarda Szawłowskiego na temat podstaw prawnych operacji „Wisła”<sup>25</sup>. Była jej poświęcona międzynarodowa konferencja naukowa w Krasiczynie (18-19 IV 2012), zorganizowana przez Oddziałowe Biura Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie i Lublinie<sup>26</sup>. We wstępie do wydanych referatów konferencji krasiczyńskiej J. Pisuliński pisze: „Celem tego spotkania była nie tyle

16 G. Motyka, *Tak było...*, s. 442

17 T. Olszański, *Konflikt polsko - ukraiński 1943-1947*, (w:) *Więź* nr 12-12 z 1991, s. 232.

18 B. Zabrowarnyj, *Geneza...*, s. 171

19 S. Makarczuk, *Wypowiedź w czasie dyskusji nad referatem Jurija Makara. Polityczne, ekonomiczne i narodowościowo-demograficzne następstwa akcji „Wisła”*, (w:) P-U, t. 8, 2001, s. 226-227.

20 K. Podlaski (B. Skaradziński), *Białorusini, Litwini, Ukraińcy, Białystok 1990*, s. 107-109.

21 E. Siemaszko, *Operacja „Wisła” w świetle Naszego Słowa*, (w:) *Akcja „Wisła”...*, s. 271-290.

22 Tamże, s. 282 i inne.

23 M. Jasiak, *Geneza i przebieg akcji „Wisła”...*, s. 11-159

24 Z. Palski, *Polityczne, ekonomiczne i narodowościowo - demograficzne następstwa akcji „Wisła”*, (w:) P-U, t. 8, 2001, s. 188-204.

25 *Akcja „Wisła”...*, s. 8, 139-166.

26 J. Pisuliński, *Wstęp*, (w:) *Akcja „Wisła”*, Warszawa 1993, s. 8.

konfrontacja „polskiego” i „ukraińskiego” punktu widzenia oraz szukanie ich wspólnych elementów, ile prezentacja różnorodnych podejść i interpretacji badawczych”<sup>27</sup>. Na konferencję tę nie dopuszczono uczestników seminariów polsko - ukraińskich „Polska - Ukraina: trudne pytania” posiadających odmienne poglądy, co spowodowało krytyczną ocenę konferencji przez profesora Ryszarda Szawłowskiego i innych historyków polskich. W tym kontekście opinia J. Pisulińskiego, przytoczona powyżej, mija się z prawdą. Przeciwnicy podjęcia akcji „Wisła”, uzasadniają swe poglądy słabością podziemia ukraińskiego - OUN-UPA oraz niewielką liczbą dokonywanych przez banderowców zbrodni na ludności polskiej. Opierano się przy tym na publikacji Szcześniaka i Szoty podającej, że w roku 1946 OUN-UPA zamordowała 98 osób cywilnych, a w roku 1947 do końca marca 10 osób<sup>28</sup>. Tymczasem tak nie było. Dane W. Z. Szoty i A. B. Szcześniaka są niepełne i ujmują tylko te osoby, które zostały wykazane w kartach ewidencyjnych, zgromadzonych w Centralnym Archiwum Komitetu Centralnego PZPR, dla województw lubelskiego, krakowskiego i rzeszowskiego. Autorzy nie dokonali szczegółowych wyliczeń w oparciu o archiwa państwowe tych województw i starostw powiatowych. Historycy ukraińscy z uporem cytują tylko te dane pomijając inne wyliczenia, co prawda późniejsze, ale pełniejsze. Wystarczy przytoczyć liczbę zamordowanych cywili podaną przez A. B. Szcześniaka i W. Z. Szotę dla roku 1946. Według nich zostało zamordowanych 98 osób, a łącznie z sołtysami, wójtami, członkami ORMÓ, MO, UB 225 osób<sup>29</sup>, podczas gdy według późniejszych udokumentowanych wyliczeń OUN-UPA zamordowała w tym roku 1074 osoby cywilne, w tym kobiety i dzieci, a łącznie z członkami ORMÓ, MO i UB (121 osób) 1195 osób<sup>30</sup>. Podawanie zaniżonych danych przez historyków ukraińskich ma na celu uzasadnienie tezy, że OUN-UPA likwidowała tylko osoby współpracujące z „władzą ludową”, a nie niewinną ludność cywilną, w tym kobiety, dzieci i starców. Podobnie ukazywanie słabości OUN-UPA i pomniejszenie jej siły - w świetle

27 J. Pisuliński, Wstęp, (w:) Akcja „Wisła”, Warszawa 1993, s. 8.

28 R. Szawłowski, Akcja „Wisła” ...s. 161. Starania organizatorów seminariów „Stosunki polsko - ukraińskie w latach II wojny światowej” o poszerzenie uczestników konferencji krasiczyńskiej o uczestników seminariów spotkały się z odmową IPN. Również Szawłowski ocenił krytycznie konferencję krasiczyńską w swym referacie, wygłoszonym na konferencji przemysłowej w 2007 roku pisząc: „Na konferencję ową Kieres et consortes (w szczególności b. Dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN P. Machewicz) po prostu nie dopuścili referatów grupy „inaczej myślących” polskich naukowców. Doszło tym samym do niesłychanej w społeczeństwie pluralistycznym i w pracy działającego w nim publicznego Instytutu praktyki dyskryminacji badaczy reprezentujących inne poglądy (regularnie zapraszano natomiast badaczy reprezentujących często pozycje wręcz kłamliwe polskich i zagranicznych Ukraińców lub Polaków preferujących ad nauseam tzw. poprawność polityczną). Nicmał na wszystkich konferencjach organizowanych przez IPN w „epoce Kieresa” uprawiano własną „politykę” zamazywania pewnych faktów w zakresie zbrodni ukraińskich, słowo „ludobójstwo” było dla tych ludzi wręcz tabu. Przed w wspomnianą konferencją w Krasiczynie grupa kilkunastu polskich profesorów zażądała od Kieresa - właśnie w ramach pluralizmu i wszechstronnej wymiany poglądów - dopuszczenia do owej konferencji referatów paru „pomijanych” naukowców m.in. mojego referatu o aspektach prawnych akcji „Wisła”. Odpowiedź Kieresa była całkowicie negatywna, w pewnym momencie wręcz arogancka. Szkodliwość w zakresie badań takiego „monopolistycznego” szarogoscienia się przez wysokiego urzędnika państwowego ilustrowało ujawniające się w publicznych wypowiedziach niedokształcenia niektórych pracowników IPN”.

29 Tamże.

30 Z. Konieczny, Stosunki... w tym samym roku z rąk OUN-UPA zginęło 574 żołnierzy WP, WOP, KBW

toczonych walk - jest nieuzasadnione. UPA stosowała taktykę odpowiadającą warunkom, w jakich działała uzyskując sukcesy. Istnieje też zagadnienie liczebności OUN i jej sieci w poszczególnych powiatach. Wydaje się, że liczba członków OUN była znacznie większa od 2179, gdyż autorzy obliczeń zakładali, że stacje były tylko w 325 wsiach i dla nich przyjęli liczbę po 5 członków, co zdaniem autora jest liczbą zbyt małą. Sprawa wymaga dalszych badań. Podobnie wymaga bliższemu przyjrzeniu się stan liczebny UPA, który szacowany jest na 1500 - 8000 osób<sup>31</sup>. Na początku 1947 roku, opierając się o dane wojskowe stwierdzono, że wiele osób, a nawet całe rodziny ukraińskie ukryły się w lasach lub miejscowościach przygranicznych na terenie Czechosłowacji i wróciły do swoich siedzib stanowiących bazy OUN-UPA. Wobec odmowy ZSRR przyjmowania dalszych rodzin ukraińskich postanowiono wiosną przeprowadzić akcję przesiedlenia ich na ziemie północne i zachodnie Polski. Według sporządzonych spisów do przesiedlenia miało być jeszcze 4876 rodzin, liczących 20306 osób. Projekt akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej przedstawił na posiedzeniu proponował takie rozwiązanie gen. bryg. Wojska Polskiego Ostap Stecy<sup>32</sup>. Było one zgodne z koncepcjami przedwojennymi i wojennymi polskich ugrupowań prawicowych z terenów wschodnich. Zatwierdzenie tego planu nastąpiło przez Biuro Polityczne KC PZPR i opracowane w szczegółach z terminem rozpoczęcia akcji na 24 kwietnia, przesunięty następnie na 28 kwietnia 1947 roku. Do przeprowadzenia operacji „Wisła”, nazwanej potocznie akcją „Wisła”, skierowano 21 tys. żołnierzy WP, KBW, WOP oraz funkcjonariuszy UB, MO, SOK. Na dowódcę tej grupy został powołany gen. Stefan Mossor. Przesiedleniami objęto ludność ukraińską, rodziny mieszane, a również polskie podejrzane o współpracę z OUN-UPA i tych Ukraińców, którzy byli członkami PPR, PPS, SL, funkcjonariuszami MO, organów bezpieczeństwa publicznego, uczestników walk z okupantem hitlerowskim. Liczba wysiedlonych wzrosła z 20 tys. osób do 137 844 osób. Tak znaczny wzrost wynikał z nieuwzględniania błędnych danych statystycznych, dotyczących przesiedlanej ludności ukraińskiej w latach 1944 - 1945. Zwracano na to uwagę przy omawianiu przesiedleń do USRR, w czasie których podawano fałszywe dane, celem wykazania się u władz realizacją nakładanych przez nie limitów. Całkowita akcja przesiedleńcza miała objąć południowo - wschodni cypel państwa na południowy wschód od Baligródu. Ludność miała zostać osadzona na terenie „ziem odzyskanych” w rozproszeniu. Metodę tę stosowano również wobec polskich „repatriantów” ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej, pragnąc rozbić struktury mieszkających poprzednio w tej samej miejscowości rodzin i wytworzyć z osiedlanych na ziemiach zachodnich „repatriantów” i osadników z ziem centralnych Polski jednolite grupy mieszkańców. Na politykę w tej dziedzinie nie zwracali w zasadzie dotychczas uwagi historycy zajmujący się

31 A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, Droga..., s. 242.

32 E. Miśiło, Akcja „Wisła”. Dokumenty, Warszawa 1993, s. 18, 93.

operacją „Wisła”. Przy omawianiu przesiedleń, w ramach operacji „Wisła”, historycy i publicyści ukraińscy i niektórzy polscy uważają, że władze osadzając w poszczególnych miejscowościach po kilka rodzin ukraińskich dążyły do asymilacji ludności ukraińskiej w środowisku polskim. Warunki przesiedlania ludności ukraińskiej omawiali B. Bobusia<sup>33</sup> i E. Misilo<sup>34</sup>. Przesiedlenia rodzin ukraińskich, mieszanych i polskich, posądzanych o współpracę z OUN-UPA przez wojsko, odbywało się równoległe ze zwalczaniem przez nie kureni i sotni UPA. Wykorzystywano tu doświadczenia z działań przeciwko OUN-UPA prowadzonych w 1946 roku. Przesiedlenie odbywało się w trzech etapach obejmujących kolejno poszczególne powiaty. Pierwszy etap, 28 kwietnia - 31 maja 1947 roku objął powiaty: sanocki, leski, brzozowski, częściowo lubaczowski i przemyski, z których to wysiedlono ludność ukraińską, rodziny mieszane i polskie według sporządzonych wcześniej spisów. W drugim etapie, trwającym od końca maja do końca czerwca 1947 roku, zakończono wysiedlanie nielicznych grup z wyżej wymienionych powiatów oraz objęto powiaty: jarosławski, krośnieński, jasiński, zakończono akcję w lubaczowskim oraz rozszerzono ją na województwo lubelskie obejmując nią powiaty biłgorajski, hrubieszowski, białkopodlaski, tomaszowski, włodawski, zamojski, a w województwie krakowskim powiaty: gorlicki, nowosądecki, nowotaraski. W trzecim etapie, od końca czerwca do końca lipca, dokonano akcji „oczyszczania” powiatów, polegającej na kontroli poszczególnych wiosek, czy nie pozostały w nich osoby, które winny być wysiedlone, a w przypadku ujawnienia ich, były aresztowane lub kierowane na ziemie zachodnie i północne Polski. W każdym z tych etapów dokonywano przesiedleń ze wszystkich powiatów w różnym zakresie. Przesiedleń dokonywało wojsko. Otaczało ono wieś, przeważnie wczesnym rankiem, aby uniemożliwić ucieczkę mieszkańcom np. do lasu. Zwoływano zebranie mieszkańców i wyznaczano czas na spakowanie się i zabranie niezbędnych narzędzi rolniczych, żywności, inwentarza żywego itp. Czas, w jakim ludność danej wioski miała przygotować się do opuszczenia wsi wynosił do 5 godzin<sup>35</sup>. Po uformowaniu kolumny ludności danej miejscowości, konwojowana była do punktów zbiorczych. Trudności ze sprowadzeniem mieszkańców do punktów zbiorczych polegały na braku transportu. Nie wszystkie rodziny posiadały konie i wozy. Dla tych, którzy nie posiadali, transport mieli zapewniać wysiedlający. Były to samochody wojskowe i furmanki z polskich wiosek. Punkty zbiorcze miały zapewnić wyjeżdżającym wyżywienie i opiekę lekarską. Były strzeżone przez wojsko, aby uniemożliwić

33 B. Bobusia, Przesiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła” w świetle akt zespołu Głównego Pełnomocnika Rządu ds. Ewakuacji w Rzeszowie (GPR) i wybranych akt PUR w Rzeszowie, (w:) RHA, t 7/8, 1994, s. 207-246, tenże, Przebieg akcji „Wisła” w świetle materiałów archiwalnych administracji cywilnej, (w:) Polska - Ukraina. Wspólna przeszłość ( Materiały z konferencji ), Cieszanów 2007, s. 154-166; tenże, Warunki przesiedlenia ludności w ramach akcji „Wisła”, (w:) Materiały konferencji naukowej zorganizowanej 23-24 lutego 2007 roku w Przemyślu, Przemyśl, 2007, s. 203-258.

34 Akcja „Wisła”. Dokumenty, oprac. E. Misilo, Warszawa 1993.

35 Tamże, s. 161. Instrukcja dowództwa GO „Wisła” dla dowódcy oddziału wysiedlającego z 23 kwietnia 1947 roku.

ucieczkę zgromadzonym tam ludziom<sup>36</sup>. Stacje załadowcze zorganizowane były w 31 miejscowościach, w tym w województwie rzeszowskim 18, lubelskim 9 i krakowskim 4<sup>37</sup>. Wysiedlanych osadzono na terenach 9 województw<sup>38</sup>. Ogółem przesiedlono 137 844 osoby, które zabrały ze sobą znaczną ilość bydła i sprzętów gospodarczych.

**Tabela 5.**

**Wysiedlenie Ukraińców do USRR (1944 - 1946) oraz w ramach akcji „Wisła” na ziemie zachodnie i północne Polski według danych oficjalnych**

Powiat	Mieszkańcy						
	Ogółem (w 1931r.)	w tym greck. i prawosław. (w 1931r.)	Ludność <sup>1</sup> wg spisu z 14 II 1946 w tys.	Obszar powiatu w km <sup>2</sup>	Przesiedlono w l. 1944-46 do USRR Ukraińców <sup>1</sup>	Wysiedlono w ramach akcji „Wisła” <sup>35</sup>	Wysiedlono ogółem
Brzozów	83 205	12 743	67,0	684	4 925 <sup>4</sup>	2 043	6 968
Gorlice	104 805	25 092	96,6	1 079	15 058	11 329	26 387
Jarosław	148 028	52 302	132,9	1 397	36 666	14 122	50 788
Jasło	116 805	7 659	104,1	1 055	7 270	533	7 803
Krosno	113 387	15 132	102,1	934	11 815 <sup>4</sup>	755	12 570
Lesko	111 575	81 588	39,4	1 622	39 505	24 647	64 152
Lubaczów	87 266	44 723	54,2	1 258	43 172	10 083	53 255
Przemysł	162 544	73 631	89,8	1 479	64 831	20 797	85 628
Sanok	114 195	54 882	88,0	1 282	60 878	11 582	72 460
Biała Podlaska	116 266	18 715	113,3	2 122	bd.	9 266	9 266
Biłgoraj	116 951	21 055	84,2	1 720	16 523	203	16 726
Chełm	162 340	37 875	127,1	1 975	33 195	3 133	36 328
Hrubieszów	129 957	49 802	123,3	2 164	68 658	7 635	76 293
Tomaszów Lubelski	121 124	33 642	115,8	1 995	40 742	6 504	47 246

36 B. Bobusia, Warunki przesiedlenia..., s. 206-219. Opisy punktów zbiorczych.

37 Stacje załadowcze były w miejscowościach województwa rzeszowskiego w: Gorlicach, Krośnie, Jasle, Zagórzach, Gorliczynie, Grodzisku, Przeworsku, Sułcu, Komańczy, Lesku - Łukawicy, Łupkowie, Nowosielskach - Gniewosz, Olszany, Rymanowie, Sanoku, Szczawnem - Kulaszkiem, Zagórz, Zalużu; w województwie krakowskim w: Grybowie, Nowym Sączu, Piwnicznej, Żegiestowie, a w województwie lubelskim w: Bełżcu, Bugu Włodawskim, Chełmie, Chotyłowce, Długim Kącie, Hrubieszowie, Werbowicach, Zwierzynicy.

38 Były to województwa: olsztyńskie (56 625 osób), gdańskie (5 280), szczecińskie (15 058), wrocławskie (15 491), koszalińskie (31 169), opolskie (2 542), zielonogórskie (10 870), poznańskie (1 437), białostockie (995).

Powiat	Mieszkańcy						
	Ogółem (w 1931r.)	w tym greck. i prawosław. (w 1931r.)	Ludność <sup>1</sup> wg spisu z 14 II 1946 w tys.	Obszar powiatu w km <sup>2</sup>	Przesiedlono w l. 1944-46 do USRR Ukraińców <sup>1</sup>	Wysiedlono w ramach akcji „Wisła” <sup>5</sup>	Wysiedlono ogółem
Włodawa	113 566	33 585	82,2	2 326	25 030	6 543	31 573
Zamość	149 548	6 942	135,6	1 662	5 480	230	5 710
Nowy Sącz	189 867	25 060	156,2	1 571	20 093	8 439	28 532
<b>Ogółem</b>	<b>2 134 770</b>	<b>594 428</b>	<b>1 720,8</b>		<b>493 841</b>	<b>137 844</b>	<b>631 685</b>

<sup>1</sup> Zobacz tabela 1 i 2

<sup>2</sup> GUS RP, Rocznik Statystyczny 1947, Warszawa 1947, Rok XI, s. 15, 18

<sup>3</sup> GUS RP, Rocznik Statystyczny 1947, Rok XI, Warszawa 1947, s. 30

<sup>4</sup> APR, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 397, s. 352

<sup>5</sup> Akcja „Wisła”. Dokumenty. Opracował Eugeniusz Misilo, Warszawa 1993, s. 425-426

**Tabela 6.**

**Wykaz inwentarza żywego zabranego na nowe miejsce osiedlenia przez wysiedlonych w ramach akcji „Wisła”**

Lp	Inwentarz żywy	Województwo			Ogółem
		krakowskie	lubelskie	rzeszowskie	
1	konie	510	6 915	11 291	18 716
2	źrebięta	bd	bd	88	88*
3	krowy	4 415	10 984	25 224	40 623
4	jałówki	bd	bd	428	428*
5	cielęta	610	bd	1 256	1 866
6	kozy i owce	2 472	22 981	6 845	32 298
7	świnie	275	74	1 577	1 926
8	drób	2 217	bd	8 257	10 474*

**Źródło:** B. Bobusia, Przesiedlenie..., s. 244, E. Misilo, Akcja „Wisła”..., s.436, podaje w oparciu o dane wojskowe większe ilości zabranego przez przesiedlonych inwentarza żywego, bd – brak danych \* - dane niepełne

Wbrew przedstawianym przez historyków i publicystów warunkom przesiedlenia, były one stosunkowo dobre, biorąc pod uwagę istniejące powojenne warunki. Opieką lekarską objęto ludność w punktach zbiorczych. Sprawowali ją lekarze i pielęgniarki zatrudnieni przez PUR oraz lekarze wojskowi<sup>39</sup>. Udzielali oni pomocy zgłaszającym się osobom przesiedlanym, a pozostałym w czasie pobieżnych przeglądów ich stanu zdrowia. Pomocy lekarskiej udzielono 19 643 zbadanym i leczonym z rejonów województwa rzeszowskiego. Na leczenie przyznawano leki i środki dezynfekujące. Na podstawie publikowanych danych można przypuszczać, że zarówno przydziały żywności, jak też ciepła strawa wydawana w punktach zbiorczych, mogły być częściowo rozkradane. Przydzielano też suchy prowiant na okres podróży koleją. Zdarzały się rabunki mienia przez ludność polską mieszkającą w sąsiednich wsiach<sup>40</sup>, głównie żywności i narzędzi gospodarczych, których wysiedleni nie mogli zabrać z uwagi na brak środków własnych transportu. W czasie podróży na jeden wagon przypadało przeciętnie od 1,4 do 2 rodzin, a wyjątkowo do 3,2 rodziny, a według przydziału liczbowego przeważnie 9 osób, w nielicznych przypadkach 5, a nawet 18<sup>41</sup>. W czasie operacji „WKsła” odnotowano 21 zgonów, w tym 4 starców (82-88 lat), 11 niemowląt, 2 przejechanych przez pociąg oraz 4 osoby, których przyczyn zgonu nie podano. Akcja przesiedleńcza nie napotkała większych sprzeciwów ze strony wysiedlanych. Na stan ten wpłynęło zmęczenie ukraińskich mieszkańców spowodowane przeciągającymi się walkami, ciągłymi obawami przed ewentualnymi represjami ze strony wojska i milicji, zwalczających OUN-UPA oraz przed represjami OUN-UPA wobec nie wywiązywania się ludności ukraińskiej i polskiej z nakładanych na nią dostaw żywności dla oddziałów UPA, nie zgłaszania się do sotni młodych Ukraińców wcielanych drogą poboru. Nie miały wpływ na ludność ukraińską wywierały niesprawdzające się obietnice propagandy ounowskiej zapowiadające wybuch - III wojny światowej, w wyniku której miało powstać państwo ukraińskie. W istniejącej sytuacji przesiedlana ludność ukraińska pragnęła już pokoju i normalnego życia. Obawy przed nowym miejscem pobytu wywoływały plotki o wywożeniu ich do ZSRR oraz osadzeniu w więzieniach i obozach. Były one przez żołnierzy dementowane. Część ludności ukraińskiej była przekonana o słuszności walki OUN-UPA o wolną Ukrainę i z ukrywaną nienawiścią

39 B. Bobusia, *Warunki przesiedlenia...*, s. 237-240. Dane statystyczne w oparciu o: APP. Główny

40 Akcja „Wisła”..., s. 245-246. Sprawozdanie zastępcy dowódcy 7DP do spraw polityczno-wychowawczych mjr K. Piszczaka dla zastępcy dowódcy GO „Wisła” do spraw polityczno-wychowawczych ppłk B. Sidzińskiego z przebiegu akcji wysiedleńczej ludności ukraińskiej w okresie od 26 kwietnia do 9 maja 1947 roku. Pisał „Ludność polska sterroryzowana przez bandy kierowała się dotąd instynktem samozachowawczym, nie ma żadnego poczucia praworządności, nie jest przyzwyczajona do wykonywania zarządzeń, o czym najlepiej świadczy rabunki mienia poukraińskiego, dokonywane przez nią mimo zakazów wydawanych przez wojsko”

41 B. Bobusia, *Warunki...*, s. 225-226.

odnosiła się do przesiedlających ją żołnierzy. Również ludzie starsi, przywiązani do swoich miejscowości i gospodarstw, rozpaczali opuszczając domy, w których się urodzili, pracowali i spędzali życie. Była to dla nich duża tragedia, z którą trudno im było się pogodzić.

**Tabela 7.**

**Choroby zakaźne, zgony i porody wśród ludności przesiedlanej w ramach akcji „Wisła” z rejonów województwa rzeszowskiego.**

Lp	Określenie	Dość osób	Uwagi
1	Tyfus	3	
2	Czerwonka	6	
3	Malaria	3	
4	Świerzb	1273	
5	Odra	11	Dzieci
6	Jaglica	71	Dzieci
7	Dyfteria	16	
8	Gruźlica płuc forma przewlekła	55	
9	Leus	5	
10	Wścieklizna (wodowstręt) pokąsani przez psy	7	
11	Ostry atak szału (skierowani do szpitali psychiatrycznych)	5	
12	Skierowani do szpitali z innymi chorobami	87	
13	Porody	23	
14	Zgony	21	4 – starcy (82-88 lat); 11 – niemowlęta 2 – przejechani przez pociąg, pozostali b.d.
15	Wypadki i obrażenia	91	Dane tylko z rejonu Przeworsk
16	Ogółem zbadano i leczono chorych	19643	14,3% ogółu przesiedlonych

**Źródło:** B. Bobusia. *Warunki...*, s. 241; APP, *Główny Pełnomocnik...*, sygn. 7, 8 oraz PUR O/W Rzeszów, sygn. 439, 508



Wysiedloną ludność podzielono na trzy kategorie:

A - notowana przez UB. Rodziny z takimi oznaczeniami miano osiedlać w różnych powiatach i gminach;

B - notowana przez zwiad wojskowy. Miano ich osiedlić pojedynczo w gminach;

C - zastrzeżenia zgłosił dowódca oddziału przesiedlającego, zalecając osiedlanie ich po kilka rodzin we wsi<sup>42</sup>.

**Tabela 8.**

**Apropowizacja przesiedleńców w ramach akcji „Wisła”. Dienne racje żywnościowe na osobę.**

Lp	Nazwa	Ilość w gr
1	Chleb	266
2	Mąka pszenna	50
3	Kasza	50
4	Ziemniaki	500
5	Tłuszcz	25
6	Mięso	50
7	Cukier	16
8	Herbata	3 - 4
9	Sól	13
10	Jarzyzny strączkowe	30

**Źródło:** B. Bobusia, *Przesiedlenie...*

Najbardziej podejrzane osoby były aresztowane w punktach zbiorczych lub przeladunkowych. Aresztowanych osadzono w obozie w Jaworznie. Przesiedleniu podlegały również rodziny mieszane. Liczba tych rodzin jest trudna do określenia, niemniej jednak można stwierdzić, że było ich stosunkowo dużo, gdyż poprzednim wywózkom nie podlegały. Sprawa ta wymaga dalszych, szczegółowych badań. Według Szcześniaka i Szoty rodzin mieszanych polsko - ukraińskich było 5 638 liczących 21 928 osób, ale w wykazie tym brak danych dla 6 powiatów (Biłgoraj, Chełm, Krasnystaw, Włodawa, Zamość, Jasło)<sup>43</sup>. Wiemy również, że w powiatach: przeworskim, łańcuckim, leskim, rzeszowskim, brzozowskim były rodziny mieszane, z których jeden z małżonków był wyznania rzymskokatolickiego, a drugi greckokatolickiego. Istnieje też problem Polaków grekokatolików i prawosławnych,

42 Akcja „Wisła”... s. 164, 165.

43 A. B. Szcześniak. W. Z. Szota. *Droga...* s. 487-488.

których według wytycznych przesiedleńczych nie uznawano za Polaków kierując się kryterium wyznaniowym. Instrukcja GO „Wisła” dla dowódcy oddziału wysiedlającego określała, które rodziny należy uznać za polskie. Zawierała ona następujące kryteria polskości: „Za podstawę brać dowody przedwojenne, jak świadectwa szkolne, książeczki wojskowe, w których zaznaczona jest narodowość i wyznanie. W wypadkach wątpliwości wspólnie decydować z delegatem UB”<sup>44</sup>. W przypadku, gdy wysiedlany zgłasza sprzeciw uważając się za niesłusznie wysiedlanego, należy w oparciu o materiał agenturalny sprawdzić, czy w okresie okupacji nie przyjął narodowości ukraińskiej<sup>45</sup>. Tego typu przepisy utrudniały nie tylko udowodnienie swej przynależności do narodu polskiego, a z uwagi na decydujący głos funkcjonariusza UB, pozwalały wywołującym stosować dowolne kryteria. Zaświadczenia wydawane przez proboszczy rzymskokatolickich o wyznaniu i narodowości nie były wiarygodne dla wysiedlających. Rodziny polskie mogące pozostać w danej wsi i nie objęte nakazem wysiedlenia, obawiały się pozostać z uwagi na działalność OUN-UPA i często opuszczały wieś przenosząc się do miejscowości, którą zamieszkiwało wielu Polaków lub wyjeżdżały na ziemie zachodnie i północne wraz z przesiedlaną ludnością ukraińską<sup>46</sup>. Określenie liczby rodzin polskich, które kierowane obawami przyłączyły się do wysiedlanych rodzin ukraińskich wymaga dalszych badań. Dotyczy to także liczby rodzin polskich, które z uwagi na decyzje funkcjonariuszy UB były traktowane jako wrogo ustosunkowane do władz państwowych lub udzielających pomocy żywnościowej OUN-UPA. Nie brano pod uwagę, że pomoc ta była wymuszana przez banderowców, a jej odmowa groziła śmiercią rodzinom polskim. Wysiedlenie 15 rodzin polskich z Żurawicy w powiecie przemyskim w ramach operacji „Wisła”, wywołało oburzenie władz miejscowych i interwencję<sup>47</sup>. Sprawa nabrała rozgłosu i spowodowała interpelację w Sejmie posłów PSL. W załączniku do publikacji „Akcja „Wisła”...”, s. 405-426 pojawiły się błędne dane. Został on sporządzony przez Sztab Generalny WP na podstawie statystyk wysiedleńczych. Przykładem błędnych danych są miejscowości w których po wywiezieniu ludności ukraińskiej nie było ludności polskiej. Są to przykładowo miejscowości: Radymno, Miocin, Rozbórz, choć dwie ostatnie miejscowości były w powiecie przeworskim, nie jarosławskim, dalej w powiecie przemyskim: Fredropol, Bolestraszyce, Grochowce, w powiecie lubaczowskim: Oleszyce, Płazów, Werchrata. Są też miejscowości, w których podano wyolbrzymioną liczbę Polaków, jak np. Belwin w powiecie przemyskim, w którym po przesiedleniu ludności ukraińskiej w ramach operacji „Wisła” miało pozostać 1 200 Polaków. W Belwinie nigdy takiej liczby mieszkańców nie było<sup>48</sup>. Przesiedlenia

44 Akcja „Wisła”... s. 163, dok. 73, s. 165, dok. 75.

45 Tamże, s. 163, dok. 72.

46 Tamże.

47 Tamże, s. 217. Posłowie PSL domagali się powołania specjalnej komisji do zbadania wysiedlenia Polaków w operacji „Wisła”. wystąpienie posłów w Sejmie miało miejsce 4 czerwca 1947 roku.

48 Akcja „Wisła”... s. 405-426.

w ramach operacji „Wisła” ludności łemkowskiej napotykało na wątpliwości miejscowych władz administracyjnych. Były one poddyktowane wspólną walką części Łemków przeciwko okupantowi niemieckiemu oraz nie uleganiu wpływom OUN-UPA, a nawet niechętnym stosunkiem ich do zwolenników ukraińskiego nacjonalizmu. Współżycie Łemków z Polakami było na ogół zgodne i brak było jaskrawych konfliktów między obu narodowościami mimo dzielących je wyznań, języka i kultury. Podobnie było na Podlasiu i Chełmszczyźnie, gdzie część ludności komunizująca przed wybuchem wojny i po wojnie, włączyła się w popieranie kształtującej się władzy. Podobnie jak łemkowie podejmowali oni działalność w PPR, administracji samorządowej i państwowej oraz Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Narażeni byli na kierowane przeciwko nim działania tak polskiego, jak też ukraińskiego podziemia. Liczyli na poparcie władzy i wyłączenie z przesiedlenia do USRR oraz ewentualnego przeniesienia ziemie zachodnie i północne Polski. Rozpoczęcie przesiedleń spowodowało w powiecie włodawskim zebrania ukraińskich aktywistów PPR kończące się podejmowaniem uchwał przeciwko przesiedlaniu tych, którzy popierali władzę. Innym zjawiskiem były sprzeciwy rodzin polskich, których członkowie weszli w związki małżeńskie z Ukraińcami i obrona przez nie rodzin mieszanych przed przesiedleniem. Wykorzystywali oni swoje wpływy w radach gmin, które niejednokrotnie w południowo-wschodnich powiatach podejmowały rezolucje przesyłane do władz przeciwko wywożeniu rodzin mieszanych. Uchwały, rezolucje i starania władz lokalnych u władz wojewódzkich i wojska. były zbywane w większości milczeniem lub spotykały się z odmowami. Mieszkańcy narodowości ukraińskiej i członkowie rodzin mieszanych zagrożonych przesiedleniem (o operacji przesiedleń wciąż krążyły plotki) starali się zabezpieczyć przeciwko tej akcji. Zabezpieczeniem była zmiana narodowości i wyznania. Dokonywano jej przy pomocy ustosunkowanych przychylnie księży rzymskokatolickich oraz władz administracyjnych. Warto dla przykładu podać, że liczba podań o zmianę wyznania i narodowości była znaczna. W aktach wszystkich starostw z lat 1944 - 1947 znajdują się podania ludności ukraińskiej o zmianę wyznania i narodowości i tak np. w starostwie brzozowskim wniesiono w 1945 roku 423 podania, w 1946 roku było ich 129, a w 1947 127<sup>49</sup>. Podobnie w powiecie przemyskim w 1944 roku wpłynęło 746 podań, w 1946 - 1 479, a od 1947 roku do lutego 1948 roku - 326<sup>50</sup>. Również po wyborach do sejmu, w styczniu 1947 roku nastąpił napływ chłopów do PPR, która w omawianych powiatach zwiększyła znacznie liczbę swych członków<sup>51</sup>. Powodem tego zjawiska było szukanie przez nich zwolenników i członków PSL oraz polskiego niepodległościowego podziemia.

49 APP, SPB, sygn. 174-177.

50 APP, SPP, sygn. 18-21, s. 91-106.

51 APR, PPR Komitety powiatowe - sprawozdania statystyczne za rok 1947 1948 - miesięcznie. W styczniu 1947 roku PPR liczyła w powiecie lubaczowskim 65 członków, a we wrześniu 1948 roku już 2 072. Podobnie w powiecie jarosławskim PPR liczyła w styczniu 1947 roku 550 członków, w tym 215 chłopów, a we wrześniu 1948 roku 4 522 członków, w tym 3 253 chłopów.

a także chłopów ukraińskich popierających OUN-UPA, możliwości zamaskowania swych sympatii politycznych, a w przypadku chłopów ukraińskich traktowania przynależności do PPR jako zabezpieczenia przed wysiedleniem do USRR lub na ziemie zachodnie i północne Polski<sup>52</sup>. Tego typu starania, uwieńczone nawet wynikiem pozytywnym, nie zapobiegały wysiedleniom w ramach operacji „Wisła” w świetle wydawanych dowódcom instrukcji. Niemniej jednak części ludności ukraińskiej i mieszanej udało się uniknąć wywiezienia. W trakcie operacji „Wisła” równolegle do wysiedlenia ludności ukraińskiej, mieszanej i podejrzanej o wrogi stosunek do władzy ludności polskiej, oddziały dywizji 3, 6, 7, 8, 9. Wojska Polskiego oraz 1, 2, 3 brygada KBW dokonywały przeszukiwań kompleksów leśnych i podejmowały walkę z sotniami UPA starając się w ustawicznych z nimi walkach niszczyć je. W czasie operacji „Wisła” działania bojowe oddziałów wojska oraz KBW polegały na zlokalizowaniu sotni UPA, a następnie otoczenie ich i rozbiciu. Taktyka ta polegająca na nieustannych pościgach za sotniami dawała oczekiwane rezultaty. W walkach z wojskiem sotnie traciły bowiem ludzi osłabiając się znacznie. Trudnością było też wyżywienie upowców z uwagi na postępujące wysiedlanie poszczególnych wsi ukraińskich. W toczonych walkach oddziały UPA przechodziły granicę polsko - czechosłowacką chroniąc się przed pościgiem Wojska Polskiego, a napotykając na opór ze strony wojsk czechosłowackich, przechodziły granicę ponownie przemieszczając się na tereny polskie. Szczegółowo losy poszczególnych kurenii UPA opisuje G. Motyka w publikacji „Tak było w Bieszczadach”. W trakcie pościgu za sotniami, oddziały polskie likwidowały szereg bunkrów stanowiących magazyny żywności, sprzętu wojskowego, a także schrony dla upowców. W czasie operacji „Wisła” wojsko wykryło i zniszczyło 1 178 bunkrów, zabiło lub ujęło 1 509 członków UPA oraz schwytało i aresztowało 2 781 osób podejrzanych o współpracę lub przynależność do OUN-UPA. Osadzono ich w obozie w Jaworznie<sup>53</sup>. Działające kurenie „Rena” i „Bajdy” w województwie rzeszowskim i „Zaliżniaka” oraz „Berkuta” w województwie lubelskim, zostały rozbite ponosząc znaczne straty. Podobny los spotkał sotnię „Smyrnego” działającą w rejonie Krynicy, Nowego Sącza, Nowego Targu. Na lubelszczyźnie - jeszcze w sierpniu 1947 roku - w zasadzkach UPA na oddziały Wojska Polskiego w rejonach Dołhobyczowa, Mireza i Piaseczna zginęło 32 żołnierzy i oficerów, a 47 poniosło rany. Były to ostatnie walki UPA z wojskiem. Na 23 działających na terenie Polski dowódców kurenii i sotni, 13 zginęło w walce, 3 zostało ujętych w Czechosłowacji i przekazanych władzom polskim (Włodzimierz Szczygielski ps. „Burląka”, Grzegorz Mazur ps. „Kalinowicz”, Iwan Szpontak ps. „Zaliżniak”), 4 przedostało się do amerykańskiej strefy okupacyjnej (Wołodmyr Soroczak ps. „Berkut”, Roman Hrobelski ps. „Brodycz”, Michał Duda ps. „Hromenko”, Grzegorz Lewko ps.

52 Z. Koniczny, Ruch robotniczy w regionie przemyskim..., s. 182

53 A. B. Szeżeński W. Z., Szota, Droga..., s. 465

„Kruk”). Na zachód przedostali się też: sotenny Mikołaj Taraban ps. „Tucza”, prowidnyk III okręgu OUN Jewhen Sztendera ps. „Prirwa”, prowidnyk II okręgu OUN Leon Radejko ps. „Krym”, prowidnyk Teodor Rębisz ps. „Zaruba”, krajowy referent propagandy OUN Wasyl Hałasa ps. „Orlam” oraz szereg innych, rajdami wraz z dowódcami sotni lub innymi przywódcami i kurierami przeszli do okupacyjnych stref zachodnich Niemiec. Kres działalności OUN-UPA położyło wykrycie w lasach monastyrskich bunkra krajowego prowidnyka OUN Jarosława Starucha ps. „Stiach”, którzy znajdując się w sytuacji bez wyjścia popełnił wraz ze swoją ochroną samobójstwo<sup>54</sup> i likwidacja odkrytego przez oddział KBW bunkra ośrodka wydawniczego krajowego prowidnyka „Wulkan”. Podczas próby ucieczki zginął m. in. ksiądz grekokatolicki Adam Ślusarczyk ps. „Knycha”. 16 września wpadł w ręce wojska szef SB Petro Fedoriw ps. „Dalnycz”. Jego ochrona, po walce w beznadziejnej sytuacji, popełniła samobójstwo, a nieprzytomnego „Dalnycza” po rozkopaniu bunkra przez wojsko odratowano. Dowódcę VI Wojskowego Odcinka „San” Mirosława Onyszkevycza ps. „Orest” schwytano we Wrocławiu w 1948 roku. Przesiedlenie ludności ukraińskiej i mieszanej na ziemie północne i zachodnie Polski położyło kres istnieniu OUN-UPA w Polsce. Próby podejmowania dalszej działalności w okresie późniejszym kończyły się rozpracowaniem ich przez polski kontrwywiad i aresztowaniami.

### Skutki operacji „Wisła”

Przesiedlenie ludności, w ramach operacji „Wisła”, pozwoliło na likwidację antypolskiego podziemia OUN-UPA i zwartych grup ludności ukraińskiej przy wschodniej granicy państwa polskiego uniemożliwiając odrodzenie się tendencji odśrodkowych i oddalając groźbę irredenty w sprzyjających warunkach. Powstały też możliwości zagospodarowania ziem 17 omawianych powiatów, odbudowy mostów drogowych i kolejowych, dróg, linii telefonicznych, normalnego działania administracji samorządowej i państwowej. Stopniowo uruchamiano szkoły powszechne. Zgodnie z koncepcją administracji leśnej, przystąpiono do zalesiania terenów mało urodzajnych, a także zasiedlania gospodarstw poukraińskich osadnikami z innych powiatów i „repatriantami” przy równoczesnym tworzeniu większych obszarowo gospodarstw i likwidacji występującego na tym terenie przeludnienia. Według J. Petrusa zbędna ludność w rolnictwie w latach 1944-1945 wynosiła w województwie rzeszowskim 655 tys. osób<sup>55</sup>, a w 1946 roku 163 390 osób. Z tego w powiecie jarosławskim 41 083 osoby, a w 2 sanockim 34 085 osób<sup>56</sup>. Zakładano, że otrzymywane przez przesiedlone z USRR rodziny polskie gospodarstwa powinny posiadać

54 G. Motyka. Tak było..., s. 458. Autor opierając się o relację J. Świty pisze o ostatnich minutach życia „Stiacha” następująco: „Słyszeliśmy, jak „Stiach” wraz ze swoją (...) ochroną odśpiewał (...) hymn ukraiński i w bunkrze słychać było ciche detonacje”.

55 J. Petrus. Migracje i zmiany struktury źródeł utrzymania ludności..., s. 208, 211.

56 Tamże.

wraz z zabudowaniami obszar 5 ha, a w terenie górskim do 15 ha<sup>57</sup>. Osadnictwo na gospodarstwach poukraińskich było w latach 1944-1945 bardzo trudne z uwagi na działalność OUN-UPA skierowaną tak przeciwko Polakom miejscowym, jak i też repatriantom. Palenie przez OUN-UPA gospodarstw po wysiedlonych Ukraińcach w latach 1945-1946, a następnie w trakcie operacji „Wisła”, utrudniało zasiedlanie tych ziem. Ogółem spalono w latach 1945-1947 ponad 50 tys. gospodarstw poukraińskich i polskich<sup>58</sup>. Brak bezpieczeństwa, odczuwany przez osadników, skłaniał ich do zasiedlania wsi leżących w pobliżu miast i miasteczek oraz w samych miastach. Akcję osadnictwa polskiego utrudniał wyjazd ludności polskiej na ziemię odzyskane z uwagi na działalność OUN-UPA. Często palono ich gospodarstwa. Inną przyczyną wyjazdu rodzin polskich na ziemię odzyskane była błędna polityka władz usiłujących zaludnić je również Polakami z powiatów, z których wysiedlano ludność ukraińską. Do końca 1946 roku z województwa rzeszowskiego na ziemię odzyskane przesiedlono 145 072 osoby, a z województwa lubelskiego 221 246<sup>59</sup>. Z pewnością część przesiedlanych pochodziła z omawianych powiatów. Było to błędem administracji państwowej, gdyż przenoszenie tych Polaków na tereny poukraińskie przyniosłoby większe korzyści. Ustalenie liczby repatriantów, którzy osiedlili się na stałe na terenie województwa lubelskiego i rzeszowskiego jest niemożliwe. Według niepełnych danych w roku 1946 osiedlono w województwie rzeszowskim 6 260 rodzin (30 654 osoby), a w omawianych powiatach, bez miasta Przemyśla 26 626 osób<sup>60</sup>. W latach 1945-1948, a więc również po operacji „Wisła” osadzono w powiatach województwa lubelskiego (bez powiatu zamojskiego) 4 861 rodzin, czyli około 19 444 osoby<sup>61</sup>, a w 9 powiatach województwa rzeszowskiego 9 711 rodzin, 38 696 osób<sup>62</sup>, łącznie 58 140 osób. Natomiast do 31 stycznia 1946 roku przesiedlono z omawianych 7 powiatów województwa rzeszowskiego na ziemię zachodnie 66 959 Polaków, w tym z wiosek 43 552<sup>63</sup>. Ogółem liczba mieszkańców zmniejszyła się w stosunku do roku 1931. Przyczyną spadku liczby mieszkańców były skutki wojny oraz przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR i na ziemię zachodnie oraz dobrowolne wyjazdy ludności polskiej na ziemię zachodnie<sup>64</sup>. Nie można się zgodzić z uzgodnieniami seminariów polsko-ukraińskich<sup>65</sup>, które podają, że „działalność podziemia ukraińskiego

57 E. Łaska, *Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego...*, s. 170.

58 Z. Koniczny, *Przyczyny i skutki akcji „Wisła”*. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 23-24 lutego 2007 roku w Przemyśle, Przemyśl 2007, s. 202.

59 S. Banasik, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na ziemiach odzyskanych w latach 1945-1947*. Poznań 1963, s. 141.

60 APP, OW PUR, sygn. 424, s. 13.

61 APL, UWL Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 66, s. 13 ( dane z 3.X.1947): APZ SP Tomaszów Lubelski, sygn. 136, s. 2.

62 APP, WO PUR, sygn. 424, s. 80.

63 Tamże, s. 9.

64 Z. Koniczny, *Zmiany demograficzne...*, s. 114-117.

65 *Uzgodnienia i rozbieżności zanotowane w czasie IX i X seminarium historycznego. Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej*. Warszawa 6-10 listopada 2001. Geneza i przebieg akcji „Wisła”

i przeciwdziałanie władz polskich (...) doprowadziły do zrujnowania ziem Polski południowo-wschodniej<sup>66</sup>. Zniszczenie ziem Polski południowo-wschodniej nastąpiło w wyniku działań OUN-UPA, a nie polskich. Mówiąc prościej, władze polskie nie były zainteresowane niszczeniem infrastruktury tego terenu. Nie można też zgodzić się z tezą, że w efekcie wysiedlenia Ukraińców, tereny omawianych powiatów posiadają najmniejszą liczbę ludności w Polsce przypadającą na 1 km<sup>2</sup>. Teza, że w wyniku przesiedleń Ukraińców do USRR w latach 1944-1946 i na ziemie północne i zachodnie Polski w ramach operacji „Wisła” tereny południowo-wschodniej Polski mają jedną z najniższych w kraju gęstość zaludnienia<sup>67</sup> nie jest prawdziwa. W województwie rzeszowskim najniższą gęstość zaludnienia miał powiat leski: 11 osób na 1 km<sup>2</sup>, a w województwie lubelskim powiat włodawski 27,1 osób na 1 km<sup>2</sup>. Pozostałe posiadały większą liczbę mieszkańców przekraczającą 40 osób na 1 km<sup>2</sup>, dochodzącą w niektórych powiatach do 109 (powiat krośnieński)<sup>68</sup>. Według spisu powszechnego z 1950 roku poniżej 40 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup> miały m. in. powiaty województw: białostockiego, gdańskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego, warszawskiego i zielonogórskiego. Ogółem było to kilkadziesiąt powiatów. Najniższe zaludnienie miał w roku 1950 powiat etcki, bo 9,4 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>. Stan ten utrzymywał się również w latach następnych, o czym świadczą dane zawarte w roczniku statystycznym wydanym w 1963 roku<sup>69</sup>. Na podstawie jednego powiatu – leskiego nie można stawiać tezy o najmniejszym zaludnieniu powiatów południowo-wschodniej Polski obejmującą ją wszystkie powiaty.

Operacja „Wisła” ocaliła życie wielu polskim i ukraińskim mieszkańcom terenów południowo-wschodniej Polski, gdyż położyła kres toczącym się walkom. Przesiedlenie było szokiem cywilizacyjnym dla ludności ukraińskiej. Warunki życia przeniesionych na nowe gospodarstwa były znacznie lepsze od tych, które pozostawili. Część rodzin ukraińskich otrzymała często zniszczone i zdewastowane gospodarstwa niemieckie, ale pomoc materialna państwa pozwoliła na szybkie remonty i przywrócenie budynków do stanu normalnego użytkowania. Zdarzały się jednak przypadki, że przesiedlona ludność ukraińska

oraz polityczne, ekonomiczne i demograficzne następstwa akcji „Wisła”. (:) P-U, t. 9, 2002, s. 401-402.

66 Tamże, s. 402.

67 . Palski, Polityczne..., s. 196; J. Makar, Polityczne..., s. 216

68 GUS RP, Narodowy Spis Powszechny z 3 XII 1950, Zeszyt 1, Warszawa 1952, s. 82-84. Według tego spisu następujące powiaty województwa rzeszowskiego posiadały liczbę mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>: brzozowski 101, gorlicki 76, jarosławski 72, jasielski 96, krośnieński 109, lubaczowski 30, leski 11, przemyski 40 (bez miast), sanocki 44, a w województwie lubelskim powiaty: białkopodlaski 44, biłgorajski 47, chełmski 48, hrubieszowski 46,6, tomaszowski 49,9, włodawski 27, zamojski 77.

69 Rocznik Statystyczny 1963, Warszawa 1963, s. 15-21. Poniżej 40 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup> miało w województwie białostockim 5 powiatów, w bydgoskim 1 powiat, w poznańskim 2, w olsztyńskim 7, w koszalińskim 9, w szczecińskim 6, w zielonogórskim 5, w gdańskim 1 powiat. Z omawianych powiatów południowo-wschodniej Polski poniżej 40 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup> w tym roku posiadały 4 powiaty: lubaczowski 39, włodawski 31, leski 26, a wyłączony z niego powiat ustrzycki 13 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>. W Polsce w tym czasie było 40 powiatów o zaludnieniu 39 i mniej mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>, 16 powiatów z 31 mieszkańcami i mniej, 5 powiatów z 26 i mniej.

traktowała swój pobyt na nowych gospodarstwach jako tymczasowy i ludziła się możliwością powrotu do opuszczonych wiosek. Zaangażowanie tych ukraińskich rodzin w zagospodarowanie się na nowych miejscach było opieszale, a nawet zdarzało się, że otrzymane gospodarstwa popadały w dalszą ruinę. Dyskusję wywołuje asymilacja wysiedlanej ludności. Niektórzy historycy polscy i w zasadzie większość ukraińskich twierdzi, że dążeniem władz polskich była asymilacja narodowa ludności ukraińskiej. Inni natomiast, że władza dążyła do asymilacji państwowej. Rozstrzygnięcie tego problemu jest trudne. Nie ulega wątpliwości, że rodziny mieszane asymilowały się bardzo szybko w nowym środowisku. Ulegały jej też rodziny ukraińskie, oderwane od swych środowisk i pozbawione opieki duszpasterskiej księży greckokatolickich i prawosławnych. Jedynie w tych miejscowościach, w których mieszkało więcej rodzin ukraińskich i przedstawiciele inteligencji oraz duchowni unicy lub prawosławni, utrzymywały się tradycje narodowe ukraińskie i istniało mocno ugruntowane poczucie odrębności narodowej. Na niewynarodawianie ludności ukraińskiej mieli wpływ osiedleni w tych samych wioskach Polacy, którzy byli niechętnie, a nawet wręcz wrogo ustosunkowani do przybyłej w ramach operacji „Wisła” ludności. Stosunek ten u „repatriantów” ze Wschodu – ZSRR wynikał z doświadczeń wyniesionych przez ludność polską z Wołynia i Małopolski Wschodniej, która doznała różnych krzywd ze strony nacjonalistów z OUN-UPA. Przesiedlenie Ukraińców na ziemię północne i zachodnie Polski pozwoliło na ich szybsze zagospodarowanie. Przeniesienie z ubogich wiosek do bogatszych i lepiej zagospodarowanych ziem zachodnich umożliwiło w krótkim czasie podniesienie na wyższy poziom życia Ukraińców, a ich dzieci zachęciło do podjęcia nauki w szkołach średnich i wyższych. Trzeba tu dodać, że osiedleni na gospodarstwach rodzinnych i w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich Ukraińcy, korzystali z przywilejów uzyskiwania przez ich dzieci dodatkowych punktów za pochodzenie robotnicze, a to z kolei umożliwiło im łatwiejszy dostęp na wyższe uczelnie.

### **Zakończenie**

[...] Położenie ludności przesiedlonej w operacji „Wisła”, szczególnie ukraińskiej, było bardzo trudne. Przyczyny tego były złożone. Składały się na nie: wyższy standard domów mieszkalnych, których przesiedleńcy poprzednio nie posiadali (elektryczność, wodociągi, kanalizacja itp.), przywiązanie do miejsc poprzedniego zamieszkania, zerwanie istniejących poprzednio więzi sąsiedzkich, trudne warunki dostosowania otrzymanych gospodarstw, często zrujnowanych, do zamieszkania oraz zagospodarowanie otrzymanej ziemi. Nowe otoczenie było w stosunku do osiedlanych Ukraińców wrogie. Byli to bowiem m. in. „repatrianci” z Wołynia, Małopolski Wschodniej, a często osadnicy z ziem



południowo-wschodniej Polski, którym ludność ukraińska kojarzyła się z poczynaniami OUN-UPA. Przesiedleni Ukraińcy traktowali państwo polskie jako wrogie. Rodziny mieszane asymilowały się szybko i wchodziły bez problemów w środowisko polskie.

Opierając się o zasadę internacjonalizmu oraz pragnąc pozyskać ludność ukraińską dla budowy „Polski Ludowej”, Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło stworzyć mniejszości ukraińskiej możliwość nauki dzieciom ukraińskim języka ukraińskiego oraz rozwoju kultury ukraińskiej i uczestniczenia w życiu społecznym, w tym w pracach rad narodowych i spółdzielniach. Tendencje te spotkały się z negatywnym odbiorem aktywu PZPR, władz administracyjnych oraz ludności polskiej.

## Zagłada Ostrówek i Woli Ostrowieckiej (30.08. 1943 r.)

Już na wstępie należy zaznaczyć, iż zagłada Ostrówek 30 sierpnia 1943 r. dotyczy również zniszczenia przez tych samych sprawców, w tym samym czasie i w podobny sposób, przylegającej do tej wsi, Woli Ostrowieckiej. **Obie miejscowości, założone w XVI w., były ściśle ze sobą związane.**

Mieszkańcy Ostrówek i Woli Ostrowieckiej byli od zawsze katolikami. Wg tradycji, na Wołyń zostali sprowadzeni z Mazowsza przez króla Władysława Jagiełłę. Rozmawiali po polsku gwarą mazurską i byli nazywani Mazurami. W ciągu kilkuset lat swej bytności na Wołyniu (właściwie na Ziemi Chełmskiej). Polacy z Ostrówek i Woli Ostrowieckiej zachowali czystość narodową, językową, wyznaniową i obyczajową. Pomimo nacisków, szczególnie w dobie zaborów, nie ulegli rusyfikacji i nie zdradzili wiary przodków. Zawsze byli wiernymi wyznawcami Kościoła rzymskokatolickiego.<sup>1</sup>

Nazwa wsi Ostrówki pochodzi od wyrazu „ostrów”, co znaczy - wyspa. Wola Ostrowiecka, w dokumentach też jako Wola Lacka (Wola Polska) lub Wola Mazowiecka, powstała trochę później niż Ostrówki, chociaż na jej gruntach. Stąd drugi człon nazwy wsi. Według znanych dokumentów przed 2. połową XVII w. Ostrówki i Wola Ostrowiecka należały do rodziny Jełowickich. W roku 1644 Mikołaj Firlej Broniewski z Dąbrowicy, podkomorzy czernihowski zakupił miasto Świerze i kilka wsi w Ziemi Chełmskiej (w tym m.in.: Staryki, **Lacką Wołę, Ostrówek, Stare Równo, Wołczkową Wołę**) od spadkobierców Daniela Jełowickiego, podkomorzego krzemienieckiego i Hieronima Jełowickiego, starosty chełmskiego.

Przez cały XVII i XVIII w. Ostrówki i Wola Ostrowiecka należały do rodziny Olędzkich. W wieku XIX przeszły na własność Malewczyków, Czaplickich, a następnie Bogatków i Strażyców. W XX w. (do roku 1939) majątek ziemski w Ostrówkach należał do Konczewskich.

Rzymskokatolicką parafię w Ostrówkach erygował 11 stycznia 1765 r. biskup chełmski Walenty Wężyk. Miała ona 500 wiernych i składała się z dwóch miejscowości: Ostrówki (siedziba parafii) i Wola Ostrowiecka. Z punktu widzenia administracji kościelnej parafia wchodziła w skład dekanatu lubomelskiego rzymskokatolickiej diecezji chełmskiej. Pod względem przynależności administracyjnej obie miejscowości leżały w Ziemi Chełmskiej, która w 1388 r. wraz z Lubomlem została włączona do Korony.

<sup>1</sup> Przed kilkunastu laty ukazało się pierwsze historyczne opracowanie dotyczące tych miejscowości, a ściślej biorąc ich zagłady przez OUN-UPA w 1943 r.: L. Popek, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira. Wołyński testament. Lublin 1997. Zobacz także: L. Popek. Cmentarz parafialny w Ostrowkach na Wołyniu. Lublin 2005 oraz L. Popek. Ostrówki Wołyńskie ludobójstwo. Warszawa 2011.

Warto podkreślić, iż w okresie niewoli, mieszkańcy tych miejscowości aktywnie brali udział w powstaniach: kościuszkowskim (1794) i styczniowym (1863) a w 1915 r. wsparli oddział jazdy polskiej – legionistów Józefa Piłsudskiego. Podczas potyczek z Armią Czerwoną w 1919 r. pod Ostrówkami zginęło 6 polskich żołnierzy i 5 z armii bolszewickiej. Po przejściu frontu mieszkańcy Ostrówek i Woli żołnierzy polskich pochowali na cmentarzu parafialnym, zaś Rosjan obok, ale poza cmentarzem.<sup>2</sup>

W okresie międzywojennym Ostrówki i Wola Ostrowiecka należały do gminy Huszcza, powiatu lubomelskiego, województwa wołyńskiego. Według powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. w Ostrówkach mieszkało 518 osób (270 mężczyzn i 248 kobiet) w 84 budynkach mieszkalnych i w 8 innych zabudowaniach. Pod względem wyznaniowym było: 489 osób wyznania rzymskokatolickiego, 15 prawosławnego i 14 mojżeszowego. Narodowość polską podały 503 osoby, rusińską 15 osób. W Woli Ostrowieckiej mieszkało 658 osób (315 mężczyzn i 343 kobiety) w 120 gospodarstwach. Wyznanie rzymskokatolickie deklarowało 641 osób, a mojżeszowe 17. Narodowość polską podało 657 osób, żydowską 1 osoba. W gminie Huszcza Polacy stanowili 27% ludności (w powiecie lubomelskim 14%). Średnia gęstość zaludnienia wynosiła 42 - 48% mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>. Przeciętna powierzchnia gospodarstwa chłopskiego w Ostrówkach czy Woli Ostrowieckiej wynosiła 2-5 ha. Tylko nieliczni mieli więcej ziemi.

Pierwsze dni II wojny światowej przebiegały spokojnie. Z czasem do mieszkańców docierały jednak informacje o pewnych skrytobójczych mordach Polaków, dokonywanych przez komunistyczno-nacjonalistyczne bojówki ukraińskie. Potwierdzali to liczni uciekinierzy z Tczewa, Gdyni i Torunia oraz polscy żołnierze powracający do domu. Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku, żołnierze sowieccy pojawili się w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej dopiero 23 września. W kilka dni później do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej dotarła liczna grupa żołnierzy polskich (ok. 150 osób), prawdopodobnie ze 135 pułku piechoty Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, która wyruszyła 24.09.39 r. z Maniewicz w kierunku Warszawy. Przechodząc przez sąsiednią wieś Równo zostali zaatakowani przez uzbrojonych Ukraińców. Prawdopodobnie wtedy zginęło z rąk bojówki ukraińskiej trzech polskich oficerów. Zostali pochowani na ostrowieckim cmentarzu.<sup>3</sup>

Na pierwsze represje Polacy nie musieli długo czekać. Już w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku z całego rejonu lubomelskiego wywieziono do obwodu archangielskiego rodziny osadników wojskowych, gajowych, leśniczych i uciekinierów z Pomorza.<sup>4</sup>

<sup>2</sup> W 2005 r. staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie na cmentarzu w Ostrówkach zostały postawione na mogiłach żołnierzy okazałe pomniki.

<sup>3</sup> W 2005 r. staraniem ROPWiM na ich mogile stanął okazały pomnik.

<sup>4</sup> Z Ostrowek wywieziono rodziny osadnika wojskowego plk. Dudzińskiego i Szulgacza, w czerwcu 1940 r. rodzinę osadnika Karola Romaniuka. Z Woli Ostrowieckiej rodziny: osadnika wojskowego Jana Koguciaka, gajowego Antoniego Skibińskiego, gajowego Szelaskowskiego i leśniczego Franciszka Kruka.

W połowie 1940 r. władza sowiecka przystąpiła do tworzenia kolchozów. Wielu młodych mężczyzn z Ostrówek i Woli Ostrowieckiej powołanych w latach 1940/41 do Armii Czerwonej już nigdy nie powróciło do domu.

22 czerwca 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-radziecka. Wkrótce Niemcy utworzyli na zajętych terenach własną administrację. Ostrówki i Wola Ostrowiecka znalazły się w składzie komisariatu okręgowego Luboml (Gebietsskommissariat), który był częścią generalnego okręgu Wołyń i Podole (Generalbezirk Wolhynien und Podolien). Nastąpiła zmiana okupanta i posypały się nowe represje, głównie wobec Polaków, co przejawiało się w obowiązkowych kontyngentach i wywózkach na przymusowe roboty do Niemiec. W październiku 1942 roku Niemcy z policją ukraińską wymordowali kilkanaście tysięcy Żydów z komisariatu okręgowego Luboml.

Od wiosny 1943 r. przez wsie przechodziły patrole UPA i penetrowały teren w poszukiwaniu broni u Polaków oraz dopytywały się o organizacje AK, rabując przy tej okazji gospodarzy. Były też przypadki pobić i ostrzeliwania domów. Z tego powodu ksiądz proboszcz Stanisław Dobrzański, często nie nocował na plebanii. Fakty te niepokoiły, ale postanowiono nie rozdrażniać upowców. Zorganizowano jedynie nocne patrole i warty, zawodne z powodu braku broni i niezdyscyplinowania.

5 lipca 1943 r. banderowcy pod dowództwem Petra Gusara „Maśluka” zorganizowali zasadzkę na Niemców na moście między Ostówkami i Borową, w wyniku której zginął oficer i kilku żołnierzy niemieckich. W odwecie Niemcy postanowili spacyfikować Ostrówki. Ostatecznie pacyfikację odwołano, ale na skutek strzelaniny spłonęło gospodarstwo Wiktorii Ulewicz. W płomieniach zginęła jej córka Agnieszka, a z odniesionych ran zmarła sąsiadka Helena Kuwałek.

W dniach 28 i 29 sierpnia 1943 r. w okolicznych wsiach: Równu, Połapy, Sokół odbyła się mobilizacja Ukraińców przez przybyłe z terenów Galicji doborowe oddziały UPA. Do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej docierały niepokojące wieści, iż na Mazurów szykuje się napad.

O świcie 30 sierpnia 1943 roku po wymordowaniu Polaków w niedalekich wsiach Kąty i Jankowce, kureń UPA „Łysego” oraz sotnia Iwana Zareczniuka „Worona” ruszyły na Ostrówki i Wolę Ostrowiecką. Banderowców wspierali niektórzy mieszkańcy z okolicznych wsi (Sokół, Połapy, Przekurka, Huszcza) uzbrojeni w większości w widły, siekiery, kosy i palki. Wsie zostały otoczone szczelnym kordonem przez uzbrojonych *strilców* UPA. Odcięto wszelkie drogi ucieczki. Należy podkreślić, iż scenariusz mordów w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej był niemal identyczny. Różnił się tylko pewnymi szczegółami. Opuszczających wieś zwracano z drogi i strzelano do próbujących przedrzeć się przez kordon. Ludność została podstępnie zapędzana na plac szkolny, gdzie na rzekomym zebraniu miały być przekazane mieszkańcom ważne wiadomości. Całą wieś upowcy dokładnie

przeszukiwali, by uniemożliwić ukrycie się. Przy tych czynnościach jednych poniżano wyzwiskami, innych uspokajano. Z zgromadzonych na placu ludzi wpędzono do szkoły mężczyzn, a kobiety z dziećmi i starców wprowadzono do kościoła (tak było w Ostrówkach). W międzyczasie w kilku miejscach Ukraińcy kopali duże doły na zwłoki. Szkoła, gdzie było ponad 200 mężczyzn, została przez nich otoczona i zamknięta, łącznie z okiennicami od zewnątrz. Kilku upowców, grożąc wszystkim śmiercią, zażądało oddania broni, złota i zegarków. Kilkuset mężczyzn zaczęło śpiewać „*Kto się w opiekę odda Panu swemu*”.

Następnie oprawcy, bijąc kolbami znajdujących się najbliżej wejścia, wprowadzali mężczyzn grupami po 10: do zabudowań Jana Trusiuka „Ilka” oraz za stodołę gospodarza Suszki, gdzie ich mordowano strzałem z broni palnej lub uderzeniami w tył głowy siekierą lub wielkimi drewnianymi maczugami. W miejscach tych pozostały w wykopanych pośpiesznie dołach-rowach dwie wspólne mogiły liczące: około 100 osób „u Suszka”, 81 osób „u Trusiuka”. Około 20 osób zamordowano przy „kuźni Bałandy”. Czwarta mogiła, licząca pięć osób, znajdowała się w pobliżu kościoła na tzw. „Wygonie”, jednakże mogił i ofiar na terenie wsi było znacznie więcej, bowiem nie wszyscy zamordowani byli pochowani w wymienionych tu miejscach. W dwóch miejscach spalono gospodarstwa, by zatrzeć ślady mogił. Wiele osób zostało też zamordowanych w mieszkaniach, w obejściach gospodarskich, na drodze lub zostało wrzuconych do studni.

Zgromadzone w kościele kobiety z dziećmi i starców prawdopodobnie zamierzano żywcem spalić, ale nie zdążono, bowiem około południa nadjechali samochodami Niemcy, patrolując okolicę. Wywiązała się strzelanina. Wówczas, w wielkim pośpiechu wyprowadzono ich z kościoła, w liczbie około 300 osób, i popędzono na rżysko pod las Kokorawiec w pobliżu wsi Sokół. Idący na śmierć byli poganiani biciem i wyzwiskami. Próby ucieczek w drodze kończyły się zamordowaniem.

Na rżysku pod lasem Kokorawiec ofiary zabijano w 10-osobowych grupach, którym kazano kłaść się twarzami do ziemi i mordowano kolejno strzałami oraz uderzeniami bagnatów. Po egzekucji upowcy sprawdzali, czy wszyscy są zabici i dobijali rannych. Mimo to ocalało kilkanaście osób. Część z nich (ranni) zmarło w pobliżu miejsca masakry po odejściu upowców. Po kilkunastu dniach zwłoki pomordowanych zostały zakopane na rozkaz UPA przez Ukraińców z Sokola w wykopanym dole, gdzie zagrzebano co najmniej 231 ofiar. Miejsce to jest nazywane przez miejscowych Ukraińców „Trupim Polem”.

W czasie dokonywania rzezi, zorganizowane grupy Ukraińców z sąsiednich wsi, płądowały wieś, a znalezionych ukrytych Polaków mordowano. Szukano też ofiar na polach, podstępnie nawołując po polsku.

W Woli Ostrowieckiej zgromadzono niemal wszystkich mieszkańców w szkole i na placu szkolnym. Następnie oprawcy, najpierw wyprowadzali

mężczyzn, grupami po 10 osób: do pobliskich zabudowań Strażycza. Tam za stołą mordowali uderzeniami w tył głowy siekierą, młotami do uboju bydła lub wielkimi drewnianymi maczugami. Tak zginęły 243 osoby. Gdy do Ostrówek nadjechali Niemcy i rozpoczęła się strzelanina, banderowcy zamknęli pozostałych (głównie kobiety i dzieci w liczbie ok. 200 osób), oblali drewniany budynek benzyną i podpalili. Następnie przez okna wrzucili granaty. Próbujących ratować się ucieczką, którzy wyskakiwali przez okna z płonącego budynku, zabijano z broni palnej. Z ok. 200 osób udało się uratować zaledwie kilka i to najczęściej jako ranni. Podpalono również, znajdującą się po drugiej stronie drogi, stołę u Jesionków, gdzie spłonęło ok. 30 osób - głównie kobiet.

Napadu na Ostrówki i Wolę Ostrowiecka dokonano w ramach szeroko zakrojonej akcji eksterminacyjnej ludności polskiej. W ciągu zaledwie kilku godzin Ukraińcy wymordowali w obu wsiach ok. 1050 osób (autor zebrał i opracował pełny wykaz imion i nazwisk pomordowanych).

W 1943 r. w Ostrówkach mieszkały co najmniej 664 osoby - 121 rodzin. **Z ponad 100 rodzin zginęło co najmniej 474 osób, tj. ok. 70%.** Prawdopodobnie rzeczywista liczba pomordowanych jest większa od podanej o ok. 10-15 osób.

W liczbie tej było na pewno: **145 mężczyzn, 125 kobiet i ok. 204 dzieci (do lat 14).** Ok. 6 kobiet było w zaawansowanej ciąży.

Sposób i okoliczności przeprowadzenia mordu wskazują, że jego celem było fizyczne wyniszczenie całej ludności Ostrówek i Woli Ostrowieckiej - w tym także dzieci, kobiet i starców. **To było zaplanowane i zrealizowane ludobójstwo.** Fakt, że ocalało ok. 30% potencjalnych ofiar, można tłumaczyć niespodziewanym pojawieniem się oddziału niemieckiego, który ostrzelał z dużej odległości Ukraińców. Panika wywołana tym zdarzeniem spowodowała pospieszne wycofanie się napastników z obu wsi. Brak czasu na dokładne przeszukanie zabudowań uratował życie tym, którzy byli w nich ukryci.

W 1943 r. w Woli Ostrowieckiej mieszkało co najmniej 866 osób - 197 rodzin.

**Ze 169 rodzin zginęło co najmniej 568 osób, tj. ok. 66%.** W tej liczbie było na pewno **161 mężczyzn, 185 kobiet (w tym co najmniej 5 w zaawansowanej ciąży) i ok. 222 dzieci.** Z 79 rodzin nikt nie ocalał - zginęli wszyscy (40%).

Prawdopodobnie rzeczywista liczba pomordowanych jest większa od podanej o ok. 10-15 osób. Pozostały po zabitych majątek zrabowano zaś zabudowania spalono. Zginął zamordowany razem z wiernymi ostatni proboszcz ostrowiecki ks. kan. Stanisław Dobrzański. Został wyciągnięty ze sterty słomy, gdzie się ukrył i zamordowany w zabudowaniach Trusiuka, prawdopodobnie przez obcięcie głowy siekierą. 19 września 1943 roku, spalono również kościół.

Dziś na miejscu Ostrówek i Woli Ostrowieckiej rozciągają się byłe kolchozowe pola uprawne, pastwiska lasy i łąki. Na niektórych zbiorowych mogiłach

widnieją ślady wypasu bydła. Pozostał zdewastowany i zarośnięty cmentarz parafialny oraz niepoliczone pojedyncze i zbiorowe mogiły.

### **Tak naprawdę to tereny obu tych wsi są wielkim cmentarzem!**

Należ też wspomnieć, iż w 1992 roku za zgodą władz ukraińskich w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej dokonano częściowej ekshumacji ofiar OUN-UPA. Z mogiły w Woli Ostrowieckiej wydobyto szczątki nie mniej niż 243 osób, w tym 120 mężczyzn, około 37 kobiet, 20 osób w wieku poniżej 20 roku życia oraz 19 dzieci. Z mogiły w Ostrówkach ekshumowano szczątki nie mniej niż 80 osób, w tym 3 przed ukończonym 20 rokiem życia i 2 dzieci. W pobliżu mogiły w Ostrówkach odkryto także zasypaną studnię, na dnie której spoczywał szkielet starca - Władysława Kuwałka. Łącznie w czasie ekshumacji odnaleziono szczątki nie mniej niż 324 osób, co stanowi 31% ogółu zamordowanych w dniu 30 sierpnia 1943 r.

Dokładnie w 49. rocznicę mordu, dnia 30 sierpnia 1992 roku na dawnym cmentarzu rzymskokatolickim w Ostrówkach odbyły się uroczystości pogrzebowe. Na ten jedyny w swoim rodzaju pogrzeb po latach przybyli z Polski przedstawiciele władz państwowych w osobach: prof. Alicja Grześkowiak - wicemarszałek Senatu RP, prof. Jerzy Pietrzak - dyrektor gabinetu Marszałka Senatu RP, Eugeniusz Wilkowski - senator województwa chełmskiego, Henryk Czarnocki - senator województwa siedleckiego, Zygmunt Mogiła-Lisowski - poseł ZCh-N z województwa warszawskiego, Leszek Burakowski - Wojewoda Chełmski, dr Henryk Litwin - konsul RP we Lwowie. Obecni także byli przedstawiciele Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK a także Szczepan Siekierka - przewodniczący Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów oraz dziennikarze. Na uroczystościach pogrzebowych władze ukraińskie reprezentowali: Wołodymyr Mychajłowycz Sklanczuk - Przedstawiciel Prezydenta Ukrainy w Lubomlu, Jurij Sylwestrowycz Lenartowycz - zastępca prezydenta obwodu wołyńskiego, Borys Petrowycz Kłymczuk - przewodniczący Obwodowej Rady w Łucku. Przybyła także około 300-osobowa grupa Polaków, złożona z dawnych mieszkańców Ostrówek i Woli Ostrowieckiej oraz ich dzieci i wnuków. Bardzo licznie stawili się Ukraińcy - mieszkańcy wsi Równo, Boro-wa, Huszcza, Sokół i Polapy. Łącznie w uroczystościach wzięło udział około 2 000 osób. Przez kolejne lata kontynuowane były coroczne, już tradycyjne, pielgrzymki autokarowe do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Uczestniczą w nich byli mieszkańcy - Wołyniacy z różnych stron Polski. Przy tych okazjach odprawiane są Msze św. przy zbiorowej mogile na ostrowieckim cmentarzu. W modłach biorą zawsze udział miejscowi Ukraińcy. Ekshumacja zbliżyła obie społeczności, a ujawnienie potwornych skutków zapiekłej nienawiści do innych nacji było na tym terenie momentem zwrotnym w dążeniu do nawiązywania przyjaznych kontaktów między Polakami i Ukraińcami. Wbrew obawom niektórych przedstawicieli

władz Ukrainy, ekshumacja nie stała się zaczynem nienawiści, żądy odwetu i pogardy dla Ukraińców, **lecz przyczyniła się do wzbudzenia wśród Polaków aktu przebaczenia** Chociaż obecnie Ostrówek i Woli Ostrowieckiej nie ma już na współczesnych mapach Ukrainy, to pozostał cmentarz i zbiorowe oraz pojedyncze mogiły pomordowanych.

Byli mieszkańcy przez kolejne 19 lat starali się u władz w Łucku i Lubomlu o dokończenie ekshumacji i katolicki pochówek dla pomordowanych. Bezskutecznie. Nadzieja pojawiła się dopiero w 2003 r., gdy z okazji 60 rocznicy mordów na Wołyniu Ostrówki były brane pod uwagę, jako miejsce spotkania prezydentów Polski i Ukrainy. Wybrano Poryck (Pawliwka) ze względów organizacyjnych i logistycznych. Kolejna szansa pojawiła się na początku tego roku, kiedy w czasie spotkania obecnych prezydentów Polski i Ukrainy padła propozycja, aby postawić, a następnie wspólnie odsłonić pomnik w Ostrówkach.

Za wstawiennictwem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, strona ukraińska zgodziła się żeby wcześniej przeprowadzić ekshumację i zorganizować katolicki pochówek ofiar.

Jako przedstawiciel rodzin pomordowanych, a jednocześnie przedstawiciel IPN w dn.25 lipca 2011 r. pojechałem z grupą wolontariuszy do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Razem z pracownikami Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz archeologami z UMK w Toruniu brałem udział w pracach ekshumacyjnych. Działania wcześniej uzgodnione ze stroną ukraińską (odpowiednie władze obwodowe w Łucku i powiatowe w Lubomlu) były prowadzone przez archeologów ukraińskich ze Lwowa a koordynowane przez ROPWiM. Miały za zadanie dokonanie ekshumacji z 2 masowych mogił Polaków zamordowanych 30.08.1943 r. przez OUN-UPA z Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Prace archeologiczne rozpoczęły się na terenie młodego, liczącym ok. 15 lat lasu sosnowego, na tzw. „Trupim Polu” koło wsi Sokół, gdzie według relacji świadków miało zginąć ok. 300 kobiet i dzieci z Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Prace odbywały się w bardzo trudnych warunkach (brak kuchni polowej, brak dróg dojazdowych, prywatny sprzęt [piły, szpadle, namioty]). Dodatkowo nasze działania ( ekipa polska liczyła 8-12 osób) utrudniały ciągłe, ulewne deszcze, które ustawicznie zalewały nam wykopy oraz odcięły nasze obozowisko od dróg bitych (dowóz żywności, wody pitnej we własnym zakresie). Dopiero po interwencji konsula z Łucka Tomasza Janika, sytuacja nieco się poprawiła (dowieziono nam wodę w beczkach). W trakcie prac archeologiczno-ekshumacyjnych wykonano aż 12 wykopów sondażowych, ale odnaleziono i odsłonięto tylko 1 mogiłę kryjącą szczątki dzieci, kobiet i nielicznych mężczyzn zamordowanych przez UPA 30.08.1943 r. Grób masowy miał wymiary 8,5 na 2,5 metra i głęboki był na 1,2 m poniżej poziomu gruntu. Krył szczątki co najmniej 231 osób ( 93 w wieku do lat 7; 48 w wieku 7 – 15 lat; 39 w wieku 15 – 20 lat; 49 w wieku 20-35 lat ; 8 w wieku 35 – 50



lat; 1 w wieku 55- 60 lat i 3 osoby w wieku powyżej 60 lat). Według relacji świadków ciała pogrzebane zostały dopiero ok. dwa tygodnie po mordzie, przez co były w posuniętym stanie rozkładu. Grób wykopany został w piasku, łatwo przepuszczalnym dla wody środowisku. Te czynniki spowodowały, że szczątki kostne pomordowanych uległy daleko idącemu rozkładowi. Szczególnie nie do końca zmineralizowane kości dzieci manifestowały się pod postacią ciemnych przebarwień utworzonych przez ułamki kostne i korzenie drzew. Lepiej zachowały się przedmioty osobiste: medaliki, szkaplerze, spinki do włosów, guziki, paciorki różańców, korale. Oprócz prac prowadzonych na „Trupim Polu” wykonano trzy akcje ekshumacyjne w pobliżu wsi Sokół. Wszystkie ekshumowane groby wskazane zostały przez mieszkańców tej ukraińskiej wsi. Pierwszy znajdował się w lesie, w odległości ok. 1 km od „Trupiego Pola” i krył szczątki 2 osób - małżeństwa Pogorzalców ( znanych z relacji świadków – Polaków i Ukraińców). Drugi grób kryjący szczątki trzech osobników znajdował się również w lesie, ok. 1,5 km od „Trupiego Pola”. Kolejna ekshumacja miała miejsce we wsi Sokół, gdzie wydobyto niekompletne szkielety 2 mężczyzn. W trakcie tej ekshumacji, najstarsi Ukraińcy - mieszkańcy tej wsi, podali wersję, iż są to szczątki 2 żołnierzy z 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, którzy zginęli na terenie wsi Sokół 21.04.1944 r. w boju z wojskami niemieckimi ( prawdopodobnie porucznika Andrzeja Buchmana ps. Korsak i NN ps. Cygan). Po wydobyciu z mogiły wszystkich szczątków, umieszczono je w plastikowych workach a następnie przełożono do kilku drewnianych trumien (specjalnie zamówionych i wykonanych w Lubomlu). Razem z innymi szczątkami (wydobytymi pod koniec sierpnia z mogiły w Woli Ostrowieckiej) zostały uroczyście pochowane dn. 30.08.2011 r. na cmentarzu w Ostrówkach. Kolejna akcja poszukiwawcza i ekshumacyjna odbyła się w dn. 22 – 30 sierpnia na terenach wsi Wola Ostrowiecka. Prace archeologiczne rozpoczęły się na polu w miejscu dawnej szkoły, którą udało się zlokalizować za pomocą georadaru archeologom ukraińskim ze Lwowa. Już pierwszy wykop sondażowy o długości 20 m i szerokości 2 m wykazał, iż zaledwie na głębokości 30 cm poniżej poziomu gruntu występują liczne, poniszczone przez narzędzia rolnicze ( pługi, brony i inne) fragmenty kości ludzkich. Pole to było uprawiane przez miejscowy kolchoz przez ok. 50 lat. Według relacji świadków mogło tam zginąć 30.08.1943 r. z rąk UPA ok. 250 Polaków- głównie kobiet z dziećmi. Wykonano kolejnych 6 wykopów sondażowych oraz poszerzono wykop już istniejący, w którym natrafiono na mogiłę masową kryjąca szczątki ludzkie. W pracach aktywnie uczestniczyli młodzi archeolodzy ukraińscy z Łucka. W sumie z tego miejsca wydobyto szczątki nie mniej niż 79 osób, głównie kobiet i małych dzieci. Po wydobyciu z mogiły wszystkich szczątków, umieszczono je w plastikowych workach a następnie przełożono do kilku drewnianych trumien. Razem z innymi szczątkami ( wydobytymi z mogiły na „Trupim Polu” i w lesie pod Sokołem) zostały uroczyście pochowane dn. 30.08.2011 r. na cmentarzu w Ostrówkach.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: Przewodniczący Wołyńskiej Obwodowej Administracji – Borys Kłymczuk, Przewodniczący Wołyńskiej Rady Obwodowej – Wołodimir Wójtowycz, Sekretarz Generalny ROPWiM – min. Andrzej Kunert, Ambasador RP w Kijowie dr Henryk Litwin, Konsul RP w Łucku- Tomasz Janik i Vicekonsul Krzysztof Wasilewski, senator RP – Stanisław Gogacz, przedstawiciel wojewody lubelskiego, starosta chełmski Paweł Ciechan, delegacja oficerów Straży Granicznej w Chełmie oraz liczni pielgrzymi z Polski ( głównie byli mieszkańcy, ich rodziny - łącznie ok. 200 Polaków) i liczni Ukraińcy (ok. 400 osób, dawni sąsiedzi z pobliskich miejscowości). Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. za spókoj dusz zamordowanych, którą odprawił bp Marcjjan Trofimiak – ordynariusz diecezji łuckiej razem z kilkunastoma księżmi z Wołynia i z Polski. Następnie nabożeństwo żałobne odprawili w obrządku wschodnim duchowni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej: metropolita łucki i wołyński - Nifont oraz bp kowelski i włodzimierski - Włodzimierz razem z kilkunastoma ojcami.

## Ludobójstwo na Tarnopolszczyźnie w pamiętniku Jana Zaleskiego 1) Przemilczana zbrodnia

Nie ma w historii Polski bardziej zafalszowanej i przemilczanej sprawy jak ludobójstwo ludności polskiej, dokonane na Wołyniu i Kresach Południowo Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej przez faszystów z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Armii Powstańczej. Objęło ono dawne województwa: wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, a także częściowo lubelskie i poleskie. Pierwsze mordy miały miejsce już we wrześniu 1939 r., gdy na te tereny wkroczyły wojska radzieckie, oraz dwa lata później, gdy wkroczyły wojska niemieckie, a wraz z nimi bataliony Abwehry „Roland” i „Nachtigall”, złożone z ukraińskich najemników. Ci ostatni dopuścili się także pogromów Żydów. Największa jednak ilość mordów na Polakach dokonała się po powstaniu zbrodniczej UPA, założonej w październiku 1942 r., do której masowo napłynęli zaprawieni w innych rzeziach kolaboranci z Ukraińskiej Policji Pomocniczej i 14 Dywizji SS „Galizien”. Najkrwawszym rozdziałem tych wydarzeń było ludobójstwo na Wołyniu, które osiągnęło swój szczyt 11 lipca 1943 r. Datę tę dowództwo UPA wybrało celowo, gdyż była to niedziela, a więc dzień, w którym Polacy rozsypani po przysiółkach i osadach, schodzili się do kościołów. Banderowcy, wspierani przez „czerni”, czyli podjudzoną miejscową ludność ukraińską, zaatakowali równocześnie prawie 170 miejscowości, mordując w okrutny sposób, często paląc żywcem w otoczonych kościołach, kilka tysięcy Polaków. Mordy na Kresach trwały do 1946 r., czyli do wypędzenia stamtąd większości Polaków, a na ziemi lubelskiej, rzeszowskiej i przemyskiej jeszcze rok dłużej, aż do chwili ostatecznego rozbitcia ukraińskiego podziemia.

Według szacunków z rąk banderowców, bo tak powszechnie nazywano członków UPA, zginęło w ciągu ośmiu lat ok. 150 tysięcy bezbronnych Polaków, ale faktyczna ich liczba jest z pewnością większa. Ludobójstwo to działo się zgodnie z hasłami, które nacjonaliści ukraińscy od lat wpajali swoim rodakom: „Śmierć Lachom - sława Ukrainiu”; „Lachiw wyriżem, Żydiw wydusym, a Ukrainiu stworzy musym”; „Bude lacka krow po kolina - bude wilna Ukrainia”, czyli „Śmierć Polakom - sława Ukrainie”, „Polaków wyrzniemy, Żydów wydusimy - a Ukrainę stworzy musimy” i „Będzie polska krew po kolana - będzie wolna Ukraina”.

Zabójstwa połączone były z niesłychanym okrucieństwem, którego nie stosowali nawet niemieccy czy sowieccy okupanci. Oprócz Polaków z rąk nacjonalistów ukraińskich zginęła niezliczona ilość polskich obywateli innych narodowości, w tym Żydzi, Ormianie (w Kutach nad Czeremoszem) i Czesi (osadnicy

z Wołynia), a także ci Ukraińcy, którzy nie popierali faszystów. Zagładzie uległa też polska cywilizacja. Zrównano z ziemią całe miejscowości, spalono dwory i szkoły, zburzono kościoły, a ocalałe resztki narodu wypędzono. Zachowane dyrektywy dowództwa UPA mówiły bowiem wyraźnie (cytuję tylko kilka przykładów):

– *Powinniśmy przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu. Przy odejściu wojsk niemieckich należy wykorzystać ten dogodny moment dla zlikwidowania całej ludności męskiej w wieku od 16 do 60 lat. (...) Tej walki nie możemy przegrać i za każdą cenę trzeba osłabić polskie siły. Leśne wsie oraz wioski położone obok leśnych masywów powinny zniknąć z powierzchni ziemi.*

– *Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych polskich budynków kultowych.*

– *Do 21 XI 1944 roku zniszczyć wszystkie polskie chaty, w których poprzednio mieszkali Polacy<sup>1</sup>.*

W rzeczywistości mordów nie ograniczano tylko do mężczyzn, gdyż w napadach na polskie wsie wyrzynano wszystkich bez różnicy na płeć czy wiek, począwszy od niemowląt, a na starcach skończywszy. Wszystko to było połączone z grabieżą mienia ofiar, a poplamione krwią (nie tylko w przenośni) garnki, piezryny czy kozuchy do dziś – jako „łup wojenny” – służą w niejednym ukraińskim domostwie. Od dziesiątków lat krewni ofiar domagają się godnego uczczenia pamięci pomordowanych, których kości bieleją bez jakiegokolwiek pochówku po kresowych lasach i jarach. Co więcej, oprawcy tych ofiar – o, zgrozo! – mają swoje pomniki, a nawet ulice we Lwowie i innych miastach. Są to rany, które bołą przez całe pokolenia.

Dla rodzin ofiar, jak i wszystkich dawnych mieszkańców tych ziem, najboleśniejszy jest jednak fakt, że po roku 1989, a więc już po ponownym odzyskaniu niepodległości, polski parlament nie nazwał po imieniu tej niewyobraźnej zbrodni, do której można porównać jedynie ludobójstwa Ormian w Turcji w czasie pierwszej wojny światowej oraz Holokaust Żydów i Cyganów podczas drugiej, a także stalinowską zagładę ludności ukraińskiej w czasach Wielkiego Głodu czy obecne zbrodnie dokonywane przez muzułmanów na ludności chrześcijańskiej w Darfurze (zachodni Sudan) i przez żołdaków Putina na cywilach w Czeczenii. Musi tutaj wyraźnie paść słowo „ludobójstwo”, bo wszelkie eufemizmy typu „wojenne wydarzenia”, „bolesne wypadki” czy „czystki etniczne” są nie tylko fałszerstwem, lecz po prostu obrazą pamięci ofiar. Nawiasem mówiąc, twórcą pojęcia „genocide”, przetłumaczonego w języku polskim jako ludobójstwo, był polski prawnik żydowskiego pochodzenia Rafał Lemkin, dr praw Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, podprokurator w Brzeżanach i Warszawie, następnie warszawski adwokat. On też wprowadził to pojęcie do Konwencji w sprawie zapobiegania

<sup>1</sup> Całość tej problematyki opisałem w swojej publikacji: Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, *Przemieczone ludobójstwo na Kresach*. Małe Wydawnictwo, Kraków 2008.

i karania zbrodni ludobójstwa, jednogłośnie uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 9 grudnia 1948 r., podpisanej i ratyfikowanej m.in. przez Polskę. Warto zaznaczyć, że zgodnie z nią zbrodnie ludobójstwa nie ulegają przedawnieniu.

## 2) Świadek z Dębowicy

Cztery z masowych zbrodni, dokonanych przez UPA w powiecie Buczacz, w miejscowościach Kołodne (w 1939 r.), Czechów (w 1941 r.), Korościatyn (w 1944 r.) i Barysz (w 1945 r.), opisał w swoim pamiętniku mój śp. Ojciec, Jan Zaleski. Urodził się on w 1926 r. w Monasterzyskach na Tarnopolszczyźnie, czyli na tym skrawku historycznego Podola, który po odzyskaniu niepodległości znalazł się w obrębie Drugiej Rzeczypospolitej. Mimo, że był samoukiem (do szkoły nie chodził z powodu długotrwałej choroby kolana, zakończonej kalectwem) pisał swój pamiętnik. Pamiętnik ten, choć zaginął w 1945 r. został przez niego odtworzony i był kontynuowany przez następne lata. Pod nazwą „Kronika życia” został on wydany w 1999 r. przez nieistniejące już dziś krakowskie wydawnictwo Radamsa<sup>2</sup>. Nowe wydanie, poszerzone i uzupełnione, na rok 2010 przygotowuje „Małe Wydawnictwo” w Krakowie. W pamiętniku tym jego autor opisywał szczegółowo wszystkie wydarzenia z okresu międzywojennego, a następnie z czasu wojny. Wiele informacji ma wartość źródłową. Najobszerniejszy opis dotyczy zagłady Korościatyna, czysto polskiej wsi, leżącej 8 km od Monsterzyk i 25 km od Buczacza. Na skraju tej wsi, w nowopowstałej osadzie Dębowica, przez całą wojnę mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem autor pamiętnika. Opis ten jest bardzo dramatyczny. Zacytuję jego fragment: *„W nocy z 28 na 29 lutego 1944 r. banderowcy rozpoczęli rzeź mieszkańców Korościatyna. Rozpoczęli „żniwo” równocześnie z trzech stron, trzech wylotowych dróg, od Wyczółek, od Zadarowa (ukraińskiej wsi) i od Komarówki. Działyły trzy wyspecjalizowane grupy: pierwsza „pracowała” toporami, druga rabowała, trzecia, złożona głównie z kobiet i wyrostków, paliła systematycznie domostwo po domostwie. Rzeź trwała niemal przez całą noc. Słyszeliśmy przerażające jęki, ryk palącego się żywca bydła, strzelaninę. Wydawało się, że sam Antychryst rozpoczął swą działalność!”* Rzezi w Korościatynie dokonał oddział UPA, wspierany przez miejscową ludność ukraińską (głównie ze wspomnianego Zadarowa), uzbrojoną w siekiery, kosy i noże; łącznie 600 osób. Posłużono się podstępem, co Aniela Muraszka, ciocia autora pamiętnika, późniejsza siostra zakonna, tak opisała z kolei we własnych wspomnieniach: *„Banderowcy zaatakowali o godz. 18-tej, a więc wtedy, gdy warty dopiero rozchodziły się na posterunki. Zdradziła to pewna Ukrainka ożeniona w Korościatynie. Zdradziła także hasło, którym posługiwali się wartownicy. Napasniczy*

<sup>2</sup> Jan Zaleski. Kronika Życia. wyd. Radamsa. Kraków 1999 r.

<sup>3</sup> Jan Zaleski. dz. cyt. s. 29.

wjechali do wioski saniami, wołając po polsku, że są partyzantami i żeby chłopcy z wioski zgromadzili się wokół nich. Chcieli ich bowiem w jak największej ilości wymordować. Po chwili zaatakowali i rozpoczęła się rzeź (...) Mordowano zagrodę po zagrodzie. Wszystko było połączone z rabunkiem. Przede wszystkim odwijano z postronków krowy i konie, a następnie uprowadzano je. Ukrainki wpadały do domów i przeskakując przez trupy kradły co się tylko dało, nawet obrusy, talerze i garnki. Za banderowcami jechały puste sanie, na które wrzucano łupy. Zdejmovano też kożuchy i buty zabitym. Później podkładano ogień. W grupie podpalaczy byli nawet dwunasto, czternastoletni chłopcy.<sup>4</sup>

Jak wynika z relacji innych świadków napadem kierował greckokatolicki pop Pałabicki wraz ze swoją córką. Samoobrona, początkowo zaskoczona, stawiała jednak rozpaczliwy opór, który uratował większość mieszkańców. W czasie ataku na plebanię zginął jeden z ukraińskich dowódców, syn popa z Zadarowa. Rzeź ustała dopiero nad ranem, gdy z odsieczą przyszedł polski oddział partyzancki, stacjonujący w odległych o 12 km Puźnikach. W czasie nocnej rzezi zamordowano około 156 osób, w tym kilkanaście osób z innych wiosek, czekających na stacji na pociąg. Ustalono tożsamość tylko 117 osób. W grupie ofiar było kilkanaście małych dzieci, od 4 do 12 lat, a także miesięczne niemowlę, Stanisława Łuzna, córka Michała, spalona żywcem. Najczęstszą formą zabójstwa było, jak podają relacje, zastrzelenie lub zarąbanie siekierą, a w wypadku dzieci uduszenie. Spalona została praktycznie cała wieś, ocalała jedynie plebania i kościół.<sup>5</sup>

Jan Zaleski wspomina: *Rano rodzice udali się na zgliszcza Korościatyna i opowiadali potem rzeczy, od których włosy się jeżyły. Np. bandyci wpadli do mieszkania Nowickich w dawnej karczynie. P. Nowicki, przedwojenny sprzedawca w sklepie Kółek Rolniczych, zdążył w ostatniej chwili wymknąć się za dom. Żonę pochyloną nad łóżeczkiem kilkumiesięcznego dziecka banderowiec ściął toporem, rozplatał też toporem głowę kilkuletniej córki Basi. Tenże Nowicki dostał po tym wszystkim pomieszania zmysłów i chodził z ocalałym niemowlęciem na rękę, ciągle mówiąc coś o ukochanej Basi. Sąsiedzi dożywiiali go wraz z dzieckiem.*<sup>6</sup>

Warto też zacytować dwie inne relacje. Prof. Gabriel Turowski, będący wówczas 10-letnim ministrantem, nazajutrz przyjechał na nartach wraz z księdzem z Monasterzysk, aby pochować zmarłych. Tak to wspomina: *W jednej z izb zobaczyłem matkę pochyloną nad łóżeczkiem dziecka. Miała obciętą pierś. Roztrzaskała z tyłu głowę. Na pościeli, gdzie leżało żywe niemowlę było pełno krwi.*

4 Aniela Muraszka. Trzykrotnie ocalała, maszynopis (w zbiorach autora).

5 Szczepan Siekierka, Henryk Komański. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946., s. 154-157.

6 Jan Zaleski, Kronika..., dz. cyt., s. 29.

7 Teresa Bętkowska, Anioł Stróż mnie pilnował, w: „Alma Mater”, 1989, s. 59.

Z kolei Danuta Konieczna, mieszkająca w sąsiedztwie wioski, relacjonuje: *Miałam już prawie dziesięć lat, kiedy banderowcy napadli na polską wioskę Korościatyn. (...) Rano ludzie saniami zaprzężonymi w konie podjeżdżali do Korościatyna. Ja też tam byłam. Pamiętam, jakby to było wczoraj. To, co tam zobaczyłam, było makabryczne. W zdewastowanych, spalonych domach, na podwórkach, w ogrodach, na stacji kolejowej - wszędzie leżeli zamordowani ludzie. Tego nie można opisać. Tego nie mogę zapomnieć. Widziałam ludzi pozabijanych siekierami i nożami. Mieli odrąbane ręce, nogi, rozłupane głowy, obcięte uszy i powyrwane języki, wydłubane oczy, rozprute brzuchy i rozwleczone jelita. Kobiety miały obcięte piersi. Nie oszczędzali nawet niemowląt. Widziałam malutkie dziecko z roztrzaskaną o ścianę głowę.*

*Pamiętam, jak stara kobieta stała nad zamasakrowanym ciałem swojej córki, mówiła do niej, żeby wstała i włożyła płaszcz, który jej przyniosła, bo jest zimno i pora iść do domu.<sup>8</sup>*

Jan Zaleski w dalszych częściach pamiętnika opisuje wszystko to, co działo się po wymordowaniu wioski. 1 marca przyjechali Niemcy, którzy sfilmowali spaloną wieś i porobili zdjęcia pomordowanym. Tych ostatnich pochowano dzień później na korościatyńskim cmentarzu, w większości we wspólnej mogile. Mszę św. żałobną odprawił ks. Mieczysław Krzemiński. Wszyscy ocaleni Polacy przenieśli się do Monasterzysk. Warto zaznaczyć, że napad na Korościatyn odbył się w tym samym dniu, w którym Ukraińcy z dywizji SS „Galizien” spalili żywcem przeszło tysiąc Polaków w Hucie Pieniackiej, leżącej w innej części Tamopolszczyzny.

Autor pamiętnika pisuje także, że w powiecie buczackim zagładzie ulegli także Polacy z innych wiosek. Dla przykładu, już 4 marca 1944 r. banderowcy zamordowali w sąsiedniej Hucie Starej 12 osób, a tydzień później w Bobulińcach k. Podhajec 39 osób, w tym ks. proboszcza Józefa Suszczyńskiego. Najtragiczniejsze jednak mordy były już po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej, a luty 1945 r. był najkrwawszym miesiącem. 2 lutego w Ujściu Zielonym oddziały UPA zamordowały 133 osoby, 4 lutego w Baryszu 135 osób, 7 lutego w Zalesiu spalono żywcem 50 osób, 12 lutego w Puźnikach 110 osób, 25 lutego w Zaleszczykach Małych 39 osób<sup>9</sup>. Mordy trwały także po zakończeniu wojny. Lista ich jest o wiele dłuższa, ale szczupłość miejsca nie pozwala na wymienienie wszystkich. Wszystko to działo się przy bezradności, a czasem i akceptacji, władz sowieckich. W tym miejscu trzeba podkreślić, że powyżej opisane rzezie przeczą tezie jakoby UPA zakazała ich z dniem 1 września 1944 r. Teza taka, lansowana przez „wybielaczy” banderowców ma świadomie zawęzić okres ludobójstwa wyłącznie do lat 1943-1944.<sup>10</sup>

<sup>8</sup> Euny nad Wołyniem w: „Przegląd”, Nr 25/2003 z 16 czerwca 2003.

<sup>9</sup> Ks. bp Wincenty Urhan, Droga..., dz. cyt., s. 52-55.

<sup>10</sup> Vide: skandaliczna uchwała polskiego Sejmu RP z 2003 r.

Po wkroczeniu Rosjan mężczyźni z Korościatyna zostali powołani do służby wojskowej, tak w II Armii Wojska Polskiego, jak i w Armii Czerwonej. Do tej ostatniej, w wyniku swoistego rodzaju łapanki na mężczyzn w Monasterzyskach wcielony został ojciec autora pamiętnika, Jan Zaleski senior, który później zginął w czasie szturmie Wiednia. Z kolei niektórzy Polacy znaleźli się w formacji zwanej po rosyjsku „Istriebitielnyje Bataljony”<sup>11</sup>, a organizowanej przez NKWD. Wstępowano tam za zgodą dowództwa AK, licząc, że oddziały będą ochroną przed kolejnymi atakami zbrodniarzy z UPA.

### 3) Pamięć o pomordowanych

W jesieni 1945 r. mieszkańcy Korościatyna wywiezieni zostali na Ziemię Zachodnie, głównie w okolice Lwówka Śląskiego, Strzelina i Legnicy. Jan Zaleski w czasie transportu zachorował ciężko i został wysadzony na pierwszej stacji, gdzie był szpital. Tą stacją okazał się Kraków, w którym osiadł na stałe. Ukończył liceum w Krzeszowicach, a następnie podjął studia polonistyczne. Prace magisterską i doktorską obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie uzyskał habilitację na Wyższej Szkole Pedagogicznej w im. Komisji Edukacji Narodowej (dziś Uniwersytet Pedagogiczny) w Krakowie. Na uczelni tej pracował ponad 30 lat, pełniąc m.in. funkcje kierownika Katedry Języka Polskiego. Jego specjalizacją był język pisarza Aleksandra Fredry oraz język Kresów Południowo-Wschodnich. Zmarł w 1981 r. w Krakowie. Pozostawił po sobie liczne publikacje o tematyce kresowej oraz zbiory pamiątek kresowych.

W odbudowanym po 1945 r. Korościatynie władze radzieckie osiedliły Łemków, w tym wielu przesiedleńców z okolic Krynicy. Oni też na pamiątkę swojej rodzinnej miejscowości zmienili nazwę wioski, nazywając ją właśnie Krynica. Inna sprawa, że zmienianie nazw miejscowości jest celową polityką, mającą na celu zacieranie polskich śladów. Łemkami zasiedlono także, prawie w 70 procent, opuszczone Monasterzyska. Nie ocalała natomiast osada Dębowica<sup>12</sup>, która została wyburzona i zaorana. Wykarczowano tam też większość sadów owocowych, pozostałych po Polakach. Nie naprawiono także wysadzonego w czasie wojny tunelu kolejowego w Buczaczu, co spowodowało, że linia kolejowa przechodząca przez Korościatyn została rozebrana. Nie ma też śladu po stacji kolejowej w Monasterzyskach.

Po wojnie kościół w Korościatynie został zamknięty i zamieniony na magazyn. Po 1990 r. nowi mieszkańcy wioski odremontowali go i przekształcili w cerkiew greckokatolicką. Z kolei Polakom, których w tym okolicach zostało bardzo niewiele,

<sup>11</sup> Po polsku: bataliony niszczycielskie.

<sup>12</sup> Jan Zaleski, *Kronika...*, dz. cyt., s. 9–10.



nie udało się odzyskać swojego kościoła w Monasterzyskach, który po wyremontowaniu został przekształcony w cerkiew prawosławną. Nie odbudowano też spalonego kościoła w Hucie Starej. Natomiast łaskami słynący obraz Matki Bożej Bolesnej z Monasterzysk, wywieziony przez ostatniego proboszcza, ks. Antoniego Jońca, znajduje się obecnie w parafii Bogdanowice k. Głubczyc w diecezji opolskiej, gdzie dzięki staraniom ks. Adama Szubki, też rodem z Tarnopolszczyzny, cieszy się nadal wielkim kultem. Tutaj w niedzielę w okolicach święta Matki Bożej Bolesnej (przypadającego 15 września) odbywa się doroczna pielgrzymka byłych mieszkańców Monasterzysk i okolic oraz ich potomków.

Dziś świadkami tragedii są: tablica pamiątkowa na frontonie kaplicy Matki Bożej w Fundacji im. św. Brata Alberta w Radwanowicach k. Krakowa<sup>13</sup> oraz tablica pamiątkowa kościele w Lwówku Śląskim i obelisk na tamtejszym cmentarzu. Na obu tablicach jest jednakowa treść, a jako motto użyte są słowa z pomnika Jana Zaleskiego.

*„NIM WSTAŁ ŚWIT, ONI JUŻ BYLI U BOGA”*

PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW KOROŚCIATYNA K. MONASTERZYSK

POMORDOWANYCH OKRUTNIE W NOCY

Z 28 NA 29 LUTEGO 1944 R.

ORAZ OFIAR LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO

NA KRESACH WSCHODNICH PRZEZ OUN-UPA

RODZINY OFIAR

Trzecia tablica pamiątkowo ma zostać wmurowana 28 lutego 2010, w 66-tą rocznicę zagłady Korościatyna, w kościele w Pławnej k. Lwówka Śląskiego. Inicjatorką wmurowania pierwszej tablicy jest wspomniana siostra zakonna Agata Aniela Muraszka ze zgromadzenia sióstr adoratorek, rodem z Korościatyna. Tablicę tę 7 września 2003 r., w czasie zjazdu byłych mieszkańców owej kresowej wioski, poświęcił ks. prałat Antoni Sołtysik z parafii św. Mikołaja w Krakowie, a kazanie w czasie Mszy św., odprawianej za pomordowanych wygłosił o. Adam Studziński, dominikanin rodem spod Żółkwi. Odświeżenia dokonała Helena Zaleska, zamieszkała obecnie pod Strzelinem, która w czasie rzezi wioski straciła matkę i sama też została ranna.

Z kolei inicjatorem ufundowania drugiej tablicy i obelisku jest Józef Suchecki, także rodem z Korościatyna. Tablicę tę w 60 rocznicę zagłady wioski poświęcił autor niniejszego artykułu.<sup>14</sup> Nazwa Korościatyna wspomniana jest

<sup>13</sup> Szczepan Siekierka, Henryk Komański Pomniki, tablice pamięci i mogiły na terenie Polski ku czci ofiar ludobójstwa dokonanego na Polakach przez OUN i tzw. UPA, Wrocław 2007, s. 138.

<sup>14</sup> Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Pomniki..., dz. cyt., s. 29.

także na tablicy pamiątkowej, umieszczonej w 1998 r. w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Tablica ta poświęcona jest komendantowi Obwodu AK Buczac, por. Stanisławowi Ignatowiczowi i jego żołnierzom oraz 1609 Polakom pomordowanym przez UPA w dawnym powiecie buczackim. Fundatorami są Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej III Obszaru Lwowskiego oraz ocalali mieszkańcy Buczacza i okolic, rozsypani po całym kraju i poza jego granicami.<sup>15</sup>

Z kolei na samym w Korościatynie, na tamtejszym cmentarzu, 3 września 2011 r. dzięki staraniom byłych mieszkańców wioski i ich potomków, zamieszkałych obecnie w okolicach Strzelina i Borowa na Dolnym Śląsku, ustawiono kamienny krzyż wraz z tablicami w języku polskim i ukraińskim, zawierającymi nazwiska pomordowanych.

„Żywymi pomnikami” są z kolei liczne publikacje z zakresu historii i kultury Tarnopolszczyzny, w tym godny polecenia album pt. „Miasto kresowe - Monasterzyska wczoraj i dziś”, pióra Zbigniewa Żyromskiego, oraz wspomniane prace Jana Zaleskiego, po którego śmierci jego dzieło kontynuował śp. prof. dr hab. Edward Klisiewicz, także z WSP w Krakowie. Ten ostatni jest z kolei autorem doskonałej pracy pt. „Nazwy miejscowe Tarnopolszczyzny. Motywacja - geneza - struktura”, która stała się podstawą jego habilitacji<sup>16</sup>.

Takimi „żywymi pomnikami” są także różnego rodzaju zjazdy i spotkania Kresowian, na których zawsze pamięta się o męczennikach z Kresów Wschodnich. W roku 2008 pamięć o pomordowanych z Korościatyna przypomniana była w czasie V Dnia Kresowego, zorganizowanego 8 maja w Kędzierzynie-Koźlu przez Witolda Listowskiego i tamtejsze Gimnazjum im. Orłat Lwowskich. W 2008 r. za pomordowanych modlono się także 4 lipca na Jasnej Górze w czasie XIV Pielgrzymki Kresowian, zorganizowanej przez Światowy Związek Kresowian, a także 10 lipca w katedrze polowej w Warszawie, 11 lipca na Skwerze Wołyńskim w Warszawie oraz 13 lipca w kościele ojców Franciszkanów w Legnicy, w czasie spotkania kresowego. Pomordowanych wspominano także w czasie konferencji naukowej, zorganizowanej w 2008 r. w Galerii Porczyńskich w Warszawie przez Instytut Pamięci Narodowej i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej oraz w czasie konferencji naukowej, zorganizowanej w 2009 r. przez rzecznika praw obywatelskiej Janusza Kochanowskiego. Nawiasem mówiąc, minister spraw zagranicznych Radek Sikorski i sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik uchylili się od wzięcia udziału w tym ostatnim wydarzeniu.

<sup>15</sup> Tamże, s. 54.

<sup>16</sup> Obu badaczom krakowskim Kresów poświęcony w całości jest 51 tom *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, wydany 2008 r. przez Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, zawierający 36 prac naukowych autorstwa ich przyjaciół i współpracowników.

#### 4) Trudna prawda

Podobnych relacji jak te z pamiętnika Jana Zaleskiego są tysiące. Zawierają je tak prace naukowe dr Lucyny Kulińskiej z Krakowa, prof. dr hab. Czesława Partacza z Koszalina, dr Leona Popka z Lublina oraz gigantyczna praca dokumentalna, sporządzona przez Stowarzyszenie Upamiętnia Ofiar Zbrodni Narodowców Ukraińskich i redakcję kwartalnika „Na Rubieży” we Wrocławiu, jak i niemniej obszerna praca Ewy i Władysława Siemaszków o ludobójstwie na Wołyniu, oraz wstrząsająca książka Stanisława Srokowskiego „Nienawiść”. Te dwie ostatnie pozycje są laureatami Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza.

Prawdy o tej niewyobrażalnej zbrodni oczekiwały rodziny pomordowanych od powstającej Trzeciej RP. Jednak szybko się okazało się, że Kresy Wschodnie znów stały się tematem niewygodnym, a ludobójstwo tam dokonane wręcz politycznym tabu. Szczególnie bolesna jest tzw. polska polityka wschodnia, reprezentowana głównie przez ministra Radka Sikorskiego, polegająca na „kłanianiu się w pas” neofaszystom spod znaku Kongresu Narodowców Ukraińskich i Wiktora Juszczuki. Ten ostatni wymierzył Polsce i Polakom policzek, ogłaszając 2007 r. za bohatera narodowego Romana Szuchewycza, dowódcę UPA, zwanego słusznie katem Wołynia i Podola. Popiera także kult innego zbrodniarza, Stepana Bandery, oraz zapowiada przyznanie praw kombatanckim członkom OUN-UPA.

Postępowanie polskiego establishmentu politycznego jest odwrotne niż czynią to inne narody, w tym zwłaszcza Żydzi i Ormianie, których historia jeszcze bardziej doświadczyła, a którzy jednak wbrew krzywym spojrzeniom ambasadorów obcych państw nie boją się poszukiwać i pielęgnować prawdy o męczeństwie swoich rodaków. Czynią to także Ukraińcy, dbając o pamięć o ofiarach terroru komunistycznego. Podobnie czynią nawet Niemcy i Rosjanie, choć są sprawcami wielu światowych nieszczęść. Pamiętajmy więc zawsze o naszych rodakach, którzy umierali na Kresach w straszliwych męczarniach tylko dlatego, że byli Polakami.

## Sytuacja rodzin polsko-ukraińskich na Kresach Południowo-Wschodnich II RP w czasie II wojny światowej.

Kresy Południowo-Wschodnie II Rzeczypospolitej stanowiły mieszaninę kultur, religii i narodowości. Obok siebie żyli Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Czesi wymieniając się wzajemnie swoją kulturą i obyczajami. Zarówno na terenie Wołynia, jak i Małopolski Wschodniej między Polakami a Ukraińcami zawierano małżeństwa mieszane narodowościowo. Zgodnie z prawem<sup>1</sup> i tradycją wybór kościoła, w którym zawierano związek małżeński zawierano zależał od narodowości i religii kobiety. Polki brały więc ślub w kościele rzymskokatolickim, natomiast Ukrainki w cerkwi prawosławnej lub greckokatolickiej. Natomiast dzieci w zależności od płci, dziedziczyły narodowość i religię po ojcu lub matce- dziewczynki, będące córkami Polek były chrzczone w kościele i wychowywane po polsku, chłopców –synów Ukraińców chrzczono w cerkwi. Taka sama sytuacja zachodziła, gdy żoną była Ukrainka a ojcem Polak.

W relacjach i wspomnieniach Polaków zamieszkujących Kresy II RP podkreśla się, że zgodne współżycie Polaków i Ukraińców przekreślił wybuch II wojny światowej. Gwałtowne pogorszenie stosunków polsko-ukraińskich nastąpiło pod okupacją niemiecką. Niewątpliwie jest to związane ze wzrostem wpływów, nastawionej antypolsko Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, jak również polityką narodowościową okupanta niemieckiego, która opierała się na zasadzie „dziel i rządź”.<sup>2</sup> Należy również zauważyć, że w szczególnie trudnej sytuacji rodziny te znalazły się pod okupacją sowiecką.

Podczas analizy polskich relacji pamiętnikarskich wyodrębniliśmy dziesięć charakterystycznych przypadków, które określały wzajemne relacje małżeńskie i rodzinne w rodzinach mieszanych oraz stosunek OUN-B i UPA do tych rodzin. Do sytuacji tych zaliczamy:

1. Nakaz zabicia polskich członków rodziny wydany ukraińskim członkom rodziny przez UPA.
2. Zabicie polskiego członka rodziny przez ukraińskiego członka rodziny, bez wyraźnej groźby ze strony UPA
3. Darowanie życia ukraińskiemu członkowi rodziny przez napastników z UPA
4. Darowanie życia polskiemu członkowi rodziny przez UPA

<sup>1</sup> Regulacje wzajemnych relacji Kościoła rzymskokatolickiego i unickiego zawierała Concordia z 6 października 1863 r.

<sup>2</sup> O polityce Niemiec wobec Polaków i Ukraińców pisał szerzej m.in. Grzegorz Mazur, G. Mazur, Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w polsko-ukraińskim konflikcie narodowościowym w latach 1942-1945, [w:] Polska-Ukraina- Trudne pytania, t. 5, Warszawa 1999, s. 221-231.

5. zabicie ukraińskiego członka rodziny przez UPA
6. zabicie polskiego członka rodziny przez UPA
7. śmierć całej rodziny
8. nieobecność ukraińskiego członka rodziny podczas napadu
9. udzielenie pomocy Polakom przez członków rodziny mieszanej
10. ucieczka rodziny z zagrożonego terenu

Najwięcej relacji i wspomnień dotyczy sytuacji, w których w wyniku różnych okoliczności doszło do śmierci polskich lub ukraińskich członków rodziny mieszanej. Stosunkowo rzadko relacje mówią o darowaniu życia takiej rodzinie. Nie należy jednak wyciągać z tego faktu pochopnych wniosków, ponieważ w przypadku wspomnień z terenu Małopolski Wschodniej relacje często wspominają o dużej liczbie rodzin mieszanych, nie opisując jednocześnie ich dalszych losów. Być może wynika to z faktu nie ingerowania OUN i UPA w życie tych rodzin. Niemniej kwestia ta wymaga dalszych badań. Przekazane relacje różnią się poziomem dokładności. Przy analizie wzięto pod uwagę wyłącznie relacje, zawierające informacje o miejscowości, w której doszło do opisywanych wydarzeń oraz nazwiska rodzin polsko-ukraińskich. W związku z tym odrzucono relację przytoczoną przez Zygmunta Stańskiego, ponieważ autor podał tylko informację, że do wydarzeń doszło w powiecie włodzimierskim.<sup>3</sup>

Znaczna ilość przeanalizowanych dotychczas relacji dotyczy przypadku pierwszego, w którym mamy do czynienia z nakazem zabicia polskiego członka rodziny przez ukraińskiego wydanym przez OUN-UPA. Często z nakazem tym połączona była groźba śmierci kierowana wobec ukraińskiego członka rodziny.

Ukraińscy członkowie rodziny otrzymawszy wspomniany nakaz reagowali na niego w różny sposób. Część z nich w obawie o własne życie mordowała wskazanych przez UPA członków własnej rodziny, najczęściej współmałżonkę lub dzieci. W ten sposób postąpili m.in.: Ukraińiec - zięć Budiakowskiego, który zabił swoją żonę Marię „na rozkaz bandy”<sup>4</sup>, bracia Stefan i Grzegorz Stupniccy z Rudnicy koło Huty Stepańskiej<sup>5</sup>, Stanisław Baziuk i jego brat z Brzeźnicy Szlacheckiej, którzy zabili mężów swoich sióstr Polek<sup>6</sup>. Własną matkę usiłovali

3 W relacji Z. Stańskiego mowa o rodzinie, w której ojciec był Ukraińcem, matka Polką, mieli pięcioro dzieci. Jeden z synów należał do UPA i otrzymał nakaz zabicia swojej matki. Ojciec usiłował mu to bezskutecznie wyperswadować. Gdy syn wyprowadził matkę do lasu został zabity przez ojca. Pozostała przy życiu rodzina uciekła prawdopodobnie do Sokala. Z. Stański, Straciłem całą rodzinę.[w:] Świadkowie mówią, oprac. S. Biskupski, Warszawa 1996, s. 93.

4 A. Zawilski, Znów ożyją kurhany. Wrocław 1997, s. 174.

5 Bracia Stupniccy początkowo nie chcieli pozbawiać żon życia, wysyłając je do rodziców. Mimo to wywierano na nich presję, grożąc śmiercią. W rezultacie bracia z pomocnikami napadli na swoje rodziny. Stefan własnoręcznie z mordował żonę w ciąży, synka, teściów i dwie siostry żony. Natomiast Grzegorz pobił teściów, zabił żonę i córeczkę. Cz. Piotrowski, Krwawe żniwa nad Styrem, Horyniem i Słuczą. Toruń 2004, s. 144.

6 B. Brzeźnicki, Brzeźnica Szlachecka.[w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946. Wrocław [b.d.w.], s. 185.

zabić synowie Atamańczuka mieszkającego między Ziemianką a Stańkowem<sup>7</sup>. Swoją rodzinę pod wpływem propagandy OUN zabił również Ukrainiec Dereń na stacji kolejowej Słoboda- Teofipółka<sup>8</sup>. W Poczapach członek UPA Włodzimierz Kilarski wykonał rozkaz zabicia ojca<sup>9</sup>. W Towarni syn polsko-ukraińskiego małżeństwa o nieustalonym nazwisku otrzymał rozkaz zabicia matki. Poinformował o tym ojca, który zabił go, gdy chciał wykonać rozkaz<sup>10</sup>. Mieszkaniec Majdanu Górnego Mikołaj Świdrak zabił swoją żonę Polkę na rozkaz UPA<sup>11</sup>. W Aleksandrowce mąż- Ukrainiec zabił swoją żonę Janinę z d. Galewską i przeszedł do UPA. Zostawił list, w którym wyjaśnił, że musiał zabić żonę, ponieważ w przeciwnym razie wykonano by wyrok na nim.<sup>12</sup>

Sporadycznie zdarzały się przypadki kiedy ukraiński członek rodziny odmawiał zabicia swoich bliskich, ale godził się by zrobili to członkowie OUN lub UPA. W ten sposób postąpił we wsi Dobrzany nauczyciel z Chrusna o nazwisku Beleh, który odmówił zabicia żony, ale „oddal ją w ręce oprawców”<sup>13</sup>. W Białogłowach syn Szeremetów należący do UPA, podczas napadu na rodzinny dom, zażądał od ojca, by zabił matkę. Ojciec odmówił, więc syn polecił zabić rodziców, ale oszczędził swoją siostrę<sup>14</sup>.

Przeważająca liczba relacji dotyczyła odmowy zabicia polskiego członka rodziny. W tej sytuacji rodzina była mordowana przez UPA, niemniej w wielu przypadkach udawało się jej uciec z zagrożonego terenu do najbliższego miasta lub miejscowości, w której stacjonowało niemieckie wojsko, co dawało pewne gwarancje bezpieczeństwa. Mieszkaniec Zielonego Dębu Wasyl Huk otrzymał rozkaz zabicia swojej żony Polki uciekł z nią do Szumska. Według relacji Feliksa Jasińskiego nacjonaliści ukraińscy w odwecie zabili jego matkę Ukrainkę, a wkrótce wysłędzili i zamordowali samego Huka<sup>15</sup>. Do miasta Tuczyn uciekał z rodziną Ukrainiec Dziobak, mąż Zofii, który otrzymał rozkaz zabicia żony, dzieci i teściowej Stanisławy Guzowskiej i przyłączenia się do UPA. Po

7 Synowie Atamańczuka wstąpił do UPA, powiedzieli ojcu, że dostali rozkaz zabicia matki. Ojcu nie udało się przekonać synów, aby tego nie robili, więc podstępem zabił własne dzieci z przyniesionej przez nich broń. Udało mu się uciec przez okno, żonę zamordowali członkowie UPA, którzy przyszli razem z synami i czekali na zewnątrz. Z. Marciniak. Dołha Wońkowska-Ziemianka.[w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 210.

8 Zginęły żona i półtoraroczna córeczka Derenia oraz jego teściowie, drugiej córce Józefie udało się uciec. M. Rzeszutko. Teofipółka.[w:] H. Komański, S. Siekierka, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946. Wrocław 2006, s. 642.

9 R. Misztal. Poczapy. H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 973.

10 K. Wójtowicz. Towarnia.[w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947. Wrocław 2006, s. 840.

11 J. Polny, Majdan Górny. [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 362.

12 K. Jeżyński. Moje wspomnienia z okresu zawieruchy wojennej, przeżytych dni i lat koszmaru na Wołyniu, podpisane własnym niżej podpisem. [w:] W. i E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945, T. 2. Warszawa 2008, s. 1184.

13 E. Zawada, Siemianówka.[w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 655.

14 M. Gerc, Białogłowy.[w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 942-943.

15 F. Jasiński. Relacja.[w:] Okrutna przestroga, oprac. J. Dębski, L. Popek. Lublin 1997, s. 178.

drodze został zatrzymany i zamordowany z całą rodziną we wsi Kraśnica<sup>16</sup>. Natomiast Mieczysław Sobierajski wspominał, że w Maciejowie wśród uchodźców z napadniętych przez UPA wiosek przebywali Ukraińcy z rodzin mieszanych, którzy nie chcąc zabić swoich rodzin i przyłączyć się do UPA uciekali z innymi Polakami. Należał do nich Ukrainiec o nazwisku Kicki<sup>17</sup>. Braciom Janowi i Władysławowi Szczygłom udało się uciec z Horożanny do Rumna. Jeden z nich był żonaty z Ukrainką, która otrzymała rozkaz zabicia męża Polaka<sup>18</sup>. Do Tarnopola wywiózł żonę i córkę Danyło Hemij, ponieważ nie chciał spełnić rozkazu UPA i pozbawić ich życia<sup>19</sup>. Mieszkający we wsi Kończaki Ukrainiec żonaty z Polką, nie popierający działań UPA, przeczuwając zagrożenie, zabił swoich dwóch synów nacjonalistów i razem z żoną i córkami uciekł do Stanisławowa<sup>20</sup>.

Śmierć poniosła również we wsi Bakarów rodzina Nachwatuików, w której mąż Ukrainiec nie zabił swojej żony<sup>21</sup>. Taki sam los spotkał rodzinę w Chobułowej, ponieważ mąż Ukrainiec nie zabił żony Polki i pięciorga dzieci<sup>22</sup>. Własnego męża nie zabiła również Ukrainka Warfaluk, która otrzymała rozkaz zabicia męża oraz 17-letniego pasierba Henryka. Została zamordowana, natomiast Warfalułkowi udało się uciec z ich małym dzieckiem do Generalnego Gubernatorstwa<sup>23</sup>. W bestialski sposób zamordowano Ukraińca Pawła Wołoszyńskiego, który ukrył żonę i mimo tortur nie zdradził miejsca ukrycia<sup>24</sup>. Za niewykonanie rozkazu zabito, po wywiezieniu do lasu mieszkańca Dołhej Wołniłowskiej Matusiewiczza<sup>25</sup>. W Germakówce zwabiono do leśniczówki i zabito Ukraińca Kifiaka, który odmówił zabicia żony. Następnie zwabiono tam jego żonę Zofię Kifiak i zamordowano ją<sup>26</sup>. W lutym 1945 r. z rąk UPA zginął syn Polki i Ukraińca Sławomir Danilewicz, który nie chciał zabić swojej matki<sup>27</sup>. Mieszkaniec Białego Potoku Ukrainiec Angielski nie chcąc zabić żony i córek, popełnił samobójstwo<sup>28</sup>. Według relacji Anny Derkacz w Stechnikowcach mieszkał Ukrainiec żonaty z Polką, ojciec dwóch

16 J. Bagiński, Relacja, [w:] *ibidem*, s. 249.

17 M. Sobierajski, Relacja, [w:] *ibidem*, s. 320.

18 *Oczyma i sercem*, T. II, *Wieś Rumno w latach 1939-1945*, pod red. T. Patera, *Przemysł* 2000, s. 18.

19 M. Bratkowski, *Stechnikowce*, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *op. cit.*, s. 831.

20 W. Grochalski, *Kończaki Nowe. Kończaki Stare. Mariampol, Wołczków*, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *op. cit.*, s. 515.

21 Z. Schab, *Wspomnienia z kolonii Władysławówka w powiecie Włodzimierz Wołyński na Wołyniu 1939-1944*, oprac. S. T. Roch, „*Na Rubieży*” 2011, nr 116, s. 43.

22 K. Wisniewska, *Moje wspomnienia z Chobułowej na Wołyniu*, *ibidem*, s. 43.

23 Z. Rolicz, *Wspomnienia uczennicy Liceum Krzemienieckiego*, *ibidem*, s. 52.

24 Annę Wołoszyńską uratowała sąsiadka Ukrainka, która wyprowadziła ją ze Stepania do Huty. Wołoszyńska była ciotką W. Drohomireckiego- według jego wspomnień wujek został powieszony do góry nogami, bo nie wykonał rozkazu UPA. Cz. Piotrowski, *op. cit.*, s. 144.; W. Drohomirecki, *Oczami dziecka*, [w:] *Świadkowie mówią...*, s. 109.

25 Z. Marciniak, Relacja, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *op. cit.*, s. 210.

26 D. Kosowska, *Germakówka*, [w:] H. Komański, S. Siekierka, *op. cit.*, s. 535.; S. Leszczyński, *Germakówka*, *ibidem*, s. 544.

27 F. Prorok, *Zalesie*, [w:] *ibidem*, s. 675.

28 S. Bandura, *Biały Potok*, [w:] *ibidem*, s. 694.

córek. Otrzymał kilkakrotnie listy z nakazem zabicia kobiet. Nakazu nie wykonywał, więc jego dom został zaatakowany. Wśród napastników ojciec rozpoznał swojego ojca i brata<sup>29</sup>. Z kolei w Skoromochach zamordowano Sabinę Berkowicz, żonę Ukraińca, który nie wykonał rozkazu samodzielnego zamordowania jej<sup>30</sup>. W Poczapach ciotka R. Misztala wyszła za Ukraińca Bukowskiego, który nie wykonał rozkazu zabicia żony. Zamordowano ich oboje<sup>31</sup>.

Wyodrębniono również sytuacje występujące w relacjach pojedynczo, np.: Anna Dżugaj zapisała w swojej relacji, że w mieszkające w jej rodzinnej wsi Rumnie Ukrainki, otrzymały rozkaz zabicia swoich mężów pod groźbą śmierci. Była wśród nich Ksenia Gerus. W relacji brak jednak informacji o konsekwencjach odmowy, więc prawdopodobnym jest, że w ogóle ich nie było<sup>32</sup>. J. Diug-Pilichowskiej Polka ożeniona z Ukraińcem o nazwisku Maciaruk, opowiadała jeszcze po wojnie, że musiała ukrywać się przed synem- banderowcem<sup>33</sup>.

Wspomnienia i relacje mówią także o przypadkach, w których doszło do zabicia polskiego członka rodziny przez ukraińskiego, bez wyraźnego nakazu ze strony UPA. Niemniej nie należy zakładać, że w żadnym z tych przypadków nie grożono ukraińskim członkom rodziny. Autorzy relacji mogli o groźbach nie wiedzieć lub z różnych przyczyn pominąć tę informację. Na obecnym etapie badań wyodrębniono kilkanaście przypadków tego typu, np. w Swaryczowie upowcy wprowadzili i zakłuli bagnietami Józefa Grodzickiego, który przebywał u swojej sympatii Ukrainki<sup>34</sup>. Natomiast Gołębicki (Hołubyckij) zamordował swoich teściów, a zabicie żony i dzieci polecił swoim kolegom<sup>35</sup>. W Dźwiniacze Polkę Paulinę Głowacką powiesił mąż Ukrainiec<sup>36</sup>, z rąk męża zginęła również żona Józefa Pidhorniaka<sup>37</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce we wsi Kobyłowłoki<sup>38</sup> oraz Ziemiańska, w której Karolina Nieradka została zamordowana z córeczką przez męża Ukraińca<sup>39</sup>. W Borkach mieszkała natomiast rodzina Józefa Ostaszewskiego, który był żonaty z Ukrainką. Jeden z ich synów i córka uważali się za Ukraińców, druga córka i dwaj synowie- za Polaków. W czasie wojny ukraińskie rođenje zamordowało swojego ojca, siostrę i dwóch braci.<sup>40</sup>

29 A. Derkacz, Stechnikowce, [w:] *ibidem*, s. 832-833.

30 W. Kosowski, Baworów i okolice, [w:] *ibidem*, s. 841.

31 R. Misztal, Poczapy, [w:] *ibidem*, s. 973.

32 *Oczyma i sercem...*, s. 18-19; A. Dżugaj, Rumno, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 840.

33 J. Diug-Pilichowska, Stebnik, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 193.

34 J. Czechowski, Swaryczów, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 41.; M. Witelusz, Swaryczów, [w:] *ibidem*, s. 58.

35 W. Główka, Relacja, [w:] *Okrutna przestroga...*, s. 291.

36 B. Juzwenko, Syn ziemi podolskiej. Wspomnienia-relacje, Wrocław 1996, s. 68.

37 *Ibidem*; A. Wagner, Dźwiniaczka, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 550.

38 W Kobyłowłokach doszło do co najmniej dwóch zabójstw Polek dokonanych przez ich mężów. Zabójcami byli Semen Łazarenko i Tomczuk, który zarabiał żonę siekierą. K. Turzański, Eksterminacja ludności polskiej na Trembowelszczyźnie w latach 1939-1946, Wrocław 2003, s. 68.; T. Łomacz, Kobyłowłoki, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 874.

39 D. Niemiec, Wolha Dohniłowska-Ziemiańska, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 211.

40 „Dzik” NN, Relacja, [w:] W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1159.



Dysponujemy również relacjami, w których mordercami byli Ukraińcy z dalszej rodziny, np. ojciec W. Soleckiego został zabity przez siostrzeńca Aleksandra Czornyńskiego oraz bratanka-syna nieżyjącego już brata ojca Soleckiego. Relacja nie informuje, o tym, czy chłopcy należeli do UPA<sup>41</sup>. We wsi Hinowce R. Misków nie poinformował siostry o zamiarze zabicia jej męża Polaka, mimo iż znał plany UPA, a nawet brał udział w napadzie<sup>42</sup>. Gustaw Surmacz relacjonował historię Jadwigi Błaszczynskiej, która razem z córeczką Jadwigą zginęła z rąk nieformalnego partnera Petro Misiuka. Misiuk pozbawił życia również ich wspólne dziecko-niemowlę<sup>43</sup>. W Litowisku decyząc o zabiciu Ludwika Jarosz podjął jej szwagier<sup>44</sup>.

Dysponujemy nielicznymi relacjami osób, którym udało się przeżyć próbę pozbawienia ich życia. Należy do nich świadectwo Ogniewczuka, którego matkę w sierpniu 1943 r. zabił Ukraińiec ojczym Ogniewczuka. Chłopca również usiłował zabić, ale udało mu się uciec<sup>45</sup>. W opinii E. Błaszków jej stryja Michała Błaszkowa zamordowano z polecenia lub namowy jego żony Ukrainki<sup>46</sup>. Natomiast w Stajach Maria Legieżyńska zdradziła swojemu narzeczonemu Iwanowi Skopikowi miejsce, w którym się ukrywała. Skopik z bratem uprowadzili ją stamtąd i brutalnie zamordowali<sup>47</sup>.

Sytuacje, w których napastnicy darowali życie ukraińskiemu lub polskiemu członkowi rodziny były często połączone z przypadkami zabicia pozostałych polskich lub ukraińskich członków rodziny. O darowaniu życia ukraińskiemu członkowi rodziny mówi kilkanaście z przeanalizowanych relacji. Włączono do nich również relacje, mówiące o ucieczce Ukrainki lub Ukrainca podczas napadu. Maria Piast wspominała, że w miejscowości Podlisy ocalał z napadu ojciec Ukraińiec, którego dwoje dzieci zakopano na wpółżywe a do żony niecelnie strzelano<sup>48</sup>. W dziesięciu przypadkach oszczędzono kobiety lub ich córki, ponieważ były Ukrainkami lub ich matki były Ukrainkami. Sytuacja taka miała miejsce m.in. we wsi Kobyłowluki<sup>49</sup>, w Suchowoli, gdzie pobito dotkliwie, ale nie zamordowano Ukrainki nie chcącej powiedzieć, gdzie ukrywa się jej mąż<sup>50</sup> oraz w Ostrowie, gdzie podczas napadu na dom oszczędzono Różę Żurowską<sup>51</sup>. We wsi Majdan ocalała Maria żona Polaka, którą oszczędzono dzięki wstawiennictwu jej brata Michała Miszczańczuka, będącego członkiem UPA<sup>52</sup>. W tej samej

41 W. Solecki. Skorodnice, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 711.

42 J. Bereziuk. Hinowce, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 612.

43 G. Surmacz. Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 309.

44 Cz. A. Świętojański, A. Wiśniewski. Litowisko, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 602.

45 Ogniewczuk. Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 319.

46 E. Baszków. Hukałowce, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 938.

47 M. Darowski. Staje, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 793.

48 M. Piast. Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 136.

49 K. Turzański, op. cit., s. 122.

50 F. Moliński. Suchowola, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 588.

51 R. Żurowska. Ostrow, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1081.

52 J. Ciemny. Majdan, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 745.

wsi zwolniono uprowadzoną Marię Dżumyk, ponieważ była córką Ukrainki z Tudorowa<sup>54</sup> oraz bratową księdza Rogowskiego, która była Ukrainką<sup>54</sup>. W Hukałowcach pobito Ukrainkę żonę zamordowanego podczas napadu Dobrzańskiego<sup>55</sup>. R. Turbiak była mieszkanka miejscowości Seredne wspominała, że podczas napadu UPA na jej dom w maju 1945 r. uprowadzono jej ojca, a jej i matce darowano życie, ponieważ uznano jej za Ukrainki<sup>56</sup>. W Krystynopolu w październiku 1943 r. zabito rodzinę Jana Kisielewskiego. Ocalała tylko jego żona Ukrainka, ale zmuszono ją do oglądania śmierci najbliższych<sup>57</sup>. W domu Bałajewiczów w Madziarkach darowano życie macosze autora relacji, która była Ukrainką<sup>58</sup>.

Tylko w trzech przypadkach oszczędzono mężczyzn-Ukraińców. Jednym z nich był wspomniany już mieszkaniec wsi Podlisy, drugiemu – Mikołajowi Samcowi, darowano życie w miejscowości Hleszczawa (żonę i córki uprowadzono)<sup>59</sup>, trzeciemu - Piotrowi Iwaśce zabito żonę Polkę i synów, jego samego zostawiając przy życiu<sup>60</sup>. Natomiast J. Z. Sitnik relacjonowała opowieść swojej krewnej Petroneli Wołoszczuk, żony Ukraińca Wasyla Strynadiuka. Mąż i syn kontaktowali się z UPA. Któregoś dnia przyszli do domu z obcymi ludźmi i zastanawiali się, czy zabić matkę. W rezultacie długiej dyskusji zostawiono ją przy życiu<sup>61</sup>. Podczas napadu na Łozową oszczędzono niektóre rodziny ukraińskie i mieszane<sup>62</sup>.

Z przeanalizowanych relacji zaledwie cztery mówiły o oszczędzeniu przez UPA polskiego członka rodziny. Wszystkie świadectwa złożyli byli mieszkańcy Małopolski Wschodniej. Siostrze J. Kuliczkowskiego Marii Matkowskiej bracia jej zmarłego męża, którzy należeli do UPA, dawali gwarancje bezpieczeństwa. Kobiecie nic się nie stało, ale wyjechała z bratem do polskiej wsi Dębica<sup>63</sup>. W Ostrowie ocalała żona Ukraińca Władysława Łobasza Katarzyna<sup>64</sup>. W Nielepkowicach w marcu 1945 r. UPA schwytała członka polskiej warty Michała Hartlipa, darowano mu życie, ponieważ wstawił się za nim jego przyrodni brat Prekasz<sup>65</sup>. W Pomorzanych w rodzinach mieszanych pozostawiono przy życiu żony Polki<sup>66</sup>.

53 Ibidem.

54 Ibidem.

55 J. Polniak, Hukałowce, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 951.

56 R. Turbiak, Seredne, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 222.

57 O. J. Bielecki, Krystynopol, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1031. Inna relacja mówiła, że wspomniana Ukrainka Rozalia Kisielewicz była drugą żoną Jana, J. Paszkowska, Madziarki, [w:] ibidem, s. 1068.

58 M. Bałajewicz, Madziarki, [w:] ibidem, s. 1035.

59 K. Turzański, op. cit., s. 122.

60 J. Rybarczyk, Plauczka Mała i Glinna, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 640.

61 J. Z. Sitnik, Kosów Huculski, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 315.

62 F. Bednarski, Łozowa, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 825.

63 J. Kuliczkowski, Swarcyzów [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 48.

64 G. Dyrda, Ostrow, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1052.

65 S. i Z. Kaniwskie, Nielepkowice, [w:], s. 302.

66 J. Selwa, Pomorzany, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 954.

Zdecydowanie największą grupę stanowią relacje opisujące przypadki piąty, szósty i siódmy. Do punktu piątego zaliczono przypadki, w których doszło do zabicia ukraińskiego członka rodziny przez UPA lub bojówki OUN-B. Dotyczą one trzydziestu trzech miejscowości. Z rąk UPA ginęły zarówno żony i mężowie, jak i osoby, które dopiero zamierzały stworzyć polsko-ukraińską rodzinę. W większej liczbie przypadków śmierć poniosła kobieta. Żony-Ukraińki zabito w: Mytnicy<sup>67</sup>, Hlawczach<sup>68</sup>, Paryszczach<sup>69</sup>, Plauczy<sup>70</sup>, Łozowej<sup>71</sup>, Hińkowcach<sup>72</sup>, Maruszcze<sup>73</sup>, we wsi Kniesioło<sup>74</sup> oraz w Butynach<sup>75</sup> i w Dąbrowie.<sup>76</sup> W relacjach była również mowa o przypadkach, w których zbijano kobiety, ponieważ były zaręczone z Polakami. Mieszkaniec Broszowa J. Burbas przytaczał historię Ukrainki Zofii Cioń, która zginęła wraz z córką z rąk UPA, ponieważ zakochała się w Polaku Michale Żurkowskim<sup>77</sup>. W Mogielnicy powieszono młodą Ukrainkę zaręczoną z Polakiem<sup>78</sup>. Do podobnego zdarzenia doszło we wsi Załuże<sup>79</sup>. W Ptyczy na Wołyniu zamordowano Ukrainkę, która wyszła za Polaka oraz ich czworo dzieci, mimo, iż sąsiadki Ukrainki zapewniały panią Bożkową, że nic jej nie grozi, ponieważ jest Ukrainką<sup>80</sup>. W Belinówce zamordowano Ukrainkę, która miała dziecko z Polakiem<sup>81</sup>. O Kopaniecka pochodząca z rodziny mieszanej relacjonowała, że we wrześniu 1944 r. do jej domu przyszli nacjonaliści ukraińscy, szukając ojca i braci. Gdy ich nie znaleźli, zabili matkę<sup>82</sup>. Pojedyncze relacje mówiły o przypadkach zabicia innych niż żony i narzeczone Ukrainek, będących częścią rodzin mieszanych. W Wołoszczach w kwietniu 1944 r. zabito Genowefę Badecką, córkę Polaka i Ukrainki. Jej rodzinie udało się uciec i ocalała<sup>83</sup>. W tej samej miejscowości zabito Aniełę Koczównę, ponieważ jej siostra wyszła

67 K. Turzański, op. cit., s. 81; R. Rabczuk, Mytnica, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 879.

68 K. Turzański, op. cit., s. 114.

69 F. Pronobis, Paryszcze, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 363.

70 W Plauczy zabito żonę Antoniego Radaczyńskiego oraz ich dwie córki. W napadzie brali udział bracia zamordowanej kobiety. J. Rybarezyk, Plaucza Mała i Glinna, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 640.

71 Marię Koziolową pobito. Napastnicy zostawili ją, ponieważ myśleli, że jest martwa. Wśród nich kobieta rozpoznała własną siostrę. S. Grabas, Łozowa, [w:] ibidem, s. 835.

72 K. Szuszkiewicz, Hińkowce, [w:] ibidem, s. 908.

73 W. Tomaszewska, Maruszka, [w:] ibidem, s. 982.

74 Ks. W. Łabiak, Kniesioło, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 51.; S. Jastrzębski, Martyrologia polskiej ludności na ziemi Iwowskiej w latach 1939-1947. Zbrodnie dokonane przez nacjonalistów ukraińskich, [b. r. i m. w.], s. 464.

75 W Butynach oprócz żony Jana Ptaszkowskiego Anastazji zginęła też ich córka Helena. J. Ptaszkowski, Butyny, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1156.

76 W Dąbrowie zabito Ukrainkę Justynę Maćków, która wyszła z Polaka. Powieszono ją razem z 3 synami. M. Sobków, Koropiec nad Dniestrem, Poznań 1999, s. 167.

77 J. Burbas, Broszów, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 780.

78 M. Berbec, Wierzbowiec, [w:] ibidem, s. 865.

79 A. Pietrycka, Tymce k. Załuża, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, s. 527.

80 Z. Wojcieszczak, Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 16.

81 W. Wolski, Wspomnienia, [w:] ibidem, s. 190.

82 O. Konopiecka, Bohutyn, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 947.

83 J. Badecka, Wołoszcza Zady, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 188.

za Polaka<sup>84</sup>. W Gajach Wielkich u ojca Ukraińca ukryły się dwie córki żonate z Polakami. Zamordowano je wraz z dziećmi w marcu 1945 r. Ojciec prosił, by zabito go razem z rodziną, ale nie spełniono jego prośby<sup>85</sup>. Natomiast w domu Ukrainki Chomickiej, która wyszła za Polaka, zostały zamordowane dwie córki jej siostry, które przyszły do ciotki, żeby upiec chleb<sup>86</sup>.

W kilkunastu przypadkach doszło do zabicia Ukraińca, będącego członkiem rodziny mieszanej, np. Milisiewicza z Żabeza<sup>87</sup> i mieszkańca Swaryczowa o nieustalonym nazwisku<sup>88</sup>. Zostali oni zabici przez UPA, ponieważ mieli żony Polki i nie chcieli wstąpić do UPA. W Maruszce zabito Zenona Denysa, syna Ukraińca i Polki<sup>89</sup>. Taka sama sytuacja miała miejsce w Hucisku, gdzie członkowie UPA zastrzelili Iwana Kosteckiego<sup>90</sup>. Podobnie jak w przypadku kobiet, ginęły Ukraińcy, ożenieni z Polkami. Należeli do nich m.in.: mieszkańcy Mariampola<sup>91</sup>, Wołczkowa<sup>92</sup>, Lackiego Szlacheckiego<sup>93</sup>, Smerkłowa<sup>94</sup>, Huciska Litowskiego<sup>95</sup>, Kniesioła<sup>96</sup>, Żyrawy<sup>97</sup>, Staryk<sup>98</sup>. Niektóre z relacjonowanych wydarzeń miały charakter jednostkowy, np.: w Łozowej podczas napadu na dom Ignacego Nosyka w grudniu 1944 r., zabito ojca jego żony- Ukraińca<sup>99</sup>. W Koszowie zamordowano dwóch braci Piotra i Iwana Czerwaków. Ich najstarszy brat Roman był żonaty z Polką- Aniłą. Gdy banderowcy nie zastali w domu rodziny Romana zemścili się na jego braciach, ponieważ nie chcieli zdradzić miejsca, w którym ukrywa się Roman<sup>100</sup>.

Znacząca ilość relacji dotyczy przypadków, w których śmierć z rąk UPA poniósł polski członek w rodzinie. W przeważającej części ofiarami byli mężczyźni- mężowie, synowie lub bracia Ukrainek. Do sytuacji, kiedy ofiarą

84 Ibidem, s. 189.

85 P. Stocki, Berezowica Wielka, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 853.

86 I. Szpilur, Kurniki Szlachenieckie, [w:] ibidem, s. 858.

87 A. Zawilski, op. cit., s. 250-251.

88 M. Podlewska, Swaryczów, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 51.

89 W. Tomaszewska, Maruszka, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 982.

90 J. Buczkowski, Hucisko, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 36.; S. Jastrzębski, op. cit., s. 459.

91 Na drodze Mariampol- Halicz, w rejonie wsi Dubowce zaatakowano kilkanaście furmanek. Zginęli Polacy oraz dwóch Ukraińców, ożenionych z Polkami- jednym z nich był Andrzej Kieło. G. Grochalska-Pawelczak, Mariampol, Wołczków, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 514.; J. Capar, Łany, Mariampol, Wołczków, [w:] ibidem, s. 510.; F. Śliwiński, Wołczków, [w:] ibidem, s. 544.

92 Zginął Michał Tarasiewicz, B. Majewska, Wołczków, [w:] ibidem, s. 529.

93 Zamordowano męża autorki relacji, M. Sikiewicz, [w:] ibidem, s. 727.

94 J. Wójtowicz, Smerków, [w:] ibidem, s. 735.

95 Z. Ilowski, Hucisko Litowskie, H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 577.

96 Ks. W. Łabiak, Kniesioło, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 51.; S. Jastrzębski, op. cit., s. 463.

97 W. Sznajder, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 786.

98 F. Garbowski, H. Lech, T. Rudnicki, Z. Rudnicki, G. Wrzesniewska, Notatka / tragicznych wydarzeń ze wsi Staryki, [w:] W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1212.

99 X. Zagrobelna, Łozowa, H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 859.

100 I. Justyna, Ucieczka z piekła, świadkowie mówią..., s. 123.

OUN i UPA padali mężowie-Polacy, doszło m.in. w Halinówce<sup>101</sup>, Ćwitowej<sup>102</sup>, Pawlikówce<sup>103</sup>, Tomaszowcach<sup>104</sup>, Świętym Stanisławie<sup>105</sup>, Bednarowie<sup>106</sup>, Niżniowie<sup>107</sup>, we wsi Zubrzec<sup>108</sup>, Stechnikowcach<sup>109</sup>, Dobrowodach<sup>110</sup>, Hukałowcach<sup>111</sup>, Stasyszynie<sup>112</sup>, Pomorzanach<sup>113</sup>, Zarudcach<sup>114</sup> oraz w Polance<sup>115</sup>, Strzemieniu<sup>116</sup>, Słobódce Bolszowieckiej<sup>117</sup>, Firlejowie<sup>118</sup>, Kamiennej Górze<sup>119</sup>, Jezioranach Szlacheckich.<sup>120</sup> W jednej z relacji znaleziono historię Polaka zabitego przez swoich szwagrów, którego żona miała powiedzieć, iż cieszy się ze śmierci męża, „bo na co jej Lach potrzebny”<sup>121</sup>. Z kolei Franciszka Kosińska przytoczyła opowieść o rodzinie swojej kuzynki Ewy Rubinowskiej, która była dwukrotnie żoną Ukraińców i uchodziła za Ukrainkę. Na jej oczach zamordowano męża Leona Rubinowskiego. Syna Rubinowskiej upowcy zmusili do zaprowadzenia ich do domu Pawła Rubinowskiego, gdzie kazano mu zabić Karolinę Rubinowską, jej matkę i troje dzieci. Miał w ten sposób udowodnić, że jest Ukraińcem. Chłopiec brał udział w zbrodni, ale potem uciekł. W odwecie zabito jego kalekiego, przyrodniego brata, którego ojciec był Ukraińcem<sup>122</sup>. W Janowce w marcu 1944 r. UPA zabiła Grzegorza Kowalskiego, pozostawiając przy życiu jego matkę Ukrainkę<sup>123</sup>.

101 Cz. Piotrowski, op. cit., s. 132.

102 W Ćwitowej zamordowano wszystkich Polaków żonaty z Ukrainkami oraz ich synów. W. J. Baczynski, Ćwitowa, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 180.

103 E. L. Biedka, Pawlikówka, [w:] ibidem, s. 187.

104 W Tomaszowcach zabito na oczach córki i żony Franciszka Krasuckiego oraz jego brata Karola Krasuckiego, L. Krasucki, Tomaszowce, ibidem, s. 220.

105 J. Kroczyńska, Skoromochoy, [w:] ibidem, s. 262; eadem, Skoromochoy, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 668.

106 A. Starczewska, Rog. Bednarów, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 539.

107 W. Górąski, Niżniów, [w:] ibidem, s. 719.

108 M. Fedorowicz, Zubrzec, H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 660.

109 M. Rybka, Stechnikowce, [w:] ibidem, s. 851.

110 W Dobrowodach zabito dwóch Polaków-mężów Ukrainek: Jana Witkowskiego i Piotra Wysockiego. Wysocki został zastrzelony w 1945 r., oficjalnie przez NKWD, ale podejrzewano UPA i inspirację jego żony, ponieważ ukrywała się z upowcami, A. Iżycki, [w:] ibidem, s. 917.

111 J. Polniak, Hukałowce, [w:] ibidem, s. 951.

112 Idem, Mlynowce, Jarosławice, [w:] ibidem, s. 952.

113 J. Selwa, Pomorzany, [w:] ibidem, s. 954-955.

114 D. Procajlo-Sakowska, Zarudce, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 646.

115 W Polance oprócz męża Polaka, uprowadzono 17-letnią córkę i rocznego synka, których następnie w brutalny sposób zamordowano, T. Caliński-Caly, Polanka, [w:] ibidem, s. 638.

116 J. Głuczkowski, Strzemię, Rekliniec w pow. Żółkiew i Zawonie w pow. Sokal, [w:] ibidem, s. 1152.

117 E. Kruszelnicki, Słobódka Bolszowiecka, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 439.

118 W Firlejowie zabito ojca i syna z rodziny Zielińskich w obecności ich matki i siostry. Matkę śmiertelnie pobito a córkę doznała szoku, J. Ziemia, Firlejow, [w:] ibidem, s. 456.

119 W Kamiennej Górze uprowadzono i najprawdopodobniej zabito Czesława Prokopowicza, którego żona Ukrainka z małą córeczką ucalały, ponieważ były ukryte, T. Łoba, Relacja, [w:] W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1201.

120 Jezioranach Szlacheckich zginął Tomasz Czajkowski, prawosławny Polak, ożeniony z Ukrainką, H. Komański, Zagłada polskiej wsi Jeziorany Szlacheckie (dokończenie), „Semper Fidelis” 1993, nr 3, s. 19.

121 K. Turzański, op. cit., s. 66; K. Wójtowicz, Darachów, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 886.

122 M. Braclawska, Dlaczego?, [w:] Świadkowie mówią... s. 35.

123 K. Turzański, op. cit., s. 83.

Mniejsza ilość relacji dotyczy śmierci Polki- żony Ukraińca. Zabójstw żon-Polek UPA dokonała m.in. w Dębowej Karczynie<sup>124</sup>, Kupiczwole<sup>125</sup>, Przerośli<sup>126</sup> oraz Zalesiu<sup>127</sup>. Nieudane próby zabójstwa podjęto w Ostrowie, gdzie zabito dwie córki Ukrainki Byciowej i jej siostrę, a samej gospodyni udało się uciec<sup>128</sup> oraz w Dniestrzyku Hołowieckim. W Dniestrzyku matka autorki relacji będąca Ukrainką otrzymała ostrzeżenie, że zostanie zabita z dziećmi. Zgłosiła to do NKWD, dzięki czemu została przewieziona w bezpieczne miejsce ( do Sambora)<sup>129</sup>. G. Grochalska-Pawelczak wspominała, że w napadach na polskie wsie uczestniczył Ukrainiec, który miał żonę Polkę Zofię z domu Tomczyk. Kobieta została zamordowana przez swojego szwagra<sup>130</sup>. Podczas napadu na Maciejów została ranna, przebywająca w polskim domu, Petronela Apeniuk, która była żoną Ukraińca. Niestety relacja nie mówi, co działa się w tym czasie z jej mężem.<sup>131</sup> Śmierć groziła również za zamiar wyjścia za Ukraińca, np.: w Strzemieniu już po wojnie w 1946 r. zabito siostrę autora relacji Helenę, która była zaręczona z miejscowym Ukraińcem. Podczas wojny ukrywała ją rodzina narzeczonego, po ekspatriacji Polaków, kiedy wydawało się, że zagrożenie ze strony UPA minęło, kobieta wróciła do rodzinnego domu i została zabita<sup>132</sup>. W niektórych przypadkach zabijano również dziecko z rodziny mieszanej. Gustaw Surmacz wspominał, że z rąk UPA zginęła Urszulka córka Waławy Czechowskiej i jej męża Jewgienija Hula<sup>133</sup>. W okolicy Choronowa zabito niemowlę, dziecko Jerzego i Hanny Jardeckich. Męża nie było w domu podczas napadu, kobiety nie zamordowano, ponieważ napastnicy uznali, że większy ból przyniesie jej patrzeć na śmierć dziecka<sup>134</sup>. W kolonii Gaik k. Brzeżan zabito synów rodziny Pakoszów i mocno pobito ich matkę-Ukraińkę<sup>135</sup>. Natomiast Maria Stemplewska-Niezgoda wspominała, że siostra Józefa Stemplewskiego wyszła za Ukraińca Karpa Zwanieckiego. Zamordowano ją razem z matką Anną, pozostawiając przy życiu troje dzieci<sup>136</sup>. Na Wołyniu w okolicach Teresina UPA zamordowała dwoje dzieci, których ojciec był Ukraińcem a matka Polką.<sup>137</sup>

124 L. Grzybowska. Relacja.[w:] Okrutna przestroga..., s. 215.

125 W. Tajerle, Kupiczwoła, S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1157.

126 J. Wąsowicz, Majdan Górny, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 365.

127 D. Eawruszczak, Zalesie.[w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 670.

128 A. Kondracki, Ostrów.[w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 1064.

129 J. Roman, Dniestrzyk Hołowiecki, [w:] ibidem, s. 1117-1118.

130 G. Grochalska-Pawelczak, Mariampol, Wołczków.[w:] ibidem, s. 512.

131 S. Panacka, Relacja z mordu zbiorowego dokonanego przez bandę ukraińską na ludności polskiej dnia z 12 na 13 lutego 1944 w miasteczku Maciejów, gmina i parafia Maciejów, pow. Kowel, [w:] W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1150.

132 J. Gluczowski, Strzemień, Rekliniec w pow. Żółkiew i Zawonie w pow. Sokal, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 1152.

133 G. Surmacz, Relacja.[w:] Okrutna przestroga...,s. 308.

134 Ks. M. Darowski, Bruckenthal.[w:] Choronów, Staje,[w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 784.

135 A. Mikołajków, Gaik k. Brzeżan,[w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 643.

136 M. Stemplewska-Niezgoda, Relacja.[w:] Okrutna przestroga..., s. 187.

137 R. Wielosz, Relacja. W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1241.

Kilkanaście relacji dotyczyło zamordowania całej rodziny mieszanej przez OUN i UPA. Do zabójstw całej rodziny doszło m.in. w Pikulińskim Hucisku<sup>138</sup>, Starej Hucie<sup>139</sup>, Bronowicach<sup>140</sup>, Plauczy<sup>141</sup>, Perechodach<sup>142</sup>, Czerkawszczyźnie<sup>143</sup>, Łozowej<sup>144</sup>, Hleszczawie<sup>145</sup>, Dolsze Wojniłowskiej<sup>146</sup>, we wsi Torskie<sup>147</sup>, Dobrzanach<sup>148</sup> oraz Uhrynowie.<sup>149</sup> B. Pieczykolan wspominała, że UPA zamordowała brata jej męża, pochodzącego z rodziny mieszanej (ojciec był Ukraińcem), jego brata Józefa i siostrę Zofię<sup>150</sup>. Natomiast G. Surmacz relacjonował losy rodziny Janickich, w której najpierw zabito rodziców, a potem dzieci przechowywane u babki Ukrainki<sup>151</sup>.

W nielicznych przypadkach ukraińscy członkowie rodziny uciekali z wsi, na którą planowany był napad UPA. Według relacji Marii Piast w miejscowości Sucha Łoza z domu swojego męża Polaka Antoniego Siedleckiego uciekła jego żona Ukrainka, mimo, iż wiedziała o napadzie<sup>152</sup>. Podczas napadu na Żółtańce w marcu 1944 r. zamordowano rodzinę Słupskich, z której ocalała synowa Ukrainka, ponieważ nie było jej w domu<sup>153</sup>. Chwilę przed napadem uciekła z domu

138 Marcin Witkowski, żonaty z Ukrainką myślał, że uchroni to jego i dwie rodziny Jasińskich od śmierci. Wszyscy ukrywali się w piwnicy i zostali tam zamordowani (11 osób). F. Jasiński. Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 175.

139 Marceli Białobrzyski był żonaty z Ukrainką, uważał, że szwagier przechowa go z rodziną u siebie, ale banderowcy zabili całą rodzinę łącznie z Wasylem (szwagrem). M. Białobrzyski ocalał, ponieważ nie było go w domu. *ibidem*, s. 176.

140 Zamordowano rodzinę Gliwiaków, mimo, że synowa była Ukrainką. F. Leszczyńska,..... S. Siekierka, H. Komański, E. Rózański, op. cit., s. 205.

141 W Plauczy zabito z rodzinami Iwana i Mykołę Prohryrów oraz rodzinę Franciszka Radaczyńskiego. J. Rybarczyk, Plaucza Mała i Glinna, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 640.

142 W Wigilię 6 stycznia 1944 r. zamordowano rodziców autora relacji. Jego ojciec był Ukraińcem, który nie popierał UPA. E. Drażniowski. Perechody(Przechody), [w:] *ibidem*, s. 696.

143 W Czerkawszczyźnie mieszkał Kowalczyk, ożeniony z Ukrainką Oleśką. Podczas napadu Kowalczyk ukrył się, a żona mimo tortur nie zdradziła miejsca ukrycia męża. W. Jastrzębska-Sitkiewicz, Czerkawszczyzna, [w:] *ibidem*, s. 698.

144 Podczas napadu na Łozową napadnięto na dom Ukrainca Władysława Makucha, żonatego z Polką. Makuch przypadkowo ocalał. W. Makuch, Łozowa, [w:] *ibidem*, s. 842.

145 W Hleszczawie zginął Mikołaj Koszowski. jego żona Ukrainka Anna, syn Bronisław oraz córka Maria Steczyszyn, K. Turzański, op. cit., s. 122.

146 Zamordowano rodzinę Piкуły żonatego z Ukrainką, Z. Marciniak, Dolha Wojniłowska, S. Siekierka, H. Komański, E. Rózański, op. cit., s. 209-210.

147 W Torskiem Ukraińiec Kościuk i jego żona Maria z domu Stojanowicz zostali zamordowani w brutalny sposób. Kościuk nie popierał działań ukraińskich nacjonalistów. W styczniu 1945 r. napadnięto na rodzinę Sędziszewskich- zamordowano Józefa i jego żonę Ukrainkę, ich syn Franciszek przypadkiem ocalał. Córka pary była aktywną nacjonalistką, a syn Michał należał do AK. Na osiedlu Nawrów zabito rodzinę Kazimierza Bydlowskiego- jego żonę Ukrainkę i sześcioro dzieci A. Chmura, Torskie, H. Komański, S. Siekierka, s. 892-893.

148 W lesie Piaski koło Dobrzan zamordowano Marię Panko z Godowskich z mężem Ukraińcem, który rozpoczął na widok zamordowanej żony. E. Zawada, Siemianówka, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 654.

149 H. Kozarska, Relacja, [w:] W. i E. Siemaszko, op. cit., s. 1190.

150 B. Pieczykolan, Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 286.

151 G. Surmacz, Relacja, [w:] *ibidem*, s. 308-309.

152 M. Piast, Relacja, [w:] Okrutna przestroga..., s. 135.

153 B. Jaszczyszyn, Żółtańce, S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1153.

w Druchowej synowa Anny Stonimskiej, która była Ukrainką<sup>154</sup>. W wymienionych przypadkach nie mamy pewności, czy nieobecność kobiet w domu wynikała z celowego działania, czy była przypadkowa, chociaż przebieg wydarzeń w ostatnim przypadku wskazuje, że kobieta wiedziała o napadzie.

Stosunkowo licznie występowały w relacjach sytuacje związane z udzielaniem pomocy Polakom przez członków rodzin mieszanych. Najczęściej przechowywano Polaków podczas napadów UPA lub bezpośrednio po nich, ułatwiano wydostanie się z zagrożonego terenu. Zdarzały się również przypadki informowania polskich rodzin o planowanym napadzie UPA. Kilkanaście relacji mówiło o przypadkach ukrycia lub przechowywania Polaków, np. Danutę Niemiec przechowywała polsko-ukraińska rodzina Marii Sobkowiczów, ciotki Danuty<sup>155</sup>. Polaków ukrywano również w Kobakach<sup>156</sup>, Kutach<sup>157</sup>, Słobódce Bolszowickiej<sup>158</sup>, Mariampolu<sup>159</sup>, Grabiczu<sup>160</sup>, Ostrowie<sup>161</sup> oraz Połowcach<sup>162</sup>. W niektórych przypadkach ostrzegano Polaków o niebezpieczeństwie, np.: w Dublanach grupa Polaków ( Genowefa Łomecka, Franciszek Chełp i Maria Kasperska, Ukrainka zamężna z Polakiem) byli w młynie, kiedy przyszły tam oddziały UPA. Polaków ostrzegł właściciel młyna. Kasperska kazała Łomeckiej podać się za Ukrainkę, a Chełpowi udawać głuchoniemego. Podstęp się udał- wszyscy przeżyli<sup>163</sup>. We wsi Derżów Polaków ostrzegł syn Anieli Żolińskiej z polsko-ukraińskiej rodziny, w której ojciec był Ukraincem<sup>164</sup>. We wsi Borówka na Wołyniu Ukrainiec Siergiej Kopernik, który miał narzeczoną Polkę, poinformował Polaków, gdzie i kiedy będzie napad na wies<sup>165</sup>.

Nieliczne relacje mówiły o codziennej, ludzkiej pomocy udzielanej Polakom. Ewie Ostrowskiej z Kosowa Huculskiego pomagała Polka zamężna z Ukraincem Kamińska. Kobiety wspólnie zawiozły do szpitala rannego brata

154 H. Bielecka, *Mój Jasio nie żyje*, [w:] L. Kulińska, *Dzieci Kresów*, T. 1. Kraków 2009, s. 26.

155 D. Niemiec, *Dolha Wojniłowska- Ziemiańska*, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 211.

156 Mieczysław Jaskółowski z matką znalazł schronienie w domu ciotki Stefani Babiuk, której mąż był Ukraincem. Podczas szukania Polaków we wsi zostali oni ukryci, a pytany przez rodaków Babiuk, mówił, że u niego żadnych Polaków nie ma, M. Jaskółowski, *Kobaki*, [w:] ibidem, s. 309.

157 Heleną Łysiak z d. Tomaszewską zaopiekował się w Kutach kolega jej wujka Kulbickiego Ukrainiec Dmytro Babiuk, którego żona była Polką, H. Łysiak, *Relacja* [w:] ibidem, s. 310-311.

158 Autor relacji z matką zostali ukryci w domu przez sąsiada Polaka żonatego z Ukrainką, W. Szczerpański, *Słobódka Bolszowicka*, [w:] ibidem, s. 451.

159 Podczas napadu na Mariampol autorka relacji z babcią i kuzynką były ścigane przez grupę banderowców. Zatrzymał je Ukrainiec Dmytro Dupak, żonaty z Polką Pauliną z d. Kawka, który następnie ukrył je w bezpiecznym miejscu, G. Grochalska-Pawelczak, *Mariampol, Wolczków*, [w:] ibidem, s. 513.

160 We wsi Grabicz ojciec autora relacji ukrywał się u sąsiada Ukrainca Michała Semeniuka żonatego z Polką, P. Domański, *Grabicz, Bohorodyczyn, Ottynia*, [w:] ibidem, s. 718.

161 Rodzina Julii Mamul nocowała u sąsiadów Korotków. Było to małżeństwo polsko-ukraińskie, J. Mamul, *Komarów*, [w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1065.

162 Maria Pawłowska z dziećmi została ukryta podczas napadu przez Nestora Korczyńskiego, żonatego z Polką, T. Stasyszyn, *Połowce*, [w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 715-716.

163 G. Łomecka, *Dubiany*, [w:] ibidem, s. 918.

164 L. Hamal, *Derżów*, [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, op. cit., s. 773.

165 M. Kobylecki, *Liczyc tylko na siebie*, [w:] *Świadkowie mówią...*, s. 114.



Ewy<sup>166</sup>. Przypadkowo życie Polakom w majątku rolnym Grzybice w powiecie włodzimierskim uratowała żona jednego z nich Ukrainka, która wchodząc do pomieszczenia, z którego usiłowano uprowadzić mężczyzn, wypłoszyła napastników<sup>167</sup>.

Dysponujemy nielicznymi relacjami obrazującymi sytuację dziesiątą związaną z uciezką rodzin mieszanych z zagrożonego terenu, np.: ze wsi Dąbrowa, pod wpływem zagrożenia uciekła polsko-ukraińska rodzina Kowalskich<sup>168</sup>, a pomagający Polakom Ukrainiec Giergiel, zorientowawszy się o czystce rodzin mieszanych uciekł z żoną i dziećmi do Włodzimierza.

Posiadamy również relacje dotyczące wydarzeń o charakterze jednostkowym. Wdowa po kierowniku szkoły w Chlebowicach Świerskich ( zastrzelony w 1943 r.), która była Ukrainką, otrzymywała od Ukraińców listy z pogroźkami i naciskami, aby wychowała dzieci w tradycji ukraińskiej<sup>169</sup>. J. Majkowski pochodzący z rodziny mieszanej ( matka Ukrainka, ojciec Polak) wspominał, że jego ojciec i brat Antoni otrzymywali od Ukraińców z OUN propozycje przejścia na tzw. narodowość ukraińską. Gdy odmówili dostali pogroźki, w których grożono im śmiercią<sup>170</sup>. Natomiast A. Kondracki relacjonował zachowanie jednej z uciekinierek na stacji w Łańcucie Stanisławy Hołuj, żony Polaka, która narzekała na swojego ojca i brata, członków UPA, ponieważ nie poinformowali jej o napadzie<sup>171</sup>. Na tej samej stacji przebywała również Ukrainka Franciszka Orluk żona Polaka. Podczas napadu na Ostrów była kilka dni po porodzie. Jej ojciec i brat brali udział w napadzie, ale nie udzieli pomocy jej nowej rodzinie<sup>172</sup>. Po wyjeździe Polaków z Ostrowa Ukrainka będąca żoną Polaka Róża Żurowska pojechała do rodziców, którzy wystraszyli się, że zostanie zabita przez UPA. Obserwował ją młody banderowiec. Kobiecie udało się przeżyć<sup>173</sup>. Natomiast ojczym autora wspomnień M. Sobkowi z Koropca nad Dniestrem został pobity przez członków OUN, ponieważ wychowywał pasierba- Polaka<sup>174</sup>.

Przedstawione powyżej wydarzenia wskazują na tragiczną sytuację rodzin mieszanych na Kresach II RP. Pokazują również jak bardzo społeczność ukraińska została przesiąknięta ideologią ukraińskiego nacjonalizmu szerzoną przez OUN Bandery.

166 E. Ostrowska.....[w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Rózański, op. cit., s. 314.

167 Z. Stański, Straciłem całą rodzinę.[w:] Świadkowie mówią.... s. 93.

168 Z. Zak,...., [w:] S. Siekierka, H. Komański, E. Rózański, op. cit., s. 225.

169 Z. Bakota.....[w:] H. Komański, S. Siekierka, op. cit., s. 773.

170 J. Majkowski, P. Jankowski, Dolhe,[w:] ibidem, s. 875.

171 A. Kondracki, Ostrów.[w:] S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, op. cit., s. 1062.

172 Ibidem

173 ibidem, s. 1063.

174 M. Sobków, op. cit., s. 153.





*Przemarsz uczestników*



*Prezydent Miasta Tomasz Wantuła*



*Posłanka Brygida Kolenda-Łabuś*



*Apel pamięci*



*Wicewojewoda Antoni Jastrzębski*



*Nasz chór Echo Kresów*



*Salwa honorowa*



*Mszę odprawił i homilię wygłosił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski*

## Autorzy Tomu

**Lucyna Kulińska** /AGH Kraków/, historyk i politolog. Dr, adiunkt na Wydziale Humanistycznym. Zajmuje się zagadnieniami terroryzmu, nacjonalizmu i przyszłością globalizującego się świata oraz stosunków polsko-ukraińskich XX wieku. Jest autorką i współautorką licznych książek i artykułów historycznych poświęconych losom polskich kresów, w tym książek i „Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskiej Kresów w latach 1943-1947”, „Dzieci Kresów I,II,III”, wraz z Adamem Rolińskim prac pt. „Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944” i „Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944”. W przygotowaniu są kolejne tomy. W roku 2009 wydała pracę „Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939”. Ponadto jest autorką bardzo wielu artykułów naukowych i prasowych.

**Leszek Jankiewicz** - prof. dr hab. urodził się w 1925r w Piotrkowie Trybunalskim. Rodzice byli kresowianami. Studia rolnicze ukończył w Krakowie. Pracował na Uniwersytecie Poznańskim i w SGGW. Następnie praca w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach. W międzyczasie spędził rok na Uniwersytecie Cornella w USA i w sumie siedem lat w Meksyku na Uniwersytecie w Chapingo w stanie Meksyk. Był komendantem 39 obozów harcerskich w Polsce i organizatorem czterech obozów skautowych w Meksyku. Jest redaktorem naukowym i współautorem 3 książek w Polsce i 2 książek w Meksyku oraz autorem ponad 100 publikacji naukowych. Interesuje się żywo sprawami kresowymi. Jest sekretarzem Stowarzyszenia Instytut Kresów Rzeczypospolitej. Stopień naukowy profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1969 roku, a profesora zwyczajnego w 1980 roku.

**Zdzisław Konieczny** urodzony w 1930 roku w Drohobyczu, doktor nauk historycznych, badający stosunki polsko-ukraińskie w latach 1918 do 1950. Jest współpracownikiem naukowym rzeszowskiego oddziału IPN, członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego oddział w Przemyślu. Od 1976 do 1996 roku pełnił funkcję dyrektora Archiwum Państwowego w Przemyślu. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Przemyśla i Regionu. Był uczestnikiem konferencji „Akcja Wisła-Przyczyny. Przebieg Konsekwencje” zorganizowanej w Przemyślu w 2007 roku. Jest przekonany, że liczba Ukraińców zabitych w Pawłokomiu jest

grubo zawyżona oraz, że zawyżenie liczby ofiar miało na celu zmniejszenie poczucia winy Ukraińców za masowe ludobójstwo Polaków dokonane na Kresach. W oparciu o dokumenty archiwalne przedstawił inny niż ukraiński przebieg wydarzeń w Pawłokomie, policzył i ustalił liczbę zabitych na 150 osób.

**Leon Poppek** urodził się 23.09.1958r w Karolinowie, pow. Chełm, dr historii, archiwista, absolwent KUL., od 2000r pracownik IPN O/Lublin. W latach 1992-1998 członek Zarządu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. Od 1992r aktywnie uczestniczy społecznie w pracach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie. W latach 1992-2012 Prezes Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca. w latach 1984-2012 wygłosił ok. 380 wykładów, prelekcji i odczytów. Był współorganizatorem wystaw i organizatorem dwóch międzynarodowych sesji naukowych. Jest autorem i współautorem ponad 170 artykułów i 20 książek oraz albumów poświęconych historii Wołynia. W 2011 roku zdobył pierwsze miejsce w Konkursie Książka Historyczna Roku za „Ostrówki Wołyńskie -ludobójstwo”.

**Magdalena Kazik** jest absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Od 2009 roku jest uczestniczką studiów doktoranckich w zakresie historii na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Przygotowuje pracę doktorancką na temat stosunku OUN-UPA do Polaków w czasie II wojny światowej w świetle polskiej historiografii. Udziela się na forum samorządu doktoranckiego oraz pełni funkcję Przewodniczącej Koła Naukowego Doktorantów. Zainteresowania nauką ogniskują się wokół historii najnowszej, szczególnie II wojny światowej.

**Tadeusz Isakowicz-Zaleski** - Kraków. Ksiądz obrządku ormiańsko-katolickiego, historyk Kościoła, poeta, felietonista Gazety Polskiej. Współzałożyciel i Prezes Fundacji im. Brata Alberta, opiekującej się osobami niepełnosprawnymi. Działacz antykomunistycznej opozycji, represjonowany przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Od wielu lat zajmuje się problematyką ludobójstwa na Kresach południowo-wschodnich. Wydał „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”, „Nie zapomnij o Kresach”. Jest autorem najnowszej historii kościoła w Polsce. Wydał „Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej. Jest proboszczem ormiańsko-katolickiej parafii św. Trójcy dla Polski południowej oraz reprezentantem mniejszości ormiańskiej przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych. Jest Laureatem Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza oraz Nagrody Kustosza Pamięci Narodowej.



**Czesław Partacz** - (Instytut Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej), dr hab. profesor. Historyk i politolog, autor wielu książek i artykułów (ponad sto publikacji) poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim XIX i XX wieku, m.in.: *Wojna polsko-ukraińska 1918 -1919*, Warszawa 1994 (współautor z B. Polakiem i G. Łukomskim); *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko - ukraińskie w Galicji 1888 - 2008*, Toruń 1996; *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939-1945*, Koszalin 2001; *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004 (współautor z K.Ładą).

**Bogusław Paż** - dr hab., profesor w Instytucie Filologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Historyk filozofii. Zajmuje się m.in. nowożytnym racjonalizmem /Kartezjusz, G.W. Leibniz, Ch. Wolf/, zagadnieniami dotyczącymi prawdy i kłamstwa w filozofii klasycznej, a także krytyką współczesnego postmodernizmu. Autor ponad siedemdziesięciu publikacji naukowych m.in. "Epiistemologiczne założenia ontologii Ch. Wolfa", „Naczelna zasada racjonalizmu. Od Kartezjusza do wczesnego Kanta”. Ostatnio wydał m.in. /redakcja/ „Leibniz. Tradycja i idee nowoczesnej filozofii” oraz „Aletofobia. czyli strach przed prawdą o ludobójstwie na Kresach” oraz „Czy OUN-UPA walczyła w imię św. Augustyna?” Rozważania na temat pojęcia wojny sprawiedliwej (bellum iustum), genezy terroryzmu i natury prawdy historycznej w kontekście współczesnego nihilizmu.

## Recenzja

Przedłożony mi materiał stanowi podstawę do edycji kolejnego tomu z serii poświęconej ludobójczej działalności ukraińskich faszystów z OUN-UPA i SS-Galizien. Całość tworzy dość różnorodną prezentację, tego sta- le jeszcze w dużej mierze przemilczanego, zjawiska w naszej historii. Piszę „w dużej mierze”, gdyż znane jest ono dość wąskiemu gronu specjalistów oraz żyjących jeszcze świadków tamtych zbrodni. Niestety, na poziomie podręczni- ków szkolnych brak jest jakiegokolwiek przekazu na ten temat. Tym bardziej więc na uwagę zasługuje przeczytany przez mnie materiał, gdyż przez swoją różnorodną formę od *stricte* akademickiej po popularno-naukową ma szansę dotrzeć do szerokiego grona czytelników.

Tekst księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego wpisuje się w poruszaną przez niego często problematykę zagłady Polaków i polskich Ormian na Kresach południowo-wschodnich. Dramatyczny przebieg wydarzeń czyniących kres wielowiekowej egzystencji Polaków zostaje ukazany za pośrednictwem jego ojca, Jana Zaleskiego, świadka tamtych zbrodni na przykładzie losu miesz- kańców Korościatyna koło Monasterzysk na Tarnopolszczyźnie.

Natomiast krakowska historyk, Lucyna Kulińska w obszernym studium podejmuje w niezwykle szczegółowy, chciałoby się rzec: detaliczny sposób analizy socjologiczno-politologicznego oraz ideologicznego tła ludobójczej działalności ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA na ludności polskiej na Brzeżańszczyźnie w latach 1922-1941. Autorka we wspomnianym studium operuje danymi statystycznymi, różnorodnymi źródłami archiwalnymi, relacjami świadków. Podaje krok po kroku kolejne wydarzenia z okresu przedwoj- nia, będące skutkiem aktywności ukraińskich nacjonalistów, które na zasadzie efektu kuli śnieżkowej znajdują swoją kulminację w postaci masowych rzezi do- konywanych na polskiej ludności Brzeżańszczyzny w czasie wojny. W tle tych wydarzeń ukazuje jednocześnie słabe strony i błędy polskich władz, które spra- wiły, że terrorystyczna działalność ukraińskich nacjonalistów była skuteczna i doprowadziła w efekcie do tak wielu zbrodni.

Młoda badaczka zjawiska ukraińskiego nacjonalizmu. Magdalena Kazik ukazuje jedno z najbardziej przerażających oblicz ludobójstwa dokonywanego przez OUN-UPA, jakim było mordowanie polskich małżonków w licznych na Kresach, mieszanych polsko-ukraińskich małżeństwach. Na konkretnych przy- kładach ukazała realizację banderowskiej ideologii, zakładającej bezwzględne i systematyczne mordowanie wszystkich nieukraińskich mieszkańców Kresów.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym tekście całkowicie pomijany przez ukraińskich historyków aspekt tej działalności w postaci satanicznej perfidii, która polegała na zmuszaniu ukraińskiego małżonka do zamordowania polskiego współmałżonka i jego polskich dzieci.

Zdzisław Konieczny podejmuje natomiast, ostatnio na nowo aktualny i dyskutowany za sprawą apologetów banderyzmu, problem przyczyn, przebiegu i oceny operacji „Wisła”. Przywołując źródłowe dokumenty i posługując się statystykami, ukazuje nie tylko ciągle mało znane szerszemu czytelnikowi oblicze walki z bandami UPA na terenie Polski, ale realia, które bezpośrednio doprowadziły do operacji „Wisła” i przede wszystkim jej przebieg.

W pierwszym tekście Leszka S. Jankiewicza poznajemy szczegóły dotyczące dramatycznych losów polskiego duchowieństwa na Kresach. Szczególna wartość tekstu polega między innymi na tym, że Autor wskazuje personalia i okoliczności mordowanych polskich duchownych, których los jest przemilczany do dzisiejszego dnia nawet przez władze Kościoła rzymsko-katolickiego. W drugim, obszernym artykule tego profesora poznajmy specyfikę relacji polsko-ukraińskich w latach 1914-1947 na przykładzie wsi i małych miast województwa tarnopolskiego. Autor ukazuje historyczne uwarunkowania tych relacji, ich aspekt socjologiczno-demograficzny i religijny (wyznaniowy), koncentrując się na dramatycznej dynamice tych relacji w czasie II wojny, której szczególne piętno wywarły zbrodnie dokonywane przez OUN-UPA. Autor na konkretnych przykładach wskazuje m.in. na szczególną rolę, jaką w budzeniu nienawiści do Polaków i pozostałych nie - Ukraińców odegrało ukraińskie greko-katolickie i prawosławne duchowieństwo. W trzecim tekście ten sam Autor ukazuje szczegółowy, ilościowy aspekt zbrodni dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów.

Wreszcie *last but not laest* w tekście Leona Popka, znanego badacza zjawiska zbrodni dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów, poznajemy okoliczności i przebieg zagłady dwóch polskich miejscowości: Ostrówek i Woli Ostrowieckiej. Zagłada tych dwóch miejscowości, inaczej niż setki innych, została szczególnie dokładnie przebadana i opisana za sprawą dokonanej w lipcu 2011 roku ekshumacji. Warto zwrócić uwagę, że Autor zaprezentował nie tylko historyczny rys zagłady polskich mieszkańców tych dwóch miejscowości, ale także wyniki badań, jakie zostały dokonane przy okazji wspomnianej ekshumacji.

Zebrane prace w adekwatny sposób ukazują najważniejsze elementy zbrodniczej działalności band OUN-UPA w postaci: ich masowej skali dokonywanych zbrodni oraz nieludzkiego, często niezwykle perfidnego okrucieństwa. Działalność ta została ukazana zarówno na planie ogólnych opisów, dotyczących historycznych, socjologicznych i politycznych realiów, jak i w kontekście jed-

nostkowych, szczegółowo ilustrowanych przykładów ludobójczej działalności ukraińskich nacjonalistów. W rezultacie niniejszy tom może znaleźć szeroki krąg czytelników od osób słabo zaznajomionych z poruszaną problematyką po specjalistów od dziejów polskich Kresów południowo-wschodnich. W odróżnieniu od innych publikacji historycznych, poruszana w nim problematyka ma swój bardzo ważny aktualny wymiar. Idzie niejako pod prąd tendencji przemilczenia zbrodni dokonywanych przez ukraińskich faszystów, a nawet – jak ostatnio – próbom ich rehabilitacji w Polskim Parlamencie. Dodatkowa, niebagatelna wartość zebranych w tym tomie materiałów polega na oddaniu czci zarówno tamym blisko dwustu tysiącom polskich ofiar OUN-UPA, jak i moralnej satysfakcji żyjącym jeszcze świadkom prawdy o tamtych wydarzeniach.

Prof. dr hab. Czesław Partacz

## Recenzja

Rok 2012 jest istotny w historii Europy oraz historiografii polskiej w której prawie zwyciężyła polityczna poprawność (Political Correctness), jako swoisty kod językowy oraz zespół zachowań i opinii przedstawianych jako? antydystryminacyjne? System ten prezentowany jest przez kręgi lewicowe, lewackie oraz ?neoliberalno-postępowe?, które dążą do narzucenia tych zasad społeczeństwu. Ten trend powstał na lewackich wydziałach uniwersytetów amerykańskich i po 1989 roku niestety dotarł do Polski.

Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że tzw. poprawność polityczna jest nienawiścią do dobra za to, że jest dobrem.

Poprawność polityczna jest swoistym amerykańskim i dywersyjnym bolszewizmem, który jak inne znane nam antychrześcijańskie ideologie (bolszewizm, faszyzm, nazizm niemiecki-hitleryzm, nazizm ukraiński? Banderyzm, stanowi zagrożenie dla ludzkości.

Prezentowane opracowanie jest zaprzeczeniem poprawności politycznej, dlaczego?

Ponieważ ukazuje trzecie po niemiecko-hitlerowskim, sowiecko-bolszewicko-rosyjskim, ukraińsko-nazistowsko-halickim ludobójstwo na narodzie polskim.

To ludobójstwo popełnione przez zwyrodniałych nacjonalistów halicko (pochodzących z ziem byłej Galicji-województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławskie) i Ukraińców z Wołynia jest nieuznawana przez władze polskie. Nie ma znaczenia czy rządzi Unia Wolności, SLD, Prawo i Sprawiedliwość czy Platforma Obywatelska. Obowiązuje fałszywa doktryna Jerzego Giedrojcia zmierzająca do dobrych stosunków polsko-ukraińskich skierowanych przeciwko Rosji. Doktryna ta ma na celu zapomnienie czy też pominięcie zbrodni OUN-UPA. W jej wyniku, zbrodniarze ci jako funkcjonariusze III Rzeszy Niemieckiej służący w Ukrainische Polizai zamordowali około 1.300 000 Polaków narodowości żydowskiej a później 134.000 Polaków, głównie chłopów.

Prezentowane opracowanie ukazuje dokumenty epoki. Jan Zalewski ukazuje bezmiar zbrodni OUN-UPA w województwie tarnopolskim. Lucyna Kulińska ukazuje zbrodnie halickie w powiecie Brzeżany. Nie mogą zgodzić się z tytułem opracowania, który jest typowym ukrainizmem. Tytuł powinien brzmieć: Zbrodnie nacjonalizmu ukraińskiego czy halickiego w powiecie Brzeżany w latach 1922-1941?

Ale najbardziej istotnym artykułem prezentowanej książki jest tekst poświęcony sytuacji rodzin mieszanych polsko-ukraińskich i ich mordowanie przez bojówki OUN-UPA. W żadnym europejskim kraju mężowie czy żony nie mordowały swojej drugiej połowy i własnych dzieci na rozkaz nazistowskiej organizacji ze względu na narodowość. Niestety, ale tak było na ziemiach Kresów Wschodnich- w województwie lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim i wołyńskim.

Leon Popek opisał zagładę Ostrówek i Woli Ostrowieckiej na Wołyniu a ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski zbrodnie banderowskie opisane przez jego ojca Jana Pan prof. L. Jankiewicz opisując stosunki polsko-ukraińskie w województwie tarnopolskim oraz w dwóch następnych rozdziałach wniósł istotny wkład w rozwój badań nad zbrodniami OUN-UPA.

Należy stwierdzić, iż prezentowana książka mimo pewnych mankamentów wnosi bardzo wiele elementów ważnych do procesu badań zbrodni OUN-UPA, przedstawianych na Ukrainie i w Polsce przez historyków neobanderowskich jako jako słuszną walkę narodo-wyzwoleńczą. Bojówki UPA i Samoobronnych Kiszczewych Widdiłów mordujące bezbronnych chłopów polskich, były to w swojej istocie indoktrynowane przez zwyrodniałych nazistów halickich, których zbrodnia nie ma swoich odpowiedników w historii Europy.

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> mgr Krystyna Patrzykąt .....	4
<b>dr Lucyna Kulińska</b> Preludium Zbrodni. Nacjonalizm ukraiński na Brzeżańszczyźnie w latach 1922 - 1941 .....	6
<b>prof. dr hab Leszek Jankiewicz</b> Stosunki polsko - ukraińskie od około 1914 do 1947 roku rozpatrywane głównie na tle wsi i miasteczek byłego województwa tarnopolskiego .....	60
Lista duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współudziale .....	116
Straty ludności polskiej na Kresach Południowo Wschodnich II Rzeczypospolitej w wyniku ludobójstwa popełnionego przez nacjonalistów ukraińskich .....	144
<b>dr Zdzisław Konieczny</b> Operacja „Wisła” .....	150
<b>dr Leon Popiek</b> Zagłada Ostrówek i Woli Ostrowieckiej (30.08.1943r) .....	174
<b>Ks. Tadeusz Isakowicz - Zaleski</b> Ludobójstwo na Tarnopolszczyźnie w pamiętniku Jana Zaleskiego .....	183
<b>mgr Magdalena Kazik</b> Sytuacja rodzin polsko - ukraińskich na Kresach Południowo Wschodnich II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej .....	192
<b>Autorzy Tomu</b> .....	211
<b>prof. dr hab. Bogusław Paż</b> Recenzja .....	214
<b>prof. dr hab. Czesław Partacz</b> Recenzja .....	216





ISBN - 978-83-63999-01-8